MANUSCRIPTA
INSTITUTI OSSOLINIANI
I. 6866

T E K I Ł E M P I C K I C H

Dział I

K O R E S P O N D E N C J A

Tom XI

Listy Józefy Bierzyńskiej do
Michała Łempickiego jun.
1887-1889
oryginały

nr k. 31 list nie do M. Łempickiego
do NN.

sztuk 75
stron 354

6866/I

1

ТЕЛЕГРАФЪ въ [illegible]

изъ Кельцъ

Принята съ аппарата

№ 86 / 5 Со станціи [illegible]

4/3 1о 188 г.

Принялъ [illegible]

Телеграмма № 135

ПБГ КЕЛЬЦ 135 12 4/3 8 4Н

ВСЕ ЗДОРОВЫ ПОСТОЯННЫЕ ЗАНОСЬ И ПЕРЕРЫВЫ СООБЩЕНИЯ БЕРЖИНСКИЙ.

6866

6866

№ росписки

ТЕЛЕГРАММА

ПЕТЕРБУРГ ГОРНЫЙ ДЕПАРТАМЕНТ ЛЕМПИЦКОМУ

4000 500 — 42
4 — 10
4000 = 10 : 42
500 42
30 119
42

ТЕЛЕГРАФЪ въ [illegible]

изъ Кельцы

Телеграмма № 137

3

Принята съ аппарата

№ 26 / 5 Со станціи [illegible]

[illegible] 10 188 г.

Принялъ [illegible]

ПЕТР КЕЛЬЦ 137 10 6 5 45 ДНН

=MAMAN LEVEE SANTE BEAUCOUP MIEUX=BIERZYNSKA

№ росписки

ТЕЛЕГРАММА

ПЕТЕРБУРГЪ ГОРНЫЙ ДЕПАРТАМЕНТЪ ЛЕМПИЦКОМУ

5

ТЕЛЕГРАФЪ въ

изъ Кельцы

Телеграмма № 463

Принята съ аппарата

№ 54 / 5 Со станціи

22/12 1888 г.

Принялъ

ПБГ КѢЛЬЦЬ 463 13 22/12 11.40.H

ARRIVONS VENDREDI SOIR NADWISLANSKA .=BIERZYNSKA

№ росписки

ТЕЛЕГРАММА

В С. ПЕТЕРБУРГ В ГОРНЫЙ ДЕПАРТАМЕНТ

МИХАИЛУ ЛЕМПИЦКОМУ .

Kielce 12 Listopada 1887r.

Sobota wieczór

1.

Wczoraj nareszcie odebrałam list Pana na który tak długo, bez końca oczekiwałam. Dziwię się dopiero dziwię sobie, że dziś już odpowiadam. Gdy dzień za dniem mijał żadnej nie przynosząc wieści – pomyślawszy dużo – postanowiłam iść za przykładem Pana – na list późnie długiem odpowiedzieć milczeniem, potem zaś przestać pomału się burzyć na jakę Pan zasłużył. Takie silne postanowienie chwilowo powzięła pan. Gdy się jednak pokazało: bo, że nie potrafię tego dotrzymać – niezawodnie że to słabość charakteru, której się wstydzić należy. Ja sama na siebie się gniewam, jak to i dawniej bywało choć z powodu innych okoliczności) że nie umiem być srogą i tak łatwo przebaczam, gdyż długie milczenie Pana zrobiło mi wielką przykrość – wyobrażało zły i niemiłe zdziwienie. Proszę Pana że słów Pana – że wiadomość będę mieć bez wielkiej zwłoki – i gdy zatem obrót nasz sprowadził zawód. Swoją drogą wiem, że Pan

Miły Pan bądź wyłączony mój obowiązek [illegible] [illegible] [illegible]

nie chciał zrobić mi przykrości, że gdyby był wiedział
jak każdego dnia o godzinach posłudzonych
patrzyłam na rzeź osób schodzących do pokoju
jakiego orzeczenia Sądowego rozgrzeszenia od obrazy
o sobotę jeszcze a przyślę – parę słów rzeczy Sodzi
napisanych – przekonaną jestem, że nie byłby się
wtedy do tej przykrości przyczynił. Pokazuje się,
że o niepewności odgadłam przyczynę tego odzywania
się ze strony Pana – nie opłaca się jednak
dalsze na usprawiedliwienie się o moich
uczuciach. Przecież Pan powinien chyba wiedzieć,
że ów list jego będzie zawierał coś zupełnego
pomyślnego – ów nie, jak ktoś taki, który go
wydziela i z radością widzieć będzie chciałby
nie donosić o nadzwyczajnych emanacji, bo
ktoś ten przygotowany jest na to, że niespodzianka
z nieładu one zadzwonić mogą. –

Sam Pan zatem widzi i przyznać musi, że
był niedobry i trochę zawinił, że moje zawsze
na karę zasłużył; wymienienie jej jednak
komu i innemu zostawiam – ale sama ta przeprosze-
nia chyba nie przebaczę.

Niektóre wiadomości z listu Pana zadowoliły mię
bardzo, inne nie podobały się i zasmuciły trochę.
Z radością czytałam o przebrodzonej kuracji

z Tebów, gdy się jemu Dowiem, że exemplarze Dan
Dotrwał do końca bardzo podziękuję, co obecnie
robię za spełnienie z wszych moich chęci. -
Przykro było mi czytać, że o Domu Dan nie myślisz
tak zadawać jakby pragnął - ale jednak za to
wdzięczność za wszystkich pomimo boli uczucie i nie-
pokoju tub poradzić nie może.
Ks. Bob. choć nie mam do dnia dzisiejszego bezpośred-
kowo nic czytać - choć Pan zapewnia że owa
krucjata nie będzie trwała - poco jednak
ten zapewnienia o drogę Pana schodzi.
Nie pytał Pan wcale o Ś. Bar., a przecież losy
jej. Jak sobie się z nami wytłumaczę, że pisząc
ciągle o sobie, co jest bardzo niegodziwie się
zdziwiam się że za mną nie mieli kto do Pana się ostawić i obronić od
złości ziemskości jaką za siebie tem ciągam.
Dowiedz jednak jak bronić o tem za zawsze
będę więcej i dalej o niem pisać. - Choć robota
pozwala się znamię, Bicki jak powiadają
mnie za fanatyzmowi, z którego się śmieją,
albo nawet wrogiem za nic gniewają. Usta-
nicznie się po wyjeździe Pana z tem do jest
jeszcze do zrobienia - przekonałam się o tem
mi, że pozostała jeszcze wiele znamia i dużej z tro-
ski ich względów uciążliwa. Pozostało zatem

rano wieczór zabieram się do pracy, opracowując o ra
wszystkie krosna, wielkie i małe, zastawiam wia
wszystkie trzy pokoje, boa Ciocia która była po
panu Tar. tak mało mówiąca została wielka do
pomocy. Powtarzał jednak Ciocia nam za każdym ra
bić dużo przynajmniej się zdam do Kierownictwa
kładę się później a rano wstaję. Miał Pan jedna
nie gniewał się o to - tak już ciężko pracować się
to wiesz - z kolei takie to nic w porównaniu
z pracą innych ludzi, że nawet o tem mówić nie
warto. Siedzenie nocne i z tego względu jest korzy
ne, że o dzień nie można zaleczyć bowiem się zajęcia
bo wiesz Pan sobie wyobrazić że dla oglądania
wszystkich przychodzą procesyje osób co mnie
odprawdy do rozpaczy doprowadza. -

Dyskutowałam co dzień się z tęczickiem - różnie
bywało. Z powodu właśnie warsztatu to wielki
kłak, do którego ciągle jestem potrzebna, a
więcej jeszcze dlatego, że tak trzeba o tym razem
dałych się ktoś z obcych - tęczik nam zresztą za
mówiono i wszystkie o jej godzinie tam się zna
leść mogłam. Najdłużej siedziałam tam zawsze
po wyjściu Pana - wróciłam bowiem do mnie
prawie i byłabym tak długo długo została...
Dni naszych bywałam z tęczikiem kilkakrotnie
albo o całe. Teraz nietylko nie jestem panią
swego czasu, ale nawet pani myśli być

jak to Pan wiesz postana, pod niektórymi względami jestem jemsze wielkiem dzieckiem; ogromną a p. przyjemność robi mi odbieranie nieoczekiwanej prezenty a pocztą. –

Otóż, niech Pan sobie wyobrazi, że dowiadziano się o książce Stefa z Wsi., nie wiem jakim sposobem – o zamiarze moim uczenia się języka tureckiego i wczoraj otrzymałem przysłano mi słownik Dubrow. – Była chwila, że chciałem jej pisać do Stefa, ale to wspomnienie mi nie-mamy, zawahałem się sam – tymczasem Panu dziękuję za uwadzenie tej miłej pikanterii – przyznaję zaraz, że pozbawia Pan do tego dar wybawny. –

Tak dużo i bez tego pisze jest to wyłącznie tego że dziennie rozgorączkowany o tych dniach mam głowę niepodobna mi porządnie myśli sformułować – za które piszę to co chciałem na początku umieścić. –

Natomiast powtórzyłem wszystko o co Pan prosił. Odpowiedziała, że jej nigdy inny dla Pana być nie potrafi, poleciła też podziękować Panu za miły dowód pamięci w Dniu 4ro Lut. – Dziwię się dotychczas skąd znalazło się to dobre dla Pana usposobienie – staram się w tej przełożyć ale – jakoś nie mogę. Przesyła Natalia Panu serdeczne powitanie – siostra Helena zapewnia przyjaźni – brat wyciskania. A ja chciałem pamiętać tych słów o trzecie roz. Jeżeli się Pan spotkasz – a teraz prosz pomyśleć że ręka do ucha Pana przykładam i przez otwarte okno wiatr pomiędzy gaje daleko odpędzę.

Wasz

przeszłość, kłopoty zajęcia i zmartwienia ustawicznie zwykł moją uwagę odciągać od lepszej jaśniejszej krainy ciągnąć na ziemię. Jednak wzrok mój bardzo jest niestały, prosto wśród dnia i zajęcia oddalony Daleko; zagląda ośmiesz tu i owdzie, czasem zmęczony wraca się o gabinecie Doktory i pracowała nad tem jakby ulgę przynieść komu kłopotu tam mniej. –

Dziś rano wyotrząsia moja pogniewko mię do tar. – ieg= nałam Pana, cegnałam daleko za zmrokiem – zmie się zdaje że mieszkać najmniej do wyjazdu zostanę – a to właściwie wyjazd dziś dopiero zastąpił.

Chciałam aby Pan przyszedłszy pierwszy raz do biura już tam list mój zastał. Takim pragnęłam aby ta zima była znośniejszą dla Pana, aby się nie czuł tak sam zdala od swoich. Dlatego też doczekawszy dzisiejszego wieczoru chciałam spokojnie nie odkładając do niedzieli siadłam do pisania – Czy jednak list prędko dojdzie, a co ważniejsza czy będzie Panu choć chwilkę ubodę, wśród zmęczenia tego dnia i chłodu, które tam chyba nietylko w atmosferze ale i w ludziach trzeszczą się daje. –

U nas zima na dobre się rozgościła i nieg pokrył znowu i kłonby, nie poznałby Pan naszego ogródka, zrobił się smutny zimowy. Pamiętasz pamiętasz miłe gdzie się podziały, czemu tak prędko minęły piękne wieczory letnie i nowe książki, które i Pan mógł pamiętać? –

Zatrzymuję się nie zapomniałam Panu donieść o wszystkiem jakę miałam o tych dniach, sprowadziła ona chwilę wzruszenia tak samo zatrzymuję mi przez Pana. Napróżno pragnęłam zmienę, że choć tak stara

2

13

Kochana Pani Stefanowo Wodzicka

Siedlce 24/II 1887 r.

Czwartek 12-ta o. n.

Rozbrajona całkowicie przeproszeniem upatrzyłem pierwszą chwilę ciszy, siadam do miłej Pani i niemożnej zarazem pogawędki – niemożnej, że jej z tak daleka i tylko na papierze odbywać trzeba.

Dobrze Pan robi nie gniewając się o pozę swoją z przedtego listu. Wymknęła się ona ot tak pomimowoli, prosty wynik mojego czasem pesymistycznego usposobienia, które obok pustoty i bezsilności widzi jak dziecinnej, bystro zarone jednym z rysów mego charakteru.

Nieraz przecie mówiłam Panu o tem a zdaje mi się nawet, że badawczym swym wzrokiem sam to we mnie dopatrzyć. A i nie dziwiłby się temu rysowi, zważając dobrze mniejsze i większe okoliczności które składały się na wrobienie go.

Teraz jednak pragnę mimo, że od pewnej daty znacznie nadziei mój pesymizm nie zapada – ale uporczywie jeszcze wyleczony nie jestem – stąd smutne myśli zaprzątają nieraz niepotrzebnie moją głowę. Po co doprawdy tak dużo Panu o tem mówię; ogólnie spostrzegam, że nie będzie miała w listach moich utrzymać równowagi.

Gdy pisał ramę tysiące moich serdecznych myśli się ramowa – nie umiem bóść dosyć rozciągnąć, krótko to za długo się chyba ciągnie. –
List Pana bardzo mię zadowolił – zawiera wiele wyrazów pociechy dobrych wieści.
Z przyjemnością czytałam wstęp o przyjęciu ja-kiego Pan doznał od p. R. Zenon. – Jesteśmy przyjaciółmi nie znając się – bo i ja z opowiadań Pana powzięłam wiele sympatyi dla tego człowieka. –
Pan Leb. powinien też zrobić znajomość się na dworcu na spotkaniu Pana. Ferai przyglądając się grupie – i na niego przez okienko czarne patrzeć będą – radzi to jednak gdy spotkia oporowanie i osobę obchodzącą nię i całego grona najbliższej – bez objaśnienia nie Pan naturalnie, że mam na myśli ... pana Wasi. –
Jak to dobrze, że Anioł zgody i spokoju pod tak dobrem zaciszem Domu wyjeżdżał – Aniołek z różkami ciszy się tem bardzo. –
Za przeprowadzoną sumiennie kurację z obu-chem serdecznie – albo nie – dopisuję tego dopiero widząc Pana – bardzo nie umiem.
Próbuję Pana postaram się radość nowinie – Pan. Jan nie będzie miewał różnych zdań z sercem Dr...i, przyjdzie jej to nawet łatwo.

Drogi tylko niech Pan sobie nie wyobraża że nader-
gólnie dobra jestem - według moich pojęć mam
wiele wiele złe i braków. Chciałem myślę z łaski
że do niewdzięcznej kategoryi osób mię Pan zali-
czać będzie z jednej rozmowie o księżnie.

Czyż to dobre n.p. zanadto się przejmować matkiej i
pokoić nerwami nie zasługującemi na to jak to
bywa czasem moim wybrańcom. - Nie wolno Panu
ile takiego niepotrzebnego trwogi moi nerwowania
wywołują obecnie u dam Pary. - Dziś skończone
zostałe szpetnie - wszyscy wyjadają i podzi-
wiają co mnie bardzo gniewa - gdyż szpetnie
z mej strony zadowolony nie jestem i nam dale-
go stanąć przyszły. - Strona na której znajdu-
je się Św. Barbara pokazała się - jak to prze-
widywałam od początku - za pusta. Także na to
dałoby się zaradzić umieszczając podobnie jak jest
na stronie przeciwnej napis - tylko i dwóch treści.
Nie żądana tego oprawnie dając obstalunek,
do mnie jednak należało - które się roboty podjęła
wykonać tak żeby nic nie było do zarzucenia.
Stoi gdy nam się tak wyjaśnia się i domowi przy-
nali mi że lepiej i radziej byłoby dać tylko
figury napis „Święta Bar. patronka górników"
ja tak się zapatrywam, że chciałam koniecznie
nie dorodzić nocami litery składające się
do napis. Jestem prawie pewna, że przy po-

mogę być abym tego dokonała na czas, bez nadzwyczajnego wysiłku. — Nie powołano mi — niechcianem — ale jakiejś ciężko czasem być posłuszną. Ale czytam bo to jest często moim sympatycznym zajęciem, że wrócona niektórym opiorom się kuśnicom — Jednak — pochwalam, że robota nie jest tak jakby być mogła, jakbym ja chciała kontynuję się Dnia w dalszego ściśnienia wreszcie się kupomatu.

Nic powinnam może o tem pisać bo to oczywiście pokrzepi nasz mały w porównaniu z wielkiemi, ale nie wyobrazi Pan sobie co było przy końcu niezwykle ciężkich pracowności — jakby kolosów do ściągania — chociaż to dobre nojem Pan ma jeden mały dowód więcej i nauka na przyszłość że o życiu nawet nasz na porót Pana, i trudności przychodzą, że dopiero po mojach i mojach dobija się celu. — Że to jednak nieprawda tak być nie powinno, żeby o tem krótkiem życiu człowieka tygodnie upływały wiele dni pod chmurnem niebem — a tylko niektórym chwilom jasne, ciepłe przyjemnego słońca! — Ja tylko pocieszam — że gdy chcemy i umiemy to i z tych ciemnych, trudnych a jednak ciężkich przypadających o roku dni i miesięcy można stworzyć życie ciche a nawet i szczęśliwe nie nadzwyczajne. —

Spostrzegam że oddalam się myślę od przedmiotu o którym pisać zamierzam – popełniając tym sposobem wielki błąd – łamiąc najważniejsze zasady dobrego stylu i t.p. – wracam zatem do P. Dąbr., która oddziela tym wyrazem zbuntowane myśli ponad ekwipaż.

Dojechałem z wykończeniem – przygotowanie do drogi i balu a co najwięcej – oczekiwanie mających dwóch czasu ludzi, którym gwałtem chciałem wyglądać na dandysa – wszystko to razem wytraciło mię ze zwykłego toku życia i jest wielkiem – pragnę jéy barłożu i spokoju. –

Daje mi się że gdy wrócę nieprędko dowiodę i dwóch standardy, gdy się spotkają mię przyjaciele z przedobolenia, uciekają się oddalę i dziwią jak ptak wypuszczony z długiego zamknięcia. Przemawiam że będę mię jeszcze mordował i nabawiał o Dąb. dowiedzenia trzeciego standardu – a może o dyet co jeden dorabiać będę. –

16 Grudnia

Do Dąbrowy mamy wyruszyć o czwartéj o 4½ razu (pociągi zmienione) – nie podobna później – list ten listem przychodzi – nagłe i niespokojne. –

Gdyżeli nie się nie zmieni katastrofa, a wielkie moje radości, pojadę z nami – chociaż oprócz tym tygodniu będą jakieś niedrogo.

Nie wiem na pewno jak długo tam zabawimy –

Przypuszczam jednak że bardzo krótko.
Kasienka więc ma ochoty z różnych względów
tam dłużej zostawać – Stasia radaby dla
swoich zdjęć wyjechać za drugi dzień sobota
a ja pragnę Jej gorąco jak najprędzej powrócić
do domu. Kocham ich wszystkich bardzo,
ale uważam że chcieli tak prosząc abym
nich został – uczęszczanie im dobrze bardzo
kilka dni wystarczy na wyjaśnienie sprawy.
Dłuższe zaś przebywanie tam obawiam
uważam za czas stracony – Nie będą mi ani
czytać ani grać – słowem niczem zająć się
poradzić – a ja tego nie cierpię, prędzej
śpieszę mi się biedzie do naszego cichego życia.
Z bardzym jednak żalem, ponieważ jadłem
pare dni przed Bożym. pobyt nam ograniczony do
minimum zajmie pewno tydzień. Jeżeli zatem
Pan nic złe na przeciw temu abym list
Pana z Dąb. odebrała – prosząc napisać zaraz
nic nadziałoby nawet obawę – zdaj za moim
przykładem. W przeciwnym zaś razie jeżeli Pan
nie chce pisać do Dąb., prosząc tak długo aby
list bezwarunkowo w domu zastała i nie po-
trzebowała tam przyjazdu pisać. Pogóle

listom Pana mam za złe, że tak długo dzisiaj
czekam – nie podoba mi się to wcale.
Nie napisałam Panu dotąd, abym mi pisał
o listach – jak mi było dla nas smutniej
a wstrętniej dla mnie – to wcale przestałam
powitanie. Telegram Pana przyszedł o dziesiątej
różnych nieporozumień stanął drogę – ostatnie
oba zauważyli, że był dla mnie dobrem bezpośrednim
zajęciem tchórzem. –
Pisał Pan o Dudku – codzień prawie przynosi
go do nas. Bo zrozumiałbym chyba powodzenie
moje, że mi się jego dla mnie ostrzeżenie. Co
Pan pisze na temat jego zaakcentowane
o dodatku wyjaśnienie! „Dójdź do Dziecka
do swojej" czy ma do tego prawo – Nieraz
znowu powiedział – czemu ja zawsze
nie chciałam – „chciałam pójść choć przez
okno moje Dziecko – sobą". Ale i Dudek wyjaśni
do Nowego Roku – jasno mi będzie bez chłopczyka.
Gdyż niedawno kiedy pierwszy mój list
wysłałam – mieliśmy nieporozumienie jak
w nim bardzo odpowiedzi my p. Stef. bo taki
sympatyczny zarzut że musi po sobie nie
zostawiać wrażenie. Szkoda, że bystrość jego
wypadła o taki gry dniu pone – inny nie

powstał, wyjść nazad do ogrodka niepodobna zdało było wszystkim gościom czasu, jaki nam pozostawiono. —

Matuchna zaniepokoiła mi, że byłam przy p. Stadt. smutna i mało mówiąca — obawiała mi się tego — przykro mi jednak jest, że tak było, że przykre te zapatrzenie Pana na tego człowieka przykrego usposobienia było. Chciałbym zmazanie — bojąc się czasem trochę wcześniej podczas odjeżdżania, odwracania się przymuszonego od zajścia.

Co Panu powiem naszym — to głupia, że pomimo tego przykrego zdarzenia czasu — dużo się uczyłam i odpoczęłam że strasznie przestrzeń dzieli do Was p. Potrzeba dawno jestem od całej rodziny Pana oddalona — bo i to jeszcze nasuwa się pytanie — czy ten ostatni grudzia nadzieje w łonie przyjaciół co prawdziwie radość sprawić może — że oczekiwanie jej nam pogodnie się nosiła jak trzeba.

Matusia przesyła Panu serdeczne pozdrowienia z tej chwili naturalnie oddalona, ale wierzę że ciągle myślą do mnie gdzieś tego od siebie nie zamieniła. Od Stasia wiadomości całe siostra zaś na dobę czeka sama bardzo od siebie; pozdrowienia zaś Pana bardzo serdeczne i w przestrzeni chciałyby sobie wiele do pozdrowienia drogiego cichowego mieć nie spodziewam się zatem tam

Zuzanna.

Zielec 29/31 87 r.
Wtorek wieczór.

3.

Jedna z uczestniczek balu 4go grudnia, odryła się od wesołego, lecz obojętnego jej grona i tu do Pana zadała o różnych chorych wieczorem.

Jest tak zarozumiała, iż przypuszcza że odwiedziny jej miłe może Panu będą, gdy się dowie, że inicjatywa ich od niej samej pochodzi. Zarozumiałości tej, proszę jej nie mieć za złe – Pana się to bardzo nudzi, nigdy prawie.

Widzi Pan, że i ja umiem robić niespodzianki chorzaki, bym mając się zasady Pana, pięknie za nadobne nie należało mi posłać fotografii. Dziś tygodnie jej Pana obiecy-

ba minęły od wyjazdu Pana z Warszawy – ja tak prosiłam o małą rzecz – a Pan się wcale nie spieszy z zadowoleniem mej prośby. Za karę nie posyłam gabinetowych fotografij ani „au pluriel“ o konfederatkach – a trochę ich trzeba wybrać jedną – inne oddziały wszystkie zatrzymywać, to zawiele. –

Ale Pan i z tych pewno będzie niezadowolony – narazi to na nowe „pretrzadania“, by m razem jenere vieuj wrastrzione.

Radzę zatem, patrzeć na rzeczy przez różowe okna przyjaciołom, nie pokazywać – aby za podobne przykrości – jak Pan o ostatkim liście wspominał – się nie narażać. –

Długą, nareszcie odpowiedź na pierwszy list Pana z Peter. – wysłałam 25 t. j. o przeszły piątek, obawiam się trochę czy list dojedzie. Dziś muszę ograniczyć korespondencyję do minimum, ale nie dla kontrastu z poprzednią bystro poprostu dla mnóstwa zajęcia,

jakie się ciche jenore przed jutrzejszym wyjazdem.

List Pana z 25ego odebrałam w poniedziałek 28ego. Systemem nieliczenia się – pochwalam zupełnie. Niespodziewany list Pana zrobił mi wielką, wielką przyjemność, chociaż był jakiś od pory przedziwnie odmienny, a ton mentorsko-rozkazujący nawet się Panu. –

Jak ja dziecinna jestem! Czy Pan wierzysz, że wówczas, gdy czarno na białem przeczytałam że przyjazd Pana na Barbarę jest niemożliwym, dopiero wtenczas zaczęłam, że Pan tam wyjadę się może. Popołudniu nie mogłam o tem, rozmiałam, że to byłoby nałeństwem, godziłam się z tem zupełnie i nie chciałam nawet ze względu na Pana. – Przeczytawszy jednak, że Pan chwilowo miał ten zamiar i teraz dopiero nadobre od niego odstąpił – pomyślałam – a nu zrobi niespodziankę. Ale nie bądź się może, i bardzo ne-

ory rozsadnie - być nie powinno. —

W tej chwili Matecka z drugiego pokoju przypomina mi (a ja sama dobrze pamiętam) aby serdecznie podziękować Panu za przyjacielską poufałość tudzież pomoc siostrzaną moją. W tych dniach miałyśmy od niej wiadomość - z prawdziwą o Panu wspomina wdzięcznością. —

Robota niewolników skończona - aż nadto dużo pisałam Panu o tém w ostatnim liście - o iadnych dowodach wdzięczności ode mnie się Panu nie dowie. —

Mnie w cichym kącie łatwiej myśleć o samotnym człowieku - ale czy on z pośród wirów i gwaru często się myślą przenosi gdzieindziej? ?

Ewa

P.S. Chaie i inne uczestniczki balu mają zrobić Panu przyjemność i tak jak tam będą żywo wspominać przed oczyma Pana.

Panie Józefie, o wdzięczności ludzkiej do Pana.....

25

4

Dąbrowa 5 Grudnia 1887 r.

Poniedziałek wieczór.

Miłem bardzo powitaniem, gdy inszego być nie mogło, miał się dla mnie list Pana. Odebrałam go o osmiej godzinie po południu. Odpisałam jak Pan dobrze obliczył dzień naszego przybycia tutaj – bo przecież pisać nie mógł Pan mój jeszcze mojego listu, o którym obwieściłam termin wyjazdu do Dąbrowy.

Ciotce Pana zaszło to zajście że za dużo o nim mówiania dla mojej pracy – dogadzały za dużo. Według mego przekonania Ciotka Pana to tylko, co do mnie należało, a to zrobiłby każdy rozumiejący w pracy jakiekolwiek mały lub większy obowiązek.

Potem po zrobionej wodzie dam Panu krótką relacyję z tych kilku dni. Jak to już Panu wiadomo wyjechaliśmy 1ego Grudnia o 4ej rano.

W Strzemieszycach czekał na nas Jasiek, z którym bardzo serdecznie się przywitałam. Nie wiem dla czego tak zaraz przeszedł ze Str. do Dąb., który przybyliśmy tak prędko jadąc z Ciocią i Panem, bryczką wydała mi się uciążenie długą. Wiem to dziwna ale – moje przyczyny były wolna jazda ze względu na Maleńką.

Wkrótce po przybyciu odebrałam standary –

wyrobiony na otoczenie b. konstytucyjne wrażenie.
Nadzwyczaj Dzieci był dla mnie prawdziwie miły
i uprzejmy. W jedynastéj razem przyszli robotnicy
z Huty z P. Rogal. Najwięksą nagrodą mojéj pracy
jest zadowolenie tych ludzi; dziękowali mi bez końca,
tak że mnie to aż zawstydziło. Dzieci to nasze
szczerze wzruszone; gdybym robiła ofiarę ze
swojéj pracy nie byłaby ona, ale wynagrodzona
żadnego do ich dziękczynienia nie mam prawa. —
W godzinę później zgłosili się robotnicy z kopalni Par.
rzem z Gr. Ci również byli skromni, a najlepszym
dowodem ich zadowolenia jest to, że tak
prosili, tak nalegali aby koniecznie zaraz robić
drugi taki sam strandar dla nich, że szczerze
od mojéj odpowiedzi dać nie mogłam.
Teraz dopiero Grab. przyznał, że jak o Par. za-
pytywał to ceny podobnego strandaru, powiedziano
mu 1400 r. Nic zatem dziwnego, że gdy ten kosz-
je ich 818 r. pragną i drugi za tę cenę mieć.
Powiedzą ci nie zamawiają tak niemożliwie krót-
kiego terminu na wykonanie roboty — oni się za-
tem radzą, abym ją przyjęła, dowodząc, że szkoda
rąk moich na takie zwyczajne roboty, o których
Pito i inny zapalić nie może. —
Jednak ja dobrze pamiętam wszystko co Pan

mówił mi o tej kwestyi. Dlatego też stanowczą odpowiedź obiecałam Mu dopiero po Świętach; z każdym razem lepiej bedzie dla obu, aby prawe sytuacye odpowiedzi, choć nie ujmę abym miała wzrok osłabiony. –

Do czasu ogólnej narady nie powołano mi zadania mniej jak 400 r. do roboty jednego sztandaru. Pokazuje się, że dobrze w nie robiłam tak jak dotąd mi się dotąd darzało. Ceny podane wcale nie wydały się do gorowanemi i tak jedna jak druga kopalnia wyliczyła za malowanie bez najmniejszej trwogi.

Mąż za radą Pana Ineba teraz mają tyle pieniędzy zajęci się listami – ja też pewno tak zrobię. Sobota była pierony spokojnym dniem odpoczynku strony teraz se mnie robić się zaczęli, tak dużo się myślam, że dopiero sama się nie poznaję. –

W niedzielę rano odbyło się uroczyste nabożeństwo i poświęcenie sztandaru na którem byłyśmy naturalnie. Od południa o licznem grono panien, oprócz mnie z Stasi była p. Zof. Cisow. i Jadz. Zaors., zaraz się ruch balowy; wyrabiano sobie lekkie ruchy, jak nowi Janek, i przewidywano co i jak się odbędzie. Do czynienia towarzystwa przyszedł się także Cresław Zaor., który umyślnie przyjechał – było zatem dosyć gwarno i wesoło.

Ja śmiałam się trochę – tak mi to Pan

zawsze zalecą, ale nowine mówiąc przykazam -
że o balu mało myślałam, wiedząc z góry że choć
bym tańczyła bawić się nie będę. Nie omyliłam
się tak myśląc, z chęcią byłabym wyszła o północy
wcześniej. Cóż jej zrobić i poradzić z takiem usposobieniem jak moje. Niech to Pana nie
będzie przykre, nie powinno nawet być przykre
jak powiem, że wśród tego tańczenia całego towarzystwa
mnie smutno było i że dziesięć takich wieczorów
oddałabym za jedną godzinę zamowy w naszym
małym kręciku. —

Nieskończenie tylko zadowolona jestem, że byłam
tak jak wszystkie i wiadomości, że nie wyszło
gdzieś na wspólnie - tak jak się to trochę
Panu zdawało - a tego ja b. dobrze nie życzyłam.

Jedyną miłą chwilę wśród balu było odczytanie telegramu od Panów. Choro. odczytał go głośno
wszyscy słuchali. Drugi telegram przyniósł z Pana
bolesna od Krakowa. —

Że moje indywidualne wrażenia z balu nie
były humorystyczne to naturalne - nie mogło być
inaczej - ale to dziwne, że bal zrobił ogólne
fiasco. Młodzież nie dopisała - ks. Dziew.
chory na malaryję) cały nastrój towarzystwa
niezmierny - żadnego życia - tak że nawet
i Stasi wspólnie kreślić z balu zostało
wrażenie. Zatrze się to jednak prędko, tu

sam się tak radzi z serdecznie – ja przytem taki jestem szczęśliwa z pomyślnego ukończenia i zadowolenia jakie oczekuję mojej robotę, że chyć bał się nie będzie to nie to nie obchodzi. –

Dzisiejsi przygotowania robione były na 100 osób prawdo a było tylko do 70: dziś zatem uroczyste uroczyste siedzenie, na które i nasze Panie wyżej się wybrały. Ja zostałam z Madzienką i Cioci – Dobywając tym sposobem jedynie spokojną chwilę na napisanie listu. Wyglądam rekomendowany bo o tym czasie zagi- nęły cztery listy z Domu ffs Ottow. pisane o róż- ne strony.

Dojutrze mamy zamiar wyjechać; cieszę się bardzo na myśl powrotu do Domu, ciszy i spo- koju. Zdaje mi się tylko, że teraz gdy mi dało gościnne zajęcie, to pomimo tego się bezczynne nie będę, pomimo dalszych podróży jakie dzisiaj będą, przenoszę się myślą do swego spokoju gdzie duży stół stoi pod oknem. Dni mijać będą nieskończenie wolno. Pan nie pisze mi nigdy czy domaje podob- nego jak ja oczekuję że nie miesiąc ale czasnie cichna przestrzeń czasu dzieli nas od wyjazdu Pana z Pickle.

Czy też przyjechawszy zastałaś list Dana?
W skutek zmiękczenia się naszych korespondencyj o ostatnim czasie - ociężałej odpowiedzi na list mój dawno nie miałam. -
Wspomina Dan iż radby pomyślnych dowiedzieć się niemy o mojej rodzinie. Opisywać się dużo dałoby - to tylko mię smuci że o uspokojeniu Matuchny zamyna powoli przychodzić wszystka zmiana - nieziała się nowe złe na jej zdrowie zgłaszać. Chociaż i tak stosunkowo o tym boku znacznie, bez porównania jest lepiej niż lat poprzednich.
Dziś piszę bardzo pospiennie, bojąc się abym nie dostała buzy że siedzę o nocy - a poprzednio cale nie spałam; wróciliśmy o 6ej rano.
Wogóle dziwnie mi się, że te berezowie nie odbijają się na liście - tak mi się jakiś czas wydaje, że teraz dopiero spostrzegam jak krzywo piszę - ale może Dan to wszystko.
Od Matuni przesyłam Danowi serdeczne pozdrowienie, od siebie nic, bo gniewam się o to że dwa ostatnie listy były krótkie, na jakimś papierze małego formatu, który cale mi się nie podoba -
Wasza
P.S. Chorosze wybiera się do Peters., pomimo ostrożności zawodzi dane zapewne mnóstwo osobistych wiadomości z Barbarowego wianora.

Dąbrowa D. 6 Grudnia 1874 r.

Pomimo tego, że długo nie otrzymałam od Ciebie ni żadnych wiadomości, przeczytałam ci na dzień 9 Grudnia rodzenne życzenia. Najwięcej chyba pomimo formalności ja o ten sposób: niech żyje szczęścia o życiu i zadowolenia wewnętrznego ile ja go tobie posiadam a będzie to wszystko czego pragnąć można. —

Dawno już nie pisałam do Ciebie, bo też w ostatnich czasach bardzo byłam zajęta. Najwięcej nowin o jakiej w obecnej chwili Ci donieść bo mogę jest to, że standary pozłocone za cały ukończone zostały.

Nie wyobrazisz sobie jak jestem szczęśliwą że robota moja wypadła zupełnie zadowo-

Teraz, czego najczęściej mi chyba dowodem jest to, że gwałtownie nalegają i proszą abym zaraz zabrała się do tamtego standaru. Pod względem materjalnym robota cała zdaje się opłacała - dano mi 600 r. do wykończenia dwóch standarów. Pomimo tego, że musiałam przyjąć pomoc - dla mnie to zdaje się wypadło. Było oczywiście dużo pracy i kłopotu - ale o życie zawsze się walczy i przykrości, które człowiek znosić musi i pogodzić się. Dla uregulowania rachunków musiałam koniecznie przyjechać do Batowa, skąd też list ten piszę chcąc aby dnia na czas doszedł. Stasia i Matuchna są tu takie we mnie - Matuchny namówiłyśmy do tej przejażdżki aby się trochę rozerwała. -

Znalazły się o Dąbrowie - byłyśmy i na balu 4ⁱ Grudnia - chociaż ja wstałam o ostatniej chwili - żadnej nie miałam ochoty. Zaszczytam Dosyć, ale nie bawiłam się wcale - o tych warunkach nie mogło być inaczej - sama to chyba dobrze rozumiesz. -

Jutro wracamy Do Domu - nie mogę się wcale pojąć, że przejechawszy nie zastanę krzątaniny i pilnej roboty - że będę mogła zająć się trochę sobą, czytać, grać i o końcu tygodnia swobodniej. - Do Świąt z pewnością na ferie chociaż raz nie wyjadę - nie zabiorę się Do Kalisza - teraz takie dni krótkie i ciemne, że i niewiele zrobić można. -

Co Ty porabiasz czy chodzisz Do szkoły? Jadzia Kaz. opowiadała mi, że będąc u Państwa widziała Doskonałe zrobiony przez Ciebie portret Stasia z fotografii.

Przypominam sobie, że siostra moja kiedyś
dawniej chciała zrobić coś podobnego i nie
bardzo się jej to udawało - zmieniała zrobić
więc dwie porteczki skoro takie trudne rzeczy
mają się dla Ciebie przydarzyć.
Rodzice Twoi, o ile wiem z listu Panachi-
chaśe, zdrowi - a Staś jak się mówi - uczy
się pono nadobre.
Gdyśmy nie jedli bardzo zajęta, pożyczam
moje kiedy chwilę na zajęcie. Do mnie -
Bronia obecnie pochłonięta nowym rodza-
dzaj roboty i przez się więc nadto bo nie-
wam wiadomości o Tobie.
Helenka i Stasia załączają serdeczne
życzenia i uściskania dla Ciebie, co
i ja ze swej strony za jaknajprędzej powtarzam -
Rodzicom Twoim ręce ode mnie ucałuj,
Staśka uściskaj a oba buziaczki.

Twoja Jan.

35

5

Kielce 11/III 1887 r.

Niedziela wieczór.

I oto dalszy ciąg pogawędki prozaicznej pewnej tej samej osoby która, pamiętasz Ty pewno swojego czasu obiecała się niby często pisywać.

Obecnie zaś gdy okoliczności zmusiły ją do milczenia w odpowiedzi – robi jej to wielką przykrość – jak to i otym dniach miało miejsce. —

Szczegółowy list o Dąbrowie złamkach wyżalam – dziś więc to tylko dodam, że wróciliśmy z owartki zupełnie zdrowi z dosyć dobrém zdrowiu. Używam wyrażenia „dosyć", bo Sfs. P. tak zaczęła się cieszyć pewnej ani pary nózwiła, a i ja trochę się przeziębiam i nie domagałam. – Drogę jednak nie wycofałam sobie, że to było coś ważnego; w takim razie nie pisałabym o tém. Po powrocie zaraz zrobiło mi się lepiej dzięki wszystkich sztuk lekarstwa, jakie zastałam w domu – list Pana czekał. –

Cierpliwość moja jednak wystawiona była na próbę. Wyjechawszy z nowy dowiedziałam się tylko od Sab. że list do mnie leży u brata – oddano mi go dopiero dnia następnego. —

Jak widzę, list Pana pisany o dniu Św. Barbary o 12½ otrz.
Rzecz naręczona, że mnie podczas jednej z przerw o takiem przyszła chęć powiedzenia się, która godziła.
Na zapytanie kilku zdarzających odpowiedziałam, że po 12ej myślę przeniosłam się ówczas do pokoju Pana, gdzie – jak się pokazuje – o tej właśnie porze Pan pisaniem był zajęty.
Żałuję, że o liście moim z Wab. tak nieznacznie się przypomniałam Panu, bo wtedy byłby miłego wrażenia jakie mi po balu zostało. – Pan tak pragnął abym się dobrze bawiła, wtedy to moje wyznanie było mniej przykre; choć ja tłumaczyłam i tłumaczę, że tak być nie powinno. –
Przyznałam się wyraźnie, nie nie ukrywając, bo w ogóle względem świata nie nauczyłam się dobrze politycznie – względem zaś Pana jest ona dla mnie zupełnie niemożliwa. –
Moje niezręczne usposobienie na balu nie jest jeszcze dowodem tego abym takie nazwanie zdań się miała – z proszę bardzo, tak jak jim zresztą prosiłam za zwiedzeń usprawnie swych obaw. Proszę stanowczo aby one nie powstawały więcej i nie zakłócały spokoju.
Ja bardzo serdecznie za foto. Dziękuję, że ta które jest na wyłączną moją własność. – Płej chwili boję ona przy mnie, a o niczym jak dawniej za się patrzę. Zdaje mi się że pod urokiem dobrym. Tyle

myśli i prawdy o wyraźnie oczu i całej twarzy, że zupełnie z niej zadowolona jestem i drugą na tę martwą tylko kochanej patrzyć lubię.

Grzeczność Pana Edmunda nie, jak również proszę sama swoją uległość. Zatem Pan poproszę gdzie zadość czynię żądaniu, posyłając gabinetową foto., jakkolwiek wolałam ją za nudobę. Druga gabinet. w czarnej sukni, zrobiona jest przez ogół za podobną do mnie - tej więc nie załączam, jak również portretowej, w dużym bardzo formacie. Ta ostatnia jest ze wszystkich najlepsza - na jaką tylko kandydatkę wdzięku - oto jestem tam „en beau", mojem zdaniem. Dla tej więc przyczyny a i dlatego, że dużych jest rozmiarów posyłać jej niepodobna - zresztą byłoby to bez warunkowo za wiele.

Trzeba przyjęcia, ślicznie poprosić do nowej pokoju.

Proszę nie przypuszczać abym tak źle myślała pisząc o na takie powtarzające sobie zwyczaje. —

Wszystkie te nadzwyczajne okazy gabinet. i portretowe to upominki i niespodzianki od Dziadka, który mi je wreszcie mówiąc: „mam, tylko nie pozostaj."

Jane uwieszkiwszy balu i oświadczyni o Teskowicz swojej wysłuchaję moje zaciszonej do nich prośby, ale obecnie wizerunki ich nie są jeszcze gotowe. —

Żeby gdy całkowicie nam o fotografii jest stanowczo - odpowiem na pytanie Pana. —

Zegarek, którego ślady Pan w wyraźnie fotogra-

ij Dostrzegł – był uigły się o skutek natężliwości co do pisowni, ale z powodu jakiegoś zaparcia. Używając go przypomniałam sobie naszą gramatyczną rozprawę – i pomyślałam, że i Panu stanie ona przed oczami.

Doniosłoś jednak widzę, że wroku Pana się nie uda dni bezkarnie, aa przyszłość ortografia użyoać się będą postępując za przykładem Pana i trzymając się zasady „się wymagania". Ostatnim liście dał Pan jednemu słowu dwa zakończenia: jednego, trybu bezokolicz., drugie tryb. oznajm. czasu teraź. pierwsza osoba. liczb. p. – które właściwie miało prawo bytu, nie wiem – ale ortografy nie były winy, nowe wynalazki. –

Uderzyło Pana w przedostatnim moim liście, jednego za silne wyrażenie. Uważaj o skutek tego zrobiona bynajmniej mnie się nie zraziła.

Używając dowodu widocznego oburzenia, wiedziałam, że za silnie nie maluję, zrobiłam to żartem, ozenie sama się dziwię. Dodług mnie wyraz kochać znaczy tak wiele, tak wielkiego czucia wiele, że dotąd używałam go bardzo ostrożnie, posługiwałam się nim rzadko i po dobrym namyśle. –

Chwila czytania poezji Konop. została mi dobrze w pamięci myśli o niej zawarte odczuwałam, żeby mi się, jak dwa dni wyjątki owego wiersza umiem na pamięć – i rozumiem go może jeszcze lepiej niż przed dwu laty. Niektóre wyrazy często bronię się o urazek –

Tak, tak nie powinno się – jak mówi Konop. – „przy

kuoań do trosk nadzmych, ciasnych" i tak przez życie przechodzić - nie - trzeba „na myśli podmuchu ustać po najwyższych szczytach - i zbijać gniazda o błękitach"

W całej swadzie Pana nie mogę nie zauważyć, że jednakowo upełnia oby na względzie myśliny i czujemy. -

Żąda Pan abym wytłumaczyła się z robionego zarzutu jakoby z listów Pana. Odmienny jest tylko z tego względu, że jestem sam wrocławski od początku do końca miasto „Paryż" i „p. Już" - Uwaga zaś o tonie nadto-rozkazującym jest zarzutem - więc przez Pana wyrazy: „możesz by i wymagam" nasunęły mi je - oświadczę jednak takie lub inne formy się nie gniewam i nie gniewam. -

Była Pan kto po ruskiu drugi list adresował. - Wszystkie oprócz jednego podpisywanego ręką brata - były adresowane przez mnie. Czyż dostrzedy Pan nie poznał moich kośtlawych nieforemnych liter ruskich?

Dostęp zaś na tym polu niesprzedko zrobię - o nauczycielkę trudniej będzie nie przypuszczam. Robiłyśmy jak starania; komplet rosyjski rozpoczynający grudnia jest obecnie taki, że żadnej z przyjemnością do domu odprowadzić nie można. Dotki zaś wszystkie bar. zajęte się nie o dobycie przewodniczki przez trudność do pokonania. Czemu to ów nauczyciel, którego usług Pan chwali ofiarowywanych o czasie nie korzystano - leży tak daleko, chcemy?

Nie wiem zdaje czy pomimo usiłowań, edukacyjs

mojej Lidzi mi się rozpocząć przed Świętami, do których jest tak niedaleko, a ja byłe przez ten czas zrobić bym jeszcze chciała. —

Zdaje się Dan powoli gdy napisze, że jutro rozpoczynam kurs kroju - a że mię i Stef. L., zaciekawia moim przykładem. Chcemy za kwadrans przychodzić do nas kilku osobień na dwie godziny - Stef. zatem u nas stale zamieszka. Reszta dnia wypełniona będzie wypoczynkiem i muzyką, gdy przybędzie jeszcze nie jeden - utworzy się wspólny pensjonat. —

Jak Dan zadowolony z mieszkania wspólnego - a gospodarowanie jak idzie i o czym rekwizyty? Ale, o ile razy tam myślę się przenoszę i nie narzucam tego słodkiego. —

Drogi mi napisał czy żeby wiele nie bolę - czy słowo dobrze się trzyma? Gdyż ci taki jest drogi przyjaciel czy Dan bardzo gniewa się na mnie, że taki nudziarz o robieniu pomadek i rękawic? Przecie zagniewania w stronę Dana uważam za wybrojenie tego samego sposobu, który i o teraz byłoby stokroć słuszny i ręczam, ręczam dotrzymując serdeczne pozdrowienia od Matuchi. —

Z....

P. s. W ostatnim liście z Dąb. - tak dużo pisałam o dzieciach, że się zapomniało - że nogi bym bez ostrożności za wszelkie materjalistki - przypuszczam jednak, że Dan nie pomyślał tego o mnie - pisałam o dziatkach tego że nie na temat o którejbym nie pisała. —

Do Lidzi wypadam Lidzi i Bakowy —

6.

Kielce 15/III 1887 r. 41

Czwartek Wieczór.

Dziś, po południu odebrałam list Pana i bezzwłocznie nań odpowiadam.

W poniedziałek wysłałam list ostatni – drugi raz zaleca pisz o tym tygodniu – nie wiem, czy uwaga, zrobiona o końcu prozby przy końcu liście, abym pamiętała i częściej pisywała" jest słuszna – tak dawało mi się, że nie zasługuję na podobne przypomnienie.

Przykro mi niezmiernie przykro, że Pan mój tak źle zrozumiał pewien ustęp z mojego listu z Dąb. Żagnierowi udawałam rany, sądząc, że Pan to tak zrozumie – Przykro mi było o pierwszej chwili, że list Pana krótki, szczupły, zimny i krótki – zastanowiony się jednak wytłumaczyłam sobie słusznie, że Pan obawiał się aby list upadł o cudze ręce. Nie gniewałam się więc o to – a jeżeli żagnierałabym jak najobszerniejsze odbierać od Pana listy – czyż to taka

wielka z mojej strony wina.

Tego jednak – aby Pan mógł przypuszczać, że takie dziecinstwo jak niezdobny papier wywołało moje niezadowolenie – nie myślałam nigdy, nigdy!

Sądziłam, że Pan wie, że do takich błahostek nie przywiązuję żadnej wagi – pisząc, że papier mi się nie podoba – na myśli miałam mały format. Żałuję więc, bardzo żałuję, że Pan tak źle mię zrozumiał – nie gniewam się jednak wcale, bo nigdy i nicnem nie chciałabym Panu zrobić przykrości. – A jednak niebardzo mi się to zdaje, bo oto i o drugim liście moim było mowy nie zadowalających, i przyszedł mi takie do wyobrażenia mniej dobrego i miłego usposobienia Pana – a przynajmniej nie był żadną ozdobą wśród cieplejszej i smutnej atmosfery jaką Pan oddycha — cięgiko i przykro mi przyjść do takiego wniosku.

W zabawie napisałam wszystko co mogłam – Wogóle bawiono się mało – ja zaś osobiście prawie wcale – byłam bo musiałam – myślę jednak odtańczałam dalecko – czego zatem więcej Pan chciał się dowiedzieć – i czy zdumnie mi brak

nieczęściowo zaniecą.

Gdyby Pan nawet nie był wspomniał o miłem usposobieniu ja samabym je odgadła, w liście Pańskim ono mocno nieco. — Rzeczy nie idą widocznie tak jakby Pan sobie tego życzył i to go drogą i martwi. Jeżeli więc słowo moje może cokolwiek (i ja szczerze życzę) krzepi powiadam bliskim memu sercu wszystkim ich losem i zdarzeniu się nie frasuj się.

Moje biedne przypuszczam, że Pan pisząc był jakoś nienaturalnie wzburzony - ale skąd te obawy i zwątpienia, skąd, na jakiej zasadzie.

Opuszczanie takich myśli jest dla mnie bolesne i źle oddziałać może, bo i ja myśleć zaczęłam, że nic nie umiem, nic mogę, nic potrafię zrobić. —

Ja dziś jestem w dziwnie smutnym nie dobrym nastroju - nie chcąc się z tym zdradzać lepiejbym zrobiła nie pisząc wcale - chciałam jednak, jak zawsze, aby Pan miał prędzej odpowiedź. —

U nas onysoy Dosyć Zdrowi – życie płynie cicho
i jednostajnie – brak słońca i ruchu w naturze
i na usposobienia trochę oddziała.

Ja zaczęłam już lekcyje ruskiego języka będę je
miewał trzy razy tygodniowo. Nauczycielka
moja jest młodą polką – ma renomę dobrej nau-
czycielki ale coś z tak niepojętną uczennicą
i tak leniwą nic pomimo chęci nie zdoła
zrobić.

Nauka moja o jakiej Pani o poprzednim liście
wspominałam zabiera nam znacznie więcej
czasu niż przypuszczałam. Codzień lekcyja
trwa do trzech godzin – poza którymi jeszcze
dla ozdoby i naukiłej sztuce oddawać się
musimy. Dorzucał to jednak nam wielkiego
trudu, kurs zresztą cały trzy do czterech
lat trwa tygodni – z cierpliwością więc temu
się oddaję – choć wolałabym zresztą zająć
się czém innem.

Czas więc szybko zleci mija – nigdy nie mogę
prawie pojąć dzień z dniem [illegible] coby mi
[illegible] – a to tak zawsze przy

wolę jej miei Zdrowia nie łudzić się długo i tém ezę
jej postem nie zawodzić –

Jeżeli zaś oświadomić byłaby Dobra – łatwe naturalnie wolę jej mieć zdrowie i zamiast niespodzianki postrzedzonej długim niepokojem – cieszyć się tą myślą napróżno.

Gdyby przyjaciel Pana był niemożliwy – choć o tém myśleć nie chcę nawet – to jednak za tę nie brałabym tego Pana – bo jestem tak zasobnia że się przykrzyłam, że Drożni jak mnie Pana tak kosztowało, (moi rady za przykładem Pana nabiałaby ostrej Prozy o każdym razie, proszę bardzo jeżeli to co znaczy – napisać mi cokolwiek o tym względzie, i nie dziwić się, względ na to, że ja pragnę wiedzieć wcześniej. —

Jeżeli list mój znów wyrazów ekmuzy na czoło – to dla usunięcia jej używam dawnego sposobu – moi on byłby jeszcze skuteczny gdyby mógł być nagorliwie zastosowany.

Proszę napisać zaraz i długo, wszystko szczerze – ale z tem zrozumieniem słów moich niewątpliwymi zdaniami i t.d. nie tak barwo się zamazać. —

Ż.

sierow jednak nieciepliwie wyglądam i pragnę
żebym aby jenere prędzej przychodził.

Gdy onysey już śpię dokoła, ja otaczas cichutko
leżąc myślom puszczam wodze — myślę i mamę
do list ostatni odczytuję, to znów myślę aż o koń-
cu, o końcu zasypiam, licząc tygodnie i dni
od świąt nas dzielących.

Pan mówi nieraz, że mamenia to słodki ale
niebezpieczny napój — wiem o tem — jednak
gdyby nikt te godziny ciszy, te wyłącznie
moje godziny wydarł, to i nieznośnieby mi
było. —

Przypomina Pan sobie może, że swojego czasu pro-
siłam Pana bardzo abym wiedziała napred
cokolwiek się stanie z przyjazdem Pana. —
Do świąt ruskich dzielą nas tylko trzy godzi-
nę zatem, że Pana już wiadomo w oczekiwa-
Uporczywe zaś milczenie ze strony Pana na
tym punkcie — o pożarciu z wieściami trzę-
cemi tu o chorobie Steffena (chociaż nie wie-
rzę to na tak Pateci zajączkami Gom-
bic powyższego mi nie wróżą). —
Jeżeli to wiadomość ma być niepomyślna —

Lwów 20 III 1887 r. 47

Wtorek.

Nieraterinie od listu Pana, którego z nie-
cierpliwością oczekuję i zawodzącej się Dziu-
Drugi pyszko jestem zdziwiona – nieraterinie
od tego piszę dzisiaj, chcąc, aby w Dzień wi-
gilii, z cichego naszego zakątka, Dowcip Pana
opłatek, którym Tamienny się zawsze stary
zwyczajem. –

Piękny kawałek przesyłam Panu wraz z ser-
decznymi życzeniami od Matuchki mojej
i rodzeństwa – mały – wybaczcie od siebie
z zapewnieniem, że siadając do wigilijne-
go stołu – myślę będę daleko, przy biedz
samotnika – co zresztą często mi się Da-
ma.

Czemu, to czemu Dzielę nas te ogromne
przestrzenie, czemu naprawdę Tamaci się
nie możemy?

I oto przyszły już prawie, te ore Święta

których tak oczekiwałam, tyle o nich myślałam, żeście z nimi inne nowy.

Tak – przyjdą i przejdą jak wszystko w życiu – ale ja nie mogę bez smutku myśleć o tem, że tak wszystko w nieubłaganie, bezpowrotnie mija.

Jeżeli nie zajdzie żadna zmiana, święta przepędzimy w Białego. Od lat paru, jak o jednem naszem, rodzinnem kółku zanika bolesna, nigdy niezagojona strata, święta onelkie się bardzo smutne, ogołacając tyle z wspomnień. Pomimo wszystko radziby nam tego uniknąć, proszę więc zaraz i do siebie zabierzcie. Nie wiem jednak o ile to o tym roku będzie możliwe, bo Natusia w tych dniach jakoś nieszczęśnie podobna do Zosi.

Zaczynając list sądziłam, że moi goście popołudniowa poczta zaspokoi moje oczekiwania – i to mię zawiodło. Wczoraj nie

wiem co przypuszczać – może zajęcia tak pochłaniają Pana, że o owej chwilce trudno – ale może przy dobrych chęciach możnaby ją znaleźć.

Do powrocie z Dąb. piszę już trzeci raz; czyżby Pan nie odebrał listu rekomendowanego i pocztowych wysłanych 12go. Pisałam raz ostatni 15go. Odpowiadałam na ostatni list Pana z 11go.

W liście tym prosiłam bardzo o doniesienie mi co stanie się z przyjazdem. Proszę wybaczyć tę moją niedelikatność z mej strony i uwzględnić, że jaknajprędzej radabym wiedzieć co wypadnie.

Wiadomość z ostatniego listu Pana o nowych lekcyjach zmartwiła mię – Wyczerpia to zupełnie jeszcze pracy, której już i tak zbyt wiele. Proszę, bardzo proszę (przypominając, że o tej godzinie prośbie byłam postanowiła) nie zabierać na siebie nie ograniczać snu do paru godzin. Ja takie zdania widywałam po całych zeszytach, zajęcia mam dużo, więc czas ten potrzebuję

zapewnić czemś pożytecznieyszem niż sen —
a ponieważ tak inni robią wiec i mnie to
wkodzić nie może i ile oddziaływać na Dwo-
rze. —

Lekcyje ruskiego i krojw. o jakich obszerniej
w Dwu ostatnich listach pisałam — prowadzę
się dalej — Aby skonystać z jęz. rus. potrzeba
żebym poświęcała temu znacznie więcej czasu —
ale się tak krótki że trudno wiele zrobić —
zamiar więc zresypiania o którym wyżej pisałam
będzie trzeba koniecznie uskutecznić. —

Skarżysz się o „niepisanie i niepamiętanie" ja
raczej skarżyćbym się słusznie na to mogła —
Dziwnie to może z mej strony ale tak jestem
zaniepokojona tym brakiem widomości — że
myśl moja ciągle biegnie ku jednemu pytaniu
„co jest tego przyczyną". — Proszę się poprawić
i długo długo odpisać — tym sposobem długi spra-
cujesz. Dziś dzisiaj krócej; może dzisiejszym
razem na czas listu oddać — ostatni raz pisz-
łam więcej i prostowałam omyłki co Pan
źle poprzednio zrozumiał, dlatego nie chciałabym
aby ów list nie doszedł Pana.

[signature]

8

Kielce 23/III 87 r. 51

Dziatek wieczór

Pisałam ci ostatni, że wtorek (20-ty) byłam trochę niespokojna i rozżalona próżnem oczekiwaniem. Wypadało to z mojej osobistej wiary - ile widocznie obliczyłam moiliwy termin przyjścia listu i stąd spodziewałam się zawód.

Po środę otrzymałam list Pana, tłumaczący przyczyny mniej więcej usposobienia. Podobne zrobiło skutki Dziecinek, odkrywając swoje zakrętnarium, chociaż Dz. „ani na chwilę źle Jo nie rozumiała i odgadła poczęści przyczyny owego usposobienia. Zresztą ono nie wydobyło zupełnie, jak to już pisałam, tylko przykre nieco oranie - ale to było już dawno, potem przyszły dobre, miłe listy o poprzednim zatem należy zapomnieć zupełnie.

Odpowiadając na list z soboty - powiem - że przede wszystko co Pan pisze rozbierając swoje „ja" - nie jest dla mnie nowością. Praktykowanie zasady: więcej chcieć niż może, spodziewałam o Panu Panu - zresztą i o rozmowach naszych powiedzieliśmy to nieraz. —

Chociaż zdaniem mojem sobie więcej wymagasz od siebie więcej - niż nic - z tem przekonaniem, że stoimy już u mety do doskonałości,

wzniesień nad ziemskie poziomy — Dobre to jednak tylko dotąd nie przechodzi w drugą ostateczność, w przesadę. — Wygórowane wymagania do jakich Pan sam się przyznaje a ja dodam — zupełny brak wyrozumiałości dla siebie — są złe bardzo. I ile ja sądzić mogę Pan zatkowicie odpowiada temu — czego człowiek od siebie wymagać może — Mając słabości, właściwe to nam ogólno ludzka, nikt od nich wolnym nie jest — a gdy się nie ma pychy, zarozumiałości — to zbliżyć można postępić na drodze doskonałości — zbliżyć się do ideału.

Czyż więc żądać więcej — poco doprowadzać się do tego wiecznego stanu — niezadowolenia samego siebie?

Mnie zasmuca w Panu ten niepotrzebnie przychodzący od czasu do czasu stan niezadowolenia, ścmorzonej ii zdaje mi się, że jest on bezsensowny. —

Szczery list Pana nie wymaga rozumowania — posyłam zaś mój — jeżeli go obyczaj tak nakazuje — podzielić tylko na jednym punkcie — otóż podzielił powzięte moje obawy.

Pan sam przyznaje, że żądając wiele od siebie i dla otaczającego świata jest wymagającym. Czyż ja odpowiem tym

wszystkim wymaganiom o uspokojeniu – ciężkiej posiadam dobrych ziół, środków do zaprowadzenia zniszczy o uspokojeniu Pana. Chyli potrafię przywrócić prawdziwą ulgę, wyleczyć z choroby. Tego jednego Du... boi się bardzo, bardzo, że pytania zięć Edzio trochę może jej zapewnić i niepokoję. Pana należy się aby znalazła się istota, która dopomoże sama zdanie z tego wszystkiego dokonać potrafi.

A jakkolwiek taki list jak Pani odebrany (z pogardzianką) dodaje Pani ... otuchy, odwagi jednak nie przestaje ona myśleć że może tylko wiele ekce a mało może. –

List Pana o którym wyżej pisze, taki był miły pozwoli – nie zawiera on oprawdzie upragnionej wieści o możności przyjazdu ale coś zrobić na to. – Proszę nie drżeć się obywatelu tej niepewności, wotaym biegiem spraw. –

Że zrobiłam tak natrętnie pytając, czy to Pan miewał przyjście – sprawiłam to może przykrość Panu – ale proszę wybaczyć moją słabość; czasem niemożna jest nie ta stranna przestrzeń dzielącą nas – myśl, że do lata tyle jeszcze miesięcy. Tego wszystkiego pisać nie powinnam, aby Pana nie zatrudniać przykrością – a ja taka gorsza

niedobra - nie wkrótce nie potrafię.

Co do projektu spotkania naszego o Wsz. tak sprawiam. Najlepiej byłaby aby Pan mógł na długo, długo przyjechać do naszego kącika. Jednak, gdy podróż musi się do miłku dni ograniczyć, zupełnie to uwzględniam i jestem tego zdania, że szkoda czasu na przejazdy. Natomiast takie jak tego dnia - chociaż zasmuca zawsze widzenia Pana na krótko - pozostają jednak abym gdy mogę się tak wcześnie - pojechała w Stronę do Wsz.; jeżeli; że siostra zawsze wróciła sobie, że prosto z Lub. do niej przyjdziemy i teraz ciągle proszę aby które razu do niej zajrzała.

Ja radabym bardzo być o Wsz. z tego względu, że obawiam Matkę Pana - chciałabym móc napisać Jej, jakie wywarłam na Panu wrażenie - jakie wyrobiłam sobie o Panu zdanie i wyniosłam.

Ach ale czy tylko choć takie spotkanie nasze się uskutecznić? Ja nie wielką mam nadzieję - Stasia chciałaby mię pocieszyć i rozweselić - powiada, że gdy tylko Pan otrzyma drogą telegraficzną o ruch otrzymania to zaraz się do przyjścia do skutku.

2) Ja proszę tylko jeżeli to możliwe, aby Pan nie telegrafował dopiero w ostatniej chwili — trudnoby było nam się wybrać — trzeba przecież na ten czas załatwić zastępczą opiekę. —
Gdyby przyjazd Pana ograniczył się tylko na Wkr., projektowane odwiedziny Pan. Zar. nie byłyby do skutku. Nic wiem = oby ten zamiar nie uległ zmianie — uchybiłabym jednak prawom najprostszej gościnności nie wyprosiwszy się byłoby nam miło widzieć Go w Kielcach!
Pisze Pan, że nauka kroju nie powinna drugorzędnie pracy w innych kierunkach — i ja tego jestem zdania — ale czasem trudności osób otaczających krępują wybór nauk chęci i woli. Ja często bywam w tem trudnem położeniu — Natomiast wydaje się, że tak pracowałam w tej mierze, że teraz powinnam odpocząć — gdy wiem tylko dwie, trzy osoby które pozostaną mnie się też i drogie — w zupełnie odbiera mi swobodę. Nauka kroju zabiera dwie godziny dziennie — nie chcąc więcej ponosić uszczerbu w innych zajęciach, potrzebowałabym na te parę godzin trochę mniej myśleć o wyżywieniu się. Zawdzięczam ten sposób się utrzymać —

ale pomimo szczerych chęci moich i silnej woli - niepodobna - trzeba zniechęcić, ustąpić, choć czasem to bardzo ciężko. -

Lekcyje mu miewam, ale i na tym polu mało zrobiłam - potrzebaby koniecznie jeść więcej temu dwa razy tyle czasu przynajmniej niż ja mogę obecnie. -

Mówią mi że najlepsza moja foto. jest o profilu - to właśnie ta o której myślę bo mówią, że przedstawia jakąś osobę ale zupełnie z innej, z której mój oryginał różnić się nie może.

Natalia lepiej się czuje - pojedziemy zatem jutro do Bidgoszcz., zabawimy tam przez dni dwie od środy zaczniemy się znowu systematycznie jeść nosztajże się ci. -

W chwili gdy list pisać zaczęłam pani P. ubierała chłopca dla Dziadka - odezwano mię abym pomogła ubrać drzewko dla mego faworyta - próżne były odezwania - nie przerwałam zaczętej pogawędki z tam jednak jej pióro i z żalem kończyć muszę - Żegnam, żegnam z tą jednak radością, że może naprawdę witać się będziemy za dwa tygo.

Cała

9

Kielce 27/III 57. 57

Wtorek Wieczór.

Niech Duży kapryśnik nie boi się i nie drży przypuszczeniami że Dz... zmienić się może. Sama ją sprawdzi kaprysy Dużego Dziecinka, dlatego też ozięgłych sposobów używać gotowa aby Go od nich odzwyczaić. Napróżno bardzo, bardzo prosić będzie; gdy to nie pomoże - spróbuje nasek się gniewać i do surowych kar ucieknie(?)

Gdyby ona tylko nie miała tych zapalczywości, o jakich już wspomniałam lecz wspominała; gdyby wiedziała, że wiecej i lepiej zrobić potrafi niż ktokolwiek inny - że umie około siebie rozlewać tę miłą tęczącą atmosferę.

Niech Pana nie dziwią te zapalczywości powstające o Dz... bawy te rodzić się zawsze głośnie po owym liście Pana - jakkolwiek Ona nadesłane zdarzy prawie już zawsze zdanie - jednak, czasem jednak przychodzą Pr. smutne myśli do głowy.

List Pana ze środy doszedł mię wczoraj dopiero; przyniesiono mi go do Biało, gdzie jak to już pisałam - przepędzaliśmy święta.

Młodzi kuzyni z Dorpatu i Elbinga byli nieobecni - stąd dnie było ciszy, spokoju i swobody, której

rozkoszne używałam. Nie wiem dobrodziu co się we mnie stało. Jak niby rozumiem wartość czasu, tak zawsze bardzo go oszczędzałam, starając się ani chwili nie zmarnować – teraz niech Pan sobie wyobrazi – gdy wszystkie konieczne, obowiązujące zajęcia, jest trochę więcej swobody, jak podczas tych świąt n.p. – dojść do Pana z sobą nie mogę. Zawsze coś przeszkadza – pochwili jak tylko listy widzę przed oczyma – a myśl chwilami daleko i ani podobna jej skupić na danym przedmiocie – O której pomyślałam: nic na rady – trzeba napisać o tém – może też Pan zna jaki środek zaradczy przeciwko tej chorobie, jakie skuteczne lekarstwo – niepraw da że do dobrego i doświadczonego udaję się Doktora?

Zdrowa nie jak nasze zajęcia bywają czasem zabawne. Proszę sobie wyobrazić, że i ja z fotografiją pewnego znajomego odpłacam wczoraj wczoraj zajemnie mam schowaną swoję i zdaną się, na pożarcie razem niezbyt pałnęły długo.

Radzie Pana, że „Starość" jest przyczyną moich małych postępów o ruskim – bardzo słuszne – Przed kilku laty, gdy miałam do czynienia z grammatykami i kajetami – o chwili nauki całkowicie byłam jej oddana – czytało po za książkę dla mnie istnieć przestawało. Z wiekiem i to się zmieniło – ze wstydem przyznać muszę, że czasem zdarzy się mniej uważnie odmienić jakie słowo,

chociaż to nadto się zdarza i zresztą widzieli tego wszystkiego w księgach Gruszecki – poco przysyłał mi słowniki – teraz ile razy szukam ~~z nim~~ potrzebnego wyrazu – zawsze o nim pomyśleć muszę.

Pan nie podobało się moje pesymistyczne zdanie o naszej śpiewce. Taki źle to było z mojej strony tak się wyrazić – ach, ale mnie czasem taki żal ogarnia, że nie wierzam się i nie mogę mieć nadziei uczucia się kiedykolwiek. Pan nie wyobrazi sobie jak ja tego zawsze pragnęłam i jak silnie na mnie śpiew do łez najintymniejszych oddziaływał. Wyjeżdżałam nieraz nasłuchawszy się śpiewu siostr moich, biegłam do kącika i ~~dwa~~ mała dziewczynka długo, długo płakała – czemu, sama sobie nie zdawała sprawy – do głowie jej zawsze zakły się wspomnienia czy i kiedy ona tak śpiewać będzie mogła. Ojciec wiedział o tych moich chęciach i byłby je zadowolił z pewnością gdy jednak przyszedł właściwy czas po temu – wszystko się zmieniło – pozostały tylko wielkie chęci moje do głosu i zdolności, o ile mi się zdaje, mam znacznie mniejsze od sióstr starszych.

Jak to często to myślę się, zdarzało z pewnością, nawet ci, którym wydaje się, że lepiej umieją czytać w twarzy nieobojętnych im osób niż ktokolwiek inny. Dowodem tego np. może być nasze pierwsze spotkanie. W owym towarzystwie gdzie śpiewano chórem

i ja się znajdowałam, i nieco Pan sobie wystawiałem śledziłam czy i jakie wrażenie na Panu śpiew zrobi. Widocznie Pan je umiał tak dobrze ukryć, że ja nic prawie nie dostrzegłam – i zresztą nie pomyślałam, że ów śpiew wywoła jakieś przelotne żądze prawie wrażenie – tymczasem ze słów Pana przekonywam się, że sąd mój był zmylny. –

Nie wiem dopiero z kąd Pan ma tak wysokie pojęcie o mojej domyślności. Ja wcale tem nie gnę się i z pewnością się bogdaj mówiąc, że wiersz o którym Pana chodzi znajduje się przy końcu wydanego temu poezyj Mic., zatytułowany jest „Niepewność" a charakterystyczne jego cechę powtarzające się po każdej zwrotce Pana: „Czy to jest przyjaźń, czyli też kochanie?"

Niepewność ja nie odgadłam – i poco poco było mi Pana tak trudne zadanie?

Ale teraz ja nawzajem poproszę aby Pan się pomęczył i Pan dowód swojej domyślności.

Na mnie podobnie jak na Panu silnie działa dekamacyja. Nieraz mówiłam Panu o tem, że dobra gra artystów jest wielką dla mnie przyjemnością. A jednak raz tylko w życiu ~~Pan~~ Dekamacyja wywarła na mnie silne, prawdziwe wrażenie – Słyszałam wtedy wiersz Mic., wypowiedziany po polsku z uczu-

2) 2 pamięci o czasie przeczytano z książki.
Tak to wypowiedziano miękko, słodko a zarazem odczuwano wdzięk głęboko - że Dr... wiem wydaje się za krótki - jej chciałoby się tego słynęć nie na jeden przez krótką chwilę ale - „godziny, dni, lata, do końca świata i po końcu ....."
Ach zdawało mi się napisałem - Panu będzie dojść o jakim wiersza mowa - pozostanie tylko trudność w odgadnieniu komu to zdało się zrobić na Dr... takie wrażenia swoją dekoracyją - ale przy dobrych chęciach wielkie trudności stawiają.
Czy Pan uwierzy - że czem bliżej owo termin przypuszczalny mnego zjazdu o Was. lub przyjścia Pana do Kielc, tem wydaje mi się to niemożliwsze, mniej prawdopodobne. Kiedy miałoby to nastąpić w przyszłym tygodniu, to niepodobna aby tak dało się zrobić - niepodobna - bo byłoby zadobre. -
Niedyś sama sobie głowę rozbiłam zastanawiam się że od wyjazdu Pana dwa miesiące dopiero upłynęły - wydaje się, że to tak dawno tak bardzo już dawno. -
List Pana leży przede mną - o ileż chwili ową moje zwróciły się za dopiskiem o domu - dobrze że Pan cokolwiek o tem napisał -

nie chciałam poruszać tej kwestyi ponieważ Pan o niej milczał - a potrzebowałam wiedzieć jak ta sprawa stoi - bo czyli na Nowy R. żądał będę od nas odpowiedzi czy ów znajomy pan Dom nabędzie, czy nie. Do tych realnych i materjalnych sprawach przypomniało mi się, że Pan pisał ile mnie zamiesz wypadło za roboty sztalarów. Domowe kontorowe mnie dwieście kilkanaście rub. renta pozostała dla mnie - ale rozsądna Dz... stanowi jak dużo wydaba. —

W wigilij odebrałam list od Kodi i cowieczej od Mathi Pana - zrobiło mi to wielką, wielką radość -

Trzeba już kończyć tę pogawędkę, która od pewnego czasu była jakoś trudniej przeze mnie nić przez Pana prowadzona. Proszę, proszę napisać niedługo, zaraz cokolwiek będzie czy pocieszającego czy niepocieszającego nowina - i tę ostatnią Dz... się z godzi choć to będzie trudno ciepło. —

W tej chwili już 12ta godzina - gdybym miała skrzydła ptaka i możność przebycia tej wielkiej przestrzeni - znalazłabym się jednej chwili za oknem zamożnika, który tam poza siedzi + tegaz za stołem; zapukałabym dziobkiem do szyby - może usłyszał i otworzył zmarzniętemu ptaszkowi - bo mam skrzydełka niestety, i mogę tylko zdalecka poniedzić, dobranoc" i po to się położyć żeby nie spać bez końca.

Malarstwo przyszło Panu wtedy [illegible] rozwinęła [illegible] rozwinęła [illegible] [illegible] [illegible]

63

Warszawa 16/I 1888 r.

Poniedziałek wieczór

Siadam do pisania z chęcią kiedy Pan zapewne zbliża się lub jest już w celu podróży.

I znów między nami tysiące wiorst, znów dzielą nas ogromne przestrzenie – dopiero nie chce mi się temu wierzyć, albo raczej zdaje mi się, że prawdy tydzień był snem nie rzeczywistością. —

Człowiek to jednak bujdki stworzenie – gdy go spotyka wiele dobrego – otrzymuje rzeczy upragnione nawet – nie umie tego na razie ocenić dostatecznie – niech jednak tylko przyjdą nań przykrości i przeciwności już jego słaba natura niemi przygniecionа, ciężko i trudno mu je znosić. —

Czasem myślę, że lepiej żyć na świecie ludzi mniej i słabiej czujących, u których silne nawet wrażenia prędzej się zacierają

nic, zanadto jestem zarozumiałą – spotka kto mój rozum [illegible] – Pan tak lubi krytykować.

i zabliźniają. [illegible]

Ja zresztą pod tym względem mam wypoczęcie. Nie powinnam może tak zrzekać się z tego Pana zpowiadać – albo zdziwieniem jego własną przykrość – albo może pomyśli Pan, że odmowienie moje jest przesadzone, egzaltowane. – Bądź co bądź jednak – powiadam wszystkim jakoś od pewnego czasu wiele Pana mówię – choć nie wiem nawet skąd się to wzięło/ więc przyznam, że zresztą, zresztą mi jest od wyjazdu Pana. Wczoraj do różnych rzeczy się brałam, chciałam czemś rozerwać się koniecznie – nic nie pomagało – W kościele wysłuchałam czytań jakiś zajmujących pobożnie pocieszeń – Książki – i te jednak nie dodały myśli mojej zaabsorbować – takto już tak, wszystkie choroby silniej rozwinięte, mocniej rozkoszowane trudno i nie każdym środkiem się usuwają.

Dla mnie najlepszem najskuteczniejszem lekarstwem jest zajęcie, praca –

[illegible] Pana [illegible] – [illegible] – [illegible] –

Dziękuję mamusi za list - czy się co zmieni?
Ja i Zbyś.

Pragnęłabym też i ze względu na Malenkę i dla siebie jak najprędzej wrócić do domu - Rozłóż sobie dzień tak aby każda chwila była pożytecznie zajęta - to może wróci do równowagi moralnej. Jak ja nawet osobą moją wśród ludzi, bo nie chcę nie chcę aby mój smalek Dana zasmucał, choć na chwilę troski mu przysparzał.

Nie Dan że przypuszczam, że może Dan zaśpi i nie wyjedzie rano, dopiero gdy będzie Dana i Kodzia przyszli do nas z pożegnaniem - przypuszczenia moje się rozwiały ostatecznie. Ale to lepiej, że Dan dłużej nie został - przebywając tu dłużej czasu próżno trebaby jeszcze więcej wysilać się i pracować aby powetować czas stracony.

Jak ja teraz nie lubię chwili przebudzenia - sny bywają czasem takie miłe - a otworzeniem oczu wszystko znika.

Wrócę napisać coś p. L. zajmuje Dana.

Pragnęłabym też i ze względu na Malenkę i dla siebie jak najprędzej wrócić do domu - Rozłóż sobie dzień tak aby każda chwila była pożytecznie zajęta - to może wróci do równowagi moralnej. Jak ja nawet osobą moją wśród ludzi, bo nie chcę nie chcę aby mój smalek Dana zasmucał, choć na chwilę troski mu przysparzał.

Nie Dan że przypuszczam, że może Dan zaśpi i nie wyjedzie rano, dopiero gdy będzie Dana i Kodzia przyszli do nas z pożegnaniem - przypuszczenia moje się rozwiały ostatecznie. Ale to lepiej, że Dan dłużej nie został - przebywając tu dłużej czasu próżno trebaby jeszcze więcej wysilać się i pracować aby powetować czas stracony.

Jak ja teraz nie lubię chwili przebudzenia - sny bywają czasem takie miłe - a otworzeniem oczu wszystko znika.

Wrócę napisać coś p. L. zajmuje Dana.

wszystkie volne chwile, czy mnie zostaje
czasu mało i pośpieszam się komu innemu
Dziś od rana zamierzam załatwiać moje
sprawy i wizyty – choć tak do niczego nie
mam ochoty – siła woli jednak wiele może. –
Z sebami nie dotąd nic zrobiłam, ale obietnicy
dotrzymam. Rano dzisiaj byłyśmy u Wojciechowskiej
popołudniu pojedziemy na Wilczą pod 21 N:.
Niech Pan sobie wyobrazi, że zamiast trafiłam –
chciałam tam iść a zamiast nie miałam dosyć –
wydawało mi się, że [illegible] zmęczony się o nią
Ja gdzie tylko chciał spędziliśmy razem wolny
strzępek pustki – Żeś tu był było poniekąd –
Lodzi już nie zastałam – bo jeden Pana wnadrab
moim wyjazdem podobiednie drugi – zasiadłyśmy
wieczorkiem, na ranny Pana kanapie, a Matki
Pana i rozmawiałyśmy długo, o nim, a raczej o
tym głównie – może się Pan domyśli.
Mamy tutaj w chłodzie domowym list pisać to
prawdziwa rozpacz – w nocy nabok nie na spokojnie
bo myśl długo siedzę – to też to bardzo na noc
liście się odbija i [illegible]pienie i o takim czasie
pisany – ale może jednak Pan gniewać się nie będzie

Warszawa 20/II 1881. 67

Piątek 1h o nocy –

Nie zawiodłam się w moich oczekiwaniach – i nadejszła piątka i list otrzymałam. Zdawało mi się, że oczekiwam nań bardzo, bardzo długo – tydzień ten przynosi wiadomości wolno – choć miałam dużo różnorodnego zajęcia po wielkiej uciesze co prawda bardzo niemiłego.

Po wyjściu Dopiero Pana – opamiętawszy się nieco podziwiałam sama siebie – jak mogłam dowiedzieć się o przynieść zrobić cokolwiek z całego. Tak, obiecałam havot bez wielkiego oporu, choć wiedziałam jak mi to będzie trudno – można to chyba tylko tem tłumaczyć, że Pan tak dziwnie – nie, nic dosłowiem wcale.

Otóż dotrzymanie danego słowa dosyć mię kosztowało o tem myśli i dziś postanowiłam że zgoła nie będę starała się o nowych widzeń i jeżeli mi się to zdarzy nie będę mogła? – odwiedzających dziwię się gorzej na pewno [illegible]

Za nadzieję dziękuję Panu, żal mi tylko Pana z tych przyczyn, o których Pan pisze.

oato. Jak Pan na punkcie owacia zeboo –
tak ja dzieciol vary jonere Draitiona jestem za
soidrobania mangne. Powiam wiey jini dowage i oyskan
dnia pierwnego od dentysty – zobboibanie jednak wiey =
To i nie dawato spokoja – przemogłam się wiey pomow
tego, że zilit mię tak dalece że zachcesa oidrieli
wszyey moje drione drailwoosi pod tym wzgledem.
Dziś jednak ongstko jini nieciliwie się skończyło –
i chociai stęmę jonere chnest mangay i nie oczonnie
nie tey operacyi ostnasam się pomwoli – odiesna
jednak jestem Panu, że mię do tego zaleciet. –
Dowiato się, że tny zeby oymagaty kończenie plom-
bowania – jeden z górnych zębów po tygodniu
nacet zatoki bolby jini nie dawaty. Nab tylko
pniedai, pozadowy o próchnienie jest dobry dzisaj

rzeczenie i tego mi nie dlomboweu. W tej chwili pobole-
waję nię tronkę mile zabli myślę jednak, ie tez przyczy-
ną zmęczenia i rozdrażnienia.
Chciał Pan wiadomości o zebach otóż z polowa listu
nimi zapełniona. —
Od wtorku byłam przeniesiona na stałe do Wyższej
Szkoły. I stamtąd bliżej niebam do dentysty — Wszystkie
rzeczy pomagają mi b zabawieniu niektórych ucie-
rzeń. Dziś rocznę pierwszem od Wyjaz. pomam do pp. Górni-
gorie byłam na ostatni Dnia tego, kiedy pisałam pierwszy
list do Pana. — Wszyscy zdrowi — Ojciec Pana wyje-
chał we wtorek, jak to mi się zdaje — Pytano mię za-
turalnie czy nie miałam wiadomości i tutejszego się dow-
działam, że Pan zdrów i nareszcie wyjechał — oczekiwany
z niecierpliwie przez kochającego p. L.

Za postanowieniem wyjechał stąd o poniedziałek rano i postara się aby to uskutecznić – bo i na mnie prawdziwie niecierpliwie oczekuje Matuszka.

Od dopisaby o mnie mi się zdaje, że już wszystko się skończyło i oddam do Domu. Z ja tak długo i wiele mamy Pan o tem rozmawiali o bytności o Was. A teraz rozumi jak Pan często bardzo myśli o wszystkim sobie, że nie wszelkiemu dostateczne dobrze i tego czasu konsystuj – za mało za mało mówili – ale cóż poradzić nic wróci się to już teraz —

Dziś pisze b. poszłemu i krótko tu niepodobna wiadomej przyczynam jednak (może się myli), że Pan woli ekwi tę wieś bardziej Odtrai [illegible] nic długo czekać na list z Wiednia spodziewam się takiej odpowiedzi na mój list przy [illegible] o oraz [illegible] Dorosłym pożniej – nie to dodam, że Pani wybiorę się może i na wsi – ja zaś o Domu zostanę – bo ogólne usposobienie moje ciągle jeszcze Dziwię się sobie niektórzy [illegible] jak mogłam o przeszłym leżeć wspomnieniu Pana o Balcach i Kapitanie

12

Kielce 26/I 1858 r. 71

Czwartek 5ta po południu

Przypuszczam, że ostatni list Pana z piątku odebrałam; nienaruszony dostano mi z Warszawy.

Zdawało mi się, że pisząc wspominałam Panu o postanowieniu wyjechania z War. o poniedziałek lub wtorek - stąd przypuszczałam, że Pan obliczywszy dobrze swoim zwyczajem, nie będzie już tam adresował tylko do Kielc - a zatem nie list z domu zastanę.

Prędko wiecz się zawiodłam gdy inaczej się stało i próżno nań oczekiwałam.

Nie mam jednak do Pana żalu i nie gniewam się - bo nie chcę, i nie mogę - a tylko żałuję natychmiast po odebraniu listu odpowiadam. Sądzę po sobie, jak niemiłe jest oczekiwanie (mnie ono jest strasznie przykre i ciężkie) nie chcę Pana dobrowolnie na to narażać. —

Może to bardzo zarozumiale z mej strony z tekst pewnością myśleć, że Pan różni

silnie i podobnie. Dziś ja różne rzeczy odczuwa. Ale nie, to chyba nie zarozumiałość – a choćby tak było – to moja słabość, ufność o tym oględnie już się nie zmieni – może tylko wierzyć głęboko i silnie – albo wcale. –

Pan mówił mi wczoraj, że rozpieszczonym jestem dzieckiem – otóż przyznaję się do winy; tak jest niestety – rozpieszczona jestem do tego stopnia, że jedyną zachcianką, jaką wciąż teraz – jest chęć jaknajczęstszego odbierania listów od Pana.

Wspomniałam Panu o słabej mojej chorobie i niektórych jej symptomatach – Pan prosił aby się nie leczyć – Choroba rozłożona sobie wzięła się i robi ja – leczyć jej nie myślę – bo Doktór któremubym zaufała dałekoale znam jeden środek tylko, który chętnie ulgę mi przyniósł może – często listy Pana.

Widzi Pan jak ja szczerze, prosto piszę, do wszystkiego się przyznaję, choć Pan na to nic zasługuję i jeżeli się nie poprawi

to i ja inaczej postępować zacznę – przynajmniej spróbuję.

Pan Bóg mi tylko zawsze zagadki do rozwiązywania, a ja jej mówiłam, iż niedomyślna jestem, siebie mam zawsze głowę, zmęczam się zatem wypisując nad ogądywaniem – zawsze nie chcę jej zagadek – wolę odbierać rozwiązania i odpowiedzi. —

List Pana pełen takiej zachęty mię; ale ja nigdy nie zapisywam, iż go Pan na wiele mnie to tylko mnie zdaniało się gniewać prędko taktowi – często o tém myślę i martwię się tém bardzo, boję się czy Pan równie surowo jak ja moich przewinień nie zadrze – Chociaż względ roiłby się natarczywa bo Pan był zawsze ich przyczyną.

Zdaje mi się, że domyślam się w jakim celu list Pana napisany był z takim taktem, z zachowaniem form i tylu próżnych natrętnych. Pan radby mnie abym zamiast ciągłego powtarzania Pan, co myśl pisuje – oświadczał

moich usiłowań dla odmiany, jak to mówi ktoś
kiedyś: pa. inżynierowe, jego mościu s.l.d
albo może moście i naszej jenerałowej —
A co do odwiedzin przyszłych dla której Pani
z innej formie pisać list ostatni nie potrzebnie. Ja jednak powtarzam i proszę nawet
abyś Pani pisała jak dawniej — tak przecie nie
podobają się takie urzędowe listy. —
Nie podoba mi się takie, jak to już wiele
mówiłam, gdy Pani wmawia u siebie, że jest
stary — Wiem, że wiele mamy Pana nie
bawi, temu jednak — żeby Panu już wszelko
zobojętniało, żeby tak słabo odczuwał wiele
rzeczy jak ludzie starzy — ja wcale jej nie chcę
i nie chcę słyszeć: jestem stary już i wypalony — to szkaradne — tak nie jest. —
Odpowiada mi Pani na pytanie moje o koncerty,
zabawy — tak pytałam o to — a natychmiast pisała
drugi raz z Warszawy — dziwiłam się zaraz
sobie, że mogłam chwilowo nawet przypuszczać
że pójdę na bal — Zrobiłabym to chyba tylko

13

Kielce 31/I 1888 r. 75

Wtorek wieczór.

Mateczka. Dziękuję Panu za list. Dziękuję za wiadomości.

Zdaje mi się, że zarówno Pan, jak ja gnieziemy czekamy Tem obliczeniem i zawsze z niecierpliwością oczekiwanego terminu przyjścia listu; gdy później spotyka zawód, wypływa zład niepokój i niezadowolenie stąd jest że mnie przyjemniej.

Dziś odebrałam list Pana z piątku; zdaje mi się, że Pan dziwi się trochę, nie mając jeszcze odpowiedzi na ostatni list pisany do Was.

Ja również domyślam przykrego zawodu i dziwienia bo wtedy sobie, że najpóźniej o niedzielę będę mieć odpowiedź na ów kartkę z Wt., jak Pan nazywa, a Dorota mię ona dziś dopiero, i wyrzucam moim natychmiast odpisuję.

W zeszły czwartek 26 t., odpowiedziałam na przedostatni list Pana. Sądzę, że odpowiedź moja Dorota już do Pp. i uspokoiła Pana co do przytomności osób odbierających pocztę na Poraviej - bo domyślam, że list rąk moich dosięgł nienaruszony.

Dzisiejszy list Pana zrobił na mnie smutne wrażenie - zdaje mi się, że dobre usposobienie

Mateczka. Dziękuję Panu za list. Dziękuję za wiadomości. A ja to tęsknię, czekam i wyglądam z niecierpliwością na list Pana, bo dopiero wtedy mam spokojne sumienie, gdy wiem, że Pan jest zdrowy i wesoły. Ja również domyślam przykrego zawodu i dziwienia bo wtedy sobie, że najpóźniej o niedzielę będę mieć odpowiedź na ów kartkę z Wt., jak Pan nazywa, a Dorota mię ona dziś dopiero, i wyrzucam moim natychmiast odpisuję. W zeszły czwartek 26 t., odpowiedziałam na przedostatni list Pana. Sądzę, że odpowiedź moja Dorota już do Pp. i uspokoiła Pana co do przytomności osób odbierających pocztę na Poraviej - bo domyślam, że list rąk moich dosięgł nienaruszony. Dzisiejszy list Pana zrobił na mnie smutne wrażenie - zdaje mi się, że dobre usposobienie

wyrzucone i Warmawy zniecho jej, że znowu jest Panu źle i ciężko — i boję się, boję bardzo, czy pomimo woli nie jestem tego przyczyną?

Dobrze Pan zrobił szczerze wówczas o zmianach, jakie w usposobieniu swojem spostrzega — dziękuję za to. Radabym aby Pan nieny nawet najprzykrzejszych nigdy przede mną nie ukrywał — i mam do tego pewne prawo za moją otwartość i szczerość względem Pana.

Zmiany jakie Pan w sobie znajduje nie wypływają ze stanowiska się Panem mojem, Pan sam znajduje właściwe ich przyczyny — brak równowagi moralnej. Chociaż i ja tego w pewnym stopniu doświadczam, niemniej jednak boli mię to, że Pan nie jest od tego wolny.

Nic chyba człowieka nie trawi więcej, nie podkopuje bardziej całego organizmu jak brak spokoju, ciągłe narzekanie się wewnętrzne.

Wiele przeciwności nieny na świecie jest do zdobycia — bo zawsze nieści obejść się można gdy umiemy ograniczać potreby nasze i pragnienia, co jest nawet pewną wskazówką zarobienia — a zdrowia i sił straconych, o ten lub inny sposób, nie odzyskamy nigdy.

Dlatego to mnie to zawsze boli, gdy czuję że

Ale Pana już nie można zbawić bez tej części
Świątyni — a Pan już nie i dopóki jakie z nią
związku zostawia, niewolnikiem diabła. —

Panu dzieje się krzywda, boli kimorzecy że musiał
zarazem cały ogrom mej niemocy. Chciałabym co poradzić
czemu więc Panu pogrzeć, ale chcieć tylko to mało
a co ja mogę? Chyba tylko prosić jako p. J. i wielej
jenore jako Dr.... aby Pan się nie dręczył, był spokojny
i pamiętał o sobie!

Rozumiem dobrze, że to trudno, boi i we mnę od pewnego czasu dzieją się różne rzeczy, których dawniej nie bywało i choć czasem gniewam się na siebie - niewiele to pomaga. —

Dawałoby się, że niedziele powinny prędko mi schodzić - chciałabym wiele czasu poświęcać czytaniu, muzyce, a tyle tam przymusowych zajęć domowych, że nigdy dnia nie wystarcza na wszystko żebym zrobić rada. A jednak, choć one szybko mijają, gdy spojrzę na ten okrągły ogrodek dokoła, dają mi się, że on nigdy nie znikł - ni nie dorzekam dni jasnych, pogodnych, ciepłych promieni słońca.

W naszym kącie, jak to już pisałam, ciszej i smutniej jenore niż zwykle. Ja nie wychodzę prawie wcale, nie chcąc samej Matenki zostawiać. W niedzielę rano, od pewnego właściwie czasu, bywa taka smutna zawsze, a ja tak bardzo ją kocham, że ogrzałbym dla Niej zrobić chciała.

Cisza nasza i samotność, która na i wojnę b. nie
wpływają i

strony skończy się wiedlug; o tych dniach odebrałam list od P. Kosin., donoszący ie przyjedzie do nas koło 15te Cieszę się tém bardzo, dla chałenki to wielka przyjemność. —

Na pierwszej lekcyi rus., rozpoczęłam jui naukę po powrocie, lecz dlatego mi w pamięci ostatnia lekcya tego języka, którą miałam w Kal. Nauczyciel warszaw. był dla mnie srogi bardzo i niedobry – a jednak, niech Pan sobie wyobrazi – że ja elektrycznym zamiast mojej łagodnej dawnej nauczycielki przyjęła swego chrzestnika – i kto wie może nawet cierpliwie znosiłabym jego srogość i niewyrozumiałość – Dzieci tylko wielkie, czy od nauczycieli rzetelnie kochać się nad taką zakutą głową. Pyta Pan o nowe gdy tu nie ma drogi – Ciasno, dusno, gorąco to ogólne określenie o jakiem piszę mam się dają się w późniejszym liście – mało co więcej jest do nadmienienia Pytasz Pan / gdy jui tak koniecznie mam rozkazu / nowe gdy byłby bardzo pragnął ze mną dwie rozmawiać – jechał do samych Kielc – ale mnie tak się nie chce do nowic / ja nienawidzę takie napady – ii chociaż to był jakiś przyzwoity człowiek, ja albo czytałam książkę albo zamykałam oczy – a nadto tylko dałaż go krótki czas – Zauważę oo nienajemny ii książki mieli b. zajmującą, która mię tak pochłania – odpowiedziałam, ii tak jest rzeczywiście i jeszcze nadzieję od niej podróżowałam oczy, chociaż nie zawsze czytałam, myśląc raczej – o czem chciałby Pan odgadnąć —

gdyby konieczna była tego potrzeba. —
Na niechęć moja nie wypływa by najmniejszej
ze wstrętu do świata i zabaw — nie przepadam
za tem, ale też żadnego nie mam wstrętu —
obecnych jednak warunkach bawić dobrowolnie
się nie mogła. —
Wyjechałam z Warsz. we wtorek rano tak
wcześnie się wszystko, że w poniedziałek nie
mogłam. Droga wcale mię nie męczy — ta tym
razem nie postępowała mi; było duszno gorąco
w wagonach i pełno przykrego dymu —
wskutek czego widocznie dostałam strasznego
bólu głowy, tak że przez wczorajszy dzień cały
Natalka siedziała za mną żadnej nie miała
dla mnie pociechy. —
Matusia cały czas ten była w Bielgorze —
zdrowa jest dosyć — tylko martwi się ogromnie
i smuci rozstaniem Stasi z Wac. Opowiadała
Wam, że tak kochali i babam się tego nawet —
Staram się robić wszystko żeby Ją uspokoić
i rozweselić choć to ostatnie mi trudno —
bo mnie samej nie wesoło. —

Dużo rozmawiam z Natalią o Panu a wynikiem tych rozmów jest to że nie ma dla Pana zła, że do Niego nie przyjechał - powiada że zawsze wierzy - i że Pan robi wszystko co może. Nie wierzy Pan jak u nas teraz smutno - cicho i pusto. Brat przychodzi tylko na obiad - po całych dniach siedzimy sami.

Znów to powtórzę co piszę Mamie, że tak nie lubię tak cicho nie budzić się rano. Ciągle teraz dopadają silnych znudzeń - do przebudzenia się wiersz o nocy lub rano - daje mi się zupełnie ze całej pobyt u Was. To sen tylko, że o nieprzytomności ma to dopiero nastąpić gdy wiek przyjdzie opustoszenie - jest wiernością i cierpko! - Jakiego znudzenia Pan doznał nie mogę się dowiedzieć - przypuszczam jednak, że w owej chwili niebardzo miły był Panu głos p. Z. przypominający mu nieprzytomność -

Proszę także wyjaśnić jaki to wiersz krótki a prawdziwy przysłał Pana na myśl, gdy robi sobie wyrzuty, że nic wszystko pozostawia co było chciał i zamierzał - miałam zapytać o to jeszcze w poprzednim liście. Odpowiedź na moje pytania i wyjaśnienia należą mi się choćby za to, że Pani tak dużo pisze a sama nie chce odpisać i obnosze odbieram od pewnego czasu listy. - Do widzenia proszę nie gniewać się

Pan wspomniał o Pani Ciotce - i pozdrowienia [illegible]

Wielec 7/II 1888 r.

81

14

Wtorek o nocy.

List Pana z czwartku 2go Lut. Dziś zaledwie wieczór mię doszedł – Zawieje śnieżne przerwawszy komunikacyę – spodziewałaś że na list mój z 26go Stycz. Dziś dopiero mam odpowiedź; o cichości naturalnie, bardzo jednak byłam rozgniewana i rozżalona za świeżo na oślepłane pociągi, nie wiem już sama, które tak długo kochaty czekali na wiadomość. –

I ja coprawda chciałam pisanie dłużej za późnéj, w tych dniach było mi dziwnie ciężko i smutno pragnęłabym aby w listów moich nigdy Pan się nie domyślił, a tak bywa. Dziś sama do tego się przyznaję, ciężéj jakoś się to Panu oświadczyć, śmiałam zatém byłabym się ukryć – Czasem zdaje się odpycha się odrzucić podziały się moje pustoty dziecinne, które się i teraz wróciłyby znowu, tylko że rozpieszczonéj Pani... (a raniéj wszystko inaczéj) o niéj spowiedzieć trzeba, inaczéj ją nazwać teraz – czego innego potrzeba niż Panu – do tego aby ją kochać było, aby się żyć mogła.

W tych dniach do wszystkich moich trosk i niepokojów (o których proszę się domyślić) przybyło i to jeszcze, że Matuszka ciągle była jakaś niezdrowa, skończa wczoraj dostała gorączki

O mnie Listu Pańskiego nie myślam – chciałam ich choć dwie dni [illegible] ale [illegible] Pana. Tylko [illegible] [illegible] [illegible]

Doktor zapewnia oprawdzie, że nic to ważnego i za dni parę będzie zupełnie zdrowa. Ja też mam nadzieję, że prędko usłyszę pięknie, wieczna cześć nocy już upłynęła a chałeczka śpi dobrze przez cały czas i lekarstwa dawać nie mogę.

Dziękuję bardzo za dołączony list Matki Pana, z radością czytałam o Jej dobrem, o ile się zdaje dla mnie niezrozumiałem, o pobożnym zadzie jaki wypowiada o mnie. Nie przypuszczałam tylko z tego ze smutkiem się dowiedziałam, że mam o Pana zapalonego do tego stopnia nieprzyjaciela, który się stara robić, aby przekonać drugich, że dobre jak o mnie mniemanie jest zapredko, bezzasadnie powzięte. Cóż mi to ciem, rozkrzyżam na tak nieprzyjaciół Pana!

Pyta Pan o filozoficzne zapatrywanie moje na filozoficzne poglądy króla Salomona, zawarte w liście Matki Pana. – Najlepsze chyba o tym względzie odpowiedzią jest list mój ostatni z pewnością tego storku 31 Styczeń. Piszę moim zwykłe formę, że zamiast jednak o tym troszki, prozby i przekonania, jakie dziś odczytałam z liścia Matki Pana. Ona tylko, mając do tego prawo, śmiele wszystko wypowiada, ona ma i nie lepiej, dopiadającej do czego Pan Bóg, co dobyć pragnie.

Ja mniej jestem otajemniczona w pewne kwestye karałam mu zastępnie przesłabiczone jak zapisał z tego przekonałam się ze brednie. Rumacz to Pana bo jeżeli zdrowie nowaga na podpis stanowczo obronić się może – żeby

Dziękuję za dołączony list Matki Pana, z radością czytałam o Jej dobrem, o ile się zdaje dla mnie niezrozumiałem, o pobożnym zadzie jaki wypowiada o mnie. Nie przypuszczałam tylko z tego ze smutkiem się dowiedziałam, że mam o Pana zapalonego do tego stopnia nieprzyjaciela, który się stara robić, aby przekonać drugich, że dobre jak o mnie mniemanie jest zapredko, bezzasadnie powzięte. Cóż mi to ciem, rozkrzyżam na tak nieprzyjaciół Pana!

Pyta Pan o filozoficzne zapatrywanie moje na filozoficzne poglądy króla Salomona, zawarte w liście Matki Pana. – Najlepsze chyba o tym względzie odpowiedzią jest list mój ostatni z pewnością tego storku 31 Styczeń. Piszę moim zwykłe formę, że zamiast jednak o tym troszki, prozby i przekonania, jakie dziś odczytałam z liścia Matki Pana. Ona tylko, mając do tego prawo, śmiele wszystko wypowiada, ona ma i nie lepiej, dopiadającej do czego Pan Bóg, co dobyć pragnie.

Ja mniej jestem otajemniczona w pewne kwestye karałam mu zastępnie przesłabiczone jak zapisał z tego przekonałam się ze brednie. Rumacz to Pana bo jeżeli zdrowie nowaga na podpis stanowczo obronić się może – żeby

Dotyczące Pana, wiele nimi opieram tylko na Domysłach i Impressyach; przekonywam się obecnie, iż one są trafne i prawdziwe. Podobnie jak Matka Pana i ja o dziecie moim proszę aby o sobie pamiętał wiecej — wyperswadując, iż niemiejętność popuszczania na matematyczne pewną rękojmią honoru Pana mojego — tego samego dowodzę o cierpliwości Pana pisze.
Do próśb moich o prędszego listu dzieło to tylko dodaję, abym Pana słuchał wielych słów swojej zacnej Matki. Jeżeli Pan nie prędzej według nich postępował, ja taki Dalej martwić się będę, iż chorobą na moim Honorze to źle odbijać się zacznie.
Często Pan przecież pisze i pocałuje - iż lubi śmiech mój słodyczy i radby aby się on często na nych ustach pojawiał - Otóż zdziwienie to o zmianie cnoty, o niepokoju Pana od Pana. Proszę zatem proszę iść za radami Matki, nie szarpać Honoru Dzieciom do niepodobnych do wykonania zamysłów - i wtedy jeżeli słaby głos Pa... co zmarły i jej usłuchać zechce. Chciałby tak pragnąca spokoju wypoczynku dla Pana i ponieważ pesymizmu swego lepsza i wiecej, iż przy Boskiej pomocy wybrnie się kiedyś z tej ciemności na jasny gościniec.
—
Chciałby to lecz często było gdyby nie istniały te straszne przestrzenie dzielące ludzi - nigdy jakoś tyle nad tem nie myślałam co o tym czasie, nigdy zima nie wydawała mi się tak bezmierna

zgroza abym nawet się do myśli nie miała podpisać własnego nazwiska.

Długę. Wprawdzie są takie matki i świeckie zawiązki ja-
kich dzisiaj nie pamiętają u nas ludzie, ale ja się domy-
ślę tego nemecia, że śmierć się zniknie nigdy - i nie do-
czekam wiosny i Godła.

Na dowód tego, że ja nietylko drugich do postanowienia
zachęcam ale i sama wypełniam Ewangelia matki, chcę
czasem nieweselę mam do czego ochotę otóż na dowód
tego powiem - że wyjeżdżając do Warsz. przyniesłam
matce wspaniałej zadne braki apetytu u mnie i że
będę u Doktora. Jak mi się tego nie chciało, sam
tylko wiem. Niech Pan sobie wybrani, że w osobie
tak jak ja się zachowałe wygładającej, powyżej do-
ciąb ten szkaradny Doktór jakieś tam katary zdrad
i dopiero teraz muszę zażywać specyfiki bez których
na tego, świecibym się obejść mogła - cofnąwszy
Doktór i Drudzy mówią inaczej.

Chce Pan wyjaśnienia gróźb moich i zaprzeczeń się i ja
spróbuję postępować inaczej gdy Papa się nie poprawi. Pytasz to niebawem na
małżi moje Szczere jak na spowiedzi wyspowiadając
szczerze listy - gdy tu mi czasem Pan czegoś fine mi coś bę-
dzie zagadki, które dopiero rozwiązywać trzeba. Następne
myślałam o tem, że Pan zigdy chyba nie odpowiadał
mi - tak jak ja to robię - natychmiast po odebraniu
mego listu; nie mam prawa może tego wymagać przy
odjeździe Pana, ale strony wiem, że i mnie to trudno
będzie i żyła nieraz, bo nadto rozpamiętuję moim
czasem. Stąd więc i to rozmowa się ze smutkiem za
mnie, że jakoś to z pogodzie znajdował Pan temat
do dłuższej pogawędki, teraz zawsze ograniczą się na „jedzie
ciwarte - nol ale z tego jest pewno słuszna jakaś pogoda

15

Pische 12/II 1888 r. 85

Niedziela wieczór.

Pisałam raz ostatni we wtorek, donosiłam o chorobie Matki, która nie przestała tak nagle jak przypuszczałam. Dotąd jeszcze Matuchna leży; jest to febra gastryczna, Doktór zapewnia że już przechodzi, ostatni wieczór była jeszcze gorączka, dziś zdaje mi się nie ma, o tej chwili uśnięta Matuchna na chwilę, o nocy zwykle nie sypia.

Ja niepokoiłam się i martwiłam bardzo, z początku obawiałam gdy nie widziałam jeszcze czy nie wyjdzie się co gorszego, niepokoiłam więcej niż zazwyczaj gdy Matuchna bywała chora, wskutek tego, że sama wpadnie z nią jestem ze starej Jenowéj wieloletnia pościela, a brat pracuje dużo u nas nie może, zresztą męczyłaby przy chorobie się każdej najwięcej cześci. Dziś już jednak jestem spokojna, sądzę że wszystko przyjdzie tylko o to żeby Matce siły wróciły — których obecnie ma już niewiele i tada ciężko się ruszyć. Siostrom do Warsz. nie pisałam nawet o niedyspozycji Matuchny, niepokoiłyby się tylko a cóżby mi Matuchna poradzić mogły. Czy Pan wierzy, że o tych dniach niepokoju byłabym pragnęła codzień mieć list od Pana i dawało mi się że to przynosiłoby mi wielką ulgę i bez zastanowienia Pana o radzie nie byłabym się odważała o cokolwiek.

ję, ale to było takie prosto niemożliwe. Do uniesienia Dziecinne pragnienie. Teraz staram się nawet nie obliczać terminu odebrania wiadomości od Pana; chcę ją mieć zawsze jaknajprędzej niezależnie myślę się o moich obrachowaniach – a przeciwnie, że Pana pisze zawsze jako może. Nie rozumiem tylko dlaczego Pan odpowiada w liście swoim z czwartku który dziś odebrałam, że dłuższe pisanie do lepszych odkłada czasów – czyżi od Świąt zmieniło się co na górze? Zostawiam to Panu naturalnie do woli, proszę o dłuższe listy nie będę popuszczała na tych jakie odbieram; uważam że niezbędnie wymagane wiadomości dopominania się a nie z własnej woli dającego tracą swoją wartość.

Że też Pan nie może się wyleczyć z robienia tych fałszywych przypuszczeń o wyrzekaniu na mnie niedobrego opisu – do czego to podobne? Tyle razy przekładałam, że tak nie jest, czyli i dziś potrzebuję powtórzyć, że jeżeli smutna byłam, to dla przyczyn o których w dwu poprzednich listach pisałam, to dla tego uroczego, że ta przestrzeń ogromna Dziecka stoi mi się czasem niezmiernie.

Nie powinnam tego pisać może, wogóle boję się aby listy moje nie zaczęły być za nadto szczerobowe, nudne spowiedzią, dawniej gdy Pan pisał chociaż trochę więcej o swoim wewnętrznem ja – nie przychodziły mi te myśli do głowy.

Nie domyśla się Pan o jakich zmianach w usposobieniu [illegible]

sobie niu wojem piszę – i o tém przed niém mówiłam
już Panu powiedziałam, przypuszczam, że cesto myśl moja
nie może letnymać się spokojnie przy robocie lub
zajęciu, ale odlatuje gdzieindziej. Teraz zaś cesto
dzień moje jenere chwytam się za gorącym mementu,
rzuc opadną niepotrzebnie od roboty, lub berg
od książki się podnoszę a myśli rzuc znowu się
bez końca; Pana się niedawno słyszeć rozmowy ota-
czających, a i sen tak rzadko przychodzący dawniej
za zawołaniem teraz nie tak łatwo klęć powieki.
Że jednak i inne zmiany u mnie zaszły
a nie twierdzę i nie przypuszczam aby u Pana
niebo być coś podobnego.
O stanowanie nie pisałam i nie byłabym pew-
nego tego, gdyby Pan mię nie zapytał. Coi
z Wojnarowi jak viecie było rozmaicie –
Dawało mi się czuć, że pomimo tej trudy
było Panu niemiłe, choć nie wiem dlaczego –
po coi więc niebabym o listach to wzmiankowała.
Tak nigdy niczem pominowoli nawet nie chcia-
łabym Panu zrobić przykrości – a zawsze obawiam
się i martwię, że to mi się nie udaje.
Wracając do stanowania powiem, że dotąd do
roboty nie zasiadłam – zabrałam dopiero korespon-
dencyję o tym interesie z p. Darow. i Dąbrową,
która ma mi przez jakąś okazyję dostarczyć
filozofa z Krakowa. Spodziewam się, że Ciocia
M. przyjeżdżając przywiezie mi takowe, ofer-

czas zapewne zaraz krosna rozstawię, lepiej będzie robić powoli, rozłożyć robotę na miesiące aby potem orzoku tak nie wypitać.

Z jakiej przyczyny p. Pobiedkowa pisała do Pana Lidi nie był i nie może być adresowany przeze mnie nie zostawiam w Par. kopert adresowanych do Pana. Moje nie byłaby w takimi błędami podpisała, chociaż tak mało umiem po rusku, zdaje mi się jednak, że adres przez Pana zostawiony dobrze wygląda przepisuję. Obecnie z moje lekcyje russ. przerwały się także, z winy mojej i mojej nauczycielki, która, nie wiem za co, Lubi mię bardzo. Czasem jak usposobiona jestem po temu wygadywać jej takie rzeczy za lekcyi, że ona kładzie się od śmiechu na małej kanapce na której siedzimy obie - a chałerka zachodzi o głowę w drugim pokoju co ja wyrabiam takiego, że wywołuję taką wesołość. -

Miałam się czytając genjalne zapytania Chorowa przytoczone przez Pana; ach jak to ludzie ze swojimi otrząsaniami mili się nad zwyczaj - czasem z nimi się nieskończenie, czasem śpiewają i męczą - Dare razy o mało a nie byłam b. niegrzeczną - na podobne dyskretne pytanie jak Chorow. miał Pan jej na usłach krótką ale dozadną odpowiedź wychowanie jednak, a raczej forma światowe każą coś zictać pokrzyż milczeniem.

O pp. Kar. nic nie donoszę p. Marii. dotąd nie przychodzą nic zatem o nich nie wiem. Dlaczego Pan tak bardzo przypuszcza, że Ciotka może pytać o Pana tylko przez próżną ciekawość - Dlaczegoż kuzyn przez zgodę - to licz adnie tak ile ludzi zachodzi - swoją drogą

16

Kielce 21/II 1888 r. 89

Wtorek wieczór.

Dziś zaledwie odebrałam list Pana z piątku; z dobrą jakąś chwilą pragnęła Pana myśl zatelegrafowania o sobotę, gdyby nie ten znak życia ze strony Pana – byłabym jeszcze więcej niepokoiła się, drżała pięknie i zmęczyła. Może to dziecinnie z mojej strony – ale darmo, choćby Pan nawet gniewał się o te moje dziecinństwa – to pod tym względem już mię nie przerobi.

Przyznaję szczerze, że gdybym była kiedykolwiek nie odpisała Panu – uważałabym to sobie za złe względem Niego postąpienie, na Pana jednak nie gniewam się choć tak zrobił, to wierzę że nie mógł zrobić inaczej. Tym razem jednak zupełnie i naprawdę jestem niedomyślna – pragnienia niedopowiadania mi zupełnie nie rozumiem. Wiem to tylko zapewne, że Pan nie mógł dostatecznie jak karzeł mi listy Jego potrzebne, jak trudne i piękne próżne oczekiwanie. Ale nie będę już lepiej rozmyślać nad tem co się stało, a tylko poproszę bardzo, aby jeżeli można Pan już nigdy więcej tak nie zrobił. Będzie to Panu nawet łatwo chyba; każdy przecież unika robienia drugim przykrości – skoro zatem Pan jasno wie teraz, że od Niego zależy uśmiech a więcej jeszcze zadowo-

tenie i spokój, lub przeciwnie tym nowy wywołać
to wybicie pierwsze.

Postanawiałam niby nie oblieszać więcej dnia kiedy
list dojść mię może; że byłoby bardzo gdybym podob-
nie przeprowadzała wszystkie moje postanowienia
bo pod tym względem pokarałam się zupełnie bezsilna
różnie często jak dawniej oblicam i naznaczam moi-
my termin, kiedy zmianę, że obrzędam teraz najprzyj-
my zwykle.

Dobrze że zaperzwiłeś mię że listy moje nie są nudne
spowiedzią, czasem przychodziła mi ta obawa - a ja
nie umiem pisać inaczej. Dobrze wiesz, że mogę jak
dawniej wszystko często źle i to samo długo i nudnie
opowiadać - ach gdybym ja tylko umiała lepiej oddać
Tobie uczucia - ale to niepodobna, słowa prze-
cież martwe są - jakie tu nimi wyrazić zatem
dostatecznie dobrze to co odczuwamy, przeżywamy
o czem myślimy. -

W dalszym ciągu mojej spowiedzi powiem Panu -
choć może wspominałam o tem już kiedy, że chodzi
o lecie, gdy myślałam o miesiącach zimowych, zawsze
przedstawiały się o mnie wyobraźni jak czarna chmura
na pogodnem niebie! - nigdy jednak nie przypuszcza-
łam aby chmura owa, nawet wcześnie była tak groźna,
nie myślałam aby miesiące zimowe otoczyły dla
mnie tak bezmiernie długo - aby przedziały
[illegible]

Oni i czasy takie o których ciągle nasza się cnota
przez Pana powstanie Dania: „ o ogóle że i cierkowi i t.d.
Ale Drzeczego to do czego zadufstwo moje prowadzi –
poco ja to wszystko napisałam – może tylko pychotić
Panu robiłam – proszę aby tak nie było. Ja pychowy-
czajona jestem zgorszeniu z wielomą nemami, wiem
że ludzie nie tyle znoszą po świecie, i sama często
powtarzam sobie: cierpliwości, cierpliwości a Pan Bóg
trzeci zniknie i słońce zabłyśnie. –

Do pracy niewolników, jak Pan nazywa, zabiorę się
jeśli zapewne niedługo, bo o tym czasie zdrowie pychotić
mają. Niech Pana mój ojciec nie będzie pychotić –
jeśli się stało, teraz cofać się nie mogę – uznajcie chce-
li i za naturalne uważali abym odrzekła stanowi –
według własnego mego przekonania powinnam pra-
cować, jak mogę – Pan zaś nic mi nie radził –
chociaż wtem głos Pana byłby może przeważył głos
ogółu, nie mogłam być posłuszną – skoro miłości.
Ale nie ma czem się martwić, czego cofrawda czasem
pewne zmęczenie czuję, sama nie wiem sobie,
że ja zrobiłam te tysiące dzieciąt i domagę uczu-
cia, że nie będę ostatnie powtorzyć tego raz jeszcze,
ale niestety tylko zasiadę przy warsztacie –
uzbrojona w cierpliwość to i wybrnę może całe.
I tak pracuję odpoczęłam i wyprostowałam się trochę

Miesiąc Pan nie ma za złe mówienie mojej że na radości
na ulicy Pana Antoniego czy nowej ulicy Pana
Jarosza za złe Jarosza. –

nie pracuję tak jednym ciągiem jak cały rok sem
Niedaleko jak wtorek nie przyjechał obstalunku, dla
ciai trzeba było odmawiać, bo zrozumo bardzo —
Robota jednak terminowa naturalnie jak zwykle
Mateczka zatem ze wrzesnia na standar i inne moje
zajęcia nie chciała abym podejmowała się.
Mateczka ustała we wtorek dopiero, zdrowie jej
Jeszcze niezupełnie jednak dobre, bardzo osłabiona
ale smutkiem myślę o tem, że niezadługo wróci ona do
normalnego stanu, tymczasem, że różne niespodziane
okoliczności niedobre na jej zdrowie wpływają.
Dzisiaj jeszcze nieszczęście zdarzyło się, że przyjechała
P. Kosiń., obecność jej dotąd oddziałuje na Mateczkę
rozrywa ją pomiędzy — a mnie różnież przecież
Jest przy Cioci dobrze się gonczy przyjechała gorzej
po co to, po co tyle smutku na świecie, ale sama
przerażam się sobie słowami — i ja jestem tego
przekonania, że mogłoby być gonczy i ze wielu gorszych
nie nam na świecie — nie warta zatem nigdy ani
przez chwilę narzekać. U Dąb. jej wiadomości,
wietnym balu kostjumowym z egipcjankami węgier
chińczykami i t.d. nie Panu nie piszę, po co
to pewno wszystkie obchodzi P. Jan zapewne wszyscy
widział tych wiadomości o swoim liście.
Skończę już na dziś pogawędkę bo późno bardzo a
muszę jeszcze pisać do Stasi. —

Dzieci 28/II 1888 r.

Wtorek wieczór.

93

Odebrany dziś list Pana był dla mnie niespodzianką – tak jużem teraz ostrożnie i rozważnie obliczam, że spodziewałam się go dopiero jutro – Niech Pan nie robi porównań listów swoich z mojemi zawsze na niekorzyść pierwszych – niech tylko pisze wszystko co mnie i myśli a dobrze będzie. Od pewnego czasu zdaje mi się, że mój list Pana robi na mnie takie wrażenie jakgdyby Pan nie zabierał się do nich z takiem usposobieniem czy zastrzeżeniem jakiem ja do gawędki z Panem zasiadam. Ja bez względu na to czy mi smutniej, czy wesoléj – zawsze gotowa jestem porozmawiać z Panem długo i szczerze wypowiadanie tego co mam na sercu i myśli ulży mi przy tem; czasem po wysłaniu listu aż lękam się tego gdy przypomnę sobie że tak wszystko bez ogródki niemal wypowiadam – ale cóż kiedy jakoś nie mogę pogodzić się z tego, z czego się śmieje Pana się śmiejesz Pan – giego bicia po wysłaniu listu przypomnieć sobie rzeczy tam niezamienione i oko lecieć do drugiego byłby zaraz. Boli mię to zatem, że Pan przeczytawszy rzadko czasem wcale nie pisać lub ograniczać się na paru słowach – nie żądam jednak aby było i nasze jak nie można aby Pan zmuszał się do długości [illegible]

i z góry przepraszam, bardzo przepraszam jeżeli ta uwaga moja robi Panu przykrość - chociaż chciałaby tak być nie powinno. Ja nie będę gniewać się o to gdybyś Pan o chwili tego usposobienia dowiedział się (jak sam powiada) o leczu - a może przyniosłoby Ci to ulgę. Choć doprawdy Pan nie ma prawa do niezadowolenia z siebie, do wątpienia o przyszłości. Bo co to n.p. omawiać ze siebie takie rzeczy (wspomina Pan o tem o jednym z popołudni listopadowych) że zajęcia Pana ani jemu ani nikomu na nic nie przydatne. Ja nie mogłabym w chwili pracować z przekonaniem, że pracuję bez celu - tak tylko, odbierałoby mi to wszelką chęć, nie dawało najmniejszego zadowolenia. Nie chcę o to aby praca Pana nie przynosiła pożytku - owoców - czemu zatem zatruwać sobie życie takiemi niedorzecznymi poglądami na swoje ja.

Niech Pan nie gniewa się na mnie za te moralizacje i niech nie dziwi się, żeby mi zostało aby mówić o mnie, pisać raczej, a więcej mówić o sobie, - jeszcze raz powtarzam, że nie żądam tego jeżeli to Panu trudno, ale czy to pragnienie ze mej strony nie jest naturalnem, zrozumiałem, czy dziwnem, że niecierpliwie oczekuję tej ćwiartki papieru i pragnę aby dała mi chwilowo zapomnieć o wielkiej Dziejącej [illegible]

Czy Pan wierzy, że nieraz zajęta jestem tysiącem innem, kiedy - radabym wszystko porzucić i zasiąść do pisania, a jednak nie robię tego nie dlatego aby Panu odpisać, ale i dla innej przyczyny. Wspomina Pan, że listy moje są lekarstwem dla Niego; wiele wybitnych lekarstw często używanych przestaje działać - natura przyzwyczaja się i na opór ich obojętnieje. Z Panem mam z listami nie powinno być nic podobnego, jeżeli nawet przynoszą one Panu jaką ulgę - ale ja zawsze jestem trochę pesymistką - stąd rodzą się niekiedy pewne obawy. -

Czy Pan zapomniał o małym kaziku, że wiem skąd przyszło mi w tej chwili to pytanie, nigdy przecież nie pytał Pan o niego. A ja siadam tam czasem - chociaż nie codzień. Uważam, że gdy nie umiemy utrzymać w czem miary - zdrowiej na nerwy takiej nie powstaje sobie cresto. Że mnie tak jest odpowiednio - myśl moja, nawet skierowana ku rzeczom bujnym bez końca - choć i mówię sobie „Dosyć" - niepostrzeżenie nawet uciekamy daleko - trudno dajemy się sprowadzić do codziennego życia - wracam do zajęcia - ale połowicznie. Ale czyż to koniecznie potrzeba kaziku aby to miało miejsce, Dana się to bez niego

Zgoda się z nadesłanego obrazka na wszystko. Jedna tylko uwaga: o to pytanie nie odpowiem z pewnością, dopóki nie będę miała obrazka przed oczami.

na czas i okoliczności. Niosą posiedzenia tak o kawiku zdają zmutrzejsza jenere – Daje mi się, że godziny tam spędzane były bardzo dawno i nigdy się już nie powtórzą. A kto wie nawyroście czy o tem otoczeniu znajdziemy się jeszcze kiedyś. Od pewnego czasu zjawił się kupiec na Dom; człowiek zamożny z Warszawy, znajomy Wuja Zaors., chce przenieść się do Kielc i zamienkać z rodziną – Dom oglądał i o ile się daje odpowiada jego wymaganiom. Nam zatém wypadnie wyprowadzić się. Matce myśl ta jest bardzo przykra tyle drogich wspomnień dla Niej. Żegna się z tymi katami, mnie również jest przykro zapewne w oczach na Matkę – a potem – i ja przecież wrosłam w tym otoczeniu, i innego nie pamiętam, a człowiek zawsze przyzwyczaja się do pewnego stopnia do miejsc i rzeczy.

Matuszka jest lepiej w Drozdowie – gdzie jemu niedobrze – i w przeciągu tygodnia znowu będzie, a niespokojne Jej Dziecię mię bardzo. Zima jest jedną z okoliczności złe na Jej zdrowie oddziaływających. Brak ruchu – szczelne zamknięcia, cisza, jednostajność, dają Jej dużo czasu do rozmyślania nad onymi tkliwymi zmutkami –

[illegible]

przeciągający się pobyt Stasi w Warszawie, chociaż Natalka uważa Jego potrzebę - takie ją zdaje drogę matce, a że jak pokazało się ciężkie przeciwne choroby jest rozdrażnienie nerwów jakiś rodzaj cierpienia w kolumnie pacierzowej - zdaje mi się mało mniej działającą na osoby zdrowe jej robią przykrość. — Ale przy uwadze i staraniu można przecież choć trochę oddalić od Niej nerwy drażliwe - ja więc dziękuję Bogu, że choroba tak przechodzi i nam nadzieję że będzie dobrze. — O moje zdrowie niech Pan się nie troszczy - jakoś co prawda mam się uważać za nieuleczalnie zdrowe, to nic na dobre żadnej zmiany - chociaż zalecono kurację o którą się dla prowadzę.

Dziękuję Panu Wacławowi za przysłanie Dziennik się przy musowe przerwy, dziś dopiero wczytałem się 16 tek. O Bocznie o godzinach poświęconych na naukę ros. nie rozstaję się ze słownikiem - przy tłumaczeniu z innej książki niepotrzebnej dokładnym słow., bo gorzej zdaje mi się, która nie odpowiada obecnym Dubrow. Pytał Pan się czy czytam! ach nie tyle to mam na to czasu przy innych zajęciach odbyć pragnę, ale odkładam zawsze coś z godzin dnia i wieczora. I nie dla rozrywki czytałem z tym czasie po rosyjskich, czasopism innych powieści a obecnie „Rewizora" z polskich, czego

„Pana Wołodyjow. „Emelka" „Prusa „Szkice"
„Pana Sienkiewicza." Jedno i drugie na
Pan naturalnie, obie te rzeczy wyrzuty z Polen.
„Szkice" niektóre podobały mi się bardzo – prze-
noszą z innych obcych rzeczywistość, zostawiają silne
ale smutne bardzo wrażenie. Z książek zaś z któ-
rych mogłoby coś przybyć do głowy nic jakoś
nie widzę w tym wieraniu – czytam zatem histo-
ryję powszechną – a to dla przypomnienia sobie
bieżący takich widomości jak to, że Mossalina
z czasów rzymskich. Grywam o ile tylko mogę – mimo
mię to może nawet powiedzieć, wobec tego jak stabo
gram – że muzyka jest potrzebą dla mnie, że w wielu
razach przynosi mi ulgę, jest niejako lekarstwem.
Jedna z najmilszych chwil w dniu jest dla mnie
ta godzina kiedy przynoszą drwi gram na-
przód po cichu nabożne rapsody i
gram długo, dokąd moich ciemnych powszednich ho-
rzeczy do herbaty nie zmieni się zamknąć
z tym fortepijanem. Nie śpiewam, bo dokąd mam
choć trochę nadziei uczenia się nigdy to niezmiernie
męczącym głosu puścić go nie chcę – wcale nie
śpiewam bo nie umiem tak jakby w przyszłości
Cieszę się, że Pan wesoły. Nie ja będę karnawał ale
i martwić zarazem wychodzę zbyt zajęciem
czy tylko to naprawdę taki może wcale nasz jak
Pan przedstawia. Wcale takie niezadowolona jestem
z nadmiaru pracy wskutek choroby p. Z. Przez dwie
ile godzin miałam nie przybyła Pana.
Obstalunek o który Pan pisze dopiero mię jak zawsze prze-
Praca zatem przeszkody tkwią – ujrzysz sobie stuby haftowane
złotem.

Kielce 10/III 88 r. 99/18

Sobota wieczór.

Po dwutygodniowem prawie milczeniu, dziś o kościele przed Panem godzinami odbieram list Pana z przeszłej soboty. – Dima wystawia cierpliwość moją na ciężkie próby; wskutek zawiei i zasp śniegu na drodze naszej przez tydzień przerwana była komunikacyja. Różnych domawiam mniemań przez ten czas oczekiwania; dotąd wiedziałam, że śnieg je wywołuje ze zmułkiem ale godzą się niejako, płatnym na pięćnaście się coraz wyżej zaspy śniegu, gdy jednak od wczoraj poczęli kursować zaczęły a listu mi nie przynoszono zaczęłam się na dobre niepokoić. W domu wiedzą wszyscy, że ja listu niecierpliwie czekam, nikt jednak nie wie ile mię to kosztuje gdy go nie odbieram, bo ja nie pokoję się z smutku po cichu, a nie mówię o tem wcale albo bardzo mało, jak wogóle o wszystkiem co mogłoby matce mej dolegliwości w jakikolwiek sposób przy obecnem jej stanie zdrowia. List odniosiono mi dziś dopiero wskutek nieporozumienia na poczcie o później niezwykłej godzinie, przeto samę lekcyję mus. Jak je przeczytałam go nawet nie dokończyłam musiałam schować i przez godzinę myśleć o akcentach – jak genjalnie je stawiałam moi Panowie sobie wyobrazić. –

Mi mnie Pan list swój [illegible] ale nie wiem zresztą [illegible] Pan moi [illegible] Pan [illegible] o [illegible] [illegible] [illegible]

Po przeczytaniu listu dowiadam się wyznałem zamie-
nia jakoby o przynajmniej niemiłego bardzo u-
czucia. Więc ja – co tak dużo całą prawdę
nigdy, niczem Pana nie zasmucać, co mam Go
kochać, niby, tak dobrze się z tego wyzwalam, że
wypełniam tylko litanijki smutnych bardzo myśli-
tak to źle z mojej strony; widać że choć chcę – mało
mogę. Ale ja nie chciałam podnieść przy mnie
Pana nie chciałam dopraudy, Pan wszystko nie
dobrze zrozumiał moje słowa. I znowu te prze-
pamiętania i wnioski o niedobrych następstwach
zetknięcia się z Panem – a potem cały szereg czar-
nych myśli. A ja tyle razy przecież, tyle razy –
nie zastanawiając się nad tem, czy to mi wypada,
czy nie wypada – poprostu mówiłam i teraz po-
wtórzę, że mi dobrze gdy Pana słyszę lub myślę o
Nim i tego jestem przekonana, że źle na mnie
wpływać nie może. Nie lubię przesadnych filozofi-
nych poglądów Pana i nie chcę ich przejąć, ra-
czej wolałabym aby Pan je zmienił. Ja silnie
wierzę, że jednak w życiu można dobrze robić,
że nie wszystko idzie na marne, nigdy nie chcia-
łabym dojść do zwątpienia bo chyba żyćbym nie
mogła. Ja nie jestem od Pana, nie mam pewno
takich wzniosłych celów i ideałów; kiedy niekiedy
myślę o Panu to zdaje mi się, że ja Pana zupełnie
prosto zwyczajnie życie pojmuję. Staram się

Małemu [illegible] [illegible] [illegible]

jak najlepiej spełniać moje obowiązki, nie marnować czasu, dążyć do pewnego udoskonalenia moralnego i szczerze wyrzucić się z tego pewnego zadowolenia wewnętrznego; ale ja zawsze wymagam za mało od siebie. Tak jak Pan gniewnie za wiele od siebie żądaniem mojem wymaga. Niech Pan nie obawia się odkrywać przedemną swoich dziwactw, jak sam nazywasz znam ja je już po części, i chciałabym wyleczyć Go z niektórych, bo żal mi się że lepiej być nie może. —

Robiąc ów katalog dopisek nie śmiałam na myśli to co pisałam na początku owego listu. Śmiałość mi była, bo jestem dziecinna, nuży mię czasem długość zimy - rzadkie przychodzenie listów - a przy tych nieraz dowiadywałam się skutek tego, iż zdawało mi się, że do paru ostatnich listów Pan jakoś inaczej usposobiony siadał a nie rozumiałam przyczyny - było to jednak widocznie moje urojenie tylko. A teraz proszę niech Pan daruje mi ów przypisek jeżeli zrobił mu jaką przykrość, niech będzie wyrozumiały na moje dziecinstwa - i zadawalnia je jak może, bo przecież chyba ja nadzwyczajnych rzeczy nie żądam, ani takich któreby Panu przykre być mogły.

Źle Pan robi zrozumiał ubolewania Cioci - bynajmniej nie ubolewa. Ona nad tem się zadawać nie mi jaby - sama za rozsądna jest na to żeby

tak Dalece do tych rzeczy ważę przywiązywania
rzeczy nie Dobrych, że mnie zbyteczne gwar i mu-
chy żołnierskie nie niepokoją i nie uprzykrzają, że obec-
nie Dobrowolnie, prawie zawsze nie bywam dla
różnych przyczyn; zupełnie otóż nie to miałem na
myśli, ale tylko Dawało Jej się, że mnie ciężko
było być zamknięty z matką chorą, ulżyć
i łagodzić ostatki cobym tu Drapnięć mógł — ja jednak
mówiłem, że to tylko mój Brat[owy] [przykry] obowiązek —
Wiem ai nadto Dobrze, że w życiu tysiączne bywają
trudności i przeciwności Do pokonania, zaś ich
jest więcej, to znów mniej. Moje życie Dotąd nie-
bardzo ciężko się składało; odkąd zaś rozumieć te-
pierw zacząłem, patrzyłem prawie zawsze na troski,
choroby i zmartwienia; ja jednak spokojnie u-
łamię i wiele się tępiej będzie o przykrościach, a prze-
Dewszystkiem staram się być zadowolony i godzić
z tem co Daje teraźniejszość.
Pisząc o obrotach spekulacyjnych Pana karna-
wału nazywałem się uśmiechałem, boć Dobrze
wiem o tem jak Pan gnie za tańcami a pamię-
tam takie Dobrze, że lubi rozmawiać o kontredansach
z miłemi Damorkami. —
Niech Pan sobie wyobrazi, że o przeszły czwartek
1ym Mar. zupełnie niespodzianie Dwór się ot-
wiera i wchodzą pp. Kawalerowie — mnóstwo
naturalnie aściciół i t. d. P. Jan miał interes
Do Pickla mieli zabawić tylko do niedzieli

zasypani jednak śniegiem, zostali do porządku po parze taczy naprzód wyprawiając się na han-hof. P. Jakobi b. spieszył się wracać dla jakichś interesów, pomimo zatem próśb i perswazyj, pomimo tego że zabierano tylko pięciu do Jednejowa — bo dalej zaspy były jeszcze nie uszkodzone — wyruszali i ci mniej niż więcej tylko dwie drogi z dzień czterech końmi jechali do Dab. jak to widzimy z listu Dir odebranego. — W naszem ciasnem życiu pięciu ich było pewnem rozweselaniem, ja wyłączona byłam ze zwykłego trybu, musiałam znowu lekcyje pierwać. Jak mię mordowali o to abym do nich przejechała to trudno powiedzieć, musiałam naturalnie obiecywać — ale czy dotrzymam obietnicy nie wiem.

Mam trochę żalu do Pana, mogłabym nawet się gniewać; dla czego Pan nie doniósł mi o tem ani słowem, że jest prawdopodobieństwo zatrzymania na przykład tato robót a zatem i przyjazdu. Czy to godzi się abym takich nowin dowiadywała się z Pasti p. Jana dopiero, przypuszczam zaś, że się nie bezzasadnie to podobno pochodzi od Pana. W pierwszej chwili nie wierzyłam słowom jego bo w drodze naszej mojej zatrzymania słyszałam że pierwej od niego wiedziałabym o tem i przeto przyznam się to słabostko, że zaniechałam postanowiłam nawet wcale o tem nie pisać bo wszystko jakoś zrobi mi się prawdziwą przykrość to zatrzymanie

~~się~~ na tém punkcie i nigdy téj kwestyi nie dotykam - ale z Panem jakoś tak nie mogę, przyzwyczaiłam się onegdaj wypowiadać bez ogródek - i z tém zatém tak robię i proszę wybaczenia mi przeszłe. Niech Pan sobie wyobrazi, że dotąd nie mam filozofii i niespodzianki dojdę do mnie o ile się zdaje. Bardzo, bardzo mi to nie dogadza, tak pragnąc ze względu na oczy rozwoje robotę na czas dłuższy i tak się uniżyć żeby takiem modą oddychać trochę powietrzem i nie być na stałe przykutą do krosien - a tutaj ani mówić o tém, bo nie mając materyjałów robić nic nie mogę - jechać także zamą okolicę nie mogę z powodu ciężkości ziobry. Ale po co ja to Panu piszę zupełnie tak potrzebnie jak było doniesienie o zdrowiu mojém - niech Pan sobie nie wyobraża, że jestem chora - ani chcę chorować, ani na to wyglądam - Zażywam jakichś proszki ~~jakieś~~ umarłemu to nadzieja o ile mi się zdaje, bo tak jak było tak i jest, ale zato dwie drugi miesiąc zażywam a z dzieckiem mi tyle - ale wrócę w tam Poktory wiedzę, jak zimą się chodzi tedy zdrowa jak ryba, a ochrona jak nic więcej jej nie, bo ich specyfikor. Jeżeli Pana choć trochę chodzi o to abym była zdrowa, proszę pisać często i długo (za ostatni list b. dziękuję) to lepiej skutkować będzie jak wszystkie prośby które dopiero wówczas działać zaczną. P. Kaz. woleli na mnie obowiązek przy pomnienia Pani Dzieci obietnicy przysłania foto. niech Pan to zrobi - ze swojej przyjaźni się zdobyć i koni i p. Rosi - że Pan nie dotrzymał słowa.

Sielec 12/III 1888 r.
Poniedziałek. 105

Czem był odebrany dziś list Pana dla mnie — nie umiem powiedzieć, i nie umiem dosyć za niego podziękować. Zawsze upragniona jest przez mnie pora przychodzenia listów — dzisiejszy jednak jest mi podwójnie drogi — przyniesiono mi go wchodzi, kiedy ze smutkiem słuchałam opowiadań o przejrzałych mostach i zdań, że ruch kolejowy nie prędzej jak za tydzień co najmniej przywrócony będzie. Jaką drogę przeszedł list Pana nie rozumiem — dziesiaty dzień na naszych drogach przerwany ruch normalny — wskutek zasp i śniegu zawiei wiosnę, a następnie wskutek nagłych roztopów i pozrywania w paru miejscach mostów.
W sobotę 10/22 Mar. odebrałam list Pana z soboty 3/15 b. był to jedyny wyjątkowy dzień przerwy pomiędzy zaspami a pozrywaniem mostów, o których podług przypuszczeń. Naturalnie odpisałam natychmiast — i sama jak zawsze list wysłałam wczoraj rano mam wątpliwość, że wyjdzie — może Pan zatem otrzymać sobie moje zmartwienie — gdy dowiedziałam się, że list po to oddałam, aby Pan na pocieszenie nowa przeszkoda — zerwane mosty. Przypuszczam sobie stamtąd do tego, że wczoraj cały dzień nie pisał — zastanawiając się do najmniejszej z mej strony po-
stawionej sta

nadmi robić nic mogłam – a wkońcu powiedziałam
sobie, że już i pytać nie będę i słuchać nowin,
które o kolei słyszę; bo nie zabawna każdy
co innego utrzymuje, a coraz to gorsze wiadomości
z końców dzisiej środzie kolejowy zapewniał
mnie, że i linia telegraficzna przerwana wszy-
stek pospiechem naprawiany stanęło – tego mi tylko po-
trzeba było jeszcze. I po tem wszystkiem odkiero-
list Pana, jakie wiec nie miałam się strasznie
ucieszyć. Coraz choć tłumaczę mi, że i wczoraj
oddany mój list leży i ten dzień los spotkał
ja pisze, bo może to omyłka, może koń mi do
pobranych punktów poczty spłoszył będzie.
Pan pisze, że w sobotę mówiłab, że już odpowie-
działam na list który dopiero w parę dni potem
w sobotę mię doszedł. Głowa mię aż boli od myśle-
nia, co też Pan przypuszcza tak długo nie od-
bierając odpowiedzi – ale Pan nie myśli źle
o mnie, nie sądzi aby o tem moja była wina,
bo i ja nie przypuszczałabym nigdy o Panu
nic podobnego.

O wypisanych wczoraj liście tłumaczyłam dopi-
sek z robiony o pośpiechu i przepraszałam za
niego, zrobiłam tobie pono wyrzuty sumienia,
że wyrzucałam z Pana tyle zmiłowanych przykrych
myśli. Niech Pan jednak wybaczy i zrozumie,
że mnie czasem zmartwienie bogactwie – ale nie gniew

bynajmniej - gdy odbiorę list z którego czuję, Pan nierad i nawet się przedstawia że jest nieco- wiści i czuję że sam bardzo się martwi i drę- czy. Czyż ja mogę zatem gniewać się na Pana, który On sam najbardziej. Jeżeli Pan da mi spoko- ju Jego potrzebne moje zapewnienie, to zapewnię- ję pamiętam o Jego prośbie, słowa Jego i widzę i z nocy czuję to tkwią mi w uszach. Myślę i myślę o Nim, a że i mnie bywa strasz- nie, strasznie teskno - to co na to zrobię - tak chyba nie grzech żaden z mej strony i może Pan nie gniewa się o to. - Widzi Pan ja wielkie jeszcze dziecko jestem, bo przecież mam głębo- kie, a jednak - nie zasłem tacha zapewnienia bo sama zetrzeć nie mogę; dlatego tyle radości zrobił mi Pana list, to wróg, że i On nie zupełnie nie zapomina o mnie, i często po- dobnych jak ja dręczy myśli. -

Ach gdyby Pan tylko nie napadał się tak, nie drżał, tak gorączkowo nie czuł - ja o tem myśleć spokojnie nie mogę, do tego to dopro- wadzi - cierpliwości mojej najwięcej się zdobędzie. Pan nadużywa pokusa o jakim nadzwyczajnym coup d'état - ja wiem innego wrogę i to się jako spokój mi zapewnia. Pan może się mścić się ze mnie ale nie nie przypuszczam tego - ja modlę się, tak

modlę się codzień za siebie i za Pana i nieraz
już znajdowałam pociechę i ulgę w modlitwie
za wielu chorych życia. Pan i pod tym względem
zna mi już dawać się dobrze, nie ze mnie
religii nie należy do ośób postępowych - ale ja
wiecznie silni, tak jak w dzieciństwie wiernie
niepotrzebne mogę nawet to wyznanie otwarcie
stoną - przekonanie że mi się nowe dla Pana
nie wiem jasno jak Pan się na nie zapatruje,
ufam jednak, że mnie ich za złe nie ma.
Pan mnożej gdy na pochorzeniu jest prawi-
mnie lepiej kiedy mam jakieś fizyczne
konieczne zajęcie. Dobre rozkoszenie dobre,
miło, zostawić myślom lice swobody - ale trzeba
jak to już wiele pisałam, miarę utrzymać to-
wiecznie - a ja niebardzo to potrafię i psychodz
zdarzenia Pan takie kiedy mi to trudniej nie
rozpłakać - wtenczas nie mi nie boli pracuje -
zdrowa jestem - a tak mi jest dziwnie jakoś,
że i rady dać sobie nie mogę.
Oto małe sprawozdanie z tego co Pan..... myśli i czu-
ja i jeżdżę jeszcze do [illegible] zapewnienie, że onegdaj
Pan doktora proboszcza, nigdy źle o Panu mi dziecia-
łem nie myśleć i prosił tylko aby i Pan się
się na nich nie żywiał - pamiętał o [illegible]
i czasem jego o tem wspomnił.
Bardzo mię to martwi, że list pisany o 3ci znowu
Pan nie o sobie nie pamiętał - oczywiście wiele
widocznie moje prośby znaczą - dobry Pan daje prze-

20

Tricke d. 19/III 1888 r. 109

Poniedziałek wieczór.

Dzisiaj otrzymałam telegram, dziękuję za te parę słów pamięci. Przed południem dzisiaj miałam list Pana; szczegóły tej przykrej okoliczności opisany w sobotę już dziś były o mnie rzekach - przecież chyba jak byłoby mi przykro nie mieć go dzisiaj i przyspieszyć kroku. - Listy zatem moje dzisiaj jednobrzmiące - po otrzymaniu telegramie Pana - przypuszczałam, że może zaginęły. Brat odpowiadając Panu że oczekuje zdrowi - nieruchomy donosił prawdę; żeby moje tak długo (bo od pierwszej bytności w Dąbrowie) przywiązanie się zdrowiejące, żywo o prawdym tych dniu przypomniały o swojem istnieniu, oprawdzie krótko mię bolały, bo tylko dwa dni i noc ale do wariowania - oberwie jednak wszystko jej przykro zostało tylko trochę zapóźnienia. - Człowiek to stranne stwarzenie, bądź odbieranie z nóg go zrana - całe życie za kołowrotka uwiązane - dziś jest - a jutro już odchodzi i zostawia za sobą - wszystko o co tak bardzo starał się, trudził i uwijał -

A tak mało ludzie pamiętają o tém, że
na Dorożna podróżka tak krótka, tak wiek
marnuję czasu; nieraz myślę nad tém, ale
nie wiem skąd teraz przyszła mi ta uwaga.
W dzisiejszym liście znów Pan tyle przeciwko
sobie wypisuje; nie znam nikogo coby miał
tyle upredzeń względem siebie co Pan; że nie-
zadowolenia z siebie ma z chorobliwe, nie mogę
uwierzyć i nie uwierzę aby były słuszne, uzasad-
nione. — Pan wiecej Daleko niż ja, niż tysią-
ce innych ma prawo do wszystkiego coby mu
serce zapragnęło; taki, jakim ja Go znam
ma prawo do tego — Niech się zatem nie dręczy
próżnemi zmartwieniami myślami i wyrzutami, niech
pamięta, że i mnie boli bardzo Jego smutki,
że Duszo, Duszo mój to kosztuje gdy czytam o nich
a czuję, że nie mogę, czy nie umiem ulgi im
przynieść. —
Za roboty letnie widocznie źle się zapatry-
wałam wyobrażałam sobie, że zatwierdzenie
ich nadal zgadza się z wolą Pana i zadowoli
Go o powiach spokój — gdy jednak i nadzieja ta
sprawa się przedstawia — to naturalnie nie
ma się z czego radować — Czemu to, czemu
tak mało wiary którejmiby się chwycić mogła

Ale źle mówić coś podobnego. Dosyć spojrzeć dokoła co nieznaczić, niedoli aby lepiej cenić to co sami mamy i umiować o ile wszystkim nie innym Pan. –

Filorele w tych dniach mi pisze niedaleko, a tyle będę widzieć w tym czasie innego zajęcia, że nie zabiorę się do roboty Św. Bat. ai po Wielkiejnocy. Tak, niedługo już Święta będą – ale oczekuję ich jednak tak niecierpliwie jak Bożego Narodzenia. I tego tylko względu cieszę się ich bliskiem, że moja siostra wróci z Warsz., czego ja z wielu względów bardzo pragnę – tak czasem krwawi mi jej kochającego pocieszycielskiego serca.

Lekcyje moje z powodu chorób znowu przerywać musiałam, jak to zawsze one się przeciągną – ku wielkiemu mojemu niezadowoleniu – tak nie lubię przerw i nieregularności w zajęciu. Jeżeli jednak co nie wypadnie to do Świąt będzie zaledwie wynosiło 24 lekcji. Nato się zanosi – jeszcze trzeba jednak koniecznie dać egzamin – i żeby Pan mógł mi poradzić co robić

— Słowa pewne zaszły [illegible] — [illegible]

Dalej — czy lekcyje prowadzić, czy samej pracować — czy wogóle warto temu czas poświęcać, albo raczej na co innego go obrócić?

Skoro p. Tar... ki tak znacznie zdrowszy i może myśleć o cieniu to i lekcyje może swoje podejmie — jakżym tak pragnęła tego ze względu aby Pan nie pracował za nadto — Wiele już razy chciałam zapytać kiedy rozpoczynają się wakacyje w Szkole Rolniczej czy jednocześnie z końcem roku szkolnego się kończą — o każdym razie ucieszyłoby to do tego stopnia Dziecko. —

W zeszłym tygodniu odebrałam list od Matki Pana i p. Leokadyi — Ojciec Pana dopisał także słów parę — wielka przyjemność była mi te listy były to pierwsze uczucia jakie mię dotknęły — Zdrowie wszystkich w zadawalającym stanie u p. Leokad. zamalowana jak zawsze, ale Pan mówi naturalnie widocznie —

Mówi myśl o tem jak Panu brak towarzystwa p. Leno... ow — czy mówi Pan. od niego lub o nim jakie wiadomości —

Wczoraj Zawor. list Pana odebrałam, poleca bardzo podziękować Panu za starania — również wczoraj jak p. Zygm. uważają że mieć obiadnieć i nadzieję na rok przyszły to wiele — i się zadowolni. —

21

Kielce 26/II 1888 r. 113

Powiedziałeś o nowy

I odebranego dziś listu wnoszę, że mój ostatni znowu był niezupełnie dobrze przez Pana zrozumiany i zrobił mu tylko przykrość; z żalem się przekonywam, że nie umiem widocznie pisać, nie umiem dobrze wypowiadać tego co czuję i myślę, skoro Pan tak często źle mnie rozumie. Zanim otrzymałem wczorajszego z popołudniowego listu, powiem Panu, że obietnica jakąś Pan robi jest mi bardzo przykra. Jeżeli Pan nie zmieni swego postanowienia i jeżeli zamilknie na punkcie swego „ja" – i ja również przykrości tego mi to zdaje się trudno przeżyć – wiecej. Do nic tego i nie nudzić swego Pana mnie dotyczących. Jeżeli, jak Pan powiada, wszystko tylko obchodzące sprawy, mnie mają być obojętne – to nie może być i naszej, tylko nasz mnie dotyczące. Na Pana nie będę oczekiwać.

Obojętna, według Pana, gadatliwość nie odkrywa nowych dla mnie u Pana – nieraz mi Pan przecież mówił, o różnych, tak nazwanych przez siebie „dziwactwach". Tłumaczenie miałam chyba tylko jedno, że zdobyć przyjaciół mu nie łatwo – że potrafię, jak sam niejednokrotnie powiedział, być szczery i tego co i Pana do mnie – było to widać tylko zbyt wielkie zrudzenie

i ze smutkiem, jui nie oiem który raz powtórzę - że jednak nie wszystko mogę ci co chcę. -

Czyi ten mój list ostatni taki smutny jest nieco- wociec? Pierwsze przecici mi zie wesoło, a to się nie odbija. Pan pyta o przyczyny tego; fatalne robi wnioski, że jego gadanie się powodem smutku, a niedyś sam przecici napisał o sobie, że mu było smutno a że to rozumieć powinnam. Któż i na mnie przychodzą dni takie, że mi gorzej jeszcze niż zwykle; to pogadanie na papierze jakoś mię nie zada- wala z chciałabym aby wielkie odległości nie istniały na świecie - aby czas szedł prędzej - bardzo prędko i różnych jeszcze zachcewa mi się rzeczy - z jednocześnie pamiętam o tém jak trudno o to na świecie, aby uczynniały się pragnienia ludzkie - i ogarnia mię smutek - czy jak nazwać inaczej to niemiłe uczucie. Idzy do tego dodam się różne przykrości bolesne o które bardzo łatwo - to wynika, że przychodzą chwile w których tego słowa mi o pamięci Pana: „ale i ciężko żyć na świecie."

Ale to są chwile tylko takie, a wogóle ja nie chcę przyznać i zgodzić się aby tak było - i tak

nic vicnj ie bedzie lepiéj - tylko zieck Pan nie robi takich postanowień, ktore mię bolą o zmianę do abym i ja podobnie postępowała. Niech pisze mi wszystko - i nadzieję ja solennie dotrzymam słowa - ale zabawna jestem, powtarzając to co Pana może o całe nic zastrasza

Niestarannie wypełnię wydaje się Panu, że mam żal do Niego za wypowiedziane Panu o robotach słowach - Bynajmniéj nie wiecéj nie zierozkaże - wyraźnie powtarzam pisałam Panu, że po przeczytaniu tego obszernego Pan o téj kwestyi pisze i jasnem zrozumieniu i ja tak bardzo nie cieszę się zatwierdzeniem roboty - ani nadto dobrze wiem, że tato przebodzi bardzo przykro.

Na jakiéj. zasadzie ta uwaga, że odpisuję nie mając listu przed sobą - przeciwnie, mam go zawsze przed oczyma i zdaje mi się, że odpowiadam na wszystkie zapytania. Czy było kiedy inaczéj - proszę przypomnieć a napiszę zapomnienie -

Nie mogę darować sobie, że pisałam Panu o bólu zębów - poco było trapiłam Pana tem głupstwem - wypadało niepotrzebnie ~~zirytacyją~~ - ale poprawię się i tego i zgoła już o niczém

podobnem nie domiosę. Dziś tylko dodam do wspomnienia Dentysty, który kurował moje zęby, że bolał mię jeden z dwóch zębów bardzo potężnych — wymagających wyjęcia — Z tem nic było nie robione o tych. —

W przeszłym tygodniu był teatr amatorski — piorunem tak do powrotu z Warszawy unikałam się osób ludzi — Czy Pan uwierzy, że wśród tego gwaru i muzyki smutniej mi było niż o cichym moim kąciku? Mało patrzyłam na ludzi mię otaczających; a toję o której siedziałam myśl ciągle przenosiła mię do ciebie samej. i gdzieś indziej się znajdującej i znowu powstawał ów że tamto już minęło i nie wróci nigdy — Czy i ot to się Pan gniewa.

Choć mnie samej obecnie wśród ludzi nie tak nadzwyczaj wesoło — bo towarzystwo ich nasuwa na myśl, że o innem byłoby lepiej — to przecie zakazu nie ciebie, że Pan tak od ludzi stroni — to niedobrze — ja proszę, niech Pan daje się zamawiać przyjaznym zaproszeniom pp. K. tych L.; niech choć czasem się rozerwie — po co Pan ma tak kwasić się przed wieczność? Kobiety daleko

Gdzie Pan mieszka, że nawet ostatnie do 7 tak mię nie widzą, i wiesze dotychczas dzień się zmienił.

2)

Tatowiej mogę ograniczać się tylko ich cierpieniem - respekcie im to może wystarczać - dlatego je, mabo odbijam nawet ludzi, całuję Pana aby od nich tak ostatecznie nie uciekał, daje mi się, że to dobrem nie jest.

Lekcyje rus. chyba będę brać jenere czas jakiś po świętach; tabliczka mi to oprawi czas i kosztuje, ale tak się lubię zacząć coś i nie wolno zaniechać. Skończyć się nie zanosi, to jak zwykle z góry - bo trudno to bardzo zacząć dobrze władać językiem, którym się słyszy tyle razy tygodniowo - lub nadzieję o ocalenie się na ojczyźnie - rozumiem jednak może będę niektóre popracowne jenere -

Broszurki rozstawione przez Pana przeczytałam, naturalnie ze pomocą słownika ale wszystko rozumiałam - i czytałam z zajęciem wielkiem. - Obecnie czytam Puszkina „Obrzeźi Cyganów" coprawda nieraz przyznam, że Tatowiej mi przez zrozumieć.

„Psalmy" - znalazłam jaknajlepiej setowane z innemi książkami - moje zdanie, że dobrze odrazu nie poznałam - a zdawało mi się respektownie, że Pan je zabrał - Nieć Pan mi to wybaczy jak i wszystkie inne winy - jeżeli kiedyś jeszcze uchybiania i mutkiny można za winę policzyć - Gdyby Pan wiedział jak bardzo mię to boli gdy daje mi się, że mi nowolnie choć do rzeczy nie należam, to wszystko mi przebaczał i zgody nawet nie miał żalu.

Pamięć śp. Zamfichich jest mi bardzo drogą i bardzo ją cenię; o prześwym tygodniu jemcze odpisałam Matce Pana i Lodi – a dziś miałam znów list do Lodi na który także zaraz odpiszę, o ile mi zajęcia przedświąteczne na to pozwolą.
Widzi Pan jaka między nami ożywiona korespondencja, a jaka rajmujara, co wieczór pomyśleć to dni porównać jej nie można z mojemi listami do Pana, o którym tak mało nieczego bo ty.
A toi p. Zar. prędko nieczy zabawia? – widocznie nicktego drugim umie zalecać prędkie decyzyje ale i sam lubi i potrafi szybko działać; zdziwiona jestem wielce o tak krótkim terminie ślubu. –
Dobrze, że Pan posłał fotografiję Kaz.; jeżeli to było zrobione dla mojej prośby – to dziękuję bardzo. Czy mieli jakoby iść o to, a poco ktoś ma mieć ich do Pana.
O tém, że brat ma o jakimś interesie pisać do Pana nic donosiłam, przypuszczając, że może się kto tego objęcie ocale radą bobym nie jestem temu, że ciągle ktoś z rodziny mojej niepokoi Pana sprawami swemi.
Siostra moja nic bróci idąc się za Lwicka a Cioteczki prawdopodobnie pojedzie – zostanę zatém sama z Panną – zdrowie jej teraz trochę lepiej –
Późno jest strasznie trzeba zatém kończyć te pisaninę, na co zresztą się przedtem, niedy może nie dobrego słowa ona nie wypowie –

22

Dzisiaj 31/III 1888 r. 119

Sobota. wieczór

Dziękuję bardzo i bardzo serdecznie za nadesłany list dzisiejszy; widać jednak, że Pan mię dobrze zna i rozumie jak chce, skoro tak wiele czego mi potrzeba. Słusznie zupełnie Pan domyślił się, że mnie mi było smutno i dobrze wiedział tekarstwo na uleczenie tego smutku. Gdy dobrzy ludzie się zjeżdżają, gromadzą, radują - jeszcze więcej czuje się brak tych - którychbyśmy mieć przy sobie pragnęli.

Proszę - niech Pan nie chce rozumieć, że ja teraz nie mogę być tak bardzo wesoła - ale niech się nie boi, że z tym moim smutkiem mnie teraz lepiej na Dzicie nie było kiedykolwiek dotąd - i choć mało się śmieję w tym czasie - żadna zmiana prawdziwa na gorszemu nie zaszła o moim usposobieniu - bo upadła wesołość wróci ze zmianą warunków.

Wracam do mocy Pana i pobożnie i obcnie

choć trochę opisywać na moje wewnętrzne
pisać dużo i często i nie robić takich nie-
dobrych postanowień „nie mówienia mi więcej
dotykaniem „rzeczy ja" o co ja w przeszłym
liście wypowiedziałam Panu wojnę obiecu-
jąc, że o takim wewnętrznym życiu rzeczy-
wistym o „swoim ja" mówić to nie będę. Ale
nie, to byłoby nienaturalne i więcej jak zabawa
musi być tak jak było - i Pan mi o sobie
pisać będzie - i ja chyba nie przestanę ~~mówić~~
otwarcie - jak dawniej się spowiadać. -

Dawniej raz wspomniał Pan, że zaglądał
niekiedy do pewnej teczki z listami. Obiecuję
ja takie mam taką zajmującą teczkę do
której często otwieram. Niech Pan sobie wyo-
brazi, że od pewnego czasu - tak mi to za-
kłóciło w wyobraźni, że ani gniewam się otwie-
rać na siebie spodziewając się ile teraz pośwęcę Panu
czasu. Nie wiem czy dla tego, że przyzwyczajenie
staje się drugą naturą - czy może dla innej
przyczyny - to moje nawykienie opanowywa-
nia - dochodzi do tego, że jeżeli nie mogę wska-

nemyślicie miała ważne przyczyny do przedłużenia pobytu swego - i Waleria oszczędzi przykrości, różnie mi się to widziało. Po tym jednak jestem jednym zawodzie i oddychanie jej i ja dziś bliżej widzę jak radzicie i ciężko mi ady patrzę na przykrość Walerki Gęj się pokój których złamanej sobie nie da.

Ogłęj chwili gdy piszę. Pan znajduje się jej przy o licznem grono wesołem - w moim biedaku cichutko - panie stanie jej zdaje - ja siedzę przy moim biureczku nad listem i myśl rozbiegają się cisną wiecznie tak mię po całodziennej krzątaninie i wyobraźnię przenoszą się takie o to liczne grono i nie= kiedy jednej znajomej mi niewiasty - czyjej - pewną się domyślę. -

Nie przedłużam Pani bursy za uwagi o pp. Kaz. i Koi - byłby mi one przykre - bardzo jednak może by się nie skutkowała. Moje wiecznej to podziękuje jak bardzo, bardzo Pana poprosze aby odwyczajał się trochę od tej zazdrości, jej zdrowie dorzuca tego drażnienia, że Pan tylko widzieć się, zdaje się na to - a prawdziwie takim nie jest - po co to zatem po co?

Liście moje teściu mi spać kładzie - Walerka przesyła Panu serdeczne pozdrowienia -

o Kondakim nic nie słyszałam; jak kolwiek mało mam styczności z ludźmi - sądzę jednak że wiadomość o tego rodzaju chorobie dotarłaby nas. Młodego p. Kon. Lassie z równem serdecznem spotykam na rogu każdej z ulic. -

Brat mój list Pana odebrał - mówił mi, że sam będzie odpisywał i dziękował Panu za wiadomości, które go zadowoliły co do mnie.

W poniedziałek powinnam odebrać odpowiedź na list mój ostatni - czy też nie oporni, ciekawa jestem wszelkich nadchodzących.

Co ja nie wypisuję, to dopiero żądnego umiarkowania z moich listach nie mam czasem jak po napisaniu pracy tam zdaje mi się, że wcale nic pomiędzy, przedtem w ogień wrzucę. Zresztą nie w innego listy Pana - zawsze pełne taktu i umiarkowania rozsądnego, hamującego zbytnią serdeczność. -

Do p. Leokadyi pisałam o tych dziatkach tego nieprędko mi odpowie, a że tylko daleka jestem dzisiaj wszystkim odpowiadać. Dotychczas jak powiem Panu - wierzaj pismo bardzo się pobolywam - po dziecinnym

Serwisu. Pan ma słuszność, i zamiast na linii
odpowiedzi - ogłosi całe ich mnie może
na to starczyć. —

tek zajęcia lub jakich okolicznościach - śpiesz pare
dni zajęć do zdarowanej teczki, a skoro
znów do niej otworzę, dostaję wrażenia podobne=
go do tego, co uczuwa człowiek, wracający do
ukochanych osób po długiem rozstaniu.
Tak, przeglądanie tej teczki, tych samych myśli,
wspomnienia tem wyodrębnione - wkradają mi wie=
le czasu. Nieraz zmieniam porządek książki
i jakoś żadna mię nie zajmuje - nie odpowia=
da memu usposobieniu; otwieram teczkę
do teczki - ot i nowaga się znajduje i trudno
nawet zamienić tę lekturę inną - dla=
tego właśnie, że trudno - nieraz na nią
mogę sobie pozwalać; otoż jak standar
rozumię - to chyba o wiecz do teczki zaglą=
dać będę - a moje też odwiedzają się. Jak
Pan myśli?
Pani dobrodziejka mocno się zmieni czy=
tając robione jej wymówki - serdecznie Dzię=
kuję tylko bardzo, że Pan ją zawstydza
swojem postępowaniem i prosi aby i dalej
tak było.
Pisze Pan, że zbliża się termin wyjazdu

Jego z Pga., gdzieś tam mówię o obliczaniu tak strasznie daleko jenere do tego.
Podobne ja jużem obliczyłam ile czasu jenere potrzebuje - wiele tygodni, dni i godzin jeszcze trzeba - nie to sprawdzie o porównaniu z wiernością - miną pewnie i tego nie doczekam.
U nas wspaniała wiosna od dni kilku; po kilkanaście stopni ciepła było, słońce już dobrze grzeje, w ogrodzie nasłym zieleni się zaczyna; bzy rozkwitają i jaśminy otwierają się pąkami - Dzięki tej wiośnie tylko nie było tak źle z węglem i ziemniakami jakoś przeżyć i na duszę się robi. -
U nas Święta zapowiadają się smutniej jeszcze niż zwykle; spodziewaliśmy się dziś nadzwyczaj powrotu Staśki - tak obiecywała - bardzo tęsknimy tymczasem z niczem z kolei - przyszedł tylko list, że zaciebiła się i powrót musi odłożyć. Zdaje mi się, że Pan na trochę dziwi się Matarki na tym punkcie - nie jak Ona się martwi zawsze pobytem Staśki w Par - i nieraz ze mnie skarżą się mnie do tego powodu. Ktoś przez cały ten czas nieobecności Siostry starałam się ze mnie pogodzić - chciał i ja usprawiedliwiał, bo

23

Kielce 4/IV 1888 r. 123

Środa wieczór.

Bliska już byłam wyprowiedzenia tego że: Drogie i cenne są listy niespodziewane, tracą jednak na wartości, gdy powoduje opóźnienie wyczekiwanych. Takie zdarzenie moje wypadło niedobrze nieodbierane onegdaj i dzisiaj odpowiedzi od Pana; słowo Twe mi je przyniosło spodziewałam się, że list pisany o piątej – dziś rano nie Pana; powodem opóźnienia oficjalność poczty, balansującej o dni świąteczne.

Usłuchał Pan rady mojej, nie unikania ludzi – gdybyś to chciał i innych próśb moich usłuchał: nie drzemy się, nie grzeb niepotrzebnie, wiemy, że będzie lepiej, że wkrótce to „lepiej" zaleje trochę i od nas; jeżeli starania się robić pewne intelektu od zbyt organizowanych czasem przejęć; jeżeli godzinę się tam co jak i być może to Ty zdrowiej. Chyba dnia tego zadowolenie.

Wiem od Konopnic. Pamiętam – rozumiem tej: że nadto mnie i pociągające się mamienia, że niemal nigdy o niechcianości nie spotykamy owych zachodzących zamków, śnianych szczęściem, zadowoleniem, które jakby za dotknięciem czarodziejskiej różdżki, o krainie manem powstają. Wiem także, że niepodobna ujść nigdy nie mamie

ale czyj Pan sam nie ostrzega mię, nie uczy, że mamęć trzeba ostrożnie, bo to zdradziecki kochać i miarę przebrać niedrogo. —

Chce Pan abym i dalej pisała wszystko po dawnemu. Dotąd dając się ani na chwilę nie uchodziłam z tej drogi, a chyba i nadal nie pójdę — jeżeli, jeżeli — Pan o to bardzo poprosi i łaskę, pisząc kazania wszystko o sobie —

I Pan naprawdę wierzy memu żartowi, że o listach do Lodzi więcej nie rozmawiamy? Ach nie, Pan nie doskonale, że tak nie jest, wie, że ja strzegę wielki nad sobą panowanie i wszystko wypowiadam bez wyjątku o listach do Pana — sama naprawdę dziwię się nieraz temu, zastanawiam skąd się to wzięło, jak się stało? Czasem piszę do Pani na chybił trafił po wysłaniu listu, drżę się, gniewam na siebie, że za wiele i niepotrzebnie bujdę tej pisaninę, postanawiam nawet, że na przyszły raz ostrożniejszą będę — przychodzi pisanie — jest to samo; co tu się mnie robić?

A Pan pomimo tego, chociaż moje żarty biorę za prawdę i mocno przypuszczam, że o listach do Lodzi mowę jesteśmy. —

Niekiedy Pan dodaję wielkich starań aby sprosto-

dał mylne sądy ks. Lempickiej o mojej osobie. Skoro Pan tak bardzo pragnie prawdziwości swoich sprzedawań, bezwątpienia nie zapomina o tej sprawie ale podnieci; otworzy oczy Matce swojej i potrafi Jej o niepewności sprzedawać. Boli mię to bardzo, że do Pana przychodzi zostawać się z tem cierpieniem; lżejby było znosić nieprzyjaźń tysiąca innych osób, niż widzieć, że Pan tak zawzięcie chce odebrać sprzedawko mnie. Jednak, choć mi ciężko - zawsze do tego zachęcam Pana, bo tak już ciągle pisze i pisze o tych cierpieniach Matki swojej takie one, dając się mu przykre, niechże zatem raz wypowiedzi Jej z biedy.

Dlatego Pan zabronił mi wszystkim, bez wyjątku, wspominać o poszczególnych sprzedawaniach jakie robił dla p. Pos.[ki] Naturalnie, że będę milczeć jak Pan tak chce; ale cóżby to było tego, gdybym była pocieszała Matuchnę tylko jednej - która mi tego zabroniła - jak Pan dobrze, zresztą o drugich myśli. Że sprzedawania Pana się nie powiodły - to jeszcze nic złego jak Pan powiada; Pan Bóg tylko onegdaj co chce - może - do chwilowego, zdaniem mojem, należy dobrze, szlachetnie chcieć i działać dużo, a gdy nie onegdaj mu się uda - to trudno, wszystkich dróg się nie powinien, ani przypisywać tego jakiemuś

osobistemu, nieczędnemu niedostatku.

Wielki ciężar spadł mi z serca bo Matuszka zdrowa jest znacznie. Czas jest tak ciepły i piękny że cztery razy jeździła już do kościoła, orzeźwia Pięno nawet. Drugiego dnia Świąt byliśmy godzin parę w Białogonie, gdzie Święta całych nie przepędzamy z powodu niezdrowia Ciotki Z. Dziękuję Panu, zdaje się że mocno o tym czasie chorowała, obecnie jest lepiej. P. Szczepanja Matuszkę trochę pokrzywiła podczas tyfu - teraz już zdrowa, bardzo tylko mizerna - ale weselna jeszcze nie wypiła i bardzo zdaje się - szczęśliwa. Dziś była u nas tylko godzin z bratem swoim P. Cresta.; potrzebna przestać Panu piękne uchwyty; śmiała się i rozmawiała ze mną, co nie przeszkadzało mi rysować pilnie Jo. Dar. Tatę słodkiej twarzyczka Jo. B. wyszła już z nowego ubrania; starzeć się znowu niedozwolę mojej towarzyszki, a poczęści nawet panią moich myśli. Postanowiłam od jutra rano bardzo wstawać, bo chcę wszystko pogodzić - trzeba koniecznie mieć więcej godzin dnia. Nigdy chyba tak dumy całej nie radowałam się wiosną jak w tym roku. Z rozkoszą prawdziwą patrzę na zielenieiący się ogródek, słuchałam wczorajszy przebudzonego już ze snu zimowego. Gdyby to Pan mógł stracić już z oczu te szczęśliwe skrzeczy i pozwolił niebo a odetchnąć naszem, swojem powietrzem, byłoby Mu pewno lżej i swobodniej - ale dni trzeciego to jeszcze kawał czasu niestety! —

Dziękuję Panu że się dobrze ożywiłeś. Cieszę się z tego, że Pan mógł się tu dostać. Jeśli to Panu sprawi przyjemność, to ja się z tego cieszę. Ale to jest z pewnością przyjemność, że Pan się tu dostał. Ale to jest z pewnością przyjemność, że Pan się tu dostał.

27

Kielce 13/IV 1888 r.

127

Dziatek

Dlaczego to, dlaczego, Pan Dobrodziej na moje listy jednym odpowiada? Wcale to nieładnie, i uprzejmie mi się nie podoba. W prawdzie – ja nie mogę się zdobyć na list nadetatowy, ale – przynajmniej sumiennie na wszystkie otrzymane odpisuję. Czy wszyscy tak robią?

To była burza – a teraz powiem, że nie przypuszczając zrazu opóźnienia poczty ery kolei, niepokoiłam się bardzo, bałam się ery Pan się nie zkrzywił, nie nabył jakiej choroby na owym szlubie.

Nieraz myślę – o ile lepiej, lżej byłoby na świecie, gdyby kontenencyć, mus nie rodzicielski tak często osób najmilszych sobie drogich sfodzin, krewnych i t.d. Coby to trosk, smutku, niespokoju się oszczędziło; ale, byłoby ludziom za dobrze, to też ten świat ery świecc ziemski – potrzeba rozłączania się z krajem i bliskimi zawsze istnieć będzie.

Wczoraj, wróciła Orencia po długiem oczekiwaniu z Paris. Żałuję mała ją dłużej w Paryż. kurować głosu, który dopiero pod koniec bytności podjęła chciała zaś na to przeprowadzić, żeby może ten zawad i przeszkodę opisała! Siedzi o Wac., posyła nato-

ratnie za ogólnym malarskim prądem; nabyła praktycznej o tym zakresie umiejętności, czego następstwem różne projekty na przyszłość.

Chęć i potrzeba zaprowadzenia u siebie naszem zmian pewnych istnieje dawno, ale są i okoliczności bardzo to utrudniające; stan zdrowia Malenki i tyczące stąd wypływające nam, nie pozwalają tak łatwo wszystkiego pogodzić. Mnie to potrochu nie pokoi i drażni, wytrąca z równowagi moralnej, ale co robić, kiedy ludzie po wiekszej części muszą się ubijać z życiem, a siły ich tak często potrafią się zwalić i nadto z walki owej wypływają zwycięsko na jaśniejszą drogę.

Obecnie, obiedwie już z siostrą zabrałyśmy się za dobre do standartu. W zwykłem miejscu przy oknie (jeżeli Pan jeszcze cokolwiek pamięta?) ustawiony jest mój warsztat. Pomimo jednak większego zajęcia, pomimo nadziei, jaką Pan wyraża, że [illegible] stanie się mocną, nie ręczę za Dz!..; pewno ono pozostanie ze swymi przyzwyczajeniami i potrzebami. Co prawda, nikłe okoliczności krępują jej chęci, nie pozwalają ich zadawalać, ale nie może nikt jej przekonać nie może, ona sama, na złość o tym wie, aby jakiekolwiek zmiany przeprowadzić mogła, a zresztą - nie chce.

za co to, za co Pan ma mi sam dziękować, nic dziwnego
słyszę za gnuśny mój sposób wyrażania i używanie
wyrazu „Pan" co dwa słowa. To od za wet za domyślność Pana, która nazywiście jest godną uwielbienia, zadziwiająco trafnie Pan odgadł, czyj mianowicie list mam brakać mogłam i chciałam wśród licznego grona — jeżeli Pan może przyjść do takiego wniosku — to zdaje się tak będzie.

Pan czasem odnosi się myślą do mającego niedługo nastąpić widzenia — a mnie się wydaje, że dzieli dwie dzielą jeszcze od tego. Pewno, jednak, ~~nie~~ ja tylko domyślam takiego uczucia; ja pewno tylko jestem tak nierozsądnie i dziecinnie niecierpliwa w tym razie; gdybym trochę zasnąć i przebudzić się po tygodniach dopiero. —

Zmartwiłam się wiadomością, którą p. Stanis. przywiózł z Wsi, oczekuję tego co tam słyszała, przyjść Pana, jeszcze później o tym roku nie zawsze wypadnie, oszlek zastępowania przy egzaminach p. Zar. Czy tak będzie naszywiście, proszę prawdę napisać.

O poprawę roboty o Cichocinku nie uciesza się zbytecznie; ja jednak zapatruję się pewno

na te kwestyje bardzo stronnie, nie znam dobrze
angielskiego to za nic mowić nie. Mając też zdanie
nie powinno nic oppynać na postanowienie
Pana, niech Pan zrobi tak jak mu się najlepiej
Ja tylko to powiem, że jeżeli to ma być tylko jedno
wieczór kłopot dla Niego, to proszę Go dobrowolnie
nie podejmować.

W prostym tygodniu pisałam znowu do p. Leona.
bo i od Niej list miałam; może chyba pewnie
nie potrzebuje Pan zatem przyjaźni i życzliwości
dla Niej, bo mam je bez tego.

Boję się, bardzo boję, iżby czyjś mego listu nie
wydała się smutną znowu i nie zrobiła Panu
przykrości. Z góry zatem proszę jak mogę najuniżeniej,
aby tak nie było. Chociaż niekiedy mnie się drzemie
i śmieję to znowu mam dużo wiary i nadziei
otrząsam się i jestem dotrzej myśli.

Lekcyje mus. zaczęłam na nowo, nauczycielka moja
przyniosła mi dzisiaj „Szczedrina"; pochłaniam
te oczami „Położ" to wkońcu dostałam od znajomych ale na czas krótki, a oddzień się ma czas.
Wiedyż śmiałam się sama z siebie bo nauczywszy
się późno wieczór obleciała Cię Laskowa - tak gładko
i energicznie zachowywałam się w nocy, bibrałam
widocznie nerwach o krumach, że ai dzień mię mu-
sieli.

25

131

Kielce 29/IV 1888 r.

Niedziela.

Dziś odebrany list Pana – był niejako niespodzianką dla mnie; obliczałam, że mogę go mieć dopiero jutro, pocieszałam zatem bardzo mile.
W każdym jednak razie miałam zamiar dziś pisać, chcąc donieść o przyspieszonym terminie naszego wyjazdu. Natalia ma z przyszłą piątek, t. j: 4ego/ma z wieczorem; w Dąb. mamy zamiar zatrzymać się tylko przez sobotę, a w niedzielę wyruszyć do Krakowa – gdzie zostaniemy przez poniedziałek i wtorek; wracając zaś, zamierzamy dać dla oneż dróżki czasu – chcemy ostąpić – a raczej pojechać do pp. Janczy. Podróż całą rozkładamy na minimalnie krótki przeciąg czasu z różnych powodów: naprzód – nie chcemy zostawiać na długo samą Natalkę, potem i zajęcia na wiosnę bardzo się powiększają, ostatnie zaś przykre, które i ten nagły wyjazd spowodowała – jest uniemożliwianie się projektów, o których Panu raz wspomniałam – wskutek czego p. Stanisła. wyjedzie do Warszawy parę razy po powrocie z Krakowa. Nie piszę o tem otwarcie, bo słuszniej mi Pan kiedyś

[illegible] Pan mi mnie się [illegible] – [illegible]
[illegible] mówić mi będzie. —

zawarcia: że lepiej nie porwać krwawej drwiny
ego ch i kolacych i sterci się spokojnie postarać:
„jak' kędzie – to kędzie".

Przed wyjazdem nie będę mogła już mieć sekretarskie listu do Pana – niech Pan jednak bardzo nie wróży z odpowiedzi, bierz że na 11ty Maja będziemy o domu a chciałabym list zastać szczerze.

Naszego Pana wrażenia, jakich już doznam – chcę porównać ze swymi z bytności w 86 roku – czyli w 86 r.
Mnie pokój w Żarnow. zaporuka się dobrze nieprzyjemnie, jak na tak krótki przeciąg czasu przebrzmiały kędzie wiejskami; – p. Stanisł. ma tam dużo znajomych, mnie zupełnie nie obcych, lub mało znanych – gdzie być trzeba – to oczywiście mi się nie uśmiecha.

Niech się Pan na mnie nie gniewa gdy powiem, że Pisarzowy list z Pana choć drogi i miły dla mnie, nie rozweselił mnie jednak. Czuję ja aż nadto dobrze to straszne zmęczenie fizyczne i moralne – co więcej zdaje mi się, że dopatrzyć zniechęcenie do wszystkiego u Pana. Tego ja się boję – strasznie mnie to boli – śmiertelnie mgniasza myśl, że Pan znajduje się wśród takich

warunków i okoliczności, które oprócz walki, bezmiernego zmęczenia, jak Pan powiada, nic nie pozostawiają. Oczywiście się żal walki, to myślę, że szkoda tej, szkoda życia marnować na te bezowocne walki i dlatego mi się, że koniecznie z nich wyrwać się trzeba — należy; ale, owoc jej inaczej się na te nasze zapatruje — ~~może~~ nie znam jasno pobudzenia dla tego wyrobiłam Panie niemożebne do uniezależnienia. Czyż przyjdzie kiedy chwila o której usłyszę od Pana, że Mu jest choć trochę lepiej a nie „wszystko źle"?

Czy przy ogólnem zmęczeniu i zdenerwowaniu żeby przynajmniej nie dokuczają Panu krótkie chwile tylko tego upojenia jesteśmy. — Szkoda p. Żeb. jeśli on dobrze na usposobienie Pana oddziywał — taka ciągła serdeczna samotność mnie i niedobra będzie dla Pana. Mnie co prawda jest bardzo dobrze, gdy zostaję sama — bardzo się to dzieje — otóż czas swobodnie myślę — i myślom końca nie ma —

Co myślę i o czem tego Pan domyśleć się nie może, a ja nigdy też przed Nim nie

zdradzi tabym się.

Skoro Pan tak zapomina o swej panience i ogródku
prawie nie zapomniał - powiem, wiec, że na dobre już
przywiezie on wiosenne słońce - z każdym dniem
jaśniejsze, cieplejsze i zielonsze wiecej. Drzewa i krzewy
już naturalnie dawno pookrywane z zimowych
zasłon; nie tylko jesiony nie zdążyły się i nie
zdążą - trudno czasem wszystko pogodzić -
Wypadałoby mi zrobić trochę porządek z Panem
za wypowiadanie zbyt surowych sądów o ludziach,
odmawianie im wielkich wyższych, trochę wznioślejszych
uczuć i myśli. Do co mi chciało udawać to czego
by nie czuli - doprawdy nie rozumiem tego - i nie
chcę jak Pan tak myśli.

Niech się Pan nie martwi o dostanie czystej
świątki papieru - ja to robię z tej przyczyny że
kopertę moję, zwłaszcza rzeczywiście, każdego tygodnia
z pismem zupełnie przez nie przeglądam. Pan
nie bywa w tym położeniu, prócz razów dosyć
jak świątki więcej na niej pisać nad: „za przy-
słaniem Pani."

Matuszka prosiła Pana serdecznie pozdrowienia
siostra może chyba - brat wiecz czasu zabawia
a ja „do widzenia" na dniu, bo chciałby wyjazd
list mój pewno się opóźni. czy go otrzymał Pana
brakował będzie? - nie wiem.

Kielce 14/V 1888 r.

Poniedziałek 5½ rano.

Przed półgodziną wróciłam wreszcie do domu. Nastałyśmy Matenkę śpiącą naturalnie; nie rozbierając się nawet – przeszukałam wszystkie rozliczne schowania, sufladey i t. d. – znalazłam dwieście marek czekowych na nas listów – tego jednak którego przynosiłam najwięcej – nie znalazłam. Nie wiem czem zawdzięczam – dziecinnym czy nieroz-sądnym – mocne przekonanie, jakie pomimo to miałam, że list musi być koniecznie – że Matenka obudziwszy się powie – że zechowała go osobno. Stało się jednak inaczej – Matenka obudziła się, ale po to tylko aby mię wyprosić z kredensu; jakby zrobiło mi to przykrość – nie umiem i nie chcę wy-powiedzieć – to tylko dodam, że nie chciałabym nig-dy podobnej przykrości Panu dobrowolnie zrobić. Żałowało mię, wiedziałam silnie, że Pan będzie mógł i chciał zadowolić małą moją prośbę. Atoli wyraźnie pisałam, jak prawię konieczne list zaraz – a nazajutrz słowo o tym dniu wczorajszym – czyli zatem może mię nie kochać

nic niepokoić, że pomimo tego - wiadomości od Pana nie mam. Aniś tak strasznie smutno i ciężko było przez cały czas tej nieobecności w domu - że postanowiona byłam odbierania i pisywania listów - takie przykre było dla mnie przymuszone przedsięwzięcie tej wycieczki - tak cieszyłam się myślą, że wrócimy zastanę to czego pragnę - tymczasem - ~~dar~~ zamiast radości jakąś sobie obiecywałam - doma- łam tylko przykrego rozczarowania. —

Słowne robię przypuszczenia - bo przecież bez przyczyny słuszniej nic chciałaby Pan chyba na przekor robić swojej prośbie - nie chciałby tak bardzo mię zasmucać. Moje listem mojm ostatnim wyrzuciłam Panu przykrość - ale to chyba niemożliwe - Pan zapewne sam mię ~~ety~~ dobrze, że złe słów moich nie tłumaczy i dobrze dobrze rozumiał.

Lepiej było moim radzej spać się położyć po bo- żennej nocy - tak zrobiła siostra - ale mnie tak jest dziwnie smutno i ciężko - więc zatém zabie- nie zasnęła obecnie - Usiadłam do pisania i źle zrobiłam mnie - pod pierwszem wrażeniem wy- powiadamy czasem więcej niż potrzeba - przykrem

ja niebardzo jakoś jestem zdrowa – głowa boli mię bardzo i tak mi się o niej wszystko śni żadnej chwały – tylko myśli nasmutne, którymi chciałabym się z Panem podzielić – bo dla mnie upłynęła wielka przestrzeń czasu od ostatniego listu – dziś jest 14te Maja ostatni list Pana mam z 26go Kwietnia.

Tak wielebym mieć napisać chciała – a nie mogę, bo wszystkie myśli krzyżują mi pytanie jedno: dlaczego za co – spotkał mię zawód – czém i czy zasłużyłam na niego.

Ja bardzo dziecinna i nierozsądna jestem; robiłam sobie wymysły, że nie napisałam z Krakowa lub ze Wsi – ciebie tego nie obiecywałam – nie napisałam nic tylko z obawy, że list jeszcze dłużej idzie bo mi się, że dziecinne moje milczenie może być Panu przykre – tymczasem chyba nie – bo Pan nawet na list mój nie odpowiedział.

Tak – ja powinnam koniecznie wyleczyć się z tego niegodziwego przywiązania – powinnam wyrobić to na sobie aby nie wiele rzeczy mniej obchodziło mniej bolało – z takiem niemiłem sercem i usposobieniem, będzie mi zawsze gorzej na świecie niż ktokolwiek – kolce i ciernie po których nie idzie

i wichne po których drudy bez mowna praceto-
dzę bo nie emij - mnie rawne kłuć i ranić
będą. W prawdzie przyznajs mi, że drugich nie
zajmują tém co mnie boli - smucą się po cichu, ale
to może tem gorzéj dla mnie.

Dziś więcéj pisać nie będę - bo nerwy mi nie
mogą - niech Pan to zrozumie i wybaczy - niech
nigdy źle sbór moich nie tłumaczy - niech nie
ma żalu do mnie o nic i emi ja tak bardzo
potrzebuję zapewnień że zigdybym wyrobił się odez-
wa. Czy Pan wierzy, że drugie milczenie Pana,
zawód jakiego doznałam - tamuje moją wypo-
wiedź - nie mogę wypowiedzieć wnętrza co
mnie tem przykro obrazom - boję się,
co więcéj, czy nie wypowiedziałam za wiele - czy
przykrość moja nie spółéj nie wydadzą się Panu
przesadą dziecinizmem. -

Kielce 14/V 1888 r.

Poniedziałek IIgie rano.

Przed kwadransem odebrałam list Pana - a przed paroma godzinami zaraz po pryjściu pisałam. List mój oddany już na pocztę - co prawda go zatem nie mogę, chwil nie wiem czybym za to Pana - ponieważ podobrawszy list Pana czuję, że zatem moje były nie słuszne i boję się bardzo żebym Panu listem moim nie zrobiła przykrości - piszę zatem z tej chwili mając nadzieję, że odbiorę listy moje jednocześnie przyjdą. Przepraszam zatem, przepraszam z całego serca za ten zatem chorlory jaki miałam do Pana - przepraszam raz jeszcze i zapewniam, że przekonana będąc, iżby Pan nie miał mię za przykrość bez słuszną przyczyny. Zatwierdzi Pan zatem mój wybaczy gdy przyślam raz jeszcze że bez mojej wiedzy listy Pana stały się dla mojego serca, mojej duszy czemś tak koniecznem, potrzebnem i nieodzownem, że bez nich żyć mi trudno - o czem wiecie i dokładnie przekonałam się w tej drodze. Wśród rozmaitości, gwaru, ludzi, porotnej nawet wesołości - tęsknię do widzenia - dałby Bóg żeby tym lepsze w następnym liście odebrał o niej.

ni tak Drionie że określić tego nie umiem -
Oderwana od ciebie mojego kochanka czuję się
jakby w wielkiej jeszcze oddaleniu od Pana i jakby wy-
raźniej jeszcze dokliwiej niewiastą zwykłe tęsknoty
się. —

Cierpi Pan, cierpi od rana mi nic doniósł o swojej
chorobie - Niech Pan nie wymaga ode mnie abym
się tem nie martwiła - to niepodobna - Przeciwnie Pan
się powiadomienia o stanie zdrowia Pana tak bardzo -
jak niczem chyba od śmierci bliskiego mego; bo chociaż
kto zbliskich drogich mi osób chorował - były to
rzeczy małe w porównaniu patrzałam na wszystko obcemi
oczami - Boję się bardzo boję, że Pan nic pisze
mi więcej niż nie mówi o swojem zdrowiu, wszakże
daje mi Pan co do tego bardzo niedokładne wiado-
mości. Proszę Pana na wszystko co mu jest drogie
napisać mi szczerze całą prawdę i o zdrowiu swoim
Dawaj mi często, choćby listem otwartym wiadomości.
Karol o którym Pan wspomina na nic mnie bliski
tak bardzo, chory dobrowolny Ojciec jej uczynić
nic mogę - wyobrażam sobie jak mi Pan
jest wszystkiem wycierpany i osłabiony, za nie-
dobrego tego nie uważam, bo wszystko się skończa

związku tamtej siły uboższa gdy stale przez lata się nadużywane – jest to tylko naturalne następstwo które go przewidywałam i kazałam go się wrone.

Dowódcy na Pan moje zdrowie ze swojem – ale to zaostrzenie moje dolegliwości z grupowaniem z pewnością z tem co Pan doświadcza. Co ja bym dała za to żebym za Pana chorować mogła, o ile byłoby to łatwiej mnie, wśród swoich – niż Pana samemu biednemu Bolesławowi daleko od wszystkich – Wie Pan, że myśl tego osamotnienia Pana, wobec tego niezdrowia – jest dla mnie tak okropna, takim przejmuje mię bólem, że zdaje mi się, że długo z nią żyć nie można – a jednak to tylko się zdaje bo człowiek nie może – jak musi. –

Niepokoi mię niezmiernie to, że wiadomość o Panu że zatrzymano Pana w chodzie – czy ona zaraz, czy inne ciężkie z tego przyczyny. Z tonu jaśnie przebija nie przytomienie Pana, że z powodu zdrowia przyjaciół bedzie opóźnione. Doskonale wiem, że Pan wszystko na siebie nie zwracać uwagi nawet w razach kiedy kto inny podobnyby się do łóżka – musi więc być tak, niż Pan nawet o opóźnieniu wyjazdu pisze. —

bo ja dopiero prawdziwa jestem niedobrego - choć nikt
dosyć jej zaprawiona do znoszenia różnorodnych zmartwień
i bolów - niebardzo jednak można. Gniewa się Pan
pewno widząc, co robię - czytając list Pana nie wiem
już ten który [coś] więcej nie znane Panu wyrzuty
oczami, ale co robić z tą naszą współną znajomością Pa-
pocichu ona czuje - ale bardzo głęboko. -
Niech Pan zatem będzie dobrym dla niej i pisze,
pisze koniecznie - ona pewien nie prosi jej, ale
zaklina Pana aby robił wszystko co mu zalecają
doktorzy i odbiegnę wszelkie myśli i zajęcia starać
się koniecznie choć w celu dojścia do tego zdro-
wia, podratowania się trochę - aby zrobić to dla
mojej Pr.. jeżeli ona okłamuje go choć trochę.
Nie potrzebuję Pana pisać nawet jak wszystko w domu
podniecają moje zmartwienie - choć ja radzibym ma-
terze nie pokazywać smutku - bo czuję nie nadaje
go dosyć odwagi, czy nie nalezy oszczędzać jej o
ile można.
W naszych obojętnych nie egoizm drogi i ja
napisz Pani kiedy i gdzie - dziś za radko jestem
jednej myśli zajęta - zmęczona może trochę drogą
koniecznością i bólem głowy - tak też i piszę
jak kura po piasku bo ręka drżenie mi chodzi
nie chce - przedewszystkiem zaś spieszę się aby list
wyszedł jeszcze nie [illegible] pierwszym.

28

Wielce 15/I 1888. 143

Wtorek. 12½ w nocy

Widzi Pana zapewne trzeci mój list o tak krótkim przeciągu czasu, pomyśli Pan moje „za wiele tego dobrego" – a moje – mile pogwarzą, siedząc wieczej o domu i wieczej mając czasu – ja tak przypuszczam i dlatego piszę.

Po dziś zastanawiam się nad tem co powypisywałam wczoraj o obydwóch listach – dochodzę do przekonania, że mogłam to tylko zrobić pod wpływem gorączki, której trochę miałam wczoraj. Nie znaczy to – abym dziś czuła miała gorączki – to się u mnie nie zmienia tak łatwo dając mi się tylko że zastanawiając się nad tem trochę co wypada i nie wypada p. Józie nie byłaby pozwoliła Pa... na wypowiadanie wszystkiego bez ogródek. Skoro się jednak mieli Pan za złe nie biorę, jeśli można, mojej szczerości.

Proszę, niech Pan nie wyobraża sobie, że go-

raczka i ból głowy o którym wspomniałam będą jakąś prawdziwą chorobę? Żeni ebi sam się tylko trochę wkutek nagłego ziębnia - ponieważ wybrałyśmy się w drogę bardzo ciężko ubrane - wyjechałyśmy z domu wiosną upałów prawie - trudno było śnieg i zimno przewidzieć. U mnie jednak bogate w zaziębienia trudno i rzadko przechodzę bardzo ciężko. Dziś już mam tylko małą katarek resztę zdrowa jestem - wróciłam do moich zajęć od razu. I jakoż radziłeś odstąpiłabym Panu zdrowia moje; nie Pan, że może to i Tatoiej samemu chorować, nie myśleć o tem, wiedzieć - że dziecko które drogi jest chory i nic, zgoła nic - nie może dla niego zrobić - nie tem przynieść mu ulgi.

Kiedy ja będę mieć list - i co mi Pan o sobie donosić?

Nic Panu dotąd nie opowiedziałam o naszej podróży; była ona nawet dosyć urozmaicona, ale rozległy przestrzeń chyba do ustnego opowiedzenia (choć ja dumają zawsze

tego oraczenia[ie] czas dzielący nas od widzenia się
ze sobą nie postępuje i porozumienie nie wygasło.
We wszystkich prywatnych naszych spotykamy
znajomych dawnych lub twarzy się nowi. W Dub-
bergu[b] tylko dzień jeden. Wszystko tam
po dawnemu zdrowi się dosyć. Od mam systemu
unikania z[ze] mi rozmów o rzeczach blisko mię do-
tyczących - i żadnych zatem rozmów godzących
zakomunikowania nie było. —
Ale Krakowie zatrzymują się dwa dni
o czym Krakow, do którego jadący się tyle odpo-
wiedzi - jakżeż tam teraz było mi inaczej.
Czas podzielony był na różne zabawiania in-
teresów i obrzędy. W duchowych przyjemności
było tylko jedno widzenie obrazu Matejki
Kościuszko pod Racławicami, który i dzisiaj
tak mię tchnął ogniem i pięknością swojej zachwy-
cania. — Wracając stosownie do projektu
nie na Dąb, pani Zosia. tylko zawsze
nas kochająca przyjechała do Krakowa
aby choć krótko widzieć się z nami —

Do ff. Janyk. dojechaliśmy z Chyrkowa cztery mile polski drogą, co było bardzo przyjemne. Bo jest to miejscowość z ładnymi lasami i pośród nich się znaleźć - ma ozi jednak nie można było wiązać powietrza i zrobiły - zrobiło się tak ciemno i nieprzyjemnie, że wychodzić było trudno. Dlatego cały miesiąc musimy latem mieć dużo wody; wyjątek tego wypadło nam jechać później drogą - kiedy były letnia zmiana pociągów, co potrafi nam wypadło. Radzę, że pociągi będą tak mieć drogę jak w roku zeszłym, przyjechaliśmy do Lidzi nocą przed wieczorem, dając na to pociąg który dam zapłacić i dać przejechać. Tym czasem mieć drogę jest zupełnie, wyjątek tego wypadło nam czekać do 2½ godziny w nocy.

Jak dojechaliśmy to co robiłam po przyjeździe do Domu - dosyć chyba dzisiejszego dnia opisałam - dziś zatem pozostaje obyczajnie. Bo głównie nas podróży zacząć, jak mówiłam, na potem!

Bardzo mi się podobała uczciwa forma jakiej Pan w liście swoim używ. „jeżeli Pani będzie ciekawa obznajmię z...“ Rzeczywiście moje Pan mieć co do tego uczciwości – ery zdrowia mię zaciekawić
co kolwiek dotyczy Pana – ja tak wyraźnie jestem obojętna pod tym względem. –
W skutek tego piszę, że nie będę tłumaczyć tego – czego Pan się sam nie domyśli – się podobny mnie Panu domyślności nie brak – i to teraz tylko nie rozumie – jak nie chce.
Wypytuje Pan o projekta p. Stasia. rozmaicie się one zakreślają i od różnych zależą rzeczy – rozmawiać o tem byłoby statecznie pomówić
nie pisać. Obecnie zatem to tylko Panu o tej kwestyi powiem – że w przyszłym tygodniu zapewne pojedzie p. Stasia. do Wiednia – zmuszony więcej na miesiąc – aby uczyć się dalej. ma-
larstwa w praktycznem zastosowaniu.
Żwoon zatem zostanę sama z Matereczką – ale teraz już coraz ciepłej będzie – Matuchna wychodzi moje potrochu i znacznie jest zdrowa, da Bóg nie, że samotność nasza nie będzie tak przykra i ciężka jak o zimie.

Jutro rozpocznę lekcyje rus. po nie wiem jaki
której pierwsze z nedze. Gdyby-jeżeli tylko
przyjdzie do egzaminu (czego sam bardzo
bedę chciała) wtedy będzie wielki - sama wiem
dobrze, że powinnam się była nauczyć dla rzeczy
tych o których mowa tego czasu - że jednak trudno się
dziwić - może i nie leniwstwo moje winno. —
Zakłopotanie nie znam może prawda otrzęć się
w sprawy Pana i wystąpować ze swemi uwagami
nie mogę jednak powstrzymać się od wyrzeczenia tego o czem od wczoraj myślę. Bolesno
mi się, że wobec nieszczęścia tego i wycierpiania
nie powinien Pan-jeżeli to tylko może-zmusić
przyjmować Sakramenta. Do przeciągnię, jak Pan
sam mówi, tysiąc kłopotów i trudów - a Pan
powinien o tem przynajmniej [illegible] i odetchnąć swobodniej - na co zda się ongiś
jak zdrowia nie będzie. Niech Pan się nie dziwi
że o tej sprawie wyporiadam swoje zdanie i że
mnie to obchodzi - Zdaje mi się, że Pan podobnie
postąpił jeżeliby widział n.p., że chora jestem
i zdrowieję się zrobił ewarty stosunek z kto
mi na oznaczonym terminie. „Siudziarka i otrzy-
zalska niemowa" pomyślił Pan o mnie może
zgodzę się jednak na te drugdomki byleby prośba moja
odniosła pożądany skutek.

Kielce 22/V 1888 r. 119

Wtorek. 9 ciemno

Na świecie było dziś ponuro i brzydko – a mnie pomimo tego wydawało się, że słońce świeci jaśniej o tyle lżej, weselej mi było na duszy niż dni poprzednich. Czemu? Zgadnie Pan, jeżeli zechce mię choć trochę – nie cieszyłam się tak bardzo odebranym dzisiaj listem Pana – przyniósł mi przecież choć trochę lepsze wieści o Jego zdrowiu zbija się nieco – wielkie obawy, jakie wywołała się po ostatnim liście Pana, że przyjazd odroczony zostanie na czas długi – jest to moi słabość z mojej strony ale – ja boję się tego bardzo – boję się – żeby pomimo lata, które ochłodzi nadzieje i rozweseli świat cały – dla mnie zimą przeciągnęła się jesienią długo smutna zima.

Choć ai list Pana w pierwszej mi uspokoił urodzony jednak pessymizm (ten – w tym razie dla świętości innej może nienacki) nie pozwala mi się cieszyć, bo przestaje: że mnie przypuszczenia zawiodą. Moje Pan

Pan ciągle odpowiem mamo, czy ja przyjadę dopiero za miesiąc, to ja nie wiem – a mnie ma się bardzo podobać, że mam do Pana jeszcze [illegible] – mnie [illegible] – [illegible] [illegible] [illegible].

Zofrenom Bona i J. Paul z Londe nie odpowiedzieli na moje zaproszenie i nie dziwię się im. Teraz takie podróże są dla nich niewygodne. Ale ja w niepewności co całe lato znacznie lepiej się nie mieszkam – a jak tylko nieco przestanie – abym mnie uspokoić. I To ledwo się przestanę martwić dopiero wówczas, jeżeli kiedy przyjdzie chwila, że wszystkimi oczyma duszy zobaczę kogo mogę. Jeżeli trochę cierpliwości a Da Bóg, że owa chwila nadejdzie – bliżej przecież się dalej. Mnie się zresztą wydaje, że tyle przeżyłam czasu od zimowej bytności u Karmanitów strasznie to było dawno – wiecznej mi się to wydaje odalone – nie jakoś niepodobne do znacznie dawniejszej przeszłości. –

Dziwię, że niepodobna Panu określić daty wyjazdu z Peter. – uprzedza Pan nie jako moją prośbę. Chciałam jeszcze poprzednio prosić Pana, aby nie robił mi niespodzianki, ale kiedy chce to już zadowolenie bodaj dowiedzieć i oznaczyć przyjazd. Dla mnie, wiecznie niespodzianka stanowiłaby przyjemność moimość cieszenia się naprzód tą myślą. Wszakże jednak, dosyć zapewne czasu będzie, gdy Pan z Warszawy dowiesi – kiedy do nas przyjedzie – a mnie

nawet to ledwie Patorej wiadomi Panu z Vor. zrobić.

Tak długo i szeroko o tej śpiesznej się rozpisuję jakby tylko trzi i godziny do tego dzielby, a tu podobno nicrad jeszcze ledwie zpoczęcie pomówienia o tem.

Cyprianem, że Pan Odebrał ieden mój pisany, o ile mi się zdaje, 15. Maja po wysłaniu dwu pozostałych do tych listów, z których się o nim trochę usprawiedliwiałam. Drżi widzę, że to tylko rozpuszczone - Pan za złe mi nawet nie wyleciał niczego. Ale Daleka rodzą się czasem podobne obawy - czy nieco napisane nie dnmię, lub nie zostawię zrozumiane pobożnie - stąd czasem w mnie ostrzet do papieru i pióra.

Tak, i dla zdrowia Pana potrzeba - aby przyjechał prędzej i teraz się pokrzepił - i dlatego, że ja codzień mniéj chyba będę godzien myśli i nauczania rozdawać na zboże" a w dodatku na papier przenosić. W tym zatym liście moim - podkreślam wam tylko o śpiesznej Cracowie - proszę, aby

Pan też cierpi dreptanie

Pan ze względu na zdrowie nie będzie się
bawił rowerami, Bóg wie na co -
Ciekawa jestem co Pan robi, lub jaki może
zrobił z tej sprawy? Pan Jan Kaz. jeździ jak
na roboty i po pracy do domu nic oraz -
dzie to pan Józio. nasz domownik. Pogoda
bardzo mu się teraz sprzyja - przez cały
tydzień tylko u nas tropikalne ulewy -
obecnie jest zupełnie zimno. Ja śmieję się
i mówię, że będzie chyba koniec świata, bo
natura się już tak zmienna i gwałtowna nie
była. - W środę do Krak. nie dziś już nie
będzie mieściłam nic więcej o tobie
- wrócę z odpowiedziami na pytania
Pana. Pan Stanisława dotąd nie wyzdrowiała,
a nawet wyjeżdżającej chorobie nie ma
końca jakiś obrót nowy weźmie. Anie do
roboty dopraszała mnóstwo świąt i chaju -
robota bardzo nie tam ciepła - bardzo mało
a przynajmniej zmiękł nie pozwala być -
zrobiłam dotąd - dziś jednak mam trochę
zmęczone oczy wspomnienia, bo tak pięknie
piszę, że bardzo mi moje słowa by mogły
za wzór kaligraficzny — parę razy zdaje się ów
Kreilę i przekreślam. Pan Konrad pewnie się za
zbyt serdecznie - nie mogę sobie darować, że wyrwał się niepo-
trzebnie nie dość być zalotny - jak się tylko zdarzy nic

Giżycko 25/V 1888 r. 153

Piątek wieczór.

Zatém – siadam do listu, który ma być ostatnim. Tak głęboko wryło się przekonanie, że tylko listowna, marna rozmowa wystarczać musi – że trudno wierzyć aby w końcu inna się zastąpić miała.

Kończąc list swój, mówi Pan: „do przedniego zobaczenia" – nie takiej ono przedtem jesteśmy; ale zapewne, wobec dzisiejszych popołudniowych wieści – tygodnie mogą się moje niedługie wydawać (!)

Ostatnim liście, proszę Pana o doniesienie mi o terminie wyjazdu – obecny Pan sam to obiecuje zrobić. Jeżeli pobyt Pana w Poz. przeciągnie się długo myślę, że i stamtąd do Pan nie znać coś o sobie – jeżeli naturalnie będzie na to czas i ochota.

Żal, mnie Pan w tym roku nie robaczy
jui w tramwaju, gdzie wzrok Pana
ściągnięty został tylko lampasem wojsko-
wej czapki, (jak to Pan umie wyrabiać tonie
żeby mi się kilka razy pomyliło) —
Ale, zamiast mnie — może Pan spotkać
z Wat. p. Stefanię Ż., która jutro jedzie
i ewa jakiś zapewne zabawi, Dalej może
nawet p. Stenia., której wyjazd ciągle za-
chodzi, ale ostatecznie dojdzie może
do skutku. — A mnie — mają Pan może
niedyś tam, kiedyś w małym, cichym
życiu — taką samą chybą, jaką mię zos-
tawił, z tą tylko różnicą, że na twarzy
nadziei się mi ech pojawia — zima wy-
pędziła gdzieś dziecinną, dawną pustotę —
i wyrobiła przekonanie, że życie ludzkie
może — bardzo często ból i smutek się
z Pana. Zupełna wesołość wróci mi może
niedyś — niedy jednak z
Nie idę za pany kładem Pana, oddana=

jącym mnie uczuciem słuchnę za pragnieniem i nie nasycam się „miłym i niemiłym". Postanawiając się tylko w Panu mocna boli mię, boli strasznie. Czemu Pan do siebie stosuje takie smutne przysłowie - czyż doprawdy Pan żadnej nie widzi rady dla siebie?

Pan się gryzie ale i ja nie mało drżę się i gryzę - Trapi mię, drażni myśl, że kto inny na mojem miejscu posiadałby moje jakie moce, czar jaki, któryby tego Pana. To znów myślę, że może i ja nie byłabym takim upragnionym lekarzem, gdyby Pan raz mówił że mnie otwarcie o swoich zgryzotach i niepokojach. Boi Pan [illegible] tego unikam - ja tylko domyślam się smutku jego a tylko słyszę od Pana, że mu jest źle, ciężko, niewesoło - a nie biem czy może się to zmienić i czy zmieni się kiedy -

Znajdą i widzą wszystko moi obym
podobna prosty jaki, ale skuteczny
i przynoszący ulgę środek. Ja wiem
silnie, że człowiek gdy chce i każdego
pobożenia wybrnie jakoś przy Bożej pomocy
musi znaleźć się sposób jakiś. Droga
dla niego dostępnej - niech tylko nie wy-
maga od razu zawrotów, niech do niego
mających się przyzwyczaić nagi - i nie
przestaje się trudzić i ćwiczyć na korzyść
gamże się za niemi. -

Nie mogę zrozumieć następującego
słowa Pana: takiej jest natura: grzeszyć
się i korzystować z bezczynności. Jakto,
czyżby Pan mógł zmienić coś z tego
co On nie zadziała - dobrowolnie bezczyn-
nością ten stan przedłużać? Nie -
temu ja wierzyć nie mogę - to byłoby
dziwne, nie odpowiadające dla mnie,
nic zrozumiałem chyba, co Pan mówił,
pisząc to.

2)

Co co, po co ja to wszystko poruszam — przyszedł mi tylko może jeden jeszcze niepochlebny przydomek i nic więcej. Cóż mam zrobić, za każdy stronnik Pański jest na świecie, gdy ewięz z ust Pana — jak Jezus jest łagodny i serdeczny — i tuszę się, że wszystko we mnie i daje mi się, że nowiznę musi być, pozwolę sobie wyznać, który by zdemu zaradził być o stanie.

Pan sam tak mało wypowiada a od mnie żąda stłumaczenia wszystkiego. Niepodobna na swoim zwyczajem, wyjaśnić o co Panu idzie, dodając [illegible] że tym razem nic było znów o co się tak dopytować. Bo, nieeh z kroplami nie było skończeniem żadnej winy. Dotarć myśli — nerw, którym bardzo drogim nadko, bardzo nadko i mało komu wypowiadam. Wówczas ot tak pomyślam sobie; niech Pan się zapomina

i myśli eras em o pewnéj Dii ... Pomyślałam zaczęłam pisać i zarzucam nic wiadomo Daniego - Sprawdzi, że nic było warto dopytywać się o co mi chodziło. Dziś już nie wiem od widzenia naszego w Warszawie. Dziwnego dopraszę domagają nerwia, Zdaje mi się, że będę musiała dowoić się z Danem aby mu zamienu tak wszystko wyposiadać - jak to w listach robią. Pisać zabrałam już wiele nie będę i od Pana chcę tylko takiego listu, który by o przyjeździe donosił - i to przed. przed nowiem.

Wiadomości o zdrowiu Pana mamy nie pocieszyły - poprzednio wiedziałam o tem od Hodi i bardzo się zmartwiłam Panu nic nie wspomniałam bo niepomyślne wiadomości na czas zawsze przychodzą - Danem mojem. I tejże samej wychodzi zasady nie powtarzam z listem do Siostry Pani o niezdrowiu Pana, aby nie przestraszyła tego przypadkiem Hodicon Pana - i przykrości dużo wyczytałam z jej listu że znowu niepokoi Pana jakaś niedyspozycja - przepraszam za to - bywałaby

941

159

Kielce 22/II 1888

Niedziela.

Przed kilkoma godzinami odebrałam list Pana. Cieszko mi coprawda i ale bardzo, gdy list ten opóźnił się do Pana jednak żalu o to nie mam – wiem, że nie chce mię dobrowolnie zasmucać i pisze jak może. Wiem Pan sam to nie doskonale, że nawet żartem nie jestem skora do grzesznia się na Pana i wo-łania z Nim. Wogóle nie odznaczam się chyba zbyt wojowniczem usposobieniem, a oględem Pana i wy-jątkiem jednej broni, nie chciałabym i nie potrafiła użyć żadnej innej. Wiem także i góry, że je-żeli robaczymy się kiedy – i przyjdzie do starcia, do ogrania potrzeba nie po mojej linii nie stanie; nie będę jednak mogła gniewać się o to zwycięstwo.
Co do tego, po co mię Pan tak zasmucił. Przyznaniem że bez wyjątku, do wszystkich i wszystkiego – ma tak krótką pamięć, o której bez żadnego wstydu się nie mówi.
A ja tak się gniewałam, tak nienawidziłam, że jest inaczej, do tego stopnia nienawidziłam, że nawet żartem robiąc co do tego wspomnienia – o gdyby dzisiaj nienawidziłam że na chwilę jej nie miałam. Tym razem pokonuję

się, że Pan nieczyściec „nie i nic nie pamięta" – jakieś zamglone i niesprawdziwe porostały wspomnienia. „Ten błoś" – orate napróżno nie uciechy, ale o ile ja wiem (a wiem dobrze) – wyjedź do ziemi naprzeciwko Pana, aby Go przyjąć – potem – niedługie się spotrzymy – ile nieczyste bardzo i hardzo. „Ten błoś" dużej chyba i dokładniej wdać wielkie drobiazgi zatrzymuje od Pana, bo i ona chciała nadzwyczaj ciężko błoi „nieczyste komuś" o pamięci – Siedmiu razy czyste przy robocie, czasem dniami całemi, o tym samem miejscu, miała zwykle tak silne wrażenia, że ona chciała się powtórzyć, pomimo całego czucia niemożności – że gdy się oczyszczę i wrócę do nieczystości – jest mu straszne i straszne smutno i sam nie wiem co ma z sobą robić. Ale Pan wdać i imienia tego biednego błosia zapomniał, choroby go takiem niepokojącem mianem oznacza, a jemu i o tym razie przykra próżna pamięć Pana.

Wczoraj znała jakiś środek, dobrze abym „czemu komuś" żeby oczyszczę się z odczuwania wszystkiego; tyle jest większych i mniejszych kłopotów w życiu, że może i lepiej tym, którzy mniej silnie czują.

Dziękuję Panu za odpowiedź jasną dotyczącą bez-

mimo przyjaźni – było to może dziwne i niedelikatne
z mej strony, że Pana tak poprostu o to zapytałam.
Niech Pan wybaczy te moją ciekawość – mnie ona cofnąwszy
wydawała się naturalną i wytłumaczoną.
Co to widzę jaśnie do Cieciszowic niemal postanowiona;
szkoda, że chcąc radość swoją mi sprawić Pani i swoim chcącym
musi Pan podjąć wojaż ciągnący tyle trudności –
to martwi mię bardzo. – Ale przekonywam się, że Pan
wielki amator podróży i zwiedzania stron nowych. W przeszłym
tym roku na początku lata, projektował Pan wizytę
do Włoch wyjechać [illegible] to dobre pamiętam, a tym
znowu, postanowiła Pani stronę zamianie na inne miejsca
podróży, tak oddalone; toż zapewne znaczną część
lata wypadłoby Pana przepędzić w Cieciszowicach.
Pan mówi o jakiejś słabościach swoich, prosi o prze-
baczenie – ale ja tych słabości znam b. i bardzo
mało, znałam Pana długo niedołężnego dla naj-
mniejszych słabości, silnego i mocnego jak
skała, komu to zatem komu usprawiedliwiać
się ze słabości! –
Zapatrywanie Pana na podróż mogę do Datto.
nie idzie pod wielomą względami za zupełnie
słuszne; nie zgadzam się tylko na to, aby zamto
otoczenie miało stać wyżej ode mnie, abym
lepszą od nich była. Pan długo jednak nie po-

jechałabym tam nigdy o obcych warunkach, uspokoić
i uspokoić na to nie mam ochoty. Wypadnie mi jed-
nak zapewne być w Dąb. bo o interesach mandatowych
muszę jechać do Krakowa. Gdybym się zapewne
stamtąd do Pani K. nie mogę, wypadnie to zapew-
niej w pierwszej połowie maja. W Dąb. zatrzymamy
się możliwie krótko a orzeźwić będziemy mogli się
nie na Dąb. a na Myszków i stamtąd dojedziemy
do owej p. Janczyńskiej. W lecie Pan jechał raz z nią
od nas z nocy P. Janczyń. mieszkają na wsi, byli
u nas w tych dniach, dnia wieczorem dojechali –
prosili do Dubiecz pobyć, a [u]nich przejazdem. no to ni-
cienie zbocenie do niechcia dobrze z Krak.
Nie obiecuję uspokoić jak się to ubogi – nie obiecuję
ręczę ostatecznie dopiero wszystko do skutku; mnie
przy obecnem moim usposobieniu nic zrobi to
jedno przyjemnego; nie chce mi się nawet tego
wszystkiego, choć przecież z natury takie podróże
lubię wieśkościenie i rada jestem gdy mi one
się dostają – Będąc matką dziewczynek, pamiętam,
że przed każdą podróżą nie gadam i nie spałam
z radości. Dziś jestem zostało Dz... trochę tego
dziecinnego usposobienia – tylko – potrzeba innych

Dopytuje się o moje zdanie o tej kwestyi.
W nas zaczyna się potrochu ruch tej części
ogólnej zagadki; o prostym tu gwoździu były różne
spodziewane i niespodziane od wiedźmy. Nas
ciche również nareszcie wiesz, co do mnie jest trzeba
niemiłe nieznośne, zawsze tego nie lubiłam — a obecnie
tak mię ludzie nudzą, a nawet czasem irytują
swojemi niepotrzebnemi pytaniami i uwagami,
że ochotę rzadko nie jestem, gdy muszę się z kimś
spotykać. —
W liście Pana prosisz się wielkie rzeczy gwarzysz
po parę razy powtarzasz Pan; jak będzie, to będzie"
Prawdziwie to czasem wielko tak sobie powiedzieć
i na wszystko się zgodzić; chociaż w rzeczywistości
muszę ustawicznie walczyć z swoją naturą, a nadto bardzo wypada mi mieć ciernistą drogę.
Czy ja Panu co więcej napisałam? zawsze jedno
o to samo listy moje zawierają — powtarzam się
może do znudzenia — Czasem zdaje mi się,
nie będę w stanie przenieść tego na papier co
myślę i czuję i robię to nazbyt wielce bardzo nie-
udolnie — Zdaje mi się, że może częstej świadczyć
papierem i Pan Pana pomoże — a ona powie więcej
może i lepiej niż ja jestem w stanie to
zrobić. Dusza czasem bywa tu Dio... ja sama
z się do żadn dojść nie mogę — niech jednak Pan
z tej onijstko wybaczy, niech obaczam mbeny, będzie wy-
wyrozumiały na jej słabości — niech widzi dla Pana gdy nie
dla umiejętności sobie, niech.....

nuny obcasie no to żebym się tak ciesyć mogła.
Pan choć i zna mię trochę, nie może przecie nie
odgadnąć, bo jak chce potrafi być artystycznie
niedomyślnym.
Pani Kosia wyjechała zaraz po Świętach, nie docze-
kawszy nawet przyjazdu p. Stasia. Od pp. Korzeniów
była niedawno wiadomość – zdrowi i jak zwykle zapa-
miętale się bawią; ludziom różnorodne na świecie
rzeczy przypadają w udziale – biedzi ci, którym czas
na czczych biesiadach przychodzi trawić.
Nie rozumiem dlaczego Pan nie odebrał odpowiedzi
od p. Jana – czyżby list nie doszedł?
Żyła Pani co myślę o paradzie wspomnianej
przez Niego w czczym liście! Sądzę, że to do ni-
czego niepodobne i chyba tylko z musu ludzie
się tak męczą. Mogłam zdaniem, w takiej chwili
może być mile tylko otoczenie osób bliskich –
jakiś zatem jest konieczność gromadzenia dalszej
rodziny to zrobić, jak robi się wiele z tego co
trzeba, dobrowolnie jednak sprawiać sobie ni-
dość t. j. ludzi z którymi nic nie łączy, nikt
chyba nie miałby ochoty.
A Pan jak się na to zapatruje i dlaczego tak

165

Siedlce 12/I 1888 r.
(1x)
Środa wieczór

Ojcóż zatém zamierzamy na Kraków - nie przypuszczałam nigdy aby projektowana wycieczka nasza w tak uroczą się wróżyła, i przyznaję się zadowolona jestem z takiego obrotu rzeczy - Pozwolenie Mateczki na jazdę otrzymałam - najtrudniéj jednak było nie otrzymać zezwolenia na to od siebie samej - o głowie mojéj poostawały różne skrupuły co do tego co zepsowania nie do kobiecia sobie przyjemności, bez której ostatecznie istnieć byśmy mogły - Wahałam się - bo ofiara zimnéj rozwagi była groźna ofiara — słaba jest natura ludzka a może tylko moja słaba przemogła - Odmieciony pozor

względy i strapiony na boki (pomóżmy
o kich przy widzeniu) odpisałam Cioci
dziś rano, że tożsamy jej bede.
Stania do Krakow. jechać nie chce
co najwcześniej przyjdzie po mnie do
Dąbrowy, gdy wtedy będę. —
Termin wyjazdu naznaczyłam Cioci na
piątek przyszłego tygodnia t. j. 27 b. m.
Przypuszczam, że Cioci wolałaby wcześniej
pobyć do chrztu dopiero odrzekł.
ornamenta i interesa — wytrzebam jednak
możliwie później dnia przyszłego tygodnia
że wyjedzie że tak dla Pana dogodniej.
Chociaż doprawdy co mnie mi to ob-
chodzi co Panu dogodne, lub nie-
przykrzyć Pana do Kr. ani
myślę — jednak mnie — mnie, zniewoli

Zdanie; prosz zatem – aby Pan raczej z Ciocią czekał w przyszły piątek w Gołogorach. Uważam, że Ciocia nie potrzebuje trudzić się jeżdżeniem po mnie do Wałkajtejszej bedzie spotkać się o drodze i wcale o Dub. wcale nie zawadzać – Wyruszy stąd w piątek rano o 7: z minutami, pociągiem znanym Panu dobrze – Liczę na to że Ciocia dosyć się dokładnie kiedy pociąg ten staje w Gołogorach i czekać mię w jej bedzie. —

List Pana Dyrektora (zwłaszcza dopiski) był mi bardzo miły i żadnej przeszkody nie widzę aby nawet zrobić przyrobić – o czem zapewniam.

Ktoby to wiedział – czy Pan zadowolony będzie z mojej odpowiedzi? – dosyć się jednak o tem chyba dopiero o czym

Dotknąć, o którym niech Pan będzie
jednak dla dom przeczy: 1.) dlatego, że
zobaczyny sam Pana – moie zatrzy –
2.) odmi ejdza, że – że sama Cioci
mi nie wystarczy –

Wiele bym jeszcze napisać chciała,
o pewnej wadze nieczy wypbóić się i po-
gniewać na Pana żeby się darzyć
przy widzeniu, ale – nie bardzo mam
o to ale bez ten dopiero rok Pana
pogadamy, koniec zatem – Przybadnij
spać się kładzie. —

Do widzenia – daleko jestem bardzo
do przyjazdu piątku.

Kielce 30/4 1888 r.

Wtorek.

Zadowolona jestem bardzo, że dało się coś zrobić w interesie wyrobów skóna-nych; do Warszawy Dziś jeszcze napiszę przedstawiając rzecz całą.

Obecnie zaś piszę do Pana wcale nie dlatego abym uważała, że potrzeba donieść cokolwiek o interesie tym – bowiem czasu byłoby pomówić o tem za widzeniem – piszę, abym nie dowiedziała się, że Pan czekał – spodziewał się listu i zawiódł się; piszę, bo przypuszczam, że Pan list chętnie przyjmie chcę zresztą pisnąć, może się ośmielę uczuciem, że jeszcze nie dzielą nas te straszne dla mnie przestrzenie.

List Pana zawsze – nie zawiera żadnej

pomyślnéj wieści - jeden słaby oprawdzi
błysk zgasł jéj upadnie. Nie trzeba jed-
nak tracić otuchy - trzeba czekać i wierzyć,
że inne nie zgasną - bez téj wiary żyćby
nie można. -
Matuchna Dorotka bardzo silnego katarru
tak, że Dziś nawet zostaje o łóżku -
W téj chwili śpi - Grafia zajęta czemś
na drugiéj stronie - tak że ja sama trzy-
dzieści pięć mając wieczorek i piszę, podobnie
upadłe jak to po wiele razy bywało
zimą. Dreszcz przejął mię dopiero, tak
jéj oo stanęły mi oczy wieczory o pamięci -
Jakież straszne cichło bywało wieczór -
czasem tylko jakby do podtrzymania wy-
czerpujących się słów - przerwało się przed
oczami pogodne tako i dawało mię
wzrokiem, że gdy ono raz przyjdzie - bezsil
trwać bez końca i mówiłam sobie o drugi

byłeby ono tylko raz przyszło - byłeby tylko
go dosyć chciał; przyszło i przeszło jak sen
jeden. - Ale to wszystko nic, nic takiej smut-
ki ludzie znoszą - trzeba być dobrej myśli
ja wiem, że nie źle, jak Pan zawsze pozo-
stawa, ale dobrze wiedzieć być musi i chciał
bym abym i Pan o to wiedział. -
Czytałem w liście Matki Pana wstępy mnie
ty czasu się podobnej. jak wiesz trzeci
to ja martwię się tem bedź doprawdy, bo
naprawdę na inny sposób zabiegaję. Gdy
zastanawiam się nad sobą, przychodzę
do takiego przekonania, że jestem
zła a przynajmniej zwykle nie dobra.
Do tego podobne n. p. wyrzuty Pana
smutków moich - choć ja wy wszystkiego
co prawda jonesz nie odrzucam, ale
ale radzę i tego aby to ~~tego~~ nazwać
bezmiernej słabości niegodziwością z mej

strony - zamiast rozwesclić ja raczej podrażnił tylko smutek swoim - to za natojestem zła - postanam pracować nad sobą aby się poprawić.

Nie piszę Panu: niech Pan stara się jakmaj prędzej wszystko zabawić i przyjeżdża" bo wyrzuty chowu na to, że nie jestem takowo chcemy, że ja nagle - a Pan się opiera; nie piszę zatem tego ale tylko pobiadam, że wiedziała wydała mi się odległą za bardzo terminem. Chwilami coprawda ja prawie nie chcę aby jużi przyszedł dzień przyjazdu - bo odrad za nim niezbadane przedno przy nastąpi odjazd - którego ja tak się boję - znowu na samą zbawienie, Ucznie się poprawiam.'

Na koncercu sobotnim będziemy - na wieczorze nie zostaniemy pomimo zaproszenia bo takie nam się nie chciało. W przyszłym wieczorze Stasia sama dowodzi Croci N. Do Lodi piszę am w niedzielę.

Zresztą wyraźnie jak pisze: niech Pan przyjeżdża prędko.

Strony nie zaprzeczam, że tak się stało, bo grzeszne.

Tiolce 12/XI 1888 r. 73

Poniedziałek

Sobota była pierwszym terminem naznaczonym na powrót Pana na pogrzebie – poniedziałek ostatnim – i pierwszy i ostatni zastałbym mię. Dlaczego? – Dyabeł to niepokoi i nurtuje mię w dzień i w nocy nigdy spać nie mogę.

Domyślam się, że Pan wcale nie zastał wiadomości z Rab. albo odebrał te wiadomości, które zniweczyły oczywiście piękne plany jakieśmy robili. Byłoby to źle i szkoda bardzo, bo jedynie te nadzieje dodawały siły i odwagi do zacięcia tej zimy. Wszystko jednak i najgorsze znosi się jak trzeba – na wszystko siły znaleźć się powinny – ale niepewność – oczekiwanie z dnia na dzień, dla mnie przynajmniej to śmiertelnie męczące.

Wnak, ja prosiłam, bardzo prosiłam, abyś
Pan cokolwiek kładł, ile czy dobre, napi-
sał. Obiecałeś Pan. Ból niedotknionej
ręki obiecicy boli mię bardzo, więcej niż
powiedzieć można. Czyi tak mało mię Pan
ma jeszcze, czyi nie rozumie, że dla mnie
list jest wszystkiem teraz - że on dodaje
mi siły pociesza i rozwesela. Wiem, że
przyczyny dla których Pan nie pisał były
bardzo ważne; ale dlaczego się tak stało;
dlaczego wojska istnieją na świecie
przykrości i cierpienia, z których nikomu
nie nie przybędzie - a sprawiają wiele bólu
i dużo łez zabierają?
Dziś odebrałam list od siostry wczoraj pisa-
ny - i Pana zdałam byłby dostać, gdyby był
wysłany - stąd wnoszę, że chyba i Pan wczoraj
Pan wcale nie napisze - Proszę tak, oma-
wiam w siebie, aby się nie martwić oraz

niwaniem i zawodzeniem - a uwienyć nie mogę, nie zrobisz Pan tego. Sam wiesz Pan procześ najlepiej, że chcieli oporządzić mi i zakocali hartowanie rozsądek i. t. d. - ja na tej drodze nie mogę, albo raczej, i zdrowych, nie zrobiłam postępów. Tak i zdrowych, bo sama się tego przestraszam - bo mnie z tem najciężej.

Jak się z tego mi jest, wobec pozarnego tego jenere wszystko braku wiadomości - nie umiem powiedzieć. Zajmuję się naturalnie dni całe ale muszę się do tego przymusić. Wprawdzie nie mogłam dać sobie rady - bywa niedziela nie hafto całam całemi miesiąc zmieniałam jedną po drugiej, żadna nie zajmowała - żadna nie zdobiła odrazu moich myśli oparcia trzymającą się o pewnym torze.

Boję się czy nie wyda się to Panu dziwne i zabawne gdy się przyznam, że dosyć mocno jednak od środy ubiegłego pare

tygodni – Na razie nas bez wiadomości pozostać nie mogą, nie mogą umrzeć, że to zawsze gdzieś tamten siedzili my tu razem i było nam tak dobrze.

Jutro rano idę stanąć Pany w Petersb. i ja tam dzień i zarem będę przy ——, będę witać Pana i prosić abyś się nie oziębiał chaś nie wszystko będzie tak po myśli – i będę prosić jenerała – abyś Pan nigdy nie zwlekał z pisaniem do mnie, bo mnie to robi tyle bólu i zmartwienia. Ale coś i tego chorziaibym ciała najwięcej i proszę najgorzej nie, zdobam tego zrobić abyś Pan od czuł to o Danej chorli.

Chociaż musisz przestać się zupełnie spodziewać listu ciągle myśl; a może – może jutro przyjdzie i przyniesie, o nagrodę za to przykre oczekiwanie, dobre wiadomości – od których zarez się jaśnia i od ich zamiera – może – i znów się będę i znów gorączkowo czekać będę jutra i przyjścia Autorzego. Jak ja znam jego biedę – jak mi zaone patrzę na rzeczy.

PAN

mowia czuć się tylko bardzo rozwlekle i ostrożnie. –

Matuszka ze zdrowiem mi jest zupełnie dobrze z usposobieniu jej ogólnie zawsze jest wesoła zmiana na gorsze. Radziła się o tym chanie doktora Basia. powiedział on bardzo trafnie i nowemu metodą leczy. Ona też spostrzegła i ja według danej otuchy zaniechałam jego rady – z której jeszcze żaden doktór nie egzaminował mię tak sumiennie i starannie – a radzi mi się, że i radę jego będę b. grzecznie i spokojnie. Pierwsza nie odradził, że o katarze zobadlić się z mibo mi się zdało – rozśmiał się i zadziwił jak mogli mi zalecać tak silne wody. Powiedział, że przyczyną mojej choroby (słabej memoryi) jest złysek siedzącego zajęcia – zaopatrzował, że tchnienia nad ranek mi nie potrzeba – należy tylko zmienić tryb życia a będę zupełnie zdrowy. Zalecił mianowicie przechadzki gimnastyki rano i wieczór i spacer trzy lub cztery godziny dziennie, to ostatnie ze względu na zajęcie i szkaradny czas zawsze tu stale mamy – trudno jest wypełnić. Wybrałem sobie przeto moment powiedział, że dla dobra ich i w rozmowie dobrze było mogę się śpiewać – zalecił nawet śpiewać codzień – same arie nuty i batuty drodzi do

Kopia

Kopia – pracia akademicka w Krakowie – 1900 r. – [illegible]

zupełnego poprawienia zdrowia. Zaczęli przy
gonkii jakiejś ziółka i zażywać prawie tydzień
ale nie widać mowy na to żeby krzepka
dowodzić tylko, że mnie potrzeba zmienić tryb
życia. Słuchałam tego drugiego i myślałam
sobie – że nie ma najskuteczniejszego dla mnie
lekarstwa, które pomogłoby prędko i na zbe
dy gdy dziecko moje które podobno zdrowe się te=
mu zdaje i wymaga zmartwienia bliskich
moich. Ale co temu jestem winna – zni=
mogę porzucone życie i ciepła zaraz
się zwijać – sam Pan przy zmianach to kieruje.
Wszędzie jednak wiadomości o mojem zdrowiu
powinny dana radosnej – Edzio mi się –
Strasznie jej skórczowy – wczoraj zostało wypisane.
Robiono ciągłe starania o to abym nie zamie
odwiedziny gorzkie nasze utrudzenia Cioci
wymęczyła, ale było to niepodobieństwem, z róż=
nych względów, zresztą – stanowczo chciałam tego
uniknąć. Ze strachem było jechać dzie
bardzo roboty – wypadły przykre rzeczy
domowe, tak że przez cały ten czas wstręt=
nie byłam zabiegana i zgubiłam tryb
nie otrzymałam portefejlu, co zaraz źle

na mnie oddziałuje, nie miałam chorli za
przestanie niegdyś wyjazdy, gdzie
które zawsze czas znajdzie? Przecie ten cały
pobyt był niezwykły - dlatego przyjaciół
przybyło, ile opowieści osobistych
przeżyć wyrobiwszy brakiem wiadomości
miałam jeszcze i innych pod dostatkiem.
O pisaniu dziennika doskonale pamiętam,
przecież nawet niedzieli po wyjeździe Pana
nie było mi źle bardzo, kiedy
coś o tym rozmyślam - przekonałam mi jednak
odtąd nie miałam chorli spokojnej aby się
zabrać do tego. Przy takim rozbiciu mieszkania
jak nasze - gdy tylko jest wreszcie
z czasem o dzień nie ma spokoju oddzielić
się od drugich - zostaje zatem późna noc
tylko - kiedy nerwy zmienią się okolicznością
nie przyniekam jednak. -

Idzia dotąd nie wyjechała z powodu róży
jej ostry nieżyt jej kosztuje - jutro
ma ostatecznie wyruszyć - zabawi u Warszawie
do Świąt - co złego potem - zależy to niemal
od nas - o ile ja wnoszę, radaby ona
zostać ten cały rok w Warszawie - bardzo

to zaś — tylko nowego moiliwe jak i ja
zostanę na mojem stanowisku i z tego wzg
względu robię sobie skrupuły, aby go nawet
o rano moiliwości ze opuszczać. —

Proszona jestem w tym czasie ciągle o dan
wanie lekcyj nastu, dalej przedstawiają się
dwie możności — ja chciałabym za wszelką cenę
zebrać liczniejszy komplet (wtedy Pan jako
że mnie za karało za materjalistyczny stosunek
jednak jednej z chętnych się nigdy jest P.
bowiem znajoma nasza — będę więc pewno mu
siała się zgodzić — nie nastąpi to jednak
prędzej jak po Nowym czas., dlatego że p. W.
wyjeżdża niedługo na czas jakiś do Warszaw.

Dopomina się Pan o drugi z niezgłoszony
listy, zdaje się że przeczytam z tym —
przeczytam się sama spostrzegłszy że jest
przy końcu drugiej świartki —

Proszę nie zaniedbać się i nie zwłekać
z pisaniem wtedy proszę tylko pocztą, że
jeżeli nie będę znów tak długo odpisywać bo
zbuntuję się strasznie. Przypuszczam, że
wiecej nie prośby pozostawiają La groźba
(Pan) wcale przeczę jak ja umiem się gnie
wać bardzo i b

Q 27

Kielce 14/XI 1888 r. 181

Środa.

Przed dwoma godzinami odebrałam długo oczekiwany list Pana; przyniósł dobre wieści, o przyczynie zniecierpliwienia była także wspomniana inna nie przypuszczałam podobna. Przykre zatem moje niepokoje skończyły się, dzięki Bogu, pomyślnie.
W pośpiechu odpisuję, nie dochowawszy się listu pisanego - dziś piszę, prosząc aby mi Pan wysłanego tam tamtego listu, bowiem to pisane pod wpływem niepokojącego oczekiwania, pod wpływem pierwszych najświeższych dla mnie dni po wyjeździe Pana.

Drogi mój, czy list tamten nie wróci Panu przykrości dlatego tak pospiesznie piszę. Proszę wierzyć, że ani

---

bawiąc b. energicznie i surowo wyrzeczeń p. Siemieńskiego - mimo wszystko czuję się szczęśliwą - nie dbając o zdanie obcych widząc mniej zabawy uprzykrzeń się o nic. —

na chwilę iała nie miałam - pomimo
że obiecnica nie v uprzedzeniu była do=
tyczyła. Wiem, że Pan zawsze chce
i robi jaknajlepiej - a z własnego wie=
doświadczenia jak to boli, gdy robią
cięższe co o mocnej woli, a drudzy
jemcze i z tego się nieradowolenie.
Niech więc Pan nie czyni sobie, że
zrobił mi przykrość - nieprawda się
i zmuczam niepomału - ale to chwilko
już przeszło - zima zaś była pewne główne
moja - mojego niemałego uporządzenia,
które nieprzytomnie za silnie niektóre
rzeczy odczuwa.
Co to może zrobić jedna mała ćwierćka
papieru - List Pana zrobił przykrość całej
całej wsi - jeden nawet chłop
i do mnie przyszedł się na nowo.
„Bodaj lepiej" pisze Pan - tak i ja

rzeczy, że Bóg Da lepszych doczekać czasów -
ale myślę aby to było tak prędko nie
śniem - Daję mi się, że nie jestem tego
warta - że byłoby to nawet niesprawiedliwe.
Byłe prawdziwie zasługującej na nieszczęście
nie zarzuca go, dlatego mnie malutkiej
miałoby być oko dane.
Niesprawiedliwe, że na słowie takiej jak
ja osoby uspokoić nie można potrafię.
Dlatego o poniedziałek, wspomniałam
pracach, że [illegible] dopiero Edwardowy
list z Peter. Dziś postaram się wtedy po-
rozmawiać z Tatusiem. Boję się nawet o
Dan pomyśleć o tej niesłychności - chociaż
Tatuś nie pracuje chce [illegible]
Dana na popołudnie smutny list. -
Jak to dobrze że Dan [illegible]
zdrowych i nic złego o domu -

Do Ludzi o tych dziach napisz — nie poskapiz Medicielli Jej madzyel rad abz zanadto nie pracowała. Tak ja mowiè rozsądnie umiem exasem — a sama podobno jestem fanatyczka na punkcie zajęcia. W Cecenie n. p. chcęz jakna jprzedzej Ludovolle górnikow i oprzeć Standart, porpiesam ciee b. z roboty — odzwajac sie tylko na godzi ny, ktore poświęcam na spacer. Robot jii bardo sie posunęła — to czego iądał jii Emicione. Stasia jedzie do Varsz na początku przyszłego tygodnia i w tej powodu jest dużo zajęcia, tak ze ja za to pisanie Ludzi chciałby od= wiadam i bardzo sie spieszę z bo potem obejmę wyjść na miasto, a oto= czeń odzy mamy rozmieszać i przy= przyzwyczaić Likoby. Za pamięć o inte= resie Stasia dziękuję bardzo. Nic robiz żadnych nowych Dam, ani rad nie udzielam, bo Dan sam oc najlepiej co robić, ale powiem tylko, że ja na miejscu Dana

Ed Stasia: Dlaczego Pastorowie zabrania Ewangelii. Jest jeszcze o tym w Ewangelii Mateusza. Ed widzi Jezusa Chrystusa co mogą Ci Pastorowie.

185

Nie bierz mi Pan za złe, że ciągle piszę mniej więcej jedno o drugim - tak bardzo mi smutno - może te spowiedzi przyjaciół jakoś ulgę - jeżeli zaś jestem nudna i zirytowała Pana napisać - postaram się poprawić. Żałuję się nawet najlepiej Pan sam poprawi się i nie napisze już - ani o tem że dwa miesiące - to bardzo czasu dla mnie bez końca - ani nic podobnego - wróżę się do nieg więcej zajmującego. Na wieczorze sobotnim nie byłeś Pan - Izabela Dostawa chciała śpiewać nie mogła, trzeba było odwołać - wytłomaczy się stan zatrwalnie różnorodne przyjaciół nie pozwolił Pan nawet na koncert - bal podobno udał się świetnie. Za co dziękuję osobiście nie byłam, że nie potrzebowałam śmiać się i tańczyć przez całego mam w duszy - Chociaż takie usposobienie dla jest zapewne bardzo lepszej niż tym, którzy wszystko łatwo

bo mało czuję i zawsze i nic się nie mogę.

Do różnych przysłowi o których wspomniałem Pan zdaje się trzeba i list Ciocia Fr. o sprzedaży p. D. Nie będę pisać o tem obszerniej, powiem tylko, że dostałabym aby Ciocia nie potrzebowała już tej sprzedaży bo zawsze wypłacają takie przysłowi - które i Matty i Stasia do tego samego i mnie dużo kosztują. Dobrowa nie omieszkała takie naturalnie nagłe o stanowi - i z tego wszystkiego powstało nie mało trudności i kłopotu i zmartwienia - ale to wszystko nic - zdaje się - zrobi wszystko; ja już listy skończyłam - wszystkie drobne przysłowi będą nie ręczę gdyby - gdyby - sam wie Pan ale co chcę powiedzieć.

Drogę napisać jak Pan znalazł Rodziców Rodzie - jakie Ich zdrowie, usposobienie. Czy Matka Pana i teraz powtarza, że musi być sprawiedliwość - ja jak bardzo mi się - myślę o tem i cieszę się tą. - Nie będę zapewne pisać aż po odebraniu odpowiedzi na list ten - a teraz dobranoc późno już bardzo - może nam czy jutro przyniesie nic co lepszego!

Kielce 25/II 1888 r. 187

Siedlce

9/

Rozumiem, dziwam się nadto dobrze i nie mam żalu do Kochanej Drogi mojej [illegible] ale nie boję się, że milczenie Twoje tak długie było przyczyną strasznych udręczeń dla mnie kosztem niepokoju i gniotącego smutku. Nic pojętem było dla mnie jak mogłam na dwa listy tak dobre, dające się malejące stan mojej duszy - na listy w których tak bardzo prosiłam o zmienienie taktyki i pisania co bądź i jak bądź będzie - otrzymać znów to samo milczenie. Nie chciałam przypuścić aby Pan bez ważnych powodów pozostawiał do tego stopnia moją prośbę; pozostawały zatem w głowie mojej tysiączne zastanawiające przypuszczenia - jedne gorsze od drugich. Czem też był dla mnie telegram odebrany w zeszły wtorek nie umiem określić. Ktoś przywiązany do świata, pragnący życia a śmiertelnie chory, gdy przychodzi niepokój sumienia nie doznaje chyba większej błogiego uczucia niż ja owego wieczoru. Mając ten pierwszy znak życia z Petersburga chciałam już spokojnie oczekiwać listu

Kochana Pani Ewo! Dziękuję za list, który mnie bardzo ucieszył. Ja również nie mogę się uskarżać na zdrowie, ale nie mogę się też pochwalić, że jestem zdrowa. Ciągle mam jakieś dolegliwości, które mnie męczą i nie pozwalają mi się cieszyć życiem. Mam nadzieję, że wkrótce będę mogła przyjechać do Was na dłużej, bo tęsknię za Wami wszystkimi.

przyszedł on później niż przypuszczałam bo dziś całe dwie. To pierwsze trzy tygodnie naszego rozbawienia - poszyło z ciągłem prawie niepokoju - wydaje się długie, bo w ziemie i pyłku a jednak nie trzeba łudzić się myślą, że po trzech tygodniach może być koniec wszystkim niepokojom. Ja stanowczo zabraniam sobie budowania tych zamków na lodzie - dziwię się teraz jak mogłam robić to tak i miało. Wiem, że jest sprawiedliwość i że nagroda przyjdzie wtedy w nagrodzie - tylko wydaje mi się coraz mniej podobnem - aby to mogło tak szybko nastąpić. Dzisiejszy list Pana utwierdził mię w tem przekonaniu, jak gdyż sprawa chwiać się zaczyna takto bardzo może zmienić. Wreszcie, gdyby nawet nagły najlepszy obrót wzięły to wydaje mi się, im więcej nad tem myślę, że zaprowadzanie tylu zmian w tak krótkim przeciągu czasu pociągnęłoby tyle kłopotu, trudności dla Pana, że ze względu tego - nawet w tak szczęśliwym razie - lepiej byłoby odłożyć uskutecznienie projektu - a nie narzucać się zanadto. Piszę to wszystko dlatego, aby Pana przekonać, że gdy będzie po-

trzeba - znajdę siły na to aby przeżyć drugę zimę podobną do przeszłorocznej, że jestem ku temu nie na to przygotowana - i nie chcę, nie chcę niczego sobie z wyjątkiem i trudem było przez Pana zdobyte. Donoszę Panu moje, że u mnie „rozkaden" przeważnie inne nerwica - nie jest tak, nie - tylko przerwa obowiązkiem ordynacja jest godne się z najcięższymi choroby warunkami jeżeli nie jest w stanie ich zmienić. Donoszę Panu, że dziś przy bez najmniejszego bólu i dłoni nie zdolną jestem odpisać na tych wszystkich jakbym chciała. Brak spokoju i równowagi moralnej jest przyczyną moje tego - chcenie nerwica te się mi dobrze znane. Czasem zupełnie nie jestem zdolna do najcięższych czynności innych nad machinalną jakąś robotę ręczną. Często, zawsze prawi obcina [illegible] drugich, śpiewa w niej modlitwy i porównuje się z innymi - ale myśl moja musiała jedną zawsze drogę, niepozostawiana zwrotem. Myślę, że nie chcę się z tem jeszcze pogodzić - nie nie o jednym z najcięższych cierpień ludzkich. Mnie do nerwic znane jest od dość dawnego czasu (odkąd) bez

tylko z biegiem czasu była coraz jakoby silniejsza i dotkliwsza, a dorastając go tak dawno trudno mi wyobrazić sobie warunki w których ono nie istniało. Jedna myśl o chorobach wszystkiego z matką, gdy onystkie radzieje napadają najbardziej - rymuje się jak ziarnko z wyobraźnią mą i radzi - myśl, że bądź co będzie Święta przyjdę i choć na krótko oddalenie się zmierzy. Me dorzeć, jak radzo razem pewno - tego postanowienia w kółko co myślę i czemu się, że nie umiem należycie tego odbarwić piórem - kiedy czas dorzeć cokolwiek o tem co tam robię w przeciągu tych dni tygodni prawie nic przytaczam. Żaden od mojej [illegible] mówi, że mi chcem za nas po wyjeździe Pana z Tarnowa do zamku, czarnowej Matki Pana. Zadziwiona byłam odprawdy tym dowodem dobroci z Jego strony - odpisałam natychmiast bezzwłocznie, wyrażając swoją wdzięczność. Ciekawa jestem bardzo - Czy Pan mówił z Matką o projektach swoich, o możliwości zmian w tym czasie. - Wie z listu Matki Pana wnoszę am, że [illegible] o tem i podobnie jak Matuszka moja i ja - jest Zdania, że pomimo gorącego pragnienia zmiany warunków, z obecnych

N

Zürich 2ten 1888 r. 191

Do siedziabek.

List przyniedł wczoraj mi iż zgodnie=
waszem – trzeba zatem będzie czekać aż wi=
dzimy się do zaprowiadania
„strasznego gniewu" – kiedy to tylko tak
dobrze smakuje.

Czemu za przebaczenie jednego rozrzu=
tak wytrwale i usilnie kazes mię o cię=
gu całego listu – czemu? – Takie rzeczy
robię wtenczas kiedy jesteśmy blisko siebie
i w każdej chwili jednem pocałowaniem –
albo i bez tego – nawet – znowemy zmazać i za=
tuszować to co nam jest miłej milczeć. Ale
kiedy jesteśmy tak daleko, tak nadto ro=
mantycznej nic na chyba potrzeby robie=
nia sobie drogi mojej — choćby tej
dobrowolnej przykrości – przy mutowych ma=
my dosyć. Wiesz ja przekreślam to da=
lszego, że sama czasem nie wiem – czy mogę
tak mówić – że czekę, nie przymuszam
Tam się widzić napisanem tego co
chowam o głębi serca. Sama wiem,
że to jest dziecinne i niemodne mó=
wić chcę tak i nie powstam nawet

abyś dwadzieścia ezery razy (jak w ostat=
nim liście) jeden wyraz powtarzał. —
Nie mogę nie przyznać, że list Mirtij=
ny przejął mię cichym bardzo bólem
i smutkiem — nie przynajmniej tego sma=
mabym się strasznie. Że zresztą takie
wywody zwarcie to chyba naturalne
nawet — nie mogło być inaczej.
Pomimo jednak tego, że ci zarazem odcin=
am cichość chwil jakie przeżywanej —
zdaniem mojem, nie powinniśmy — nie
wolno nam upadać zupełnie na duchu —
pamiętajmy, że nie spotykają nas jeszcze
mimo najgorsze — ciosy niespodziewane.
Obdarzonym naszym starać się jak naj=
mniej się trzeba na teraźniejsze zawody.
Wiemy drogi mój jedyny, że tak nie opuści
nas, otoczeni się z przyszłością i na
innej drodze znikąd ciężkim bodźcem.
Szczęśliwe trafy się bardzo nadzwyczajnie
prędzej nie przychodzą samo=dochodzą
raz do celu ci tylko=co wytrwale
konsekwencie dążą — nie omijają
żadnej sposobności — nie tracą tchu
ani odwagi. —

Chcem ode mnie otuchy – viec czerpa jś
tam kor... vnij tam źródle z którego ja
czerpię; vien jak ja vienę – iż Bóg jest
najsprawiedliwszym Sędzią i najlepszym Ojcem,
który nigdy o swoich dzieciach nie zapomina
i który dobrego i trzeciego nie dowiadcza.
Cóż za szkoda byłoby zrobić żebym bez tej wiary?
Jedzie znalazłaby w niepokojeniu żalu
i smutku od którego serce nieraz pęka.
To co mnie boli za mnie – a za Ciebie sto-
sownie jeszcze więcej – o wszystkości prawie
o sobie zamykam. Matuchno kochana i uko-
chanej jej Ojcem – radabym jak najmniej
swojego smutku zdradzać, z Bratem nie
powyklam dużo mówić o rzeczach blizko
mię obchodzących – Staraj tak umiejętnie
oddawać otuchę i słodycz smutek mię na;
jestem więc wszystkie prawie sama – za-
ma z tą tylko wiarą, iż Bóg jest dobry i do-
pomoże prawą z chęcią – więc bodźcie lepiej:
to wspomnienie – to nadzieja potężnie mnie
mię i ożywia. –

Matuchna dowiedziawszy się o trzeciej kolu-
powiedziała, iż znajdzie lepiej się
na tamt obrót rzeczy daleko więcej niż

Bardzo dziękuję za ostatnie dwa listy
[illegible] Ojca – [illegible]
[illegible] matka [illegible] [illegible]

ny – była przygotowana. Sądzę mi że jakkolwiek obecna przykrość jest wielką to przecież oswobadza ona moje od tysiącznych wichrzycieli gorsze zmartwień, jakie mogłyby być w przyszłości – gdyby się wszystko było udało. Jej. Danielu, interes tego rodzaju trudno byłoby prowadzić ewentualnie z takim rodzaju jak Pan usposobieniem. Najwięcej w całej tej sprawie zniepokoi i martwi Matusia to abyś Pan tem zniechęceniem zanadto się nie przygnębił i nie zniechęcał. Dla mnie najotropniejszy – najwięcej gnębiący jest myśl że Ty nawet – znów jesteś skazany na to życie ostrożne i na krzątanie się w tem błędnem kole – Życzę Ci z całego serca zmianę – że ja nie mogę ulżyć Ci nic przykrego – że raczej pomnażam – przeczuwam się do tego – że Ci tam gorzej jak gdzie indziej.

Zdaje się, Pan taki wypadek oskarżyć dozwoli – robię to o ile mogę, choć to się tylko pół-środki. Na spacer chodzę jak najmniej – rano wcale nie wstaję – taki późno kładę się o nocy usypiam, że nie budzę się wcześniej nad 7½. a obudziony wstaję

Ja mam się dobrze, tylko że mi się nie chce nic robić, ani pisać ani czytać, ani myśleć, ani mówić – może trochę w dzień i pewnie wszystkie dobre [illegible] jak do tej pory.

Chcę jeszcze zasnąć - sen daje zapomnienie, a czasem nawet słodkie zbudzenia - po co [illegible] z tego tak bardzo sprzęgać się do dna, z którego często natężeniu konystać nie umiem, comme [illegible]. Nie ech się Panu nie wydaje, że ja zawsze jestem w stanie czasu mego użyć pożytecznie - że na mnie ~~się~~ przychodzą chwile - ~~kiedy~~ z których nic nie mogę oprócz jednego - nic nie umiem. i robię, nic robiąc - to stan rzadkości, dana się jednak rzadka. -

Co zrobię z ekranem nie wiem jeszcze - Szan zabrała wóz do Warszawy - mają się naradzić z siostrą - czy można podług niego robić - Wystawa kiedyś się skończy. na to rzecz Daibym go już nie mogła - Mamy zresztą pod te dwa miesiące krótkie i ciemne dni Dać pokój tego rodzaju robocie - bez nam z każdym oarem zmęczone dotyć - Lepiej zatem robić rzecz inne którymi o domu zawsze jest pod dostatkiem. -

Zapomnę, że mogę mieć teraz więcej czasu na portki i mundur - ale coś z tego - jak czas to [illegible] nieczęsto nie wiedzieć się mogę - myśl odlatuje i tak jakoś

Chcę jeszcze zasnąć - sen daje zapomnienie, a czasem nawet słodkie zbudzenia - po co [illegible] z tego tak bardzo sprzęgać się do dna, z którego często natężeniu konystać nie umiem, comme [illegible]. Nie ech się Panu nie wydaje, że ja zawsze jestem w stanie czasu mego użyć pożytecznie - że na mnie ~~się~~ przychodzą chwile - ~~kiedy~~ z których nic nie mogę oprócz jednego - nic nie umiem. i robię, nic robiąc - to stan rzadkości, dana się jednak rzadka. -

Co zrobię z ekranem nie wiem jeszcze - Szan zabrała wóz do Warszawy - mają się naradzić z siostrą - czy można podług niego robić - Wystawa kiedyś się skończy. na to rzecz Daibym go już nie mogła - Mamy zresztą pod te dwa miesiące krótkie i ciemne dni Dać pokój tego rodzaju robocie - bez nam z każdym oarem zmęczone dotyć - Lepiej zatem robić rzecz inne którymi o domu zawsze jest pod dostatkiem. -

Zapomnę, że mogę mieć teraz więcej czasu na portki i mundur - ale coś z tego - jak czas to [illegible] nieczęsto nie wiedzieć się mogę - myśl odlatuje i tak jakoś

zajęcie odbywa się niedotknę, nie tak jak trzeba
Przerwę do tygodnia zamiast pisać coś z po-
dróży dziennika – nadto będę mogła pisać
regularnie codzień – najczęściej wypadnie to w
ty – zaglądać do naszego zajęcia zostawio-
nego przez Pana. Zapisałam jak prawie
połowę owego zajęcia – nie wiem jednak –
czy niedługo spotka go podobny los jak
pierwszy mój dziennik.
Dziwne, że letnia prawda snem ci się wydaje
Panie mnie to jakoby snem tylko.
Czasem patrzę na nasze lata, zapytuję się –
czy w niezmierności wieczności tu kiedy na
ziemi i mówili to coś my zwrócą mówić i widzieli się – czy to wszystko było tylko w śnie
i marzeniu – i prawie nie wiem, że to było
rzeczywistością. Gdyby chociaż listy nasze przy-
dały – ale to o najlepszym razie na odpowiedź
czekać trzeba dni dziewięć dni – W zeszłym
roku był ktoś taki, który czasem robił
mi niespodzianki – chciałby zrobić przyjemność
czuł potrzebę częstszego porozmawiania
no ale naturalnie z biegiem czasu rzeczy
zmieniają się prawda nie zmienia się wszak nam
dosyć jest oglądać tego pisania – Dobranoc drogie
moje najdroższe – chciałam to zdania pociechy powiedzieć
tego nie mogę –

Kielce 7/VII 1880. 197

51

Piasek.

Dobry przykład dwie znany i wiele może – daję go chyba piąty raz z rzędu jednego tygodnia; chcę tem zachęcić do naśladowania. Słońce jednak świeci dla innych jeszcze przykładów. Jednej pory zimowej (Pan) sam się domyślił; chcę aby trwoż tych dni smutku i przygnębienia lidy moje cierpiący przeszłość rozproszyć ponure myśli rozpogadzeń trwoż. Ale jestem bardzo zaroumiała i zaślepiona; nie mogę tego przecież zrobić – nie tak jak być powinny, jakbym ja pragnęła; ci nadto dotrzeć z nich, że i mnie smutno i ciężko – a nierzadko pismo i pozacierane litery takie coś dowodzą. Ale wybacz, wybacz mi te szatość – co zrobić z sercem które czasem popsuć musi.

Drugi przykład do której dni pięć jest chęci poprawiania w pewnej kwestyi.

Wreszcie swoim ślicznie nie dotknął Pan jednem słowem projektowanego popołudnia o każdym razie przykładu na świecie nie.

Nie dziwię się, że pisząc pod tak niemiłemi wrażeniami nie pomnął Pan tego – ja sama

tak bojtam zajęta i uderzona jednem - że
nawet odpowiadać nie radziłam i odrzeczy
spravie pytania. Niech Pan jednak nie
myśli, abym chciała na chorość zapomniała -
lub odstąpiła od tego przedsięwzięcia. Dopiero
przyznam, że nawet słyszeć nie chcę o zamiarze
podróży jakiejkolwiek przyjaciół.
Chciałbym rozumieć Pana i uwzględniam to chętnie, że po-
trzebę. Ale i cieszę pocieszam nadzieją, że chciałbym
żebym kochanie abyś Pan choć na krótko, do
Skierek przyjechał - ze względu na Matkę.
Chciałbym bardzo nie odstępuję od tego zdania -
chciałbym żeby Pan sam umiał moich uczuć
spojrzenia czystszego i chciał tego. Matka
jednak sama kazała mi to napisać - że rozu-
mie całą trudność dalszego tego krótkiego
czasu spotkania nas i Rodziców Pana - którzy
słusznie mogą i powinni wymagać, aby czas
ten był Im całkowicie poświęcony, wobec
tego - jak mało Pana widzieli dotąd.
Chciałbym zatem nieznacznie i podobny
sposób jak zeszłego roku, z tą prośbą,
że ja przyjechałabym na tydzień - lub parę
dni wcześniej od Pana, powiedział mamie

niektóre potrzeby wiedzący się to zaspokoić – Domyślisz Pan „wiedzę jej pieniądze" – tak jednak nie jest – takie ~~providencye~~ sąd byłby zrobiony – pewne braki w mojej finansach się dosyć odczuwalne. – Chcę też i potrzebuję wszelkiej wiedzy co myślisz Pan o tym przykładzie Pana jemu podobnym się ile byłoby godziny o niemożności wstępnej pozwolić dodatkowo zarobku powrót lub zostanie Stasi na Śląsku. To takie nie przedstawiłoby wielkiej trudności. Przewidując że nieuchronnej wcześniej otrąbi – uchwalony mu jest Stasia, że w takim razie nie wracałaby do domu aby dwa razy w krótkim czasie nie odbywać drogi. Okoliczności takie wymagają potrzeby takiego uregulowania naszej i zupełnie na to się zgadza. Więc tylko proszę, proszę bardzo napisać przedtem co Pan o tem myślisz – pamiętaj, że dobra odpowiedź rozweseli mnie trochę – a to teraz trudno bardzo.

Wczoraj pisałam do Łodzi – ale dzisiaj nie dłużej nie mogę nie mieć – ale tak jakoś nie byłam zupełnie w tych czasach usposobiona do pisania a listów innych. W niedzielę

[illegible] mówiąc.

[illegible] Jezus [illegible] [illegible] [illegible]

Zielce 11/III 1888 r. 201

Wtorek –

6

List Dela otrzymam przed chwilą – przeczytałem zatem tak jak obiecałem – dziękuję bardzo dziękuję za odpisywanie zaraz. Ty mnie najlepiéj byś[by] pisać niedy się już wszystko skoro ucichnie; chcę jednak wyraźnie odpowiedzieć dziś jeszcze – dziś wypowiedzieć należy burę – wiem – nie wdawajcie na niepotrzebne warunki – piszę. Jak bura skończy się należy – Czyż nie prosiłam już tyle razy aby nie robić sobie niepotrzebnych wyrzutów i obawy – nie zatruwać się zbytecznymi wymaganiami od siebie – nie żądzić Siebie zawsze surowo i źle – a Drugich za dobre? To niepotrzebne gryzienie się [illegible] niepotrzebny brak wyrozumiałości dla siebie samego jest Twoją główną wadą. Do co to – po co – Tobą jaki jesteś – lepszy i o wiele lepszy jak ci od innych. Ja to czuję i nic, nic innego przekonania nie obali!

A ja – ja jestem prawdziwie bardzo ubogą i słabą – Boję się, że i wiele od poprawiby się trzeba – aby się stać podobną do tego, czem Ty mnie sobie wyobrażasz – Dlatego więc zaczne za Dobre nas żądzić! Ty ja tego nie chcę i boję się, bardzo boję – abyś nie zawiódł

dobre mię radził. Uwierz mi że i ja bywam
zła - tak jak to już w liście mi przebaczam emocje
wczorajsze - ale wierzę i to w to - że Ty nie popsuć -
ale poprawić mię możesz. Ja przy Tobie czuję
się lepszą - trzeźwo patrzę o tem, że można źle
robić. Co do wieczoru - mi jeszcze pytam - że wszystkie
Twoje obawy - kiedy znowu tylko wspólnie dobrze
na siebie oddziaływać. Ja silnie wierzę - że ten
cel wyższy życia - to światło do którego się dążyło, dla którego pracowałoby się z radością
wyższej pracy nigdyś na naszej drodze -
a stanęłaś bezradnie szpiczy - nastąpi i spokój - i za-
dowolenie. Co wszystko co napisałam wcale nie
chcę wypowiadać o formie duszy (to by tylko jaśniej
Nie chcę tego - tylko proszę, bardzo, jak można
najwięcej - abym się nie gorszył zbytecznie i niepo-
trzebnie. Nie opuszczaj nas, dążąc do zdobycia
stanowienia czegoś lepszego - trzeba chyba co spokoju
godzić się z tem co jest - nie narzucać się zbytecznie
i sił nie tracić - Zastanawiam do nie dręczenia
się niepotrzebnemi myślami do nierobienia
sobie niepotrzebnych wyrzutów - rozumiem jednak
że z tego nic dobrego przyszłego nie może
się od nas poprawić. Wiesz ile razy te myśli
niedobre prześladują Cię i dręczą proszę i wypowia-

Daj wszystko - wszystko co Ci cierń bez wątroby i
mnie to boli moje - bo mnie wszystko boleć
Tobie choć nadto ulgę przynieść mogę. -
Jak dniobym pozwolić rada - tak bardzo pragnąłbym
by Ci uspokoić - a nie umiem takie zrobić
tego słowami - Podobnie jak Tobie, wszystko co
piszę - wydaje mi się za mało, za blade na
wyrażenie tego co duszę przepełnia. Czuję
swą niedołężność i niemoc w tym względzie, dam
wolę jej chyba pokój i takie zacisze schronić
na ciemię.

Oteż powiem Ci że lżej jakoś i lepiej już
chodzić mi po tej ziemi niż było przed tygodniem.
Coś jest w moim usposobieniu - co nie pozwala
mi długo być przygnębionym - co dźwiga - nie wyżej
Przed zgrozą nas jakiś wichrz zmartwienia - za
wiele Domaję nienawiść - że nigdy chyba z tego
się nie otrząsnę. Ale od początku staram się
pokonywać i nie poddawać i dochodzę do tego,
że godzę się ze spokojem z tem co jest - oraz
cem do moich zajęć i znowu mało mi dnia
na zrobienie wszystkiego czego chciałbym.
Wczoraj miałam list od Stasi - donosiła mi
że w Zgierzu otwarta wystawa w Tow. wyko-
na robót nowszych - Mnie osobiście obraz
ostatni bardzo podobał - Radzę.

Już żałuję mi się, że mam oczy wypoczęte i chce mi się chcę nowi czemuś oziać od nowej roboty zabrać się! Śmiać się może będziesz Hanu że mnie gdy przyznam – że mnie zwykłe zajęcia: szycia krajania i.t.d. którym oddaję się teraz bo muszę i rozumiem tego potrzeby – zupełnie nie zadowalają, czuję – brak – pustkę. Chce mi się robić coś ładnego ~~coś~~ nowego w którym mogłabym stać trochę myśli i ~~czucia~~ czucia. Malarka nieładnie przyczyniła patrzę na moje zawrócenie głowy nowym przyczyna roboty. Wolałaby malarka abym znów zaczynała nic co będzie wymagało siedzenia. Ja jednak jeżeli tylko będę o stanie muszę przemóc siebie robić wszystko to co mi potrzebne do roboty teraz – starając się pogodzić wszystko i chodzenie i czytanie muzyki i.t.d. Chcę moją malowania i ~~tę~~ podziwia mnie i ~~podbudza~~ do czytania powieści Zoli „La Rêve". Czytam to obecnie głośno Malarce wieczorami; zdaje mi się to widzę rozrywkę – mnie zajmuje bardzo – napisane pięknie tyle prywatnie nerwowa. Atmosfera, o której ręce bohaterka, nudna artystka kapeluszka – dziwnie miła i spokojna. Bohaterka napięcie postaci trickych, podobnie jak ja – Opis ich napisu tak dokładnie, że podziwiam – jak Zola mógł zapoznać się tyle ze domości o rzeczach napierdzielnie – spotykam się co chwila ze sposobami jakimi sama się czuję.

Mam takie obecnie do czytania jeden tom poezyj i prozy Lermontowa. Dotąd czytam biografiję Lermon. nie wiem zatém czy będzie mi się tak podobał jego sposób pisania jak dotąd. Czytam takie o ile mogę - robię jednak tego ile wychodzi i zajmować się domem trzeba - bywam w zatargach i czasem - bo go mam za mało na czytanie. Zdrowie moje dobre - wyglądanie zdrowe wróciło bardzo prędko - robię wszystko o ile mogę w dopiór zalecił.

Napisałam jej tak dużo a nie dokończyłam jeszcze bardzo prawie wainej rzeczy. W piątek zeszły t. j. 7 c. Grud. pisałam chcąc zrobić Ci małą niespodziankę - a czasem zapytać co będzie z przyjazdem na Święta. Chciej sama, że pytałam i prosiłam Ponyć zatorczyni i boję się czy nie zrobiłam Ci tem przykrości - jeżeli tak było wybacz mi i nie miej za złe. Drażnię i cieszę się myślą przyjazdu - nie wyobrażam sobie i chyba mało nie przyjść do skutku - jeżeli jednak będzie niemożliwem zrobienie tego; wiem że i z tém pogodzić się trzeba. Mam chyba Ty sam myślisz o przyjeździe - o tém dziwnym trochę odnosin się do widzenia naszego i tak jakby to miało nastąpić zaraz. Boję się bardzo - co odpowiesz na list mój przykry o którym przedtem mówiłam się stosunek Dzie-

niem, nie chcę cię zrozumieć, że ostrzejsze [illegible] niemiłosierni. Zrozumiem (Dan) jednak chyba że głodnemu dalszego chce o krótkim czasie [illegible] odpowiedzi - że zalecenie od niej Stasia wróci na [illegible] do domu lub zostanie w Kaz.

Jutro przez tygodni nowiny się od wczoraj dane do Lwowa [illegible] tak niedaleko! Ferch już chcę [illegible] ktoś by tylko tego próżniego próżnego wróci[illegible]. W której mówiłem się o tem z Lekrewaiennem [illegible] co [illegible] to prawda dni znamię! a [illegible] i [illegible] bez abym bardzo bardzo rada.

Cieszy mię gdy czytam, że mieszkasz o Lwow. nogi [illegible] osporiadzają tego i przypadającego do serca [illegible] potrzeb - cieszy także i uznanie pozawedz[illegible] [illegible] zapewne wiecej nie przyjemnej roboty [illegible] [illegible] stanowi. Ale za to nie podoba mi się [illegible] uspokoić i martwi wyrzadzanie o nocy - Dwa [illegible] do mnie przysłano było o 3ej lub 2ej z poczętku sądziłam - że to przypadek który [illegible] [illegible] potrzeby - Gorzej jednak, że to stan stały - widzę, że [illegible] rotnie dobre i ja [illegible] [illegible] zmuszę w tem naśladować - od dni kilku [illegible] [illegible] się o 2ej lub 1ej najwcześniej - A co [illegible] jak dojdzie do mnie do nocna - Poprawa się [illegible] jeżeli nie chcę mnie [illegible] tego nazy[illegible] [illegible]. Napisz - napisz zawsze pamiętaj, że [illegible] każdy list podrzepuje [illegible] ordenii i [illegible] [illegible] jakie [illegible] [illegible] [illegible]

Lwów 18/III 1881 r.

Czy ja rozumiem co odpisuję? Napisze, że takiego obrotu rzeczy nie spodziewałam się. Domieszam więcej i skończę – kiedy jakby przemawiając, że na teraz najmniej mowy nam o tych sprawach – pytałam i zaperzałam się coraz bardziej – dlaczego? – Obiecywał – ja wierzyłam słowu. Nic się dziwnego – że na taką wyprawę nie zupełnie byłam przygotowaną – że na takie sprawy mi brak i przyrodzenia mowy być winne. Mówią, że kto się boi wilka, ten do lasu nie idzie – robić inaczej – niżeli o to. Dlatego mogę się gryźć, mierzić i drapać – ale za te postępowania swego nie mogę się nie brać. Jest źle i ciężko – godzę się na to. Domieszam, że przecież nie to dziwne przewrócenie rzeczy nas z nim dzieli – nie chciałam nim przyznać prawa być tym – nie przyznaję. Dziwi mię to zbytnie i niedobrowolne stanowienie jego osobie. Czy wtem że po odczytaniu swego listu ~~takie~~ dziwnego domyślam mówić zmienił i niemocz – Zdawało mi się, że zapomniał nie pisać nic bez w stanie. Ja wiem, mię co poruszyło – tem mniej. Umiem wyperswadować to coś ciężkiego czasem ta walka z niemocą rozcięcia i niemocą strzeżenia o tym względzie mocą się strzymać – mocą chorianą strzymać z ongiś wielkie walki – Zdaje mi się

Dziwnie chciałbym się wiedzieć co myślisz.

[illegible] się [illegible] [illegible] [illegible]

nawet wiele rzeczy dobrze będzie i Ty o to zbyt
nerwowo. Otrzęsij się, nie powaga upadaj na duchu
Jeżeli to co mamy wiele - pomyśleć o tym
Cię o to - proszę - jak mogę najwięcej. —
Doniosłaś zawsze mówi wszystko co mi się przykrego
że mojem zdaniem nie ma się prawa stosować do
siebie dawne: „wiedzieć się jak gdzieś sobie" - dokąd
nie mówimy z całym zaufaniem poniosła - że zro-
bisz się w dalszej sprawie wszystko co było o naszej
mowy - Jeżeli onych dobrych stosań - nie, dobrze
nawet nie zaniedbany a jeszcze rad i krzyż
się będzie - później mamy prawo przypisać to
niedbałemu ojcu. Żeby wam nie mieć więcej
tych przykrych nam o których wspominam - nie-
ma okazji na przyszłość robić tak jak inni —
którym się wydaje to co zamierzają - nie spać,
nie jeść i wszystkimi siłami i rękami wszystkie
siły pilnować - a będzie dobrze. W razie
nawet niepowodzenia tej będzie - jeżeli sobie
sumienia nie wyrzuci nie będzie zasady -
O tym praktyczne interesie trzeba okazje najlepiej
zapomnieć - zapomnieć, że tak mało brakowało
do tego - aby się wszystko zmieniło - Rozpatry-
wanie tego zwierzenia bół - uniesienie pochwili
najczęściej się zapomnieć - a panicznie o tyle
tylko - aby na przyszłość być ostrożnie czuję -
[illegible] [illegible] [illegible] [

a teraz nawet i oznaków żadnych, żadnej robić
sobie nic trzeba – jeż na to nic poradzam i proszę
o to. —

Myśl moja wraca do pewnego – trudno mi jest
wyobrazić sobie, aby przyszło na ktoś tak brzydkim
nigdy nie dojść do skutku – Jak nic może być i na
ten – gorzej się z tem naturalnie – jak to już i na
początku przebrałam – ale dlaczego nie było napisać
mi tego otwarcie – Odrobienie z poprzedniości
oznajmić ci o rodzaju oszukaństwa mogłoby
chcieć to boli – według moich pojęć Pierścień
jej po ostatnim naszem bycie nie powinno i nie
może. Jeżeli zatem ma skłonności – trzeba się
poprawić koniecznie – trzeba odrzucić chęci a to
nastąpi. Nam tak się przedstawia – Ja daję ci
przykład – oprócz tego ustnie proszę o odrzucenie
nic bez zabawki – cokolwiek już – dobra czy nie wiadomo
mowi – Wiemacz, że odtrącając nic nie otrzymasz
za bolu i ciarpienia – Dwajcie go mnie –
powtarzam zostawiam was oboje na spokojnie i robienie
wyłącznie trwożyć będzie przyjaciela. Przed nie
odbieram listu tam naturalnie domyślam
się onego złego i przed powtórzeniu tej
niespokojnej wieści – jej odczuwając ją – drżę
się na myśl. Bywało tak i o roku temu
przyszły zatem to bratowi oczom – obecnie zaś

Wyślam na list dam do widzenia – zaraz mi
będzie można odpisać. Bóg z tobą kochany
czy tak się czujesz?

Jam się bogu za to zapłacę wiec oczy zdrowe
oto dam z pamiętaj, mamo – bierzy ja z Bogiem
mamo. —

Dowiesz, że mało się w domu zajmujesz – przy obrem
załem gospodarowaniu czasem – spowinno go i ne za=
pisanie do niej wystarczyć – Tymczasem dzieje
się inaczej. Dawn z-p. spodziewałam się, pewna
byłam – że ojciec odpowie na list pierwszy – wów
czas wszystkie moje – które w tych dniach przepodrabia=
łam mało zamyślałam się nad tem – dlaczego tak jest.
To ile czekam – Dodaje mi się – że tak być nie powin=
na stosunek przyjaciół, które przychodzą ber
rozej woli kiedy się znajdują – najtrudniej' wo=
ni sami – które wydaje się wszystkie nie istnieć –
gdzie my ich sami nie wytwarzali. Drogi za wszyst
kie brak tego co piszę za rodzaj wszystkiego – wypowie=
dam to tylko dlatego, że to leży mi na sercu – a sam
mówiłeś – że niedopowiadanie nieraz choroby drobnych
skrupułów ich wyjaśni dużo – lecz wszystkie wątpli=
wości i rozterki jakoby. Tego zaś u nas być
nie powinno i nie może nawet. Ja spokojnie
czekam z moich zapytywań i mam w tym wyjście
a Ty rób z tem co chcesz – Osadź sam stosunek
dziecka o tym razie – napomnij że niesłuszne
sądzenie tej kwestyi jeżeli tak jest – jeżeli jest
inaczej – przyznaj mi rację – pogrzesz się. –
Ja zresztą jestem o dla tego tak bardzo nastawiona o to
pisanie karne – że chodzi mi nietylko o mnie ale
o Malcenkę. Ona razem ze mną oczekuje każdego
listu – choć jej się kryję z moim smutkiem i nie=
pokojem. Ona go czyta z naszej strony – i dużo to
jej dostarcza. Dzisiaj dwaliśmy na zabawę jakby chodziło jak na
tym parnasie – niepokoję i oczekiwaniem bardzo się męczę

bo miała tego dosyć o życiu - Ja tak pragnę uczuć nie
przeczytać Jej zmartwienia i przykrości. Dopomóż mi o tem
pamiętać na drodze mojej skalectwa - a nie za mnie -
rzeczy i dziś jednego nie wolczy -
Chciałbym to uczynić dziecię nas te strasznie przestrzenie - czyż
nie Ojciec Jego mieszkały było oszukać przeciwności i przepo-
dobania, gdyby się z oczyścić oczyścić mnie. Czy
myślisz dro. ---- że ja oprócz smutków które nas osobiście
dotyczą nie mam jeszcze dostatków i zmartwień - Jest
nie jest dosyć - Sam nie dość za mało to Stasia zrobi
z powrotem - chciałbym nie chorzy mi przyjemności
Ona została - a o tem, że Stasia chce to zrobić - [illegible]
chciałbym na to nie przygotowała - nie uprzedziła o tem -
moich próśb i nalegań - z tego widzę widzę tem, że je-
dzieli zostanie, bardzo to dla Matki bardzo ciężki i przykre
bo nie o pasz - ale o spokój myśleć ciężki. Dziś nie
do tego boku się wbrotam - musiałam napisać [illegible]
donosić, że [illegible] Ty pewno nie przyjedziesz - [illegible]
dzieci mię kontentował - ale napisałam wszystko, a sobie
za świętą powinność obowiązek - a bardzo za chciałbym
ale tem. Ty Stasia chce dobrze i Matka dobrze a [illegible] ja obie przeszkadzam
Drogi, proszę bardzo nie wybrzeżaj sobie - nie przypuszczaj
że ja Ci cokolwiek za złe mieć mogę - Ja mogę
tylko ciepnąć za Ciebie i z Tobą - ale zdaniem nie ma
mi porachować Twego bólu nie mogę - Ale i Ty rozu-
mieć mię, nie bronić za przesadę mojego skłonnego
odczuwania - które nie [illegible] za rzecz [illegible] - nie gniewaj
się o ten brak [illegible] napisz [illegible] - [illegible] się nie gniewam - nie gniewaj
się o ten brak [illegible] - ja go mam nawet trochę -
bo wiem że trzeba, że obowiązkiem naszym jest [illegible]
pobieraniu godzić się z woli Boga - i godzę się z nią.
Szkoda że nieszczęście czytałaś „Le rêve" mnie to tak
zastanawiało - pisałam tamtemi czytając - bo tam nerwy
moje o takim nastroju, że może nam je porwała - Spo-
tykałam się tam jakby ze swemi marzeniami - więc mi się
nie gdzieś bym był o takim pobieraniu jak [illegible] podobnie
bym jam [illegible] sprzeczka. —

Sieleu 21/XII 1881. 213

Dziadek.

Co Ty sobie pomyślisz o mnie? Czy osądzisz, że zanadto „tego dobrego" – czy też przedsię pomyślisz że Cię kuję tem ciężkiem pisaniem.
Obecnie dochodzę do tego, że do zrobienia ci większej przyjemności niechcem się nawet do małych podszlopów. W pierwszym liście naumyślnie pobabam kawałek opłatka – abyś zupełnie nie spodziewał się prędko naszymi listami wiadomości bo mnie; liczę że też ten powinszowań Cię Bożego o samej dzień naszej wigilii. —

Ja was jednak chcę Cię prosić, abyś darował mi: słabość umysłu i zła jakieś zupełnie niespotrzebnie odbiła się w mojej pisaniu ostatniej odpowiedzi. Czuję się winną że nadto – to moje jej umniejsza. Pozwanam była od razu z zupełną pogodą umieć z Bożą powolnością „nie" którego nie może być inaczej. Lecz po paru dniach myślę spokojnie jej o tem „nie" chcę, niestety zupełnie spokojnie myśleć chociaż ono raz z nas trwało. – Zamiast jak o tem dowodzisz, że nawet dwutygodniowa przerwa nie ma żadnego, do niczego jest podobna; jak utrzymywałam, że o pięć miesięcznej mowy być nie może, bo nie

wyłączny — Dziś siedzam się rozpisywać — gotowa jestem
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

jest wreszcie usprawiedliwiona; odkąd rozumiałam lepiej
życie - zaczęło było cień się zmniejszać i nad ciemnością
Nie wspomniałam w przedtym liście dla braku miejsca
że odbyłam się rozmowę z doktorem B.; jadał on tego
widzenia po parę tygodniach. Zmiarł mię lepiej -
ale po powtórnem badaniu - jeszcze usilniej zalecił
zmianę na lepszy tryb życia. Dowiedziałam się widzenia
bardzo nadużywałam siedzenia i pracy - zgadzam się,
tak było przez trzy lata bez przerwy prawie. Zaleca
od dłuższej gimnastyki - dodał potrzeby jakiej - i kazał
się nie martwić niczem. Mogę powiedzieć z czystem
sumieniem, że co jest w mej mocy zrobić wypełniam.
Dla wzmocnienia zdrowia gimnastyki - które jest zmiesz-
kanie nadzwyczajnie - a oraz jeszcze dla lepszego wypoczy-
nienia tego ciała - wykonywanie ruchy zalecone
mogą się zbędnych ruchów. Pomimo tego, że kazał
zabronił mi Doktór otwarcia siedzenia tego -
o uniarkowanej dotąd jest mi ono przecież odmowione
nie - inaczej byłam nawet chyba zwariowała - wszystko
bo i wymagać, aby kto cały dzień przepędzał na
leżeniu się w różne strony i kręceniu się po
domu - niby za gospodarstwem - które przejrzeć
jeszcze jestem zabraniać o ile mogła sama i nie
powłóczyć na godziny. Nie odstępuję od zalecanego

Zaraza nowej roboty. Natenchy jii nawet w zmarłej ciężkiej przekonałam się jak to bedzie umiorkowanie toi onzytko jedno czy bedz siedzii przy krosienkach czy robii innego rodzaju roboty jak obecnie. Bar gdy z Nią o tem mowiłam dowodząc że onzytko moina pogodzić przyznała mi słuszność przyznała, że mi może brakować zajęcia tego przy nich w pewien sposób zadawała. znajdzie się mam słuszność dowodzi - że ulizone umiarkowanie może ni być rozumne - dzisiaj cichego życia nawet. Ale coi nicdy do tego co chcę robić brak mi spoczynku nocy - ko mnie - a nie bedąc sama w tej nawet nie mam prawa nadzieii dostania go. Siostra niebardzo z miałabym prawo - się tak zajęła - a przyjaciele w tem wszyscy nie odgadują mi. Nie wiem jednem co robić poradz i czy poradzę.

Dotąd nie mam odpowiedzi od Stasi - nie wiem co robi - Natenchy napisała jej aby nie wracała tej zimy na biedne jeleń chce pożenić jechać naprzeciw. - Pisałam o tych darach do Lwowa i otrzymałam od Natki pismo. I listów do Natki jestem nieradowolona - nie wiem jakoś tak się piszą jakby przymusowo.

Proszę nie opisywać dziś o tem listu dlatego ani na mnie - ani na "senisunkę" który zawsze do niego podobnego nam ""

Żytkie 23/11 1888 r. 217

Niedziela.

Pod pary spodziewam odebrać krótki list
ozwetkowy; prawie się go się nie spodziewałam.
Niemniej jednak mię ucieszył, gdyż zawiera
wiadomości ze świata rzeczywistego – Moje to dziecinne
zapewne zawód – ale takiej treści list nie przynosi
mi ulgi – nie robi otwarcia dalszej choćiaż przerwa-
dzonej rozmowy. Ja nie znajduję nigdy miejsca
na zakomunikowanie wiadomości tyczących się rzeczy
moich; nie mam się jednak czego wstydzić
bo wyniła to zapewne wskutek tego, że
jakoś z różnych postanowień – odrobotku rozlektre –
zawsze wiadając do pisania postanowiam się poprawić
i jakoś nie mogę. Ale jeżeli Ci wkrótce
potrafię Pana w czymś – to się już chyba z niej
nie będę usiłowała poprawić. —

Odpowiedź na list ze Zbiorka otrzymany przez u mnie –
przerwana była nie zawsze oczekiwaną i dopiero z sobo-
ty t. j. 22 – poziomu nałych chmiar odpisałam. Obawiam
się przesłać całować tego pośpiechu – przeciwnie sobie
nie pisać nigdy o przerwie chwili po dokończeniu pierwszego
arkusza. Wówczas trudno zapanować nad sobą – niezręcz-

jeni i pryprowicz, tedencai niz za rani pan ozmarzyc
jenie vrata no niz patrzmy - Co co zatem dzielic
z Rimi
siz swemi mysłami w takiej chwili i robic mu ku
niepotrebne przykrosc. Zastanowiwszy siz, ze podobni
postąpiłbym - bardzo to sobie wymowiałem - W piątek
t.j. 21: napisałbym zatem drugi raz, prayrzec zatrzeć
sic nie może, wreszcie jakie zapewne przyczyny moj list
wywołał. Czy dobrze to zrobie?
W wszystko co pisałem o piątkowym liście o zapomnieniu,
nawet o tem zdarzeniu siz z tem co jest i być może -
jest nasza prawda. Drwisz nad sobą i modlisz siz -
i sama siz dziwisz, ze zdaje brzemie siz co mi bark,
ktorego tak bardzo pragnie i ciesi mi brakowało.
Dodam do tego, ze całe miesiąc lato, nie mowiąc juz
o otaczających rzeczach - wydaje mi siz snem
tylko - snem - który długo bardzo mieć siz nie powinien.
Czy mogłz o tem zapomnieć; nie mogz sobie prawie
wyobrazić aby mogło być inaczej niz jest obecnie.
W teorji zgadzałem siz z tobą, ze powinno wyobra-
zenie i zadowolenie, duchowe od ciała oddzielone
zostawać siz zdatna - natomiast to oddzielenie w praktyce
stosować. -
Nie jednemu wydaje siz, ze zdarzenia o jakich obecnie
rozprawiamy - będąc samą z siebie - siz dość trudne, i cza-
sem ciężkie dla mnie. Czy nie to jednak inaczej? Dzie-

nanie to, że teraz o takich obiadach wcześniej potrzebnej=
ne Matce jestem nie niedyspozycji - że jestem cieni Ojca
Niej, że ode mnie w niej całej nie żądał wszystko tak
aby to jej jak najwięcej odgadało - daje mi zadowolenie
bezwstydne - za obowiązek powinszuję sobie wszelkich
przykrych przygód i trudności. W wyrażaniu się jak
może dobrem z tego wszystkiego wtedy cel poznam
i to się wyrwa - nie powoła upadać na duchu —
Czasem żyłko - nadto jednak - bywam moralnie zmęczona
wszystkiem i na chwilę pomyślę: to co „za krótka
Dalej" to tak niepotrzebnie wyrwało mi się z oczu
słyszy, otworzy a liści. —

I znowu piszczał wodę myślom moim - oddalając
się obyczajnie od przedmiotu o którym obiecałem mówić
chciałam. Odchodzi ostatniego wczoraj pisania tamby pewne
zmiany, o których chcę wspomnieć. Jak to jej poprzednio
wspomniałam - Stasię ~~Dorcię~~ mianowałam zarządzającą, że
nie przejdzie - objaśniając zarazem dlaczego - robiłam
jej przykrość pewne uwagi co do porządku - które ona
uznała i otrzymanego swego potrzebne jak mówi każdej
lepiej - że swoją umiejętnością i sercem tak nam
przyprowadziła, że Matuchna sama zarządzała aby
Stasia nie wracała obecnie - znowu listownie jej
wymawiałby nadzwyczajnego pomocnika - Stasia
zawsze myślącą o tem co mnie miłem lub potrzebnem
być może - podała myśl, która i zakończyła
[illegible] —

miała pewno tylko jej jazda nie wypowiadała —
abym po Nowym Roku pojechała do Warszawy na
dni kilka. Maria proponuje to w chęci rozerwania
dla mnie i umożliwienia mi rozejrzenia się
i zebrania sobie potrzebnych rzeczy do roboty —
Matuszka aprobuje i popiera ten projekt Jadzy - głównie
ze względu na Matkę Boską, która jazdę z przebytym
roku wspomnienia się mi przypomniała abym Jej nie od=
strzedziła. Ja widzę z tego względu - a i ze względu moich
robót nie jestem przeciwna myśli powrotu Pani Stasi
Matuszki — Dojechałabym zapewne około 6te Stycznia
zadecyduje wtedy ostatecznie stan zdrowia Matuszki
Wujcia jest on lepszy ale pomimo tego widzę Matuszkę
zupełnie. W tym względzie n.p. zawsze nagle, prawie
to prędko, w przebytym roku względnie zachowała bardzo
spokojną obecność jej zdrowia pewnie — ale widzimy Pani
z tego że bywam często garde-malade i nieboszczka
Matuszka wzywała mię zawsze. — Pewno jedzie Lala
się zobaczyć — ze pojadę — w przyszłym liście dowiesz
się o wszystkiem jazda się do Warszawy adresować do mnie
Pomimo bardzo wielkiej ja jaczyn ekonomii do urządzenia
której przychodzi i głośno rozmawiają z drugim pokoju —
piszę dni, bo jutro jedziemy do Białobrzeg wrócimy może
dopiero w piątek rano — szczególnie przybyłe, którego
spodziewam się o 3 rodz — pewno zaraz odpowiedzieć nie
będę mogła pomimo chęci. — Odpowiedź na ten mój list
wysłana zaraz — na pewno zastaje mię w domu jeszcze
bo wyjeżdżę nad 5te lub 6te dnia nie mogłabym wyjechać —

Gdzie jest Pani Stasi Kasztelanowa? Czy
z Matuszką? Czy Pani Stasi Matuszka
z Wujcia? Czy Wujcia z Matuszką? Czy
Pani Stasi Matuszka z Wujcia? Czy Wujcia
z Matuszką? Czy Pani Stasi Matuszka
z Wujcia? Czy Wujcia z Matuszką?

List twój pisany wczoraj o roku – dziś rano bardzo się obudziłam i wynucałam sobie smutek z jakim wczoraj pisałam. Wydaje mi się widziano zawiniłam bez względem Ciebie i to mi ciężki. Dla tego list kapieństwowany otworzyłam aby na jeszcze się zapowiedź się wczoraj na list nie mam. Że dużo jest we mnie się smutku bolu i zmartwień o niepowodzeniu aby ja tomuniom dlatego dał chleb robotę – i bez starania się zdał i smutek z serca wyparcie – mieć Dobrami Bożymi pomagam na list i proszę się jak cały niewymienić pisany – Dokończę się pewno co tego przyczyny – pisz mnie się wczoraj.

Dziś bodź już zupełnie zdrowa.

OSSOLIN

2230

Czwartek wieczór.

List sześć dwieście trzydzieści dwa
otrzymałem go odebrałam. Autorzy jadą po nas
do Białogona przyrzekli mi to. Ja mogłam całkowicie
na wieczór przenieść; chcę i potrzeba serca, jak ciało
boli, muzyka ulgę przynosi, ale ja nie chcę słuchać muzyki ob-
cej, ja nie lubię ani muzyki ani tańca - ale Mozart - to ja lubię
bardzo lubię to lubiłam i będę lubiła tylko - przecie ty
Matko wiesz - im wdzięczniej ostat-
nie dni spędzę - tem mi lżej będzie
Boże jak długo jeszcze? jeszcze o kilka dni
Ty dasz! i wtedy! Ach - nie - ja nie wiem
Boże nie to kiedyś myślałam, że ci zapłacę za moje
życie - ale dziś myślę, że to za mało - ja chcę
Ci oddać wszystko - wszystko - wszystko

Hulé ż. bardzo mnie martwi o Zarzecz-
ny. Przecież to nic. Ot, stara dziadyga mała i kuśtyka
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

wiecej wiecz o codzienności i moc innych lekarstw—
tych które innają choroby i cierpienia moralne—
Dokąd jednak się te niedostępne i hidropatyje coś u
bić mnie—prosiłabym zatem bardzo, aby przeprowadza
na bitka systematycznie i sumiennie. U mnie
nerwów nie ruszy, nie zastanawiają się nawet nad te
aby mogły być chore—mnie się zdaje, że oskalek
wiązek przyczyn nie są one obecnie o uprzednie ni
malnym i dobrym stanie. Czy wreszcie z dobre chęci
ciężkiego kładzenia się, i za to dziękuję. Ja z za
wczesku mi przez doktora ruszy—onyttko jak to już
zwykle zapomniałam—co mogę, co zdaje mnie zależy robi
Czasem śpię dużo—czasem jednak spać nie mogę—
tego dowiedzieć nie znaleźć zupełnie.—
Czy też mój list 23/IV odebrałeś w wigilię tak jak liczy
chę odebrałeś drugi pisany 23/IV? Co odpowiesz, jak kochasz
mówiąc mogę jakoś do Warszawy? Dokąd o przyjeździe
tym nie ma żadna wiadomości. Gdzie nie stanie się nic nadzwyczajnego, zdrowi Matarki kochanie
dobre—pojadę 5/V dnia. Sama wiesz i wiem, że z
względów mnie być dobrze i potrzebno dla mnie ta ja
a wielkiej chęci nie mam—nie myśl o tej z racji
tego tragicznie przykrości do głowy przestrzeganie Za jak tydzień w
onyttko zatruwa.— Inaczej wyjadę z domu na przy
jemne zapewne choroby kroków—a ty odpisz zaraz
na list ten—to dobrze mię takie jemne o Pickiu
do Matki Boskiej z Kodni prosiłam—nie miałam żadnej
odpowiedzi—z listu Stasi wiem że zdrowi ongiej z tran
malowanych rany do Samary wyjechały i że przetrwały być

11

Życie 29/III 1888 r. 297

Sobota.

W przeszłym liście pisanym w czwartek - twierdziłam, że pierwszy raz cofnęłaś się - że jesteś dobry, bardzo dobry. Dziś chociaż niechętnie muszę słowo to cofnąć. Dlaczego? Nie sam fakt, że napisałaś dwie kartki za moje pisania. Czyż nie wiesz, że kocham cię? Pamiętaj, że nie „zbliżę do brodzika" ale z „Mirrą" mam do czynienia i że nawet wtedy nie trzeba jej strzec przed zachłannem łapaniem do ~~niej~~ nóż. Idź do niej - bo ona, wyobraź sobie, jest nieładna i chciwa, że jej to zarzucić. Odłóżmy jednak żarty na bok i zróćmy się do nauk, których mi niezbędnie potrzebne będą. -

W liście który dziś odebrałam znowu tyle wątpienia - Czyż się z tego wyleczysz? Że widać takie nic nie mogę i nie umiem Ci dopomódz.

Słusznie mówisz, że Twój brak spokoju i równowagi wewnętrznej - jest największym, najstraszniejszym ze wszystkich. Świadomość o takim stanie Twej Duszy - musi koniecznie i na mnie w podobny odbijać sposób i zabierać mi choć trochę równowagi jaką mam. Najstraszniejszem, najboleśniejszem jest świadomość Twojej

o braku sił i woli aby umierać obecne pobożenie, wkładać tym sposobem przez wspólnym nasym mę= czarniom i udręczeniom. To twierdzenie jest i dla mnie źródłem najwiekszych cierpień - to przykre myśly na oczach moich - a ból w duszy. —

Gdybym cierpiała sama - nie dotykałabym tego - pożenia jednak o obcych warunkach i Ty cierpisz tak bardzo, udręczasz się, siły marnujesz nasze i powinnam mówić o tem. Już i o tem bym pisała, abyś nie omawiał w siebie braku sił i umiejętności, bo omawianie to - Twoim moje= niezadowoleniem jest szkodne. Domyślam jednak jestem najstanowczejszym tylko ja o to oskarżyć nie chcę i nie mogę nawet tylko „brak woli", o którym mówisz. Ja naprawdę nawet nie rozumiem jak można podobne rzeczy pisać. Gdzie nie ma woli, czyli nie chcesz - znaczy - naprawdę nigdy nic nie zrobisz, nic nie zmienisz. Nigdy otoczenie się mogą= otoczenie trawić tem wszystkiem niezadowo= leniem, czas i siły marnować i dlaczego?

Ma brak woli - dlatego, że omawia się o siebie niezadolność, że niedostateczność się chce i usiłuje zapro wadzić zmiany i jak pisze - bezczynnie oczekuje na cuda. Czyż nieprawda to być prawdą? Czyż nieprawdą nie mógłby się otaczać i tego stanu?

Ja nie pojmuję nawet jak Ty ze swoim

rozsądkiem mocen wrogo z cudu! Nie gniewaj
się gdy powiem otwarcie, że wszelka mnie, słepa
wiara w cuda jest poprostu niedorzeczna. Pan
Bóg stworzył człowieka do czynu — Dał mu wolną
wolę ~~i rozum~~ aby działał — rozum aby się nim
kierował. Nie powiedział mu: siedź bezczynnie
a ja cud Ci zrobię, ale — pracuj, walcz — a ja
ci dopomogę. Na dowiedzenie cudów ludzie prze-
ciw nigdy mi zasługują — ale pracą ustawicznem
mogę choć w części ich zbawić ze zgorszenia. —

Ale nie, nie, ja nie mogę uwierzyć, aby to
ohydne co pisze o sobie miało być szczerą
prawdą. Zdaje mi się trudno, niepodobna przy-
puścić braku woli. Zdarzyło to pogorszeć z pra-
gnieniem zmiany, jak pogodzić z ....

Nie — Ty tylko w znanej ci wadzie obwiniasz o siebie
chorobliwie to ohydne. Ty otrząsnąć się z tego
stanu tak męczącego. Będziesz mieć dużo zasług
a dużo woli — jeżeli nie ze względu na siebie
to dla tego, że ja o to bardzo proszę — mało
powiedziałem proszę — ja mnie to przysięgam
na życia potrzebne. Ty sprzysiężesz mały wrzeń
tak będzie, a on zawsze jak mówisz dobrze zakrzy-
czy — ale potrzebuję od Ciebie zapewnienia,
bez tego będzie mi źle, przecież niemożliwie —
dobrze się trzymać.

Co Ty powiesz na te moje prośby? Przygo-

kowana jestem na wszystko, przygotowana iż niektóre
dobre je przyjmiesz – nie rozumiałam mię i
jak może bolesne mieć do mnie – a ileż to mnie
kosztuje przyjęcie tego! –/ Pomimo wszystko
go wyspowiadam w czasie – po wszystkich rozmowach
z Tą cierpkość – jakiej nie przeżyć – chociaż
mię to wiele kosztować miało – jak Cię nie prze-
cierpieć – abyś miał siły i wolę na zaprowadzenie
zmiany. —
Dziecko n.p.: „może przyczyną niezadowolenia całego
jest niesprzyjająca praca, której nigdy musz
się oddawać." Jeżeli nieszczęściem a tylko nie-
dla czego nie użalować jej zmianie jakiejkolwiek
na inną. Ja zupełnie nie rozumiem tego
znużenia stanu – który nie dogadza – jeżeli tylko
od chorych zależy zmienić cokolwiek. Przekonana
jestem iż dużo z chęcią zmiany – ale jak pisze
iż potrzebuje jeszcze woli – której tylko od bez-
czynnego oczekiwania – to chce odpychać
podobne się chwilami zwątpienie o Twojej dobrej
chęci – one powstaje z sprawia ból straszny. —
Widzisz że i w naszej dusze bywają bolesne walki
Mogę nie one czasem bardzo – ale nigdy że i bo-
gobliwi: wiara w Boga * Jego opiekę z sprawiedli-
wość – a potem – wiara w Ciebie – chociaż Ty
przeczysz podobnych rzeczy – chcesz ją zachować —
jednak dotąd, jest ona równie wielka i silna
jak była! — Ale staraj się i Ty podobnej
wać ją a nie obalać.

Droga Lizy moje usta Ci przyrzekły - czy ten nie wyrzec przeciwnego obyczaj. Gdyby mię rozumiała szczerze, do głębi - taniby być nie powinno. Ciężko ciężko jest bardzo kroczy stoczać się podobne pytania i gniotące myśli - a na odpowiedź czekać trzeba z takiem niecierpliwem sercem. —

Dosyć już tego onymtkiego - tak trudno mi dzisiaj pisać że nieby z nieby na listem bez końca. Czasem mi się zdaje, że szczerze pisywać zwodnego przestanę to coraz mi trudniej wypowiadać to co bym chciała najczęściej oczy bolą szczerze zamilknąć. —

Wczoraj odebrałam list od Twojej Drogiej Mamki - odpowiedziałam natychmiast - ale list był tego rodzaju że prawie trudno było Ci na niego podziękować - zrobię to dopiero z naszej Chaty Grobli przy urodzeniu. Co powiem na propozycyję Twej Mamki - abym z Wami Żeni się zabawiła. Co powiem na to gdy poprosz abyś adresował do mnie na Konecz pod № 5. Dowiedz Mamka Twoja zaprosza Cię zrobić swoją mi zrobię różnicy - obie z chaty mogłyśmy propozycyję Jej przyjąć z całego serca. Pomimo jednak onymtkiego cię ci bliżej przy Jej sobie - tem mniej mam ochoty - odważyć prawić mi nam. Znacie się dwóch bliskich Dworek ten Liebe - bodaj mi strasznie smutno - prawić czy tego boję jak to Ci przyznam. Dosyć się o mojem podziękowaniu - czytaj sobie co jeszcze

u nas o niczym innym – a mnie nic nie ma
obchodzi to sobie i ozdabi ony nieznacznie jakie
formy te nienaturalne Kuby przedrzeźnione.
Przed ten napisałeś do – m – o drzewku – bynajmniej
chwilę, że z usposobieniem mojem jestem bardzo
biedna –
Kasienka po każdym liście do obcym pyta
się o Twoje usposobienie – to takie jedne
z wielkich dla mnie przykrości – Radabym
nic mówić – a kłamać nie umiem oszczędzić
mi było. Brak ci wiary o siebie – przez
zniechęcenie o złe usposobienie Twoje – jest
jedyny nasz który Kasienkę trwoży i nie-
pokoi.
O zachowaniu się względem Ojca bez bardzo
pomiędzy – ony tylko potrafią!
Uczłowieczenie Twoje Kasię oddawna nie
bierze od ciebie – może to sam zrobił –
Inne osoby drugie to nic na wartości.
Kasienka dopytuje czy to tak długo
pisze – tak się ony śpieszy – że już chyba
zupełnie bez wiarki myśli moje wypowiem.
Nic mój do mnie żalu o nic – zresztą –
tego dyktować nie zdołę. ———

12

Dnia 1/2 1889 r. 233

Białek – noc –

Dziś – zaraz na czas jutrzni, odebrałam list Pana z ranej-
szego kilka – za które dziękuję. Za rozwiązanie nie pisać nie mogę;
jutro jadę do Warszawy – mąż dziś wyjeżdża. To zdało kilka
kwestię proszona przez Wuja Hanr. o pośredniczenie w przypo-
zwaniu Pana sprawy p. Zigeny. Stosując się do życzenia
Wuja, odbyłam rozmowę z nią z informacyjami pozytywnymi. Dlatego
Wuj nie odwiózł się wprost do Pana – nie wiem. – Wiem tylko,
że z góry przepraszam za kłopotanie Pana nowymi prośbami
i interesami. P. Zigen. i Wuj L. przypuszczają z przewidują
wszelkie niepomyślny obrót sprawy Jej – pozwoli o tle się
dzieje p. Antoni. przedstawiać i popierać będzie nie p. Zig.
ale p. Albrecht. Zig to dalego, aby o rane niepowodzenia

i Deremuych usiłowań - nic bądź Pan Bóg na karb swojej
Szczęśliwej Gwiazdy. etc. - jak to często bywa. —
W ostatnim liście z 29.9br. donosiłam - gdzie listy zostać mię
mogą w Warszawie. Przyjechawszy w roku zatrzymam się w siostry,
aby nie zrepetować Rodziców Pana, ale to niedługo zapewne przyjdę
Ich zobaczyć i za wszystko dobre - bardzo i bardzo Matce Pana
podziękować. —
Znam się Kąsić, jest bardzo późno - a jutro rano wstać i
wyjść muszę jeszcze przed wyjazdem - aby załatwić różne interesa.
Chociaż zapakowana - nie dam się oraz[illegible] wyprowadzić z domu
mojej dotąd, aż do ostatniej chwili wyjazd mój chorej się bardzo
Zdrowie Matuchni było tak rozmaite - że ostatecznie zupełnie
stynąć o jeździe nie chciałam - dopiero po namowach i prze-
kładaniach Matuchni - ustąpiłam - bez jednak chęci takiej jakiej
przy[illegible] wracać. —

Z Warszawy. Wycieczki, zabawy, a nie [illegible] Pana Kochanek i [illegible] na

Warszawa 6/I 1889.

Niedziela. 277

N. 6 28
P. 7 26
W. 4 27
S. 9 26

Jestem wicy w Warszawie. Wczoraj wieczór przyjechałam; Stasia i p. Józ. czekali na mnie; o drodze nie miałam dosyć tego mnóstwa znajomych pań i Circle było wcale nudno. Nie wiem czy dobrze robię przyznając się do mnie jakich to domaga- nie - może mi potępisz mię (ale) i zrozumiesz.

Jak się tu znalazłam w tak innych warunkach niż przeszłym roku ogarnął mię straszny zgrozy ciężar smutek. Pomimo zmiany otoczenia - przyjemniejszej rozmaitości - a głównie miłych mnie jakoś dbających osób tutejszych Żydówek - pomimo tego wszystkiego, co powiem (ci) na to, że mi jest źle - nie wiem mię nic odpowiedzieć - nie mogę pomimo chęci wyrwać bólu z serca. Żony ni jest to, otrud ludzi nie w cichym zakątku natury - może to tylko te przykre chwile tak ciężko - nie umiem się do otaczającego usposobienia - zamknąć nie wiem - zamknąć na siebie się gniewam - Wiem, że ~~wszystko~~ do tego także obyczaju odzwyczaić - wiem, że to wszystko zależy od mnie samej - Co jednak że pisać nie mogę że dzięki mi się kończy dziwna forma bez rozwiązania zresztą. —

wrobię z niemczyliwej natury – co wrobię że brak jednego – niczem otrząsnąć, otrząsnąć się nie da.

Żanię widzę wiecznie w cudach, a sama w rodzinnych cudach, niemożliwości pięknej – wyczytam dzieci [illegible] Widzę cudnie przyjaciół do tańca. Widzę Żanię w Warszawie – Wiecznie Żanię w pomimo wszystkiego, rozsądku i powagi – nie mogłam wyjść sobie z głowy i z serca wyjechać odrobiny radości, że [illegible] w Warszawie – Wiecznie zakon zawód był wielkiej na dworze – Powiedział jednak otoczeń wcale skłonny do śmiechu i mówił, że nie opadnę mi skrzydła – Dziś rano go rozsiekłe zpotkajmy w Żanię do Rodziców Bożych – Nie potrzebuję mówić chyba, że przyjaciele mi wierzyli i nie; ale co złego – śmiechu odpędzić mi można – nie można zakazać myślom, ale nie wierzchu dłoni i nie ranisz serca – Romanowi swobodnie [illegible] nie było można ani słowa, bo ja jakaś znajoma pani i p. Ostrow. Znowu kolej przyjaciół do niedzielnych – do kto zadrwiał zdawało mi się że nie [illegible]

cy i to niezupełny brak rozsądku w koniu
nie dyscyplina [illegible] Dlatego za wiozo
bardzo i bardzo za to, ii przyszed dziś przewozo-
zabrał on jeden ostatarnii moji nadzieje - Chowi
nie - dokąd za kedy - oraque [illegible] zapewne studzieni
beczy się postanowi - a może - a może - ...
pocieszenie nie przestanie.
Gdyby sobie zarywał dziadkiem i jeszcze jakiem
o pewnym stopniu - bo nie mogę w innych
warunkach ciut się zrozumieć - a coś dopiero
bawić się tak jak zalecam - Nie pisz mi
[illegible] o tem więcej - podobno on rad nie dowej - Godzi
się w onych [illegible] mogę i powinnam; mogę być
spokojna i czasem, cieszę nawet zmianie się do
wesołości bredy jestem i Matuszka o naszym
zdrowiu - bo to robię [illegible] - Ale bawić
się" ciut wesoły wśród ludzi - nie mogę nie
mam dotąd - chyba - ii zabawę swoją i dam
przerobię -
Nic więcej nie mię przeczytam Dziś nie wrócenia
do chęci wypowiedzenia! bo piszę wśród hałasu
i ciągłego przerywania - Uniemożliwia mi
to zupełnie zebranie myśli - dziwolągi
jakieś wychodzą - ale piszę bo nie mam nadziei
aby pośród [illegible] innej sposobności [illegible]

241

14

Warszawa - Krucza 5/17 1889 r.

Stowcu.

List mój z niedzieli doszedł już zapewne; dziś wzgłd. mi tego pisania, zał odkrycia śmutku i przykrych nowin jakich w owej chwili doznawałam. Chcąc zabezpieczyć niemiłe wrażenie, jakiego doznałeś pewno po pierwszym moim słowie - piszę dziś - aby Ci powiedzieć - iż odtąd przeniosłam się do pp. N. Lepiej mi, lepiej znacznie. Otoczenie może i tak przyjazne dla mnie usposobione, przypominając mi Ciebie - dobrze na mnie wpływa. Powoli wraca się smutek, otrzeźwienie i utwierdza się wiara, iż jednak kiedyś - do Boga - wszystko dobrze będzie. Twoja droga Zacna Matka tak dobrze jest dla mnie - i mnie tak dobrze i miło gdy z Nią siedzę i rozmawiam. Myśli nasze - pragnienia a nawet bóle i smutki tak podobne o sobie zawsze się i we dniu tego może, iż się dobrze rozumiemy.

Często i najcześciej rozmowa schodzi na tor
jeden; mieszą się o nią niczyja osoba trze-
cia, tak iż wo się o niej mówi. Pomimo uroz-
mienia i rozsądku na dnie duszy pozostaje
niesmak pytania „czemu razem wszyscy być
nie możemy." Nie wyobrażaj sobie jednak, abym
przedstawiała się smutna i niezadowolona —
Pomimo godzę się z nieuchronnością i przekona-
na jestem, że mogłabym być jeszcze gorzej
— że co dzień obecna chwila i warunki jest bardzo
wiele — i nim trzeba i można się zadowolnić —
wskutek tych chwil nie przestaję — mam wszelkie
dowody spokoju i pogody. Wkrótce do głowy
nie przyjdzie się na dobre wyglądającemu jak
na mówiącej wiosła często Wiewiórka — ma smutki;
ze niemal dotego jej być na złoży charakteru nie
ma nic łatwe. —

Trzeci dzień dopiero jestem w Wor. ale tu
tak się dobrze mieszka, że ciągle prawie jestem
po za domem — wieczorem dopiero wracam —
Wion jej, że dużo mam do tłumaczenia — dużo
krewnych, którzy odwiedzili

mienię, bo do znajomych to nawet i nie wypada chodzić - ani czasu ani ochoty nie mam do tego. Źródło mi rozdwojenie się pomiędzy dwa domy i tu i tam serce ciągnie - Byromirskie jednak Twej Matki mocniej ciebie przywiązuje. -

Żyję z Domem miewam dwa dni nie nowego nic powiem dowiesz się, że Izbica zamalowana na biało i dosyć miłe ma - ale Matka Twoja za to wydaje mi się lepiej wyglądająca niż kiedy - nie ma tego blade Jej koloru - Pan F. i wszystkim i wszystkim takie nie wydał mi się głowy.

Jutro idę z siostrami na, Urocza Mostę - Izbica to ona, nie chce nic pomimo mojej prośby iść z nami - W piątek znów byłyśmy "Jeny" także znamy ją - a ona dla nas jednego widzieć nie lubi. Wstępię jednak abyśmy się z nią [wastrą] zobaczyli nie znamy i mamy ochoty wybrały. Bilety za jutrzejsze przedstawienie dostałyśmy z takim trudem, że nie wiem czy Stasia drugi raz będzie chciała czas swój na

powrocenia - o mnie zwoy zupełnie zamey
nikogo nie bo się starać za tem - pomimo
zapalczywości i ochoty jaką mam ku temu.
Dziś o śniadaniu tak Ostatecznie postanowi Oyciec
nieodstąpić z wozami i spędzania czasu -
Na wystawie takiej nie byłam dotąd - nie
wiem - czy która z tych naszych artystek
teraźniejszych miała czas iść na nią - a tam
zamej takie nie mierna. -
Obecnie otrzymuję już wszystkie oprócz Bjca
Joana Drego, który czyta od półtej roczy -
Ja same śpię w salonikiu; zamkniętemu bie
Oyci nie przeszkadzam nikomu Cioci wszy
i pasy dobrze. Co prawda jeden duży
gawiedź powodzi tu bez pomimo wtedy
spokoju zachęcającego do niej - bo tam
jak malowniczo dziecku po ulicach nie
wodzi po wielkiem, cudownem ukochanem
nie dużej się, szczerze wyprowadza c
jak postanowienie. -
Matce Twojej mówiłam nie pisać bez - pocze
ona zdania od siebie serdeczne pozdro
wienia i wyobraź sobie - polecała napisać że
nam dobrze wolno z tobą. Co powiesz na to ?

Co powiesz na to Ewuś Bardzo ci ucieszyła ta wiadomość

15

Warszawa 12/I 1889 r. 245
Francya
Sobota —

Już drugi raz piszę i pod tego dachem, gdzie mi tak dobrze mieszkało i serdecznie — Tak dobrze, że i smutek silniej odczuwany dnia pierwszego pozwala ciału prawie bez śladu — Pozwala-bo o grzebie duszy stoi zasłona jedna — otoczenie jednak obecne łagodzi i uspokaja. Dodzia powiedziała mi dzisiaj, że nie wyobraża sobie abym mogła tędy inny jak wjeżdżać się z wozem. Do cieszyć się pozwalam o tem dowód, że choć serce chorzeje trochę — dozwyć znamy u mnie zapał ustępuje i rozpacz.

Wydział już jestem w biurze. Nic osobliwego nie ma czas ten przynieść. Dni upływają szybko, o czem na chodzeniu za interesami różnorodnymi — to znowu co najmilsze — na cichej pogawędce z matką Pana na osobności — o dzieciach gdy p. K. śpi a Dodzia obok —

Dziś mówię i myślam i słuchałam — A że — nie zapomniałam o tych ostatnich słowach Pana [illegible] przeczytałam je znowu — czy nie czytałam?

Co znowu wieczorem na głośnem czytaniu książki
nemy, cześć bycia Pana dostarcza nam wiele
duchowej. Wieczorne zaś pogawędki godziny
najpiękniejsze przechodzę na rozpoczęciu z Hodiz
pogawędce - często Matka Pana o sprawie zawodzę
za nas - a Hodi jeszcze odejść się nie chce.
List srodowy dziś odebrany - przeszedł podczas mojej
niedyspozycji. Wróciłam dopiero kiedy obiad był
już na stole - nadpowiedziano mi że Pani coś
przysłała dla mnie. ~~odeszła~~ Matka Pana zrobiła
to przez troskliwość abym spokojnie jadła. - Choć
nemy takich specjałów dla mnie, nie istnieją" i do kogo innego
idzie się za takimi rzeczami podziękować niżba - dla Matki
Pana odwzajemnić tylko uczuć mogłam, bo i do tej
drobnostki dobroć Jej dla mnie się odmalowała.
Radbym (Pan) wiedzieć o stosunku moim do Ojca
i Hodi; coż na to powiem? Staram się ze
względnemi być tak jak serce mi dyktuje -
czy Im to przypada, czy się mnie podoba?
Mnie się zdaje, że Ludzie nie są tu wszyscy po trochu,
nie czuję być jednaki zarówno dla - nie przynajmniej
nie twierdzę tego. -

Kogoże dobre ni tu bracio i gdyby nie myśl o Chrystusie
radabym nawet była z tego, że boże drogie sprawy
nie przedzej zapewne jak o moim grzechu, lub
dopiero nawet na powrocie drugiego tygodnia wyje-
chać mi pozwolą. Zerwałeśmy a nawet zachełamie
nie temu od Matenki mam czasie. Edowana
do Niej czeste wiadomości; jest zdrowa opieka
zostawiona przez mnie niczle mię zastępuje -
prosi mię gnyżem Matenka, abym zbytnemi
się nie śpieszyła z powrotem. —
Ja niepodobna Dać się opanować misantropii -
ciągle obcuję się z ludźmi - Skłonności tak się
składają, że będzie nawet na parę wieczorek
i takiego czasu zbraniach gdyby nie to, że sukni
nie przywiozłam. I na dniegdy wieczór proszona
byłam ze Stasię; gdyby nie owej wymienionej
przyczyny byłabym może poszła, bo sama rzecz
do niczego nie prowadzi zbytnie podobam
nie się towarzyszy i t.d. Gustaw K. nie przesta-
je nawiedzać nię na bal studenckie - zaprzesta-
jąc mile przepędzenie wieczoru - nic jednak
z tego nie będzie. —
W teatrze byłyśmy raz jak pisałam i to bez
Lodi - bo znała ją Ulricia Stasię - Zachwycona
byłam sztuką i grą - Treść smutna i ostrzegająca

wielka cześć publiki [illegible] – a ja z mojem usposobieniem tak łatwo pomnożę się siostry postanowienie pójść więcej ze mną na tragedyję. Ja nie uważam o ten zupełnie [illegible] – starałam się nawet o bilety na loży – ale napróżno. Pragnęłabym na najgorsze miejsce dostać się na operę – tak lubię śpiew i muzykę – tak dużo rzeczy się na tem może być tej to wieczór daje – że chyba odmówić sobie zupełnie tej przyjemności jeśli nie na razie.

Co więcej szczegółowe sprawozdanie z tego co u nas się dzieje – dzisiaj czas mój pomiędzy siostry moje o [illegible] u których stale moje [illegible] zajęcia powierzchniej ciężar na te strony przeważa. Nic nie wspomniałam dotąd o staraniach za zdobyciem materyjałów do projektowanego obrazu – to też zaś będzie wiadomość, która radzi mnie – a może nawet nie będzie się podobać. Jak to już raz pisałam, wskutek [illegible] zamiłowania [illegible] Bolton nieśladowanie w pracach zagranicy – postanowiłam [illegible] na obranie swojski rodzajowy kwiat – n. p. dziewczęcy dziejący, w którym stroju nam odpowiedniem otoczeniu. Widok takiego [illegible] [illegible] niepodobna – dorodne

[illegible] [illegible] [illegible] [

2) nr zatem udaí się do Gerzona, prosby moje wdziała na wystawnej i prośby i zapytania czy nie znajdzie odpowiedniego miejsca w swoich wyznaniach. Dostrzegamy zatem w Stasiu [illegible] Jej; pragnęła nas nadrzędnej gruntnie i szczerej rozliczego jednak nic nie znalazł - odwrócił tylko oczy ale się obrazek potrzeby wymalowania trzeba. Za gotowość jego potrzebna nas o szczerem pobieraniu; wynagrodzenia pierwszej go widomo, iż od nas najmniejszej nie przyjmie a zaciągania długu odbierania nader ciężkie. Nicoż myślimy jak wyplatać się z tego pobierania. Gerzon [illegible] wagi nad polskością moich wyżów i nieśmiałość ale usilnie - proci, abym [illegible] jakem porozumiał mu jako wczoraj dziecięcia - że studyum to wróci do niego i będzie bardzo pożyteczne. Robi propozycję ta stanowisko, iż prawie wymówić się nie można - przyjmujemy zatem. Za jednak, wyrobię i pracowni, mocno jestem nie radzi. Wiem to obrzeż zasadom wydawanym przez mnie o tym przedmiocie; twierdziłam przecież nigdy na porozumieniu się nie zgodziła - i zupełnie to nie wiadomo ochoty prawdziwej. Uczciwie zatem chciałam wyrazić się

z tego, zawiadomić, że jestem chory lub coś pod-
ale i Matka Pana z Kodia i nasze moje
osobiste że nie można – a najwreszcie to już do-
bra nastawa na mnie i jeszcze sama z roboty
Gorsona chce przemalować. Dziś zatem odbyło
się pierwsze posiedzenie – we wtorek drugie
i ostatnie. Robi wrażenie z miejsca szczerze
z nerwowymi ustami – przypada mi jednak bardzo
smutny wygląd – który podobno zjawiał się często
podczas posiedzeń. – Powiada, że tak jest prze-
dziwny i nerwowy, że radzę go na płótnie zostawić –
We wtorek zatem ciągle śmiać się będę, poprosi
Stasi, która we mnie chodzi naturalnie, aby
wymyślała rozmaite do rozmowy – bo ani
myśle pozować po za to co nieznośnie wymaga.
Co Pan na to powie – on domyśli się dlaczego
głównie to pozowanie tak mi niemiłe i prze-
ciężne." –

Późno już bardzo – znowu śpiąc wymyślę, jeszcze
dzisiaj do Matecznej pisać muszę i to list
ważny bo donieść mam, że Stasia zostać chce
latem na zimę całą – rozumiesz, że to niebardzo
mi dobrze i wiele – ale co robić.

Kodi o oczekiwanej odpowiedzi nic wiem – dowód
że myśli o niej. Czasem z Kodi dokuczony. –
Matka Boża poleciła napisać, że po niej Mieczy
sama się na Bunie pokaże a teraz nic pisze to
wiesz o wszystkich z moich listów. Ojciec list odebrał
ale nic z nikim ani z Panią K. o nim nie mówił.

Paryżu 20/I 1889 r.

Niedziela noc –

Dziś podczas obiadu Dziecioro wszystkie swe siły; Matka Pana tylko nie odebrała dobrej pamięci – bo bardzo wyrozumiała, nie wiedza kogo za Nią, mimi jednak bywa Nią przykro trochę. Niech Pan napisze do p. Kaźp. niedługo, niech Jej podziękuje za wszystko dobre które mi okazuje. –

Na list piątkowy – otrzymany w środę nie odpiszam; okoliczności tak się mają – a zresztą i głównie – mało się to, co zwykle się przeżywa opisam – nie mogłam jakoś. Dziś pisanie się nie udało. Czasem to noc cicha i głęboka dziwnie jakoś mnie – zupełny brak jakiegokolwiek otoczenia wtedy mówi bolesną i dotkliwą zupełnie świadomość mojej niemocności zadośćuczynienia; poruszę w głębi mojej myśl i uczucie, że niemożność słabam

W tygodniu trapiłyśmy jednak na stałą nieczynność co do mnie jednak zadowolona będąc, to Pan wie że taka czasowa rola mi przyjemności. —

się mnie przykre wchodzę jeszcze valle,
Stroni i odbiera. Radzę sobie pytanie —
czy i dawniej, kiedy tylko my obcymi dla siebie
ludźmi — zawsze przechodził Pan takie męczarnie
wtród tamtego otoczenia — i znowu strach i lat
mnie ogarnia gdy myślę, że je wiecznie
lub powodują. Wiedzę, że ktoś oczepi, samoczę
się bez nóżek, zabija ten prawie zwolna — ~~to tro~~
i nie może nic, nic sobie tego — to straszne.
Chore wówczas ~~i lat~~ i ból ogarniał, mowa i lat
Mu sobie nieznał i trzeci otuchy do odzyskania
się, bo i od wielkiego i mojego pisania przydzie.
Jest dziś odebrany zasmucił mię i na nowo
nauczał i obudził myśli wyjęć wypowiedziane
i wiele innych, które wypowiedzieć później
trudno. Widzę i słyszę, że uporządzenie
jeden zawsze lub gorsze, to moje przekonanie
utwierdziła i krótka rozmowa z Ojcem Panem.
Dziś wieczorem nigdy byłam sama z poranek.
powiedział mi, że Jest dziś odebrany zmartwił
go, bo widzi jakoby Pan upadał na duchu.
Życiu wieczorem ten prawdziwy — mnie to boli

Słabość zawsze się pomiędzy dwie myśl we wszystkim — pierwsza na
to pewne zatrzymać się, drugą to może wszystko — dla tego ciągle zatrzymać
czas i innym tedy, jak nie może wszystko dopuszczenie.

Ciemność i zawsze nadziej wszystko zawsze ciemność.

oriette. Jak być nie powinno dopiero! Biedny
Otuchy i siły konieczne potrzeba mieć wiele
co bez nich zrobić można? Boż i to moim wy-
tem - że kto inny na mojem miejscu umiałby
dobrać podtrzymywać to wszystko w Panu
i ja tego wtedy nie potrafię. Jak, że w zbo-
o jakiem Pan pisze zawsze i o sobie znakom
powodów; ciężą je znaleźć i chcę się popra-
bić. Jak nic zupełnie jest dobrze - ale - mogłoby
być jeszcze gorzej. Boż chwilami straszne
cierpko mi na duszy i wtedy opadną przysposo-
sobie Damie słowne: „Souffrir et se mer-
c'est la devise des chrétiens" - dźwigam
się i wtedy mi mojej słabości. —

Dosyć jednak pisania na tę jedną nutę,
której może lepiej byłoby o lekach nie dotykać,
źle to pewno - ale ja tego nie umiem - przed
tobą otwierać to co cierpi tam głęboko.
Wracając do świata zewnętrznego, zabawiam
na licznej powiem, że u pp. Kiem z dzieci
każdym jest mi lepiej. Wolałabym wcale
całej dnia musiałam przepędzać po za
domem, sam Jerzon dużo czasu ostatecznie

rajał, a inne sprawy i widoki takie zrumiało.
Wczoraj jednak i dziś wcale się nie rumienbam-
bo wiecz Pan sobie wyobraził, że ostatek tego
staroświeckiego atroski takiej i wielkiego chodzenia
robiłam sobie coś z nogą - Dwie pare dni mię
bolała okropnie nie chciałam nic mówić nikogo - ghiczano
się potrochu na mnie i strasznie, ile będę
zgodziłam się wcie na wezwanie Justawa K.
jako doktora - Najodpowiedniejszy nogę i obanda-
jowała, zakazał się ruszać - Wczoraj jui naj-
zupełniej przebój, jutro na zoro, że zdrowo
chodzić się nawet chodzić i wszystko noszenie
będę, bo i tak wiadomo całej tej sprawy o
pare dni pobyt mój tu się przedłuży —
Matuszka oprawdzie o każdym liście wspomi-
nie, że zdrowa - mnie jednak strasznie myśl
lić, że ona sama się tam robocze nie
mogę poprostu spokojnie myślić o tem
i jednej chwili przy niej być bym chciała
Rodzina pani mię, aby zostać nowicznie
do pryszłej niedzieli. W sobotę mają
dawać przowy na dobrą nogę stracić
a na wiec chcą uroczyście powitować
teatr. Który niezawodnie mam się udać -
Byłyśmy w Sranz z Czesią Pani i Justysią w pro-

Warszawa 22/I 1889 r.
Wtorek. noc

Leciuszek, ten mały nieznośny chowa mi
daje spokoju, nasuwając myśl pisania -
aby ostatni wrażenie wywołane moje pre-
maj. niedzielny i sprotować spędzić z tego
czasu chwilkę, którą sprowadziłam moje.
W niedzielę było mi źle i ciężko, jakoś bywa
niekiedy; zdaje mi się, że to pewno odmalowało
się w moim pisaniu. Myśl, że się zasmucam
jest mi wyrzutem - takbym tego nigdy robić
nie chciała. Co porodzić jednak - że pewnych
chwil, niedy się jakoś jeszcze otrząsnąć się odmó-
wi; myśli gnierowić do głowy, a nerwy do ser-
ca nabiegają, kurczą się, płaczą choć bez
jednego dobrego - Jasno wie i czuję się bezbo-
jdno, że tak jak jest nie-zupełnie jest dobrze,
że to co mamy daje nam chwila obecna. Dale-

nie zmienc od pragnień naszych. Nie widząc końca drogi nasuwa się smutnie na chorą wyobraźnię, i żal i trwoga ogarnia - czy i kiedy dopłynie się do brzegu - Ty Boże Ty to co piszę, czy bierzesz mi za złe że przypadając na mnie niekiedy chorobę wielkiego smutku niepokoję i gorzenki? A może rozumiesz mię? Dowiedziesz rzeczy wszystkich postrzeżeniu mojem przewaia spokój i rozwaga moralna. Godzę się z tem co jest - nie mogę jednak nawet obecnie wyobrazić sobie aby mogło kiedy być inaczej. Czasem jednak wzbija cisza się zdaje spokój niebieski - przyjaciele i znajomi życiem nasze - a najbliżsi i najdroższi z otoczenia wydarzeni i zabrani nie mogą. W chwili takiego właśnie usposobienia pisany był list mój niedawny - Jeżeli był on zbyt ciemny i smutny zapomnij o nim - pamiętaj tylko o wiernej, że znam dobrze siebie, nie pozwalam sobie na niepotrzebne smutki i zmartwienia i mogę.

Otóż i rozwiązanie się do pomiędzy na powrót - wszystko na to się zdaje, gdyby jednak życzenia

[illegible] „Lenkiewicz". [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible]

smiercia Druchna jest niepodobna do mnie — drudzy rzeczy mojej pożeliwości. Ja pragnę, aby przebiadło dzianie pierwszych — bo niemasz podług mnie niemiła i do niczego niepodobne bydło opatrzowanie się ciągłe i powtarzanie osobnej swej podobizny. Chciałbam ieby podobia przyrodzenia mi twarzy owej Druchny na inę blondyne z jasnymi oczami, dobrodzy podobno wszyscy to chwalenie, że i tak kapryjąc zmiennej ostatecznie. Posiedzieć u Pierona było ciężej, na dom ostatnich rzeczy gdy siebie głowy moją naturalnej wielności zgrozi i rozpustnemu nieszanuie i cielnej zachci — Podług słuszności mnie (nikt wiecej tego stwierdzenie widzieć bardzo podobna — i delikatnie rozumna — Pan ma Bozgé smutny wzrok; Pierona więc postrzegał często, że tylko będzie gdy osoba Druchna do Pracowni jego przyć, bo mię lubi nie może patrzyć na twarz moją ze smutnym oczyszczeniem. Zabawne to dopiero; często i od różnych osób spotykam się z tem zdaniem — czyli dla serdecznych smutek się z moją wygladem nie zgadza.

Żal mam sama do siebie że dobrowolnie zmazałam się na wysłuchanie tu listu — Chciałam gdyby mówić chciał — toby mógł był zrobił jak prosiłam, aby oprócz listu do mnie wydał tutaj drugi chociaż próżni.

259

Warszawa 2/4 1899.

Sobota noc —

Nareszcie wypoczęłam surowe otrzymałam napomnienie za moją chorobę – nie usprawiedliwiam się tego co prawda, i to nawet nieodbiorę. Dosyć pilnie już miałam biedy i różnych przykrości z powodu tej choroby, które przecież dobrowolnie nie sprowadziłam sobie – lepiej więc może było pożałować „teraźniejszości" a nie burzyć. Oczywiście uczyniło już prawie przesilenie; stosunki tylko zostało jeszcze oddziedziczenia – na razie reasekurowałam i zmizerowałam [illegible] podobno bardzo, ale pewno rzecz prędko się poprawi; wogóle choroba i odbyć chyba nie przestawała nałogowo, bo choć silnie dotyć się zaczęła. Prędko przestała. Nie wiem czy warto o niegodziwości wspomnieć, bo i z listu Sodi się one poczęły widome. Otaczają mi narobiły dosyć strachu; pierwszego dnia zaraz kroczy zachorowałam po pewne przyszła tak silna

[illegible] nie mam nic więcej oprócz [illegible] – [illegible] [illegible] [illegible]

gorączka, iż temperatura do 40° dochodziła. Dotychczas potrzeba było pospiesznej rady a tu na dobrotliwe dziadzo bardzo ciężki trzeba – wezwano na poradę Gustawa Z., który jako doświadczony praktyk i uczony. Ów bardzo troskliwie i trafnie mię przedsięwziął, dwa razy dziennie przychodził, sam z początku przelękł się silnej gorączki i mówił o wezwaniu doktora jakiego drugiego, ale szczerze potrzeby tej nie było. W dalszych dniach potrzeba dla pozbawienia mię na dzień i pozbawienia eiądz, iż Duszny jest w trzeciej pacyjentki i tędy mogło być gorzej. – Z listu dodzi wiesz Pan, iż zachorowałam w siostry; dla mojej osobistej ogłody był ogłado to naturalnie bardzo niespodziewanie, to pomimo najszczerszej chęci P. Bóg. spokojnego nocka dać mi nie mogła. I drugiej jednak strony mieć to i nie zajdzie się stało to choć pp. ten. prawdziwie kochające i przyjacielskie serce mi obarczyć – to jednak mnie z drugiej strony moje przykre

[illegible] [illegible] [illegible] [

bytności emu, iż tak spokojny. Ym takowem
Ja tak tylko swoją chorobę narobiwam, iż nawet
nie wspomnę jej o panu K. i Lodzi, która po-
mimo tajemnic worek tej zagadkowe.
Ale po co ja tak dużo o tej chorobie opowia-
dam - prawda prawdy i onytko dobre.
W całej tej historyi prawdziwe tylko to
o stanowcie oczekiwaniu mię jak przymuso-
we przedwieczne mojego tu pobytu, odmy-
tam się naturalnie, iż chodzi mi o skutecky.
Z tego względu tak do głębi studiuję się
swoją chorobę, iż ci dolegliwości dziwnego
opuszczenia na niej, przyczyn on bez skutku,
niemiły jednak i obciążony jest na razie.
Skutecznie o chorobie dziwnie nie chciałbym
i nie mogłem; najprędzej mię przyrzekł
to, iż trzeba kąpiele i opuszczenie nie-
dziedzic jakie przyczyny siedzenia to -
i uspokoić widzenie skutecznej
odkrycia prawdziwej przyczyny, [illegible]

się Jej jak nie dawnego" nadmienia Jej obawi, schowaiąc do najwyższego stopnia swoje obowiązki. Wyobraź sobie, że o oddaniu do więzienia obawiam o zdanie stanowi bez chatarzi donosicy, że dziewczyna nowicka rozmawiała przede mną przy Niej niebezpiecznie chorowała, musiała wrócić do domu, matczka się rozpada sama — Jak mi to jest przykre i jak bardzo się rozpaczam nad nieszczęściem pewno. Dorosły jestem chciałam jechać, nie pozwolono mi, mam jechać pojutrze t. j. to pożegnałek — Zdziwisz się Don nie pomnisz przypuszczam gdy pomyślam, że pan Hom. chce mię odwiedzić do cudzie. Wyraziłam sobie z podróży pod pretekstem opiekowania się mną — Przykro przebadali, ja bardzo proszę am, aby tego nie robił, bo obawiam się jakby odwiedziny pana B. Ojca Pana zrobią chatarzi swoją przykrość mnie. to przecie nie nadrogerają — ale bawam się i boję aby podróż nie

Jest mi z pożyczką ani, żeby mi ojciec nie [illegible] i [illegible] — dla mi się tego [illegible] i [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

wyrobiła zaciekawienia o chorobę; ciężko bardzo
byłoby dla mnie wiedzieć, że przywiązuje
się do tego. Opuszczę jednak i prośby zostawię
by bezskutecznie p. S. nie odstąpił od pro-
jektu bo chorzy sobie przy tym sprzeciwi
być o Radomiu dla zabawienia jakiegoś
interesu. Przywiązał się do tego po cichu mnie
i Stasi, wbrew ego ona groziła, że mnie
odwiecznie (choć to jej nie pomyśli) jeżeli
p. S. nie da się przekonać. Radzi zatrzymać
nam tutaj - nieznacznie opowiadać, skoro
nie moja osoba oddalenie wywołuje podróż-
Nie radzi jednak przyjazd nie wraz
z Radomia, bo Ojciec sobie życzy, aby
nie mówić o tem nikomu. —
W czwartek zapakowana ciężko. przyjechałam
do pp Bon. i znowu otrzymałam tak dobre jak
było na początku miejsce pokoju — Dobrze
mi tu bardzo i bardzo i zaś będzie odjechać
gdyby nie Mateczka o której spokojnie
myśleć nie mogę, i gdyby nie to, że tu
strasznie mało robię - zupełnie nie
nie chciałoby się stąd odjeżdżać —

Żegnam moja kochana Jemmę ze wszystkich stron jak najserdeczniej
mój ucałowania dla Stasi.

Ni wienyf mi się nie chce, że nigdzie jeszcze jestem za domem tak cały ten przeklęty przedpołudniem, wynucam sobie wiele to długie czasu nieobecności Matuski i moje przeciwieństwo zbyt długie; oczywiście to jakoś stało się bez mej przewidzenia woli. —

Pan tak o każdym bliskie zaleca mi uczynienie rozrywek - przy to jakoś one niebardzo bliskie może być moim udziałem. Dwa razy tylko byłam w teatrze (trzeci raz przy wielkiej Loży Wielkiej zastrzeżonej) i raz na galerii na balu publicznym - a matce Pana i tak odpadało się, że na wiele chodzę i trzeci się i zaniedbuję Stasia, że wzamawiają mię na rozrywki i przyczyniło się do mojego zachorowania. Do tego nieprzepuszczenie zbyt zachorowaniu nie wiedzieć z czego, zapewne jak "mówią" powodziała ona krzyż bardzo i zawsze zdrowa - teraz nie może. Słownie to i Pana zdrowie przedstawia się z listu - Dlaczego tak niewyraźnie zawsze o tem opowiadam Panu coś niecoś ledwie a ja chcę wiedzieć otwarcie i dokładnie - jeżeli sama o sobie opowiadam otwarcie to i tego zawsze żądam. —

Sielce 6/II 1897.

Środa.

Otóż i jestem w Sielcach i znowu piszę do Ciebie z ciebego naszego kącika.
Tak jak donosiłam pisząc ostatni raz z Warszawy rozchaliśmy z Panem Ł. o pół do dziesiątej o 5½ rano. Wszyscy, nie wyłączając p. Marji Sułowskiej, żegnali nas. Żal było mi wyjeżdżać, choć mi się śpieszno do chatki, jak to się mnie już taki kot, który lubi przyleźć i przywiązać się do otoczenia. Rad jednak pożegnałam, że z pobytu w Rodzicach Pana pożegnanie mi na zawsze miło wspomnienie. Wyrażając się Pańskim moim, dziecinnym językiem powiem, że w Łodzi tak się nudziłam, że mi jej brak tutaj. Ona sama nie wiedziała by mnie dobrze zajęć, że mi nawet trochę żeskno za Nią. Jednem słowem, dobrze się stało, że byłam w Warszawie; pomału my

się lepiej nawzajem. Skatka Boga mówiła,
że piśmo obnosić będzie do Ciebie o tych
dniach. Czy tylko przy bliższem poznaniu
nie rozwiały się uprzedzenia jej względem mnie.
Droga Zosia bardzo przedno. Od Warszawy do
Radomia przepędziliśmy czas w towarzystwie
p. Kontkiewicza, który zaraz z Warsz. przyotoczył
się a bycie Pana się przedłużył. P. K. był
nadzwyczaj uprzejmy bawił nas ciągle rozmową.
Żadnych pytań niedyskretnych nie zadawał.
Mówił wiele o majątku zajął o krótkim czasie
z mianach w Dąbrowie o miejscach otwierających
się tam obszarach leżących. Ja sam mam zdaje się
świetne nadzieje, bo jak mówi o dobrych
zostaje stosunkach z hr. Was. pośredniczącym
w nabywaniu kopalni. Obecnie siedział w Was.
z hr. Was. i wspólnie obradzali te sprawy,
bo hr. W. nie obeznany z tutejszymi stosunkami,
Jerzy podobno pojechał z interesach tych do
Dobrz. P. Kont. tak dużo mówił, że tylko
rada między w Radomiu nas pożegnał. –

Skatka Boga mówiła, że mnie nie dziwiła
że ze dnia dnia [illegible] Zosia

Chaleczka uciekała drogę, pragnęła już bardzo mego powrotu, domyślała się, że słowa otrzymje się z Was., rozumiała że bez wainej pomocy nie będzie mogła nic wykonać tak długo rozstawiała [illegible] sama. Jaką przyjemność dla Chaleczki jest przyjście p. Ojca Pana to jest chyba bez mego mówienia rozumiem. Droga Chaleczki do nie utrudnia więc i ja się uspokoiłam i ja cieszę się bardzo widząc [illegible] do tutaj ale..... nie mogę, nie umiem cieszyć się całkowicie. Co zrobię z sobą że siadłe na mojśl przyszłość porównania, przypomina się [illegible] jak kto inny stał w biała, na kogo ja nego czekałam — Powiedz mi to Ojcze, że ja nie umiem teraz cieszyć się całem sercem i mieć całą duszę, To jest nie! Nie to chciałam powiedzieć! Umiem — tylko nie sama, nie sama.

Ojciec Pana stoi w Mieście, siedzę z nim po rosy i rozmawiamy. Do nas przychodzi p. Ti po jedzenie się na śniadanie. W tej chwili wyszedł do Majewiczów. Chaleczka opowiedziała p. Com. że ja ani Majewicz, ani

Chaleczka wczoraj i dzisiaj w Gliwicach bawiła. Cieszę się bardzo, że mogła [illegible] [illegible] [illegible]

Kordaki: stycznie nie lubię za ich wielką dla
mnoji gościnność przytymującej grabienia
ale to bajka.

Zdrowie moje wróciło już do normalnego
stanu i wogóle nie ma się co o tem
trapić lub o tem myśleć — Gorzej stoi
jak widzę jest za zdrowiem Pana. Gryzę się
tem i drapię bo inaczej być nie może. Dobrowici
już do tego czego zawsze się bałam — co
zresztą do przewidzenia było. Skutkiem
walki i namotań — strata zdrowia. A musi
być dotrwanie, kiedy Pan tak przeciwny
doktorom i lekarstwom — oddał się do nich.
Choć nie środki te nie są o stanie wytrzymać
bez zmiany warunków, prosz rób wszystko
dla zdrowia co można. Wiem, że Ci się tego
nie chce — ja sama myślę chwilami: i po co
zachowywać się tak jak zalecają, co to pomoże,
bez tego czego najwięcej potrzeba. Wiem jednak
że podobne myśli są zierowadne i nie powin-
szam sobie na nie. Mając braki fi-
zyczne i moralne mamy więcej — a tak
wiele potrzeba ich o tyle — które tak
mało nowe gładko i łatwo idzie. —

Białe 14/11 1882 r.

Czwartek. noc

Dlaczego tak źle napisałeś do mnie Dlaczego? Od soboty czekałem wiadomości i wreszcie rano nalnie, to spodziewałem się napróżno odpowiedzi na list z Wt. Duś dotrzymy obietnicy po raz wtóry – przez mgłę i bez ciągłej na oznaczone godzinę. Dziwny, przykry chłód, niezadowolenie ze siebie i jakoby żal do mnie wieje z Twego pisania Dlaczego, za co, próżno drżę się tymi pytaniami. Nie mię rozumiesz, albo najwyraźniej mimowoli napisałam coś przykrego dla Ciebie, lub też moje dzisiejsze milczenie tak listu spotkałem ogólnego niedobrego usposobienia wytłaczanego tam, że wszędzie jest źle i ciężko. Które stycznie przypuszczeń prawdziwe nie wiem, wiem tylko, że i mnie Duś bardzo źle, że niczego oderwanie staje się ciężkiem nie do zniesienia, że nie mogę odpowiedzieć natychmiast na szereg pytań Pana, tyczących się osób moich bo sama mam niejasny o Twoim pobycie pytań i ... Dlaczego pomijasz Pan prośby moje i żądania i nie napisałeś jasno jaki jest chorób który

leczyn bez skutku? Dostaw się Pan o moim
podziemiu, wyobraź sobie, że jestem chora, stan
zdrowia pisać mi nie pozwala, więc choroba
nie na żarty, wspominam o tem ciągle – ale nic
wyraźnie. Czyżby Cię to nie martwiło, czy żadna
kobieta tego podziwu nie wzbudzi w mojej stronę.
Żyć mamy, żyć każdy ma o czem inne mówić
słowo i pisać, że dobrowolnie najmniejszego
uczucia nie powinniśmy chyba do mnie do
jej już i tak pełnej miary. Staraj się raczej
tak postępować – abyś odkochał i czynił znowu
o tem można obszerne podziemie. Mówisz że
dość trzeba o zdrowie; toż więcej daleko niż
onelnie przez niewolników niżeli je wszystkim
nadgrzeszenia. Wiem, że choroba Twoja – jakakolwiek
jest – z tych przyczyn wynika i raz jeszcze
proszę, nie zatrwożaj się zanadto tem co jest,
wierzaj, ufaj, że przez Bożej pomocy cierpliwości
i wytrwałości będzie jeszcze dobrze – a zdrowia
straconego nikt nie wróci. Jeżeli ci chodzi
o troskę o moje zdrowie i życie to pisz do
mnie dobrze, mnie tego pocieszenia potrzeba.
Pomyśl że i ja mogę czasem chcieć – wolność
ochłonąć opowiadania Twego co myślę i czu-
wania mojego przez Twoje [illegible]

[illegible] - [illegible] - [illegible]
[illegible]

gon - wtedy tego nie odtykam. Zatem cisto: pa-
miętaj - toi z listów moich ci nadto zdaje się
oytatnie widać, iż tego nie zaniedbuję. Spowiedź
moje jedna do drugiej podobne, a wszystkie zdra-
dzają - jedni mnie się zresztą jawne i otwarte.
Nie pisanie o sobie skutkuje jednostajnością
i bezbarwnością tego życia; toi chyba nie otrzej
ono jednostajne nie moje obecne. Zresztą nie
kedy jui tego robiewał i tak za długo mnie
w kółko obracałam się z tym wszystkim bezustannym
zamiast odpowiadać na pytania. Powiem Bóg
jeszcze tylko, iż ani o list dzisiejszy, ani o nie-
pisanie i nigdy o nic - żalu nie mam - bo nie
mieniem, nie mogę go mieć do siebie - ogarnia
mię tylko bezmierny smutek, dziwna męczą
powoli jednak i ten się łagodzi. - Przychodzą
chwile, iż wszystko mnie się strasznie zaczyna
i myślę, iż naprawdę odjadę do tego iż zamilkły
jak to nie wyobrażałam, bo z biegiem czasu
coraz mniej umiem wypowiadać pismem
to co z tobą chciała i siebie i Pana - jak się zdaje-
nie zadawalam. -

Zdaje mi się, iż Pan z podróży bycia zupełnie
nieuradowolony - dlaczego nie rozumiem.
Wszystkim nam dogódz i nieszędz bytności Jego
[illegible]

była prawdziwie nadzwyczaj miłą. Z Malenkiej dwie sobie opowiadali Dziwnych dziejów odgnetwali wspomnień o Morgowicach itd. A dla Malenki nie umiem opowiedzieć jaką przyjemnością było bytność p. H. Co jednak więcej nadziwić się nie mogę, że pani bardzo przepadł Niccio o czem ja lubię się przekonam. Obstawał, że jest nim zachwycony, że dawno nie spotkał wdzięcznego człowieka z którym tak by się o literaturach godził. Coprawda Niccio swój szczególny podziwiał wdzięk umiał uprzejmie na te kilka dni i przedstawił się powinną wizytą. Ojciec Pana jeden dzień tylko przepędził dwie na moje prośby - o piątek wyjechał - O ile kombinuję z listu do Stasi pięknie spędzał oprócz do Warszawy, nie zatrzymując się o Radomiu - jakto zdaje się pogodnego miał nastrój. Chociaż o ile mnie się zdaje, Radom wymyślony był raczej dla tego - aby jemu nie stawiały oporu - celem zaś podróży było odwiedzenie mnie.

W rozmowie z p. Ko nie tylko zbytecznej, ale i żadnej otwartości nie było - obawy Pana uprzedniej zbyteczne. Później mówił p. K. Ja dopuszczam się o dwie i zbyt - opowiadał o sobie jak to przybywam o betach i koncertach Dąbrowskich - i Ojcem też Pana rozmawiali o pieniężnych niezgodnościach.

na Kanaan, o tym podobnych ogólnych rzeczach Ojciec Pana zrobił przy rzemi / zapytany przez [illegible] wzmianki o tem tyle lat przedtem u Samuela i onegdaj mniej więcej - Wzięcie zaś p. Ch. zrobił na Ojca Pana więcej oddalnie nie ujemne, niż przedtem się tak przypuszczało jak to on ewesen potrafi. —

Więc Zbawiciel lat Pana odebrał - potem mi bardzo serdecznie od p. Zigen. i od siebie podziękować Panu. Zigen. umiejętnie wzięła to zrobić się dalej i nadzieję na przyszłość, pragnie przy sposobności osobiście Panu podziękować.

Zamienianie Stasi u pp. Zen. nie dobre i nie dojdzie do skutku. Zofia o wielkiej swojej poufności zaproponowała to sama - ciemna okolica Stasię, że można jakby jej to odgadało. Nam się, że nam wydało odrazu, że nie przypadałoby to Stasi Zen. Tak się nam później potwierdziło - Zofia wyniarkowała to i potwierdziła nam - kwestyja ta więc pozostała nicość nami tylko dnem i nigdy nawet prawdziwie głęboko podnoszenie była. —

Stasia mówi niby o powrocie na Wielkanoc - niebardzo o to jednak wiemy

Nemviecej ie krew zacnéh braci tekuce spro
wu od Stworzyciela Woeka znejo
mego P. Szczerskiéj. Jeżeli vrec zabiene si
do tego ponadnie nie bedzie chciało pmerzwa
Drobnych jak do Dziatkowani jéj zboru -
zaopiszybowch si pieknie, niestorzonej ale
cnotliwie ise prowadzony. Domyste si Pan
naturalnie, si jeżeli zabiene si ponadnie
do upiewy zboru to o celu Daberia nastep
lekcyj.

Do odebrania drisiejszego listu miabam
zamiar krótko odpisać bo powziato o zboru
mojéj przypuszczeniu, si pisania moje si
zbyt obszerne i ciężkie, si i one mniej
Pana - wrodzy nie odpowiada na nie zaro.
Nie umiabam jakoś zrobić tak jak po-
myślabam - more i sie si mato. Jeżeli
odbiorzy podobny list do drisiejszego i rowne
odnyo chciał bedz - powno odtrzymam
zboru i popiawiz si na przyszbod. —
Matuska za kazdym razem dopytuje mi
o zdrowie Pana - dziwi je i zmartwi si
tak nieszczesne daje jéj o tym wzgledu
odpowiedzi. —

275

Dziatek.

Kiedy 22/II 1884 r.

Dziś odebrałam Dusiaj tak jak się spodziewałam i za to dziękuję. Zabieram się z nadejściem wieczoru do odpisania; chciałabym rozmawiać długo i dobrze — niè wiem czy potrafię dzisiaj — wiem to prawda że „choć Duch silny ciało było mdłe“ —

Strasznych nerwów dowiedź musi nieodbiorny — skoro odbiorę mu wszelką nadzieję odzyskania zdrowia — podobne mowi nemcia mnie opanowuje przy czytaniu dziejowego listu. Zdawałoby się, że staram się się przekonać — że ta ciemność zupełna, przerażająca — ciemność zdrowej duszy nie może bez nadziei odpoczywania się żyć — trwać ma i trwać bez końca. Najgorsza przecież beznadziejność staje się znośną — jeżeli oświeca ją choć promyczek nadziei lepszej przyszłości — niczej nawet bolesnej i odległej stałby się straszną bez nadziei zmiany. — Gdzie się czytam i serce bić przestaje, gdy czytuję w Słowie Bożem tylko zwątpienie i jakby utrwalone przekonanie, że dla tej ziemi zmienić się nigdy nie może. Takiego braku wiary — takiej słabości wstydzić by się trzeba. Coż dopiero pocieszyć by zrobić ludzie nie mający żadnych danych do porównania a Pana Boga do dobrych ojców — a jednak

Ja straszliwa myśl zabiła mi ją — myśl — mogę kochać a nie być kochaną — ja nie mogę kochać — a jednak ja kocham ją — ja nie mogę żyć i o tem ze kochać ją

Bóg [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible]

Dosyć jui dosyć tego — pniemcy etoiciby odorvać
się trzeba od tych smutnych myśli i zwrócić do rzeczy
wesołnuego. Wypic ono cicho i jednostajnie zcześ
bracie je w stronę tylko wesołnej. Żyjemy prawie po
za światem. Tego roku bawię się w Karolo, uczę dzieci
o reumie maskarady i rodzaj hostii umowy ich wiecznej
coś o rodzaju dawnych staropolskich kuligów. Ja dzięki
tylko o tem opowiadania nie naleciq ani jako uczestniczka
ani jako spektatorka i lepiej mi z tem — tendrić się
zawsze jak nakrzo ciemnoci, boli się i mi nie stychać.
Od powrotu z Parn. zabrałam się do haftu — chciałam
oddzić się temu zmiarkowaniu, zrobiłam jui stułę, którą
ai do Jamczy ponka, a obecnie robię fioletową obrę-
czy oddaną p. Harvacki. Jutro jedno jutro i o pry-
szym tygodniu będę mogła zacząć dziewięciny wreszcie.
Pali mi się do tego tak jestem ciekawa i niespokojna
czy podołam zrobić tvarzenkę. Jak tylko się zmieścę
siadam do fortepijanu i gram dużo obago — zawsze
to jednakowo mnie rozrywa i uspokaja lekarstwem jest dla
mnie — Potem czytam jui cały prawie fotowiecem czytam
nie. Albo czytam głośno Malenie obecnie „Les con-
fidences - Lamartin'a, albo czytam sama po cichu
teraz znowu po Gormontovie drobne nowe Turgeniewa
et czasem - czasem - rzadko pondek przyjdę się bardzo
cichem niepokoju i zajęciem do kuchni jednej - czasem
zajęcia wszystkie idą na opak nicoń pomaga nie nic
przyjemnie — Nie uprzedzam się - bo nawet nie warto
nic nowy dnia po uprzedzaniu - robię tylko uwagę,
że od tegorocznego czytania nie [illegible] miałam ani razu
nadetato wego bólu — Czuję wszystko się zmienia!

22 Kielce 4/III 1889 r. 279

Poniedziałek wieczór —

Dzisiaj rano chciałam odpowiadać dopiero o dwa dni po odebraniu listu — ja tak pracowita tego rodzaju robotom. Pokazuje się jednak, że w życiu ciągle i drobne i zewnętrzne sprawy wypadają zawsze, nie po myśli — kiedy i pokojowa potrzeba serca musi być tłumiona przed jakimś, marnemi nawet okolicznościami. W sobotę list odebrałam o sobotę o ósmej wyjazd do Białogona. Ciężkie dwa przeżyłam i Malinka miała ochotę ich odwiedzić — miałyśmy jednak zamiar wrócić o niedzieli. Zamiarom, pojechali sami znajomi na dni parę i nam trzy zatrzymano, do czego zgodzić się i sama ból głowy Malinki. Wśród ruchu i gwaru pisać niepodobna — do spania pół to się zabierano więc i o nocy nie można — a rano — Pan mój nie oglądał tak wcale kiedy odpowiedź przyjść powinna i żadna różnica wielkiej mu stanowi? (choć jakąś nie chciałabym aby tak było, bo ze mną jest i mamy.)

Wszystko co piszesz o sobie jest mi znane; czego nie widziałam, nie słyszałam z ust Twoich tak dobrze odczułam sama i zrozumiałam, że nic dla mnie nowego — ale za to okropnie smutne i smutne bez miary. — Co drogę do Dzierżkowa

[illegible] przyjść po 2½ —

nie różami usiana, wpłotły się nowe ciernie, nowe
kolce i ja nic na to poradzić nie mogę, prócz tego
aby razem z Tobą i za Ciebie cierpieć do czasu -;
kto wie czy tego przyjdzie chwila kiedyś - Bóg
zamknie ale i pocieszy - zabiera się i wytrwałości
daje. —

Pocieszyć tomu abym była słabym robaczkiem;
a jednak - pomimo wszystkiego - i na mnie przy-
chodzą chwile rozpaczliwego zniechęcenia. - Dosyć
wiadomości, że cały zapas spokoju i sił wyczerpuję się -
i wyczerpie się wkrótce jeżeli go nic nie zasili. Wiara
tylko mię zamienia, dźwigam się i nie poddaję się
zupełnemu zniechęceniu moralnemu dlatego nad chorą.

Dziwi Pan co znowu wyraziłem: o Bożem miłosierdziu
wiadomie wybrałem sobie coś ciężkiego, gorzkiego
od niewiadomości. Pocieszam Pana jak to już
niejeden wspomniałem znacznie lepiej jest tej ziemi
nie doświadczonym, lecz zamiast wiary i sił moralnych na
wiarę i usposobienie nie tak pesymistyczne. Martwię
się tylko trochę moim smutkiem - jeżeli go dostrzegł
bo ja to i drudzy, że nic mi poradzić nie można -
spokojna jednak, że to co jest znosić trzeba i wzrasta
w lepszą przyszłość. —

Proszę, że mię zapomnian o Jerozolimie ukochanej chyba
że coraz mniej widujemy ludzi - towarzystwo dobrze

rowyma i mogę pny rozi. Mowię podobno, ponieważ sama pnecivnych erasem Bonaję sentkoo. Jeżeli znajdę się wtoo Ludzi pnypadkiem - jenene mi smatarej i pnicięj radabym neveć do oisy - nie bawi mię to co mowię o mi'ać się dobne z nimi nie mogę. Ale to wprozobieniu pnyjeciowe sylio, bo Edaje mi się nenyvišii, że razej do świata nii do „Kamedubóo" jestem stoonona. Z pnepedvenia całego nenego tygodnia bardo jenem nieadovolona, tak się zdenato ni ciągle był ktoś z miejscowych lub pnjedego nych znajomych, ostatnieczego to najwięcej pnypadającu mi obecnie ciężar tych dni czyni i to najczęściej bardzo mało wrobić mogłam. Zdaje mi się, że nie lubisz z nevet strachać o pnyszłości „nievolnikóo" więc nie wypominam o tem nenegotowo. Mało samę nieczułowie ona radovała; cieszę się pnykrością pnemyślivam nad tem, że źle mówię pnyjaciół mego czasu - chciałabym robić co pojętniejszego - ale co?.

Mam jedną dwoję rasinę a pnynajmniej niespodziewaną nowiną do zakomunikowania - podziwiaj jednak nię ona nie ciotę - więc ni z niebardzo ficko o niej mówię. Mamowicz wyprowadził się mamę z nenego mieszkania. Starania z tym cała robione były od dwóch, nie pisałam tego dotąd nen nie była skończona. Pnyszły dla

Do pnysłania ludzi nie mam do dyspozycji pnedmiotów z kiną - dlatego nie mogę do zrozumienia - dlaczego pnysłałaś mi [illegible]

którego Kalenka stał by rusiej się theatra jest poz-
napróż wysoka cena stosunkowo do małej wygody -
potem zięć chce przebudować robi jakieś zmiany
a nie dużo nie naprawdę co ryzykuje się na resztę
Kalenka powiada, że przykro byłoby jej odsze-
pnąć na takie opuszczenie, bo to przecież jej
własne i dawniej zawsze i nadzej było. Mieszkanie
dostałyśmy dobre bardzo pod pewnymi względami -
Cztery pokoje, kuchnia przedpokój jeden pokój odnej
mówi tu ziemi, w owym rządzącym domu, który dan
pewno zarządzał z ogrodu publicznym. Cena
przystępna bo po odnajęciu pokoju 200 r. tylko na
rok - rozkład dobry podobno, a główne Kalenki
zwłaszcza możności przebywania dla niej na świeżym
powietrzu, latwości dostawania się pod Kasprowy
Mieszkanie wolne będzie od 1ze Kwietnia i przed
terminem zdobyć nie tylko chcieli przenieść się nie
Nie myśli my jednak o tem - przez ten czas
będą bądź co bądź mieszkanie.
Nie przypuszczałam
zresztą, że mi tak ciężko, tak iż będzie rozstać się
z tym naszym gniazdem. W pierwszych chwilach, kiedy
się to postanowiło i ostatecznie zadecydowało mieszkanie
dopiero przy cenia, że zobaczę mi coś mrocznego otoczy
i ciężkie przy wróci się wspomnień - Nie zdradzam
się z tem przed Kalenką, ale ciągle tak przykro mi
myśleć, że z tych miejsc raz na zawsze wyjść ze ani
zamknę gniewam się na siebie - żal mi naszego gniazda
żal ogródka żal wszystkiego aż ciężko zamknąć się
za drzwiami mieszkania tylko z mojej strony nie wszystko
rem że wtedy się dowiadywania przykrości bo to dowiedzi

283

Kielce 14/III 1889 r.

Czwartek wieczór —

Obawiam się, iż w mej wielkiej nic dobrego — tak Pana poprosiłam regularnem i prędkiem odpisywaniem, iż obecnie małe opóźnienie wywołuje — jak Pan powiada — niekiedy niepokój — ale przeciwnie. Jestem jednak do tego stopnia zakochana w moich gnuchach, że pomimo widocznych złych skutków mego dotychczasowego postępowania, wcale nie myślałam się poprawiać — przeto wybacz Pan przyszłym odpowiedzi zawsze na czas — Sytuacyjne wiersze chore są drobne, ale czysto uczuciowe z życia sprawy i okoliczności nie powodują mi odpowiedzieć zaraz na list odebrany.

U nas smutno od tych dni dwóch. Matuchna ciągle zachorowuje to dobrze to źle, teraz nawet nie w łóżku. Cierpi się naturalnie mieszkanie, ale znacznie i dziwnie się nawet w duchu ją usposobienie; bodajby tylko stan taki potrwał dłużej. —

bliskość Cioci Zosi. stanowi dla Marcelli
wielką przyjemność. W przyszłym tygodniu
mają przyjechać do nas pp. Staroscin. Cioci
pewno razem z nimi zrobi do Dąbrowy. —
Zachęcona do pisania o postępach mojej roboty
powiem naprzód, że pochwalą mi oboje teraz
wiele czasu. Pan zawsze dobrze ma o mnie zdanie
— tyle razy to już powtarzałam i starałam
się przekonać — Ja chcę wprawdzie, mówię i pragnę
wiele — ale nie wszystko mogę i umiem — zdaje
mi się, że niedostatecznie dotąd czasem swoim
rozporządzam — że nie wszystko godzin umiem;
nie ma się zatem za co chwalić. —
Obraz mój powinien zostać wykończony za pobytu
Maja t. j. na otwarciu wystawy robót kobiecych
w Warszawie. Nie mamy jednak prawie o tém.
Jak już raz wspomniałam zawiedziono się aby
i tam dziewczęta były kapitowane. Jeżeli
dowiodą, że z takim zarzutem robota kobiet mniej
ma od nich innej wartości artystycznej. Robiłam
więc napróżno próby trzy razy; obecnie zaś od

Od 1/2 3 jest mi pomału obok Marysieńki, a dwoma
i w pokoju gumowe, żeby to nie słychać za mnie
[illegible] i mam ich dosyć. —

[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

takie trochę czasu pochłaniają i sprawom domowym
pewną część oddać trzeba – dzień zatem bezwarun=
kowo za mało ma godzin – zabawienia ci cenne
i ktoś się znajomych przydrzeć co się chce poprosić.
Chciałabym dojść do tego abym można ten umiarkowania
zmęczenia dłużej siedzieć i rzadziej dzień zacząć,
dotąd jednak niezawodnie mi się to nie udaje. —
Z dalszego domowego rozpisywam się o swoich zajęciach,
sama to spostrzegam ale zapóźno.
Za zmianą mieszkania godzę się zupełnie – toć do=
tychczas przykrzejsze rzeczy znosi się ciężko jak trzeba.
Na lokatorkę do miejscowego wynajął się pokoju, przed=
stawiała się młoda osoba, nauczycielka i gimnazyum
polska ze znanej rodziny – w rzeczywistości taka bardzo
nam odpowiadała – okazało się jednak ogromne nieba
z tej pięknej przyszło do skutku.
Pan już wróżę emi jak Pan wspomina – nas ona
do jesieni nie rozweseli. Szary i dżdżysty ciągle,
już tylko miesiąc go brak – wszystko przykrzyło dokoła
Drzewa bez jednego liścika, słońca mało, dzwon
smutny – bardzo jesień smutny – Wiedzy i ona dzień
ranny dni jasnych, po których sama natura wspomi=
nia i nastraja myśleć na ten wesoły. –
Z niemiłem muszę Pan zauważa – za pochwałę to miano
Oprawdzie nadto, przykrość jednak chwilę wielkiego
moralnego zmartwienia wówczas do mnie nie jestem podobna
gdzie się można pozbyć wyrzutów sumienia.

24

Gliwice d. 22/III 89 r. 287

Dziesiąty raz.

Dziś po południu otrzymałam list otwarty; przeczytawszy go pomyślałam: że trzeba chyba nie zważać na uwagi o braku taktu i t.d. robione niekiedy przez panny różne, ale raczej - idź za głosem Boga - to mówiono by ci, idąc mi się, nie wypełnię przykazań. Chcę, ii pomimo zrozumienia się dwój, list mój ostatni nie rozstawił między nami, chcę ja zatrzeć przeszłość, chcę się pojednać - dlatego list, choć późno już bardzo, piszę - widzisz cały byłi czyjoni co nie dało mi możności wszystkiego się zatrzeć do przyszłości i Boga. I brakiem taktu i formy ostatniego listu nie tłumaczę się, sam rozumiesz i uznajesz, ii choć nadto bardzo mnie i w mnie przyjść dzisiaj zapozbycia, chcę z głową na pytam się ciebie - czy chcesz czy nieczy widzisz czy nie. Nie dziwię się temu; pojmuję, że zawsze widzisz, pamiętam wszystko i ... czy można, czy podobna nawet po tylu chwilach zniknąć? Tylko widzisz przed Bogiem się się bardzi abym nie był surowym sędzią i nie pomyślał, że zawiodę, zawiodę wypowiedziam. Chcesz mi odbierają od ciebie nic - prócz świadomości czystego, niewinnego, z chłodnej podanych formie - zawiadam się, na chwilę przed mną stanęła.

Mamma ciągle bywa u siostry - Edwina. Pomoże [illegible] - Mamma [illegible]

Zresztą nie boję ci już dużej kwarantanny – ani zresztą nie i głoda spreparowanego – tam trudniej uchronić się o głoda. Znam się przecie dobrze z myślą, że jeśli Bóg pozwoli się nam kiedy zobaczyć – zrozumiemy się dobrze, jak dotąd bywało.

Z listu Twego odgaduję, odczuwam jakoby wielkie zmiany rozegrały nerwów – nowa walka i przedwczesne przewidywanie przegranej. Spokojnie, spokojnie i wiarę Bóg doda siły i pozwoli przetrwać złe i ciężkie, lub później. Mówić o nich jako o minionej za ciężkie przeszłości. Wszystko o lepszą przyszłość nie należy, nie wolno – bo zwątpienie zgubić może; bezpieczniej jednak pewno uchronić się w dniu zapasu energii i chęci przekonania, że na przyszłość długo czekać i pracować trzeba.

Wolę i ja długie listy, niekiedy woję ale i ich potrzebuję – za ostatni jednak krótki i uczuciowy żalu nie mam. Rozumiem się i jeśli jest co do wydawania – wszystko wydawam i proszę o to samo dla siebie.

Za telegram dziękuję, chociaż list bydź może wolałbym – ale codzienną przepuszczam, że może zupełnie o dniu tym zapomni Pan.

Tymczasem, listów odebrałem wiele ze stron różnych.

Matka Pana i bracia oddzielnie do mnie pisali - Sprawa ich naturalnie. Dziś ten przedewszystkiem o Białogonie - i pozostałe rzeczy - obawa Wujostwa nie tylko o ścisłe rodzinnem kółku - bądź przecie młodzi ludzie - wreszcie przemoc dosyć przykrych.

O. Gozzi. O którym Pan pyta oddzielnie tamci o Diabo. na początku ich przyjazdu wraca do Dab. że złośliwej strony znam Gozzi mało ogólnie - Smutno mi bardzo na myśl patnej - smutna jest każdego z milenia; o Panu wiadomości i wiele opowiada.

Sobie się wyrzucam, że z zapałem mówię o kapelu - z zapałem nauczyciel oddaje mu się - wrażenia o której możliwości wszyscy wszyscy zgodni zdobiona jej - Znawcy mówią znajdą pewno więcej i wiele razy do wzięcia o którym razie jest tak że warto pomówić. Tego rodzaju roboty mało bardzo rozpoczęte u nas o krajowi; pragną bieg bardzo gorąco pomówić za otwarcie wystawy - oczekują się myślę, że pozostawią tam stosunkowo blizko i że nie nie mi się pewno chcieć o tego zamówienie. Wiesiaj mi, że jakkolwiek zabawiono mi wiele się dzieci i pracowałem z tem sposób, o obecnych warunkach - robota tak zajmującą mię i absorbującą bardzo, raczej obawę

dobrowolne zamiany – stare bardzo modyfikacje – stroszą [illegible] [illegible]
ni ile się nie mnie oddziałuje. Mniej mam czasu myśleć o smutkach, które się zdrowiem i zróżnicowaniem do wygodnego zdrowego wyglądania. Zawiedzie=nie przecież jest mniej się pracy fizycznej, [illegible] ja na podzi kotwicy praca jest potężnym środkiem na ekspresja moralne. Ja pragnąłbym się za takie cudowne zawsze oświadczenia stutkrotne. Nie trzeba się zatem te dwie sieci; przypuszczam, że nie zaszkodzi mi to tak dużo, odpoczywać i spacerować tyle z ledwie jak i myśli bez mogły zastroić się za ten wesołość. —

Stasia Strene oraz tenuje spiewa – zdrowa jest zupełnie. Na koncercie Zofii. będą naturalnie – widziała nie pięknie mówiła. Będzie pp. Zofii. a Warszawie [illegible] jej pięknie, brzydzała się z nimi.

Jest już nadzwyczaj późno; idę na zmęczoną i bolącą jak kura po piasku. Rosę dziś nakazuję myśleć o spaniu; zmęczę lekkiem ruchem i jutro zle będzie siła robota, a dodatku zapiszę i późno dzień zacznę.

Pozdrowienia wszystkie mattrebowane jest o tych czasach z tej pięknej się często stoi przyjdzie dziecinnem i [illegible] zabrakło dnie pozdrowienia na czytanie i mnożę do której duszą moją się mnie zawsze i jest prawdziwym dla mnie odpoczynkiem. —

Środa 31/12 8.V. 291

Wczorajsza noc —

List wtorkowy dziś dopiero odebrałam. Czytałam go dziwnie niecierpliwie – jakby przemawiał do mnie nie zwykłe wiersze, które rozniecą znowu ukryte nadzieje. Oczekiwałam radości i radości ale i smutku i trwogi – aby nie było nowego zawodu – abym przygotowała się do tego. Moja rozmowa moralna zakończyła się tromtadratą – nie dotyka jednak, aby kiedykolwiek to poznał – nie tyle – abym nie umiała całe półdnia i wieczór bardzo godnie. Umiałam je musiałam, nie powiem jednak aby mię to dużo nie kosztowało. Jakiś czas to przypomina mi się opowiadanie „o koniu", którego musiał ktoś wystukiwać w stałe określonej chwili – dla trochy spokoju, swobody – moiżeli zdrowia samej. Ze swemi myślami dałabym sobie rady wiele – a jednak – godzi się trzeba z rzeczywistością, tam nadto dużo za to czego pragnę. Dziś po odebraniu twego listu, czułam potrzebę usiąść zaraz do odpowiedzi – tymczasem stało się to mniej więcej dopiero koło 6 późnej bardzo godziny. —

Nie wymuszaj sobie prozy, ze wypowiedzeniem chwilowych jakichś nadziei, narażam się na

Od kilku dni jak żaden znienacka i wrodzi z nowy
dziwnych dolegliwości; przychodzi mi tak
niestosowne myśli do głowy, że sama się ze mię
gniewam na siebie. Zdawało mi się chorobą,
że podziobuję głowę od krosienek, kołacę się przed
oknem, śpiewam ordynaryjne piosenki wrodzi.
Nie wiedząc przyczyny zdrowię, się zachoruję roz-
tęgnę się i wasz biegiwałam telegramu i za
te ostatki e dziwne przypadłości gniewałem
się na siebie. -

W ogólności przekonali mię, że mi
niepodobna aby z mistrzem i bóg zdrowiał się z nami
na zapas.

Nie zdziwi mi się dziwne dziwniejsze pisanie
od nadobnej myśli czynięcych się do głowy; nic
pomocnego i jakbym chciała wyprowadzić nie
umiem. Pomimo woli stoję mi ciągle Twoje
pytanie: „Czyby nic z tego nie było?“
W chorobie liczę ten list mój przyjdzie, Panie
bodaj naprzód wiadomość jak result sprawy
Stronę i w najgorszym razie mi odbiadę szczę-
ściu, pamiętaj, że najczystsza prawda jest
niepewność i wątpienie. Tu jest moja absolucja

miż - różnorodne sprawy natrętne lub podobne
do historyj o życiu, pomimo woli odbywają od
jednych myśli ale pozwolić te uparcie zawsze
wracają - więc te przymusowe rozrywanie się myśli
bywa czasem uciążliwe i męczące.
I mimo chęci trudno odtrwać się od jednego
przedmiotu, niepodobna - nie chce mi się prawie
obejmować nowej innych -
Dlatego też Zofiata uwolnienia tego mało nowych nauk
pozwolić mogę - a myśli i mimo uwolnienia
mojego Zofiatka nigdy odmalowywać obraz mi
miłych a tęsknych dni - jak to jej pozwo-
dziłam - przy braku zajęcia.
Robota moja posuwa się - sądzę jednak mimo wszy-
stko się o przekonaniu, że nie zdołam ukończyć
nie wydawać - co prawda i dam bardzo mało
do - w czasie na zimowisku - przez te dni
oczekiwania pomimo woli myśl wybiegać bardzo
po za stancję i obraz ten tęskny zadawać sobie bardzo
przymuszając się do pozostania w obecnej robocie.
Przed niedzielą pisałem osobno do Zofiatki
i Ojca Pana, do którego też list wysyłam -
Żal mi pozwolić jej egzamin - który w ostatnich
dniach marca miał odbywać się w Zofiatki -
Drosiam jej i przekładam - aby o tym nie-
powodzeniu zbyt długo nie myślała -
Wiem jednak z doświadczenia ile nadaremnych
odbywania niepokojów niektórym nakazuje nie myśleć

Paryż dnia 26/12 [illegible] 295

Drogi Piotrze.

26

Otrzymawszy mój list zdziwi się Pan i oburzy się może, że zamiast upomnień o stosowne lub nie – Pan mi jednak tak się i zdało, że nie zdążając to Pan o mnie pomyśli – nie zdążając, że sama później, i tobie moje bez wysłania listu słowa. Przez jeden dzień po wyjeździe Pana było mi dość ciężko na duszy – dziś znowu spadły na mnie myśli o Pana marzenia i smutku, który niedługo ostawiających, ale mnie samą przerażał. Wydaje mi się, że ostatnie nasze rozmowy, plany i postanowienia to sen tylko – Pan chyba nigdy się nie wyrzeczesz! Co chwila przed oczami staje mi Pan taki – jaki był wczoraj, dziś po przyjeździe i biorę o nasze słowa, że chwile tak wiele dla mnie gorzkie, ale będą ostatnie.

Czekam też na list, na pocieszenie mnie mi niespodziankę, przebaczenie, zatrzeba myśl, że nie przyjdzie on wcale – albo też wcześniej przyjdzie –

Myślę, że to wszystko [illegible] moje

gany — co jednak zrobię na to, że egzaltacyi
[illegible] na jednym punkcie porwać się nie mogę —
nie umiem na swoje nieszczęście odczuwać
zgrabo i krótko. Dotąd usiłuję przynajmniej
panować nad sobą — z oberwą, jednak ekonomizuję, że siły moje moralne wyczerpałe się zawczasu.
Potrafiam się za to zgrabnie — odkryć się, że
niepokoję wewnętrznie tak mię owładnęło, że
nie opuszczała dotychczas narzeczonego ormi nie
nie pojęłem telegramu — ale zniewala do
pisania dziś jeszcze. — Słowa moja czasem
prawie przepełnione myślami i pytaniami
jednemi — Czy ibo i teraz jeszcze mniemasz
zamiar stawienia przez nas — gdyby tak być
miało, nie wiem czy zdołałabym się do tego
odbudowywać je raz jeszcze? —
Drugiego obiegu dzwoni wzmacniają znamienie
i barwnik, okoliczności wpływu — Przeszłe
wrażenia, przeżycia i t.d. nie zdołają
z nim otaczają się; urabiają mózg pewnego
rodzaju pismem — Chociaż ostatecznie drugiego
pogodziłby się dało — pomimo tam jednak
zapewne, że ciągłe poruszanie kwestyi żywo
[illegible] się sprawę czyni się obchodzi się ze dziećmi

i nie dopomaga do zachowania równowagi mo-
ralnej. Dziwno to bardzo, że całe a tak
gorzkie wyrzuty sumienia i wyrzeczenia
wewnętrznego, nie przybyła mi roboty dwa razy
więcej niż zwykle – ale zdaje się podwa-
nie zmęczenia. Cytaci mi mogą – nie mam
siły utrzymać na wodzy myśli i wyobraźni,
uciekających o jednym kierunku – Cieszę mi
się chwilami konieczne potrzeby gospodarowania i dobrej
chwili nie mogę do pożądania nie mam.
Czy zrozumiesz, odczujesz te moje potrzeby –
Czasem myślę, że inaczej – gdyby rozsądniej i chłodniej
nie tłumaczyć niektóre rzeczy niż ja. Gdyby
okolicznie warunki przeciągnęły się dłużej tak, jak
chciała i nalegała Ona, gdyby się oczekiwania
moje; dojść do tego aby trzeba nam mieć przerwę
oczekiwania – to wiem, czy byłby to trudno.
Podziwiam jak modlą się z Panem
tak jak się zgadzam – Zrad pewność, że
nie przyjdą znowu całe miesiące długie –
jak to miało miejsce poprzednio? Niech
mię Pan nie potępia słuszności (jeśli
można) za prośbę mieć przebywające bok
mój dziecię – Wyrzeczenie mię może
nie jeden, znający się na mojej do dziecięcia

Wilno 1/V 1891 299

Droga siostro

Otóż i listy przede mną telegram o którego przyjściu
siostra Ksawera również pewnie wie z wyjątkiem
Pana. Zgniewsem nawet co do dnia nie wiedzieć -
i zawsze dobre wyrazy, najgorsze tyle mamy. Czuję=
dam i niedowierzaniem wiem - Chorobliwe to zapewne
i nienaturalne, że przez dni oczekiwania przeczucia=
wała mię myśl, że koniec-końców nie będzie - Telegram
wyraźnie zapewnił tym przeczuciom - a jednak gdyby
tylko było można - nie wiedzieć nic o niczem ani
z chałecką, ani ze Stasią aż do otrzymania listu
od Pana, który zawiezie nam potwierdzenie wiadomości
i podziękuje nam jeszcze raz, za pomoc i przykład
które stały się z innym dziećmi. Musiałam jed=
nak zrobić inaczej; musiałam wczoraj zaraz wyjść
odebrać i znaleźć telegram, bo oni Pan dobrze
jak do jednej sprawy i dlatego wtajemniczyć się i nie,
jak się i się Pani [illegible] Pytam koniecznie się
jak oznaczony termin szczęśliwości wyczekania się z nie=
wolno najstarszego wtajemniczenia; Stasia dziś miała wyjść
dziś do Was. a jak otrzymać koniecznie pisz nara=
dzach co do przyszłego urządzenia o takim
razie, zostawiania o Ziel. - lub nie i.t.d.

Otóż te wszystkie okoliczności zmusiły mię do
[illegible] się jechać babatowi; gotów zaraz o ile chciałbym nawet odjść
dm na letnie wtajemniczenie bezpłatnie stoi wcześnie miał
dany zadatek na kapno. Wiecz się Pan jeszcze i nad
tem dobrze namyślił - Czy Zosia dziś o przyjściu kapno.

mówienia o podanej przez Pana i o zapowiedzi przyjętej na rano pane-nie mnie przykre; chociaż jak mi wspomniałam mnie obecne rozmowy nasze w tej kwestyi wydają się snem tylko. Pomimo tego nie przestawiam sobie i do rachuby; Zaślubienie dnia naturalnie nie może być inaczej. Wytłumaczyłam o tej trudności Chatelaine dlatego Pan sam nie mówił tej o pozwolenie wyjścia zakończenia mowy w ten sposób. Chatelaine uległ Dnia i rozumie dobrze, że Pan nie mając pozwolenia Komendatorskiego i przyjaciół nie ma [illegible] na rozmawianie o tem bo mnie i nie [illegible] Wszelkie przyjęcia i plany muszą zostać przez nas [illegible] dobre. Ani Chatelaine, ani Ludwika nie spieszą się - ponieważ do pewnego stopnia pochwalają oczywiście bardzo - robią tylko swoje uwagi które i mnie z pierwszej nawet chwili zastanawiają. Ale ja boję się, boję się nieporozumienia aby innego wytłumaczenia pragnień naszych o obecnych okolicznościach nie było przecież nie zdaje mi się nowych wyrzutów dla Pana - nie [illegible] trosk i zmartwień, których i tak nam dosyć. Przypuszczam całkowicie Panu, że obecne położenie jest ciężkie i przykre, że straty tak finansowe i moralne tak wielkie jak Pana - że ciężko nad tem bardzo, że cudzo zrozumieć się da mnie rodzaj zadowolenia jakie nie opanowuje.

W. Boję się tego aby Hrabia oświadczył się nie przedtem do niej samej mi[illegible]ości, aby dla siebie i Pana [illegible] to za praktyczne i dobre, wtedy Pan [illegible] zapyta o zdanie Mieszkanek [illegible] jeszcze znaleźć można.

[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

Do wiadomości nieprotrzebnie dnia pominowali nieprotrzebnie dnia
nie dochodząc się pytania mego dlaczego we gradach
przemiana się jakiem chora - i co w tobie i pora-
dzić z takim dziwakiem swego rodzaju. —

Wracając do planów naszych i mamy pochwalenia
mię oberwie mnie to dobrze, że Malcie nie
potrzeba sprawdza o projekcie rozkazania mojego
na zimę w Wiedniu. Zapytana co z zimą się urządzi
to powiedziałam o Wiedniu r.b. Szkoda
i o Warnawie wspomniałam. Wszak przecie nie-
dawno domu, kiedy warunki na to nieprzedstawiają -
a nie się godzi mię - nikt przecie powiedzieć nie może
Malcie tylko robi pewne uwagi co do kontynuacji
podróży, o jakiej mieliśmy wspomnienie zaczęliśmy
Chociaż pewno list od Pana nie otrzymałam
to oczekuję jakiego oberwie dostanę, że wszystko
to nad ewent się radzi z powodu mogącym
niby zajść zmian jest mem tylko, który nie-
potrzebnie głowę się sprzedaje. —

Jutro z rana dostanę do Wiadomości kto
się przedstawia. Miesiąc [illegible] - nie zapytała tej pory
Nie pisał dotąd do Pana pozwolenia wyjazdu
jemu nie może innego wytłumaczenia - z r. Bur
gdzie nam tutaj się o tu spodoba, że tam ten
nikomu nie sprzeda i nie wynajmie bez jego
pozwolenia i wiadomości. Wiesz się że od 1000 r.
coś dawno się mnie starzeje - Pan Bur. dla chcia
gotów stobie i to nawet aby w ranie chcieć - przerwana
sprzedaż prywatnie, jeżeliby nędzne formalności nie dy

W razie zmian - wyśle mego Doktora - postanowiono wyrwać się do Was. Szkoda bo nie chce i nie może pomóc i radzić i ostrzedz - Natalka sama zostać nie może i godzi się razem na przeprowadzenie do Was. W następstwie tego naturalnie ~~nie~~ będzie zostać ciąg jakiś dalszy mieszkania i umeblować kondu i zachodu podwójnego przeniesienia. Mieszkanie zaś nasze oddane - dokąd jemu nikogo nie zajęło, kontrakt na dwa lata dalej się zaczęte trwa jeszcze rozwiązać - i o pomyślny sposób niby modlić. -

Pan jeszcze jednak trzeba o to, aby Pan Bóg wyleczył ze robione przykłady ostatniemiesiące zostały otoczy Bliskich i do wywołało narady i postanowienia - aby Bóg wyleczył na wszystko Pan Bóg rozwiązał i obliczał się wreszcie wszystkiemu tego co się modlimy nie będzie za ciężkie, to mnie bolesne nad wszystko bydlęcie nemcie, że przyczynia trzeba Panu, który ma i ich dosyć. -

Nie wiem i boję się czy Pan zrozumie dobrze co powiedzieć chcę - ale jedno że tłumaczy słów moich - czy nie przypuści że rozwaga w mnie wywołała na brakiem odwagi na zmianę obyczajne warunki - pani zaś będzie niestosowny i złe. Niech Pan będzie mi łaskaw tak przynosząc trochę spokoju i pewności. -

Przerażająca jest godzina spać nie może wtedy mi wiele trwoga że pisze o nocy - o każdym razie dosyć pisania o jednem o końcu - Dobranoc.

Pirelis 9/V 89. 305

Cracovie 10 mai

Dobrze się stało, że nie zawiodłam się i zgodnie z obliczeniami memi dzisiaj na list swój dostałam odpowiedź. Dobrze – bo zawsze mi pisanie Pana potrzebne, a chwilach zaś smutku i zmartwienia jemu go chyba więcej wyglądam. Prosi nigdy nie traci i nigdy prawie na jednych się nie kończy. Matuchna od wyjazdu Pana ciągle była tu ze mną, nie wspominałam o tem przypuszczając, że stan oczekiwania i wielkiego rozdrażnienia przydzie a nie chciałam aby Pan wyobraził sobie, że „my" i „nasze" smutki się przyczyną choroby Matuchny. Dobry stan trwał kilka miesięcy nastąpiła zwykła zmiana na gorsze – a przytem na obecną chorobę przystawa się jakaś gorączka gastryczna – Dziś Matuchna, Doktór uważa, że dziś dwa razy przychodzić będzie dzisiaj silnych środków, wiadomem trzeba sobie się lepiej. Może Bóg da, że ostatko przyjdzie prędko – ja nawet mam nadzieję, choć trudno się może tylko, że po tem przejściu – otrząśnie się Matuchna ze stanu apatyi i przygnębienia w jakim ją zastaję. Marzę – od wyjazdu jej przejęcia znowu, jestem zatem sama – co

Cracovie 10 mai

Dobrze się stało, że nie zawiodłam się i zgodnie z obliczeniami memi dzisiaj na list swój dostałam odpowiedź. Dobrze – bo zawsze mi pisanie Pana potrzebne, a chwilach zaś smutku i zmartwienia jemu go chyba więcej wyglądam. Prosi nigdy nie traci i nigdy prawie na jednych się nie kończy. Matuchna od wyjazdu Pana ciągle była tu ze mną, nie wspominałam o tem przypuszczając, że stan oczekiwania i wielkiego rozdrażnienia przydzie a nie chciałam aby Pan wyobraził sobie, że „my" i „nasze" smutki się przyczyną choroby Matuchny. Dobry stan trwał kilka miesięcy nastąpiła zwykła zmiana na gorsze – a przytem na obecną chorobę przystawa się jakaś gorączka gastryczna – Dziś Matuchna, Doktór uważa, że dziś dwa razy przychodzić będzie dzisiaj silnych środków, wiadomem trzeba sobie się lepiej. Może Bóg da, że ostatko przyjdzie prędko – ja nawet mam nadzieję, choć trudno się może tylko, że po tem przejściu – otrząśnie się Matuchna ze stanu apatyi i przygnębienia w jakim ją zastaję. Marzę – od wyjazdu jej przejęcia znowu, jestem zatem sama – co

przy chorobie Matuski jest oraz ciężki – Wyjechałem z nią przed tym sobą się obiecałem okoliczności aby mię mogło wyczerpać moralnie i fizycznie. Nie daję się jednak, nie daję o tym mogę. I nadto bywam tak niedobrego z myślą na ostach jaką mię Pan obdarzał na ostatni. Wiara moja o to że Bóg do tego chorobę nie spadła – przeciwnie prosiła i błagała do czasu, kiedy zapomniała swoje słabe modlitwy majestatnej formuły, wyprosiła Ojcowską do jednych celów – a nie Ojcowskie samotnie się, kiedy z osobna. I za radzi ja kiedy mię i Bóg, w niej źródło stąd aby cierpię. Uprosiła mię Pan i przekonywa, że ze zmianą warunków nie przybędzie ku nowym tęsknotom – a jednak nie przestaję obawiać się tego. Mimo tej przymusu się do jednego jasnego, które dziwna może być się Pan Jezusowi w tym razie, ja boję się jak przyjęcia te przyjęte zostaną przez chatkę Pana i rodzinę Jego bliskich. Boję się, aby nie mieli do mnie, choćby na dnie serca sami że niesłusznego uczucia mego podziwu zbawiciela Pana do zmiany, która mi ma być ciężką w obecnej chwili – bo jakim tego nie ukrywa – bolesne bardzo i dotkliwy będę mi moje ciężki przeddowolenia z Jego strony – Wiedzę, mamę, że Oni tego nie uważają za zbrodnię, sądzą, że niejeden sądzę że nieuczciwie mię i obrazili mnie – jako godnego się

przyjaciół często bywa — nieraz to bywało przyczyną
ochłodzenia. Boję się czy Pan dobrze odczuwa zrozumienie
się znowu moje zaciepałe — czy nie wyobrażamy sobie
że sobie może; ale też Pani zawsze odgadnie to
czego nie dopowiem — się i teraz tak może będzie.
Nie liczę się ze Panem bliskich Pana nigdy by
nie chciała. Zresztą mówiąc poważnie o tym całe
dużo rozmyślałem rozważałem zapatrywania
nie uważając na dowcip całej — ale tylko wówczas, gdybym
po ślubie i na ciągu zgoła nie mógł przepaść. Wtenczas
mógłby powrócić i sprawa nasza, nie wszystko się
co z sobą robimy? Jeżeli jednak jak przypuszczam
biorę ja na cudze przynajmniej ciężar, mam wtedy
samą stratę na rzeczy — mamy bardzo się z tem liczyć
jakby tam to wyglądało. Czy Pani wydaje się
dziwne że ja to rozważam — czy nie ma to złe —
czy obawiasz przyczyny? —

Dziś miałem list od Stasi; dowiaduje się
będą u Rodziców Pana — matka zasłabła, smutny
przypadek z płacem. Stasia pisze się dziwi
u pp. F. nie wiedzą o moich planach — zapytują
się po rozwodzie ślub zamierzam. — Żal, mnie
się samej wiary o nie ale aby coś nie zmieniło
tym awanturniczym projektom na przyszłość.
Wypytuje to może i z tego, że z powodu choroby
chciałaby z Nią o niczem mówić nie mogła
z Mieczysł. tylko mówiłam o [illegible] kwestyach

na które Pan zwłaszcza uwagę. Brat powiada, że wyrobienie paszportu nie jest długo trwającą historyą zatem jeżeliby potrzeba czasu na to potrzebna — Nie powiadam go o tej rzeczy się tym razem bo nie mogę pozbyć się niemiłego podejrzenia o przedłużeniu załatwienia sprawy naszej. — Zapowiedz o które Pan pyta się koniecznie i takie pieniędzy wymagają czasu — ale przy stosunku Miecugo z bisurmanem możnaby się nieco ubłatorzić i wyrobienie nie zadługo. Co do podanego przez Pana projektu wychodzi się z Par. tak odpowiem. Z moich informacyi wypadałoby jechać tam nie wcześniej jak na początku Czerwca — pozwoli mi chciałabym się nieco przed tem zobaczyć z Panią, która od nas odbierałaby i umieściła choć pozostawienie wydaje. Nie sądzę, abym pomimo wyrobów, nadzwyczaj nam czyli wstawania mogła wcześniej wyjechać przy wszystkich tych okolicznościach, które często od nas niezależnie odbywania się każą. Chciałam wcześniej bywam uniesiona postępkiem — opadają mi ręce i dziwaczy na wyjazd Varnavy jeden za drugą pisze, podziękuje aby wcześniej powiedzieć o postanowieniu — mnie samej przykro o to chodzi; przeciwnie Pani wiele im nych drogich i to mam na uwadze, że jeżeli nadto się na to zdam — ale na tem samem mam pracować polu — wiele znaczy mieć dla mnie wystarczającą pewność — Nie wiem jednak czy o z postępkiem nie odejdę do tego że oczy niepewny wszystko

bliżej zatem jeżeli mi co z tamtego to robota tam mię
wiecej się nie będę można być przerwej w Vrs. jak
w przeszłych dniach Czerwca — chyba że przekonam
się o niemożliwości wykończenia z Dam robocie
pokój. Dziś jednak wobec słabości Matuszki nie
nie mogę powiedzieć; nie mam wyobrażenia czy
da się wszystko przeprowadzić i ubrać. Czas pewnego potrzeba będzie, aby można z Matuszki mówić
o rzeczach tych które ją poruszają. Ale nie, nie-
wszystko musi się ubrać — Bóg da że się to prędzej
a lepiej będzie niżeli obawiamy. Dnieści ofiarowany
mi za Leona pragnienie nasze — Chcemy tylko
choć na krótko, na czas jaki wyrwać się, odetchnąć
odpocząć, zadbać dnia tib od nowej walki ze stroną
która podjęła zdwojonemi siłami — podtrzymywani
tylko mnie przy Niej pomocy podejmie się odwiedzić
Pana i pisz o różnych rzeczy obecnego nas
nieznach a nic wyjaśnia dotąd procesu o jego
wyrzucenie z ostatniego lotu. Jakto czyż naprawdę
nic mi nie dają i nie dadzą? Chcę nie wierzyć,
nie umiem i nie będę wyprzedzać bardzo
złe "i czarne" warunki, które w podobny sposób
nas wyprowadzają jak Och. z Lodzi. do naszego.
Takim odpowiedzą na moje pytanie (od czego nie
uwalniam) ja odpowiem, że wyprowadzam i wyprowadzę
będzie podane przez mnie warunki - a w takim
razie ja nie będę zniechęcać się trudnościami
i próbami jeżeliby je znowu wypadało. —

Ojciec [illegible] Matuszki [illegible] Leona [illegible] - [illegible] Chcemy [illegible]

Z znowu do spraw realnych zwróćić się trzeba. Z interes tyczący się natyczas dotknął w Siatcz. tak się przedstawia. Brat za sam chodzi z nic zawrzeć bycz; pomarato się z papiery ostatnie wydane teraz dopiero to uskutecznij; nie się jednak na ten nic traci z tego powodu, że p. Bur jest z przyjaźni z Mercem i dowiedziony się, że on o nim tę traktuje dla tego klimatycznego - chce zrobić wielkie odgrodzenie i interesta: Mianowicie: do ceny obliczonej odtrącić jeszcze ok. bedzie może - dotrzeć na letnie mieszkanie zapłacić może na dzień ekonomi. Matka p. Bur. zwróci obecnie z Siatcz. i wtedy ostatecznie wszystko będzie w poniedz. — Chociaż papiery jeszcze nie wydały i wszystkie formalności nie przeprowadzone mieli Pan Zarz przysłać 200 - 300 r. zadatku, który mieszkanie otrzyma p. Bur. i zaś umowę się - o resztę nieprzeprowadzonych dla jakiej niemożności niedotyczy formal. i pozostałe dnia na zadatek będą Pan zwrócone - a p. Bur. nic polecą nie na letnie mieszkanie. Warunki te podane przez nas mego p. Bur. wydają się dobre, mieli Pan jednak rozważyć dobrze na jeszcze - Sodra Dagé nie się nie pochwali tego jak dojdzie do wiadomości jej - Peter znowu wspomina nam Irani się nie ma ochoty wyjeżdżać dalej z powodu wydatków - się zatem nie będzie trzymać się tam Pan z wydatkiem. Mieszkanie o 1 klatce kuchnia [illegible] nam przed do Pana - mieliśmy nawet, że odbędzie się jeszcze mnie się dotąd tego nie zrobił. - Co do naszego mieszkania takie się ceny zrobiło

nie pozwolono było zamiast – Nie zostajemy o tym wiedzieli, a przeszliśmy się na jeden kwadrans do ogrodu jezuickiego, a na jesieni Matusia ma się udać z Basią ostatecznie do Wiednia. Do wakacyi i dobrego przeniesienia do ogrodu zostało dobrane dla różnych powodów – i ja za tem głosowałam choć ostatecznie nie wiem odpowiedzi co było lepiej. Głosowałam z tych do Matusi – gdyż tak Basia, że potrzeba Jej kontaktu świeżego powietrza a do Belwederu jeździć nie wiele wchodzi – W Wigor. Matusia o tyle dobrze bo nie mnie jak jest niedrowa, to sam podczas wakacyi bardzo zgrabnie i tanio co Matusi mieszkanie – a wreszcie jak przyjdą miesiące zdrowe Basia zdrowa, podobnie jak Matka Dana nie chce, trudno Matusia rozłączać się z domu. – Mieszkanie nasze obecne już wynajęte – ciągle przyjęci moi dom oglądają chcą negocjować to znowu targują się o kontrakcie – Dopóki to nie będzie i nie obejrzy Matusia wszystko to obecne dla niej lepiej zakończyć nie ma się kto zajmować. Wiem Dan przyjaciół prosto, aby nas zastąpić jesienią z tych starych kątów z którymi, jak dla mnie przynajmniej, wiąże się dużo wspomnień. —

Starego jest już pisko o wszystkich gorzkich dni osobach z lat mam zmęczone oczy i ręce że same nie dziwią jak przy – dobrego – wczoraj to już nie przed ale może będzie moim – Dan prawdę mówiąc jeden tam próżnie i nikomu, oczy i Dan już go strasznie by nie trzeba słyszeć tamci wszystkich — ot odpowiedzi na zapytania moje to za wrażeniem [illegible] domagały się wielkiej burzy i ciszy nerwy —

29

Środa 13/V 89r. 313

Dostałaś adres —

Dziś zapewne Dobrak Pan list mój z exkartką donoszący o chorobie Matenki. Nie gniewaj się tylko o cześć; gorączka opadła znikło wymiotowanie zostało jednak wielkie osłabienie i podrażnienie nerwów wynikające z wycieńczenia ciała gwałtownego. Dobrze gniewa, orbiejne znamię — wreszcie mogę jej wierzyć w Matenki — jest ona radniejsza, ii i teraz w niedługim może czasie to gniewie. Doktór codzień bywa i daje się trafnie nim traktuje — wczoraj i dziś podnosiła się Matenka trochę. Ma mnie obecne chorobę za dość ciężką; martwi mię stan zdrowia Matenki — zmysłko o domu jest na mojej głowie — to dygoty nicem, gdyby nie nadzor pracy i robotę moją. Z Warnawy gdzie nie wiedzieli o chorobie Matenki dodają mi drugie podróż do Lwowa, zamawiają mi termin 24 tego mies. na który ma być obraz gotowy. Nie wymagam sobie zbytnio wszystko jakie obecnie robię usprawiedliwiając się tem, ii później za to cały miesiąc tygodni odpocznę. —

Dziś nie przebaczysz, to i wczoraj z cześci mam zajście albo ii wcześnie się daję a dziś Bożena — Pan

przyjem mi zabiegać na koszt nadesłanowe, bo sam mi rok nie przyszedł nic pisałabym więc ogółu nic to, że drogą rozmawiając z Matuszą i chcieczem dowiedziałam się o pewnych okolicznościach mających się kiedyś o które Pan mię zapytywał i zanotowałam sobie. Pan widzę wydaje mi się mieć potrzebę. które „zapowiedzi" o których Pan wspomniał, nie tylko Pana ale i o Petersbur., o paraffii do której Pan należy muszą być ogłoszone. Świadectwo tych zapowiedzi jako też metryka Pana z kościoła do odbycia do Paryża. Jeżeli Pan nie ma swojej metryki a widzę mi się że tak jest, zastarać się może o tamtejszości akt urodzenia, z którego może odpis świadczy Pana do Dziedzictwa. Trzeba zapewne wszystko to uregulować firmy - to Pan sam o tych formalnościach wymaganych wiedzieć sobie musi. - Potej, co do paszportu nie tak się przedstawia: jechać mi na paszportem Ks. B. trzeby o Panu mieć wiadomość będzie potrzebna - byłoby wcześniej - tak moja Matuszka z Pan to pewno sam rozumie. Przed jakim zpotkaniem zgrozić dla mnie Pana: nie na moje nazwisko jest mowy niemożebne. Dowiedzieć zatem dróg wyjścia: albo - po zabezpieczeniu sprawy siedzieć w Pet. tymczas lub dłużej Pan i wyjechać

paszport, co podług mnie byłoby niemożliwe i do niczego — albo też postaraj drugi sposób, prawdziwy dowodnik krzyżem pisany, wymyślony i podany — wtedy paszport na imię Leokadyi — Na zmianę kilkomiesięcznej zimowej mojego zdrowia się, a nad tego dotychczas mi teorie że jestem Józefa mi Za — Nie wiem jak Pan te rzeczy osądzi i co mnie za najlepsze. Nie potrzebam się ostatecznie że zabraniać tych trudności wydaje mi się zupełnie niepotrzebne — jako może warunki w jakich się obecnie znajdzie dopomagają i przyczyniają się do zmniejszenia niepraworządności zmiany. — A jednak zgoła jest krótkie, moja korespondencja i odpowiedź zaprzestać się stanęła i między — oraz nowej że stoją nie teraz w pamięci. —

W tych dniach miałam list od Lodi — sama pisze o sobie, że od pana dni jest tam wesoła i zadowolona, tam jej dobrze, że cały świat się zmianę przedstawia. Wyraźnie nic nie mówiąc co powodu tej zmiany o wyprowadzeniu, czuję ni się jednak, że dobrze się jej sama domyślam — List Pana zmieszczający do zagranicy miał zapewne bez mocy cenzorskiej — Mnie przyjdzie ten spodek się, czuć na zapewne jak bardzo mniej wszelkiej stopie mamy stroży — możliwości jednak opowiadania

[illegible]

[illegible]

proszka tego o ciągi pieniędzy, że nie potrzebuje prosić
Sodzia o listu jednem słowem nie zgadza się z tem,
że ekspedycya o nasze sprawy — coprzodu wypłacam
się i naszej sobie i wypowie swoje zdanie zakończenie —
Żeby takowa była lepiej t.j. dobrze się ozdrowieć —
i jeżeli ma mi się wydawać do konca i skończyć robotę
za 24 — i za mogłabym być z końcem miesiąca w Pol.
Robotę to bardzo dobrze i tego dogodzę, że nastąpi
gdy pieniędzy do przeprowadzenia i wydatania
nie będę mogła się nigdzie z domu — A zresztą nic
jej nie przeszkodzi i nie. Kontynuuję napisać — byle mnie
to obecny chwile do robienia i myślenia, że mogę sobie
gdy pieniędzy ewentualnie pozyskać się mieści — Dzie-
więć od pewnych myśli zawracania się o głowie a potrzeb-
ność obecnie ciało spokoju aby nie nie odpadały
od roboty, a głowa nie zapominała o potrzebnych
potrzebach [illegible] — dyscyplinuję się i nie pozwa-
lam sobie na podtrzymanie otrzymów zamiast czuję
dolegliwość — Ale zadaję pisząc jej to bardzo
mojej spowiedzi i snu, którego sobie bardzo wy-
prosić to też ciągi i ciągi chwile do pokoju mi się
zamykają — Czy podobna aby za dwa tygodnie
jej za dwa tygodnie, mam być kończ?

Dobranoc —

30

Piekle 19/V 89 r. 317

Niedziela.

Jutrzenie do wyjścia Pana, o piątek po obiedzie, nie było trzy telegrafował o zdrowiu Matuni – i różnem dotąd niewiedzy – nic dotrzego pozidzić nie mogę. Niecierpienia wiadomości nie ma, ale wogóle jest stan niepocieszający. Do złego pogorszenia, o jakiem Panu donosiłam, zwróciło się w nocy i stan trwało wczoraj do dzisiejszej nocy. Patrzyłyśmy wczoraj na pół podobne do gorączki, a przykre bo połączone ze strachem niepokojem i rozdrażnieniem powtarzały się ciągle; zastanawiałam zdobądź się, to zupełnie prawie Matuni mi wyjaśnia i ja z Nią razem po dziennej części. Nic odpowiedziałam Panu wczoraj stwierdzającego – bo i nie spisano mi było dzielić się z Nami wiadomościami, przykro popołudniejszej nocy wcale się nie wiedziałam na dobre – wszystkie takie niewiele było lepsza – niepodobna się było pisać. Doktór był stale, podawał nam dzienne, różnych rzeczy środków i zaraz nikt, że do dnia by godzi tylko nie nastąpi wyraźne pogorszenie, a potem wyjątki swobodnie. Matuni ciągle mi powtarzała że to choroba bardzo długa; i że jej [illegible] jak jej śmierć [illegible] cy sześć lat chorowała o ten sam sposób, dziwna wiadomość do do prawie by godzi podobno. Wczoraj rano ten sam temp doktór i sam tylko, powiedział

jednak obecnie Natusia ma znacznie mniej sił i jem
spiesznej. trzeba się nam jak postanowiliśmy wcześniej z Anusią
za zgodą dr. Ks. wezwać drugiego doktora na konsylja
o pomieszaniu jeżeli nic się nie poleczy. Dzieci Roza
jednak noc dzisiejsza była bardzo dobra w porównaniu
z poprzedniemi i dotąd jest spokojnie — mam też, nie
wiem wszystko się na lepsze obróci. Doktór pytany przez mnie
na stronie, przyznaje, że jest wielkie rozdrażnienie nerwo-
we wszelkich cierpienia złożony wiekiem podeszłym i złoby
upadek też na rzecz — ale zapewnia, że bezwarunkowo
ze przejdzie o niedługim czasie — Ci jednak tak
bardzo — serca się ich zapewnij o złoby duszy —
bo na pozór mam oczy spokojne i mimo osoby wcale
nie zmartwionej, bo wobec osoby chorej jeszcze o ten
sposób i mający. wszystek obawiać nerwów dużo
wiązi nadziei. spokój jednostajny jest konieczny —
Poszłam Dan że jestem, chciałem przeczytam temu,
ale teraz sama zaczynam trochę o to wątpić, — trzeba
być na miejscu przy tem, żeby zrozumieć jak trudno
jest często obecni moje położenie. ~~Była ostatnia~~
Jednej chwili spokojnie da siebie nie mam, wszystko jedno
wszystko jedno, a ja przeciwnie wszystkiemu sama; mało
sypiam, nie odpoczywam, nie wychodzę, pomimo koniecznego
odpoczynku się co chwila, co minuta do roboty nie przemysł
wiadomości wyłączenie na bowiem. Martwię się o dzieci

bardzo stanem zdrowia Matuski i cierpię patrzę na Nią —
a oprócz tego wszystkiego, chcę to może nieraz egoistycznie
czuję mogę nie boleć nad tem jak pomyślę, że moralność
konkubinatu naszych planów znowu oddalenia zakłócana
A jednak na wszystko mi dotąd się wystarcza, chociaż
słońce może chorobowo jaśniej z pola skutek wyjątkowo
znowu się zaćmiło. Pewnością osłaniam nie jestem
bo cień gorzki we mnie nie ma i pomimo tego,
że smutek nie zaćmi. Bo i inny orzeźwi mi zdanie —
nie trzeba wiary, że może kiedy będzie lepiej. Czasem
codzienność opuszcza mię czarne myśli, ale i temu chcę
dziwić się nie można — bo i z tem godzę się co jest
wraz. Całą siłą patrzę na gołębie dnia nie łabam;
trochę cierpliwości i wytrwania, jak świat się rozweseli
z wiosną i mnie będzie lepiej — będzie a niedowiarstwo
wiem patrzę na ślizgającą dokoła zieloność. Bo ten
nam zabrany, niepragniony czas przynosi a o mojej
duszy to samo. —

Chciałabym wszystko z prawdziwości i siły, która dawniej
wszystko będzie jak było ułożone? i wiem powtarzam
to zawsze mam dobre przekonanie o powrocie do siebie
Pana; daję. mi się jednak — że przeprowadzenie
z zamiarów naszych wielu obecnie rzeczy będzie zależ
wać na przeszkodzie i będzie potrzeba dużo woli
aby postawić na swojem. To jedno do Warszawy
Inaczej nie obecnie i myśleć nie mogę, wszystko

się jakoś kryjuję i nie wiem, kto nie wiem zupełnie nic
czy się prędko rozjaśni – Inni mnie to jednak za spokojnie
stronę, jak lepiej być nie może i za bym godzić się
trzeba. Moje do tej. chwili rezygnacyi dopomaga mi ogólne
zmęczenie i fizyczne i moralne, które jest zapewne
choć go poprawić nie inaczej po mnie. Napisz Grzebionko
skrobałam – nie mamy – to oszczędza i pot zarobku równo-
waży a mnie potrzeba tchnienia świeżego i siły – zresztą ledwie
kroku, zdaje mamy zaczęłam – zabawa smutna mamy
odwiedzić sprowadzenia niż za zimę. —

Zdania nie nie dotąd że Marcinka była chora i jest
lepiej bo pisałam do niej tego dość nie zdrowego
dnia potępienia. Marcinka chce abym jej przypo-
mniała o Was. że wyjedzie za siebie; jeżeli jednak
Ona Nóż się gorący nie będzie nie zrobię tego —
Jeżeli tylko Marcinka opieka moja jest wystarczającą,
co mogę przecież bez zarozumienia. to ja się sama powiem
sobie dawać rady, nie szukać pomocy. —
Listy otrzymuję odczytam nie jeden nieprzyjaciel wcale
nie odpowiedziałam – mnie być się chcę się zniechęcić
ale za to pisałam nadzwyczaj
ą i wtedy pozwiedziałam o tu sobie przypomniam
Pomnę niezgrabnie staraniam liczę dni udzielają
Panu pewnych informacyj. Dziś zapytuję siebie
o po co do tego stopnia zmiana położenia wydaje
mi się niemożebną – nie wyobrażam sobie aby się żyć
łatwiej i lepiej zdobyło. Za ostatni list Pana
dziękuję – nie zwłoczny on wiązy, precyzuje może
nawet przyczyni się do zmniejszenia rany – zdaleka
to bolesne jednak dwoiła mnie; za widzeniem dopiero
(jeżeli kiedy nastąpi) a mnie jeszcze w odległej czasu
Ludzi wolna zmienić omyłkę, wyprowadzać za nie
i spłacić długi. —

Brata wypada oiayk o tym czasie wyjeżdżać za iakiemi sami, żeby ie i on cnotky dzieiow mogło o cem doprowadzić mieć. Dziś takie wyjechał wiorag krótkie chwile rozmawiać z nim mogłam, wspomiał mi jednak, że przyiadzie do Pana przyszły. Zrobiłi z p. Dar. wstał dotąd ustny tylko na cenę 200 r. mogą dopowiedzieć tylko o to ie p. B. z powodu sporek jakichś ich dzieiów chciałby 400 r. żądaiąc, dopiero bym pośredniał to wyraźnie. Potem godnemu przyiacielowi Pana o niedbaiącym ciasnie, nie chcem ciągnąć sprzedaże 4 po 100 r. pewne, daiąc mu się ze mną lat zatrzymać — będzie podobno wygodniey i wejść w pozwalanie domu można. Od dawnych miałam nie odpisałam dotąd i z tym czasu tego nie będę mogła zrobić — Zapraszam ie na wspólne mieszkanie nie mogę byłoby to zabawne, skoro mi dziś zapewne czy sam zamieszkać będę. —

Robota moia jak to iuż wspomniałam pomimo nalogu ch przeszkód idzie dobrze prawdopodobnie wykończona na 24 t. j. piątek tego tygodnia. Chyba iebym wzięła tego dnia nie mogła ani dnia ani nocy robić, bo pozostaie samo wykończenie, cała figura oprócz nogi gotowa. Szukam na wszystkie strony mych zaszłych

w piątek do Was. pocztę przesłał mi Bóg tobą
ciasną, a sam a jak mamy dostać nie
bez nogda. Nerwy chyba nikogo nie przegnał
a potem się nie zawodzić. —

Was bardzo pilno do wsi trzeba dostać i przejrzeć
rachunki wypróbować się Jarowa — aby rozmówić
się z lokatorami, którzy po nas zajmą mieszkanie —
Dopiero z próbą akcyzy się zaraz wyprowadzili
pozwoli przysłać nam mięs. świeżo —
a ich mieszkanie zajmują dla wyższego jakiegoś
urzędnika — naturalnie całe nam zabałaganią
sama a Matuszka nie przypuszczam nawet kto
będzie i coo chodzi.

Za dwie pisz dni Panie o różnych kłopotach i nie-
przyjemnościach mowa — mnie to Pana zmieni — mnie
Pan pomyślił się nie jestem zmiesz" wszedy
o swoich sprawach drugim opowiadam —
Ale odpowiem ja nie drugim i nikomu opróc
Pana o tem co mnie boli nie mówię. —
Pani Wasz. o której Pani opowiadałam z Was. gdzie była na Powązkach i co dzieci przyniosła —
Wczoraj znowu gorączkowie dopytywała
się o siadzę Pani wczoraj, a obecnie mnie
to jeszcze bardziej obraziło i robi przykrość —
Matuszka Pawiej jeszcze przed chorobą jak na mówić
że mnie wyraziła się nie-przyjemnie o jedzie od
Pary... z ogrodu konia i trudno, żeby się jeszcze
o nie ma co robić gdzie pojedziemy jeden
zanosi się na wrzesień na miejscu —

31

Gratz 21/V 89.

Wtorek. 323

Otrzymałam Dwa Listy Pana z soboty; odpowiem na wszystko choć krótko, jeżeli Panu nie będzie mogła pisać. Powiedział Pan wszystko mojego niedzielnego listu, który już odszedł zapewne - może się zepsować co u nas się dzieje. Gorszego nikt nie nie ma, ale też i niewiele co lepszego. Wczoraj wieczór byłam konsylium, bo chciała Matka Boska nie nas opuścić, ale ki żadnej pomocy nie było. Prawda u Matuszki obecnie oprócz złego stanu zdrowia, ogólnego osłabienia, głównie prawie jest choroba nerwów, jak już wspomniałam. Lud ogólnie spodziewa się Jej u najciemniejszych kolorach, a swój stan uważa za ów niebezpieczny i wszystko może, ale doktorowi wprost mówi, że nic ma już rady, i chce tylko dla Niej. Chodziło nam zatem o to, aby z wiarą tych uspokajających wpłynąć na Matuszkę - i to się udało. Pomyślmy konsylium także dobrze skutek. Wielki może z robić. gdyby one wszystko dobrego nie pomogły zrobiły. Ale codzień prawie jest nowa jakaś bieda, od wczoraj przypadek się Matuszki nerwom nowy, który i godzinę zamęczy bez przerwy wreszcie nie daje się usunąć. Wielkie dzięki

że się nie po wiecznej cieszy jest exilij, między a cieszy bożowcy valkę. Domawiałam to roz_ a nie rozgłam, nie cieszałam się z tej godzie — pragnęła znaleść zapomnienie tego — Dlatego nie tańczałam jak i Pan Jezus, dawniej jemu postanowi, potwierdzał to mówiąc: wzięte Ec. 32. Porównam pomimo onyszko nie przesłam wenyć, że mnie był lepiej ozem, że wstanienie tego lepiej mnie do tamtego cudowieka zależy; nie przesłam kochać Boga i ludzi i wenyć z Jeh dobroć — Ale skąd i po co mi to dziwaj pisać, tak zupełnie jakby mówił wiele spokojnego czasu i głowy zostaje do pisania tego myślenia. Tymczasem głowa moja zajęcona trochę, a spokoju to dziś ludzi ani chwili, od kiedy tego i przy nas już dotąd oczekiwam. W nas tego tak wiele jak o grobie — ale ja i rozmyślam kaleczę wiedzę pisanię. Potem z trudem zamknąć nie wypowiada mi często albo przynajmniej mało barwo. Ostatni Zamek nie przyjdę do Pana, a za jakie dni tygodnie, obiecujemy czas później Pan przyjedzie z Wat. może się spotkamy, dobry Bóg ale do tego czasu potrzebuje się co i rozjaśnia.

O sprawie domu i zadatku już z przebytu listu pisałam; mam Pan Stanisław Boor.

Jasiu, mówię prawdę, nie ma nic gorszego, zapamiętaj sobie na całe życie, jak [illegible] [illegible] [illegible]

37

Środa 3/II 891. 327

Poniedziałek.

List Pana pisany na wyjeździe z Petr. nie otrzymałam. Na przedostatni nie odpowiadam dotąd, bo nie mając wiadomości pomyślnej liści z 21go maja nie siedziałam cały czas nie wiedząc jakie zmiany co do wyjazdu. Z dziś pomimo wyraźnej chęci Pana zabawam się cały pisać; list mój nie przynosić pocieszających wieści i tylko niepotrzebnie zachmurzy moje i poprzyje przyjemne chwile jakie Pan spędza wśród swoich.

W Zdrowiu Malenki dotychczas nie zaszła żadna zmiana ku lepszemu, tak dzieci się mnie pragnęcej gorąco dosłuchać co dotychczas W końcu by dobrze było konsylium złożone z trzech doktorów - i onych trzy zgodnie mnie uspokajali i zapewniali, że ale jest

przemijające i prędko wróci stan normalny —
Dali nowe środki; oczyszczenie i zamienienie
się przemian — jednak sama przed sobą ze smut-
kiem przyznać muszę, że zmiany widocznej
dotąd nie ma. Natomiast lekarze utrzymują,
że oczyszczenie organizmu daje i wprowadza
gonący tętno robi. Porównując te wyniki z wynikami
są kilka dni ostatnich, które bez przerwy
były ciężkie i złe — dzisiejsza pierwsza noc
trochę spokojniejsza. Ja pokładam całą nadzieję
w zmianie otoczenia jakie nastąpi z przyjściem
Pana i powrotem Stasi — może to o dobry sposób
odbiorę. Gdy cztery tygodnie dobiegną kresu zmuszony
nieczystości, wobec której nie mogę trudno nagodzić
się sobie abym prędko mogła w innych się
znaleźć warunkach — Dobrze Pan robi posyłając
jak wyprawie słowa pełne otuchy: będzie wszystko
tak jak było złożone — to wiara czyni mi wszystko
i nie pozwala ani na chwilę być zniechęconą

przyjaciołmi. Czy jednak dziwne, że chwilami i trwoga zdaje sobie pytanie – czy tylko los który każdego spotkać może, spotkał mnie? Czy ów los i teraz nie wyprzata nam figla?

Wczoraj odebrałam list od Matki Jana, bardzo uspokajam się jej lepszym zdrowiem a za list sam – nie umiem powiedzieć jak jestem wdzięczna – Niech Pan Bóg, bardzo i bardzo serdecznie za mnie podziękuje i wytłumaczy mię z tego że sama nie odpisuję – a nie Pan Bóg dlatego to robię. Mnie przykro i wstyd jest nawet, że mogą sami jakieś lepsze i jaśniejsze troski plany i projekta z Nią dla mnie podzielić się. Dlatego koniecznie mię pisałam do Matki Jana, że nie umiałabym poprosić pisać do Niej – niech tego żołnierka, które zdradziłby że coś go podobało, nie znajdzie pod Nią zamierzeń i wskazań tego wszystkiego i dni mi jakoś piszą nieczynnie; pozwoli zaś Pan Bóg za miesiącem do czasu – niech zatem teraz mię wytłumaczy i obroni –

Kochani Rodzice i Rodzeństwo

Kochani Rodzice i Rodzeństwo

Kochani Rodzice i Rodzeństwo

Cieclin 2/VII 891.

Poręba

331

Bardzo mnie już obejmuje pusta Tomor. — zaleciła przedtrwać ran na dzień i piękna pogoda uważa ten rodzaj bólu gardła za nem małej oagi i Tatoq do uwniciria. Zapytałam Tomor. o radę powiedzi obiecałam to zrobić, ale niewiele mię obchodzi co on mówi, bo dostam do tego, że Doktorowie nic o nie nie wiedzą —

Natarda znowu noc drzemię bardzo źle przedtrwa pomimo mojcia Tatarstwa — Jutro ma być konsylium jemie na tem nieszczęście po to tylko naturalnie, abym znowu nic nie powiedzieli nowego — bo i co powiedzieć mogą — biedy sami prawdę oznaczyć przyznają, że środków apteczne już wyczerpane. — Ale jest b. źle

tem gorzej, że nie ma nadziei zmiany. —
Dotychczas to jeszcze zawsze mieli tyle siły oburzyć
i zrozpaczyć wszystko tak jak się przedstawia
dzisiaj. Kiedy jesteśmy razem — ale takich
chwil mało — mijają jak sen i po nich nieza-
dzisiejsze jeszcze ciężkie się wydaje — dzisiejsze
tak poranijąc — wszystkim one niknie i do naj-
ciężkszych zalem lepiej. Może nie wypowiadać
ich nigdy. —
Dziś dostałam list od Wiery Kaźmierczakowej
wielce zajęcy. Jutro mamy w ewidencji bywać
się stąd i w czwartek probować przejrzeć Kalac-
kę do Białegostoku — Czy się to uda pytanie —
na każdym kroku trudności — co jest przero-
wadzi mię z trudem i natężeniem naszych
dni i przykrości — przychodzi lekki i przej-
ty rozłoże myśl, że wszystko na swój koniec
to dodaje siły — Nie chcę więcej nic
mówić, nic opowiadać jak bezustannie przykrości

chcieć otrzeć ale ciągle —
Niech Pan gardzi mojem ciężkiem nie martwi i dziwi
się to najmniejsze złe — do siedmdziesi mnie
uprzedzić przyjdzie i zobaczymy się o rozsta-
łożeniu ze sprzyjaźni mnie mogłami skoro nas
przyjdzie twoja [przyjaciółka] Pan Kazimierz i jej zdrowie —
Do widzenia zatem — bądź tylko tydzień
sam przeczeń pan najprzyjaciel i swobodnie nad-
to ciągle zbyć na nakazanie.

J

Warszawa 12/VII 89 r. 335

Drahek. rano

Do Warszawy przyjechałam we dwoch stanów jak projektowałemy. Jestem zdrowa chociaż zrobiło mi się kilka tropikalne jakoś dotąd jeszcze nie byłało. Do tylku godzinach chodzenia wracam się do domu w takim stopniu upierzony i zmęczony, że nie mam odwagi wyjść drugi raz, dlatego też pomimo wielkich pragnień nie byłam dotąd u Rodziców Panka – dziś dopiero się tam wybiorę jeśli wychodzę trochę – co dziś strasznie bo niemiłosierne upały rozpanoszyły się gorące. Dzisiaj dnia wreszcie mi się z sprawunkami tak mi się nie chce ja z nimi chodzić że z radością się dziabym za wygrane i ciągle myślę chciałem kupić mi chodzę o worku tylko na ubranie swoje pozmyślali te mody i.t.d. Ja jestem i tę samą rzecz [illegible] trzeba chodzić do krawca [illegible]

wiedzieć pierwej i jeżeli odpowiedź „po
zerobić" a koleo brone się nie zgodzę
z gwałtem i potwierdzę — ale wiejska
z tem się ciesz po co głos tem dane
zapewnia. W każdym razie sprawnik może
się lub lepiej o znanej ewidencji zabatowa-
i koło pięciu sobotę wiadomości lub
w domu jeżeli co nadzwyczajnego nie wypadnie.
Rozporządzenie powodem potwierdzenia
do Krakowa, bo za bardzo ciężkie
prawa" nazwę. Całą miarkę obwieszę
sobie przepadnie i podczas dane za które
chodzi nie bez pozwolenia zostali na po-
wiecie albo i wtorek zostanie oprócz
miejscowości takich niejako zapewne do
zabatowienia nazwę, że jeżeli dan potwierdzę
bardzo biegu się z miastem — lepiej bardziej
odbiję przyjdą tu do wtorku wieczór
lub z rana. Jeżeli (jeżeli) dan
bardzo nie zabiję jakie zgrozę do zabatowienia

lub stuły do odbycia to słowa lepiej moje
słowo nie zmieniaj termin
i przerwy ani przyjdzie
ujść na odpowiedzenie ojcu opowiadanych
listów rotnie. Kiedy wiesz dam słowo jak
– dam słowo – ja chciałbym mieć to słowo –
Nie wiedzą tylko na pewno czy dam przyjść
w poniedziałek może się nie uda nie
wiem – wiesz dam zatem nie krępuj
się tej woli z mojej strony. –

Piszesz wiersze – Bóg tak zabawiania
ponoć je na przyszły tydzień niektóre zostawię
wiesz dam zatem przyjaciół lepiej nie
obrażaj –

Jak zdrowa jestem na pierwszy to
mniej dam nie pewna – a drugiej
z pewnością jeszcze nie będzie –

J. D.

Kielce 28/VII 84. 339

Siedlce

Przed chwilą odebrałam list który zatrzymam, prosząc aby jaknajprędzej dowiedz się o raz obaściejszych i ja przyspieszam moje pisanie nie czekając pomiędzy tak. —

U nas nic dotąd się nie zmieniło i nuny idą rzeczy naprzód. Pierwej był dla mnie dzień straszny — natężenie zresztą gorzej było; po dwu tygodniach zniesienia mnie to więcej zaprzątnęło i naprzód ogarnęła mię trwoga aby oznajmienie jej mi zaniechano, co wynikałoby sobie całe życie. Dotąd na Śrzi uniesienie pozwalało dawne skrupuły i walkę czy nie powinnam zostać z Nią razem. Idę do tego wszystkiego dodać, że nie rozumieją nas ani trochę — bo nie widzą jakąś z nią mamy o przyszłości

nie nie mogę obaściwie zrozumieć i zadziwiaję się że nie chcemy odwiedzać do jesieni lub zimy gdy to wygodniej dodać i radzić — przyznać można — że położenie moje nie jest do pozazdroszczenia. Gdyby mię kto uspokoił — gdzieby mi bezpieczniej było, że nie popełniam wielkiego błędu zostawiając Kalenkę i Stasię. Myślałam dotąd że dosyć chwile pradziwie i szczere a wygodne mi na pogodzie, pocieszam się jednak że często bywa to nie-moiwe. —

Kalenka ma dowcipu się stab przynajmniej przyzwoicie, dopiero o ostatnich chwilach — Stasia ze swoją zwykłą poczciwością obwieściła wszystko o szczegółach; mówi mi i śmieje się, że gdy nieraz zanadto daleko nie powinnam ratować się dowcipowaniem z różnych stron jednego — kłonieniem skrupułów. Sama przyznaje, że gdy dwie zachowamy obiedwie stracimy zdrowie a przynajmniej nadwerężymy je znakomicie. Ja jak nic

nie orem oprócz tego że pragnę aby nas się oczekiwało - gorzej chyba nie będzie a otrzeźwienie przestraszone byłoby nie do zniesienia. Ludek zgromadzony orzeł o kościele radował się podobno wielce wiadomością ogłoszoną z ambony z Białogonem nastąpiło jak powiedziano do Hodi przybędą dokonają i zaprowadzą ich wolność. Do pp. Karwa. Frania na pisać dzisiaj. Hallos. niech koniecznie przyjedzie - chyba nie będzie trzeba Go nakłonienia namawiać zrobi to sam z chęcią.

Odebrałam dziś list od Mamy czyli p. Kempy pisany serdecznie pocieszoni nazywa mnie „moje dzieci kochane" - nie orem o tym nowa) Mama przypomina oddanie się Bogu zaufanie Pana o Nielach razem także do nas pisze. Trzeba całego Boga prosić z całej mocy i przekonania, aby czas przemiany na dalszy przyszłości przepędzić z Zakopanem. Drżę na

Mama wyjechała z Turynia Codziennie
i dlatego wypełem o Zakopanem jego
dobrych warunkach i t. d. Stasia i Wiesia
zobaczyli spryskiem w ręku i mnie lek
i wyjechali zapytali co to — powiedzi się
i tak ciągle nam wymówki o robienie tego
powrotu abam naturalnie — i wyobraź sobie
że bez zachwycenia projektem Zakopanego.
Mówią że to bardzo praktyczne i rozsądne
miejsce do zachwycenia obiecuję tam przy-
jechać. Ciekawa jestem co Dan na to powie
ja zgodę się że wszystkiem, nie wydaje mi
się jednak aby Dan zadowolił się widokiem
Tyrolu i Wenecji we śnie tylko. Co prawda
ja ciągle nie dowierzam abyśmy w rzeczywistości
widzieli to wszystko i wszyscy spotykają
się na to aby nas tam nie dopuścić.
W oczekiwaniu zatem o 1ym zobaczymy się
chyba tak wybiorę się aby już nie wracać
Twój papierz i depeszami przynosz. —
Ściskam się serdecznie.

Sobota wieczór

Piątek 12/12 1828 r.

Z dnia 1 [illegible]
[illegible]

Tej chwili odebrałam list Twój; zmartwiam się naturalnie bardzo i bardzo nad odmową się – patrząc na twoje Twoje niebezpieczeństwo i tekkie patto myślałam że tak będzie. Michałku mój drogi czemu tak daleko jestem od Ciebie! Serce mi kwadrans kataplazmów i ówgorzałe nie robią i chorowa będzie się prześladzać Bóg wie jak długo. W takim razie proszę jak tylko można i umiem łamiać do Warszawy przyjedź tutaj: Droga Babcia gorąco Ci zdrowia a i w chwili wielkiej nad nat sprzyjają i będziemy razem. Zdobyć się tylko było możliwe, zdobyć trzeba co ze mną zrobić a przynajmniej być tam bez. Dnevcelskiego o tej [illegible] nie mówię, o przyjechaniu twoim się. Ty nie myślałbyś chyba Michałku przecież sobie do Warszawy bez widzenia się ze mną, jeżeli tak było to bardzo brzydko: [illegible]

none zawarcym do Ciebie przyjechała
i nie wybawym wcale smutna jak
ostatniego wieczoru o Piotrach za
co bardzo i bardzo przepraszam. Hańdzię
się i coraz jestem silniejsza, ale twojej
drogi wcale, że nie odzywał się sam
a czasu tyle porą zostającego tygodnia
to jej niczego nadzwyczajnego której się
nie dam. Wiec zapewnij cię albo
zdrowy przyjdź drogi mój Michałku
pomieszkanie bo i panią mnie w zdrowie
zdawczym, co Ci zdobi trochę kłopotu.
Pamiętaj drogi obietnicę oczekiwania
się od stołu; nie mogąc się doczekać,
przyjmuję abym koniec pewny z którego
przy wdzięku zdam rachunek. Wczo-
raj nie aby chwilę zieleniej zatele-
grafowałam o imieniu Michała — odpo-
wiedź drogi Dni odczekam — czy napisz

Mamusia ślę ci wiele pa. to stanowi cała
moje życie, ręce te oczy. Za Hanusię modlę
się tutaj modlitwy mamusia pomimo o złem mimo cierpi
się tutaj, myślę, że nie czuje. Cukier mało widzę
pomimo, ja nie chcę to zostać na

Ki lepiéj i za kilka dni pryjedzie? Brzydzić ołi jui od tego byłaby jeszcze gorsza ciekuć to bardzo długo — wolę tak mało ij stosunkowo prostemu dziwczę.

Wten mi chodzi mój zadyczabam się myślę, że to romowa ze Stasią tak ciż rozalba i ile wspomina, że dalszego nie pryjedzie. Wyrzucabam sobie bardzo, że narzuciłam się na pryjaźń téj rodziny; bałam się, że mi bardzo źle do mnie za pryjaźnienie Stasi do tajemnicy. Ale ij słyszałam, że nie przez złość lub zadufanie zrobiłam to — a tylko że trudno mi było wtamać i widzieć a oprócz Stasi nikt nie ma i ci córki nie będą. Stasi nie mogę za złe tego co mówiła; ona nie za mną — ale za nami pomawiała — bo nie znała dobrze całego położenia. Żałuję się téj że od początku porady, że wspomina aby tobie źle być miało.

Gdyby odpisała ciż ona o téj romowie to tylko oznaczę pomyślę i pożądanie chorobliwego jakiegoś oczekiwania

U na pokój nie się nie zmieniło. Wten to w ogóle sam od domu i znowu trzeba jak dawniéj nie na płacze nie się czasem dłużej i teraz a. p. dlatego wszystko się nie wydaje jak dawniéj napisać Stasiam ciż bardzo i bardzo i wyjątkowo całego

się się i nam na być że i cicho, nam
o którym od tód pryjechaj tego smutku
ze spokojem dotąd myślała. List Twój upo-
koił nię przynajmniej o tej ci się wyrwa-
nie się niewasadkowe, że nie mam wo-
ieln do mnie – ale chcę, chcę bardzo od
Ciebie to usłyszeć i to i wiele innych
waszych rzeczy usłyszeć, Tobie powtórzyć
potrzebuję jej bardzo. Wypłakuję tylko
chichotki bo to najgorsze, a zresztą wszyst-
kie dobre, muszą być dobre. Bodziemy
tak mocno trzymać głowy do góry, tak
bardzo się, że na wybiciu pozostanie
na jasnej dłoni, obiecuję się lepszych
czasów. Na drugi dzień po Twoim wy-
jeździe przyszedł list od Matki do
nas. Ja tam pewne zaperzania co do
przyszłości – bardzo odpowiedziała ale
nie dziwi co jak chcesz aby przed, zatrzy-
muję bardzo się nie chcę na dzień i leżeć
dalej chcesz bez. Do Twoich nie przyszła
po + nie będzie jeszcze nie odpisawszy Mat-
przed do Niej – Widzisz więc w Twoim
tego potrzeba pozostanie aby przyjechał
zaraz pamiętaj się jej krótki czas tam

Arkie 15 I / 1 892

Wtorek,

Moj oroj Michałku jedyny zawiast Ciebie znowu
list było ale i za to dziękuję. Nie zamartwia
się do przesady, chodzę i robię jak zazwyczaj, ale
smutno mi bardzo. W tej całej przebiegu musi być
coś złego skoro zgodziłeś się za Nowo. ai dwa razy
b
dziennie. Drugiej raz dzisiejszy Twój list przeczyta-
łam chcąc odtrzeć choć cień życzenia abym
do Ciebie przyjechała. Ja mam chęć chęć
to zrobić przez chwilę byłam zdecydowana
jechać jutro, o 7ej rano tem czy ciej się trapię
jak przejść Ci przez palto, które przy
takowej zimie jakie dziś się zaczęło
robić Ci się zrobiło potrzebne. Jak
się jednak boję zrobić Ci to choć najmniej-
szą zawadę, że choć podług mnie absolutnie
powinnaś zamówić o zawadzie nie może być

mowy jàti nara żwiaść ni sá dwie stron
ze wzpomnienia nieczyj, że pobyt mój o dłu-
sowie byłby niewczasy i taiż ni wiarowai
moje chęci i potrzeby serca. Same nie wiem
jemu co robić, może przez nie nawyżę sá
gadali - ale nie, które być cało i moje-
serce i myślom nakazuję cym iż bez gorzkich
wspomnień moj przyjdź za wolicy i chciałbym
choć dowiedzieć wspomnień skarżka moj ory-
Nie wiem czy mnie mi się przyjdź Ci pałto
nawet zapomnie o tém całkiem, bo dnie przez
wzpomnienie się nie mogą nawet. Lepiej zatem
nie twoj stare pałto mundurowe i płaszcz,
a lekkim pałtocikiem. mam nadzieję, że mnie
będzie jechać, nawiązuję odpowiedzenie-
na pomoc przebycia jednego katarzynodar
mimo mi ów drugi zaciebionej się. Ot radzę
dwie trochę o [illegible] jak będzie chorować

i jéi Ci zmarnieją i znikną się i piękną
będzie nie w mnie pociechę starej babę
nie wierzę.

Mamo potrzebuję roboty, brak pieniędzy
Peter. myślę to nie pocieszają się
otrzeć. Ja kaftuję coraz z tą myślą, abym
miała coroz dla uczenia-języka je dostać
można o tym roku w Warszawie. W tamtym
roku pisano mi często z Pol., że wielu
osób pragnie się do mnie uczyć
o tym roku może ich się dowie. Kaftuję
z Dalego aby zarodzo o Tobie nie myślić
nie rozkliwać się i nie batrać bo tego
nam teraz nie potrzeba. Nasamo musiem być tak
rozsądny; pomyślin sam dziecko, jak Ci pisuje
się [illegible] wszystkie o nocy zasnąłam oczy i
wyobrażam sobie że jesteś my o szyjaczyj że
jesteś przy mnie i mówię po cichutku Michaś

mój jedyny, co Ty robisz, niebożątko co Ty robisz! Choć to onysitko już wiesz i widzę. Co przykro ci przy mojej chorobie że dobrze wszystkiego wszystko wajec się na cięż jakiek do mnie wiszoki.

Dzisiaj list swój postawem rekomendowany poszę się aby nie zaginął bo Ewę się to bardzo wiele obchodzi ni aby przyszedł jutro — a przy niemożliwości przykro aby ci oppowiedz jak najprędzej.

Choć o owocek już tu będziem bo już 5 ci rozdawany od pana Antoniego.

Do widzenia, niechby to było powodzenie to przed go zobaczenia —

List do matki leży mi jakiś kamień na sercu — nie wiem co odpisywać Ty

Turka 24/5 891.

Czwartek wieczór

Dorieczaj mi zrobiłeś ochotkę mój drogi Michałku żeby pamiętać o mnie więcej chcę pięknie mieć li się filozelkę, bo nie mogę i nie mogę pozwolić na to abyś o mnie zapomniał. Załączam próbki trzech odcieni jednego koloru abyś p. Darco. Latoś zrozumiesz czego sobie życzę. Filozelki te w tej trzeciej powinny się zakończyć; mnie zaś potrzeba odcieni ciemniejszych do najciemniejszej próbki żeby dobrze się do czarno-niebieskawego koloru jak na strzydach jaskółek. Jeżeli (ciele) znajdzie się filozelki dosyć będzie po jednym motku z każdego cienia - czyli razem motków trzy-cztery.

Przepraszam mój drogi Michałku że
wiecznie kłopot filorclowy wyrządzam
sobie to bardzo, pocieszam się jednak myślą
że dla Ci to może odwiecznego przebywania
w pańskiej Darco. miłej osoby, do nagrodzi
Ci to zatem władzenie moje. —
W niedzielę wieczorem będę chodził z Sobą
po Krakowie; zjemy na hotel Victoria
zajmę nawet do jednego dobre znajomego
mi i Darco mi może co czasów numeru-
jemy koło teatru aby przepowiedzieć sobie
spotkanie z nazwiskiem i spokojnym sumieniem
wieczór na Michałko. Michałku mój naj-
droższy czemu wczoraj dobre tak przykro
mi jest czemu tak prędko znów się dzisiaj
stało bo nazajutrzu tak bym czego co
rana od Ciebie dobrych wyprowadzeń.

Nic nie wiem jak Ty list mój przyjmiesz pewno też ale ja rada jestem że nadarzyła się sposobność napisania do Ciebie bo jak zawsze prawie tak i teraz po wyjeździe Twojém opuściłam zaraz i wyruszyłam że Lwa się z Tobą pożegnałam nie powiedziałam ostatniego słowa ale wiesz ich nieznośnie nie lubię. Mówią że lepiej pisać niż nic nie mówić a ja dopiero wtedy że ani jednego nie wiem Dobrze tak jakbym chciała, dlatego moje pisanie to tam e „bzdury" a tymczasem ja chcę mam jakiś lepsze.

Michałka mój drogi ja jak dziś chciałam biegać aż od drugiego Twojego przyjazdu gdyby to nie było zbyteczne gdybyś to ze mną był ze mną i przyjaciół obcy list od K. Ale tego ja się nie spodziewam zupełnie szczerze wdzięczna gdy nam przesłał

cosa przyjedzie. Stoi i bez listu abbo że będzie oświadomieiami.

Do wyjeździe Twoim bawiłowałam dowiedz się nie będziemy, odbierając delikatne [illegible] odeiemie zgadzi się o czem myśl abam ale postaram się wyjechać sobie to bezpowrotnie z głowy. Dodnia starej godziny spałam i jako mi się że Daleko gdzieś z Tobą jadę było mi dobrze barzo dobrze ai tak się obudziłam było. Wstawszy wszedłam do listu tego - oto mam rachunek z kilku godzin a po Twoim wyjeździe przyjedź przykro ..a Adam dobrodziej z rentą czasem.

Chociaż mało pozostaje robotę maszyny mi t. j. wyprawić mi trzeba się już to ostatko dobrodziej. Do widzenia mój Michale jedyny, nie płacz mi chorej, naigdy chiny i arszenik na mnie się nie zgrzeszaj za miłowanie myśl o mnie i .....